

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 15. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 23 maja 2012 r.  
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 15. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 23 maja 2012 r.)

str.

str.

#### Otwarcie posiedzenia

#### Zmiana porządku dziennego

Marszałek . . . . .	3
Posel Wincenty Elsner . . . . .	3
Posel Patryk Jaki . . . . .	4
Posel Dariusz Joński . . . . .	4
Posel Bartłomiej Bodio . . . . .	5
Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak . . . . .	6

#### Komunikaty

Sekretarz Posel Michał Kabaciński . . . . .	8
---	---

#### Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego

Posel Sprawozdawca Romuald Ajchler . . . . .	8
Posel Krystyna Sibińska . . . . .	9
Posel Krzysztof Jurgiel . . . . .	10
Posel Maciej Wydrzyński . . . . .	11
Posel Krzysztof Borkowski . . . . .	12
Posel Romuald Ajchler . . . . .	12
Posel Jarosław Żaczek . . . . .	13
Posel Jan Krzysztof Ardanowski . . . . .	14
Posel Zbigniew Babalski . . . . .	14
Posel Grzegorz Schreiber . . . . .	14
Posel Romuald Ajchler . . . . .	15
Posel Kazimierz Gołojuch . . . . .	15
Posel Anna Nemś . . . . .	15
Posel Krzysztof Borkowski . . . . .	16
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke . . . . .	16
Posel Grzegorz Schreiber . . . . .	19
Posel Romuald Ajchler . . . . .	19

#### Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o dokumen- tach paszportowych

Posel Sprawozdawca Krystyna Łybacka . . . . .	20
Posel Anna Nemś . . . . .	20
Posel Artur Górski . . . . .	21
Posel Krzysztof Kłosowski . . . . .	22
Posel Mirosław Pawlak . . . . .	22
Posel Krystyna Łybacka . . . . .	23
Posel Edward Siarka . . . . .	23
Posel Anna Nemś . . . . .	24
Posel Andrzej Orzechowski . . . . .	24
Posel Krzysztof Kłosowski . . . . .	24

Posel Maciej Banaszak . . . . .	24
Posel Krystyna Ozga . . . . .	25
Posel Ryszard Zawadzki . . . . .	25
Posel Romuald Ajchler . . . . .	25
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski . . . . .	25
Posel Krystyna Łybacka . . . . .	26

#### Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wiecz- stych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samo- rządu terytorialnego

Posel Sprawozdawca Ligia Krajewska . . . . .	27
Posel Dorota Rutkowska . . . . .	27
Posel Iwona Ewa Arent . . . . .	28
Posel Tomasz Makowski . . . . .	29
Posel Piotr Zgorzelski . . . . .	30
Posel Zbyszek Zaborowski . . . . .	31
Posel Anna Paluch . . . . .	32
Posel Iwona Ewa Arent . . . . .	33
Posel Andrzej Orzechowski . . . . .	33
Posel Anna Nemś . . . . .	33
Posel Zofia Czernow . . . . .	33
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . .	34
Posel Anna Paluch . . . . .	34
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński . . . . .	35
Posel Ligia Krajewska . . . . .	35

(Przerwa w posiedzeniu)

#### Wznowienie posiedzenia

#### Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji do Spraw Unii Europej- skiej o poselskim projekcie uchwały w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem Unii Europejskiej

Posel Sprawozdawca Andrzej Gałazewski . . . . .	36
Posel Waldemar Sługocki . . . . .	37
Posel Krystyna Pawłowicz . . . . .	38
Posel Witold Klepacz . . . . .	39

Poseł Jan Łopata .....	39
Poseł Waldemar Sługocki .....	40
Poseł Tomasz Kamiński .....	40
Poseł Ludwik Dorn .....	41
Poseł Krystyna Pawłowicz .....	42
Poseł Zbigniew Kuźmiuk .....	42
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	43
Poseł Tomasz Piotr Nowak .....	43
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik .....	44
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar .....	44
Poseł Andrzej Gałazewski .....	45
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	46

**Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń do Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska, podpisanego w Kijowie dnia 21 maja 2003 r.**

Poseł Sprawozdawca Ewa Wolak .....	46
Poseł Tomasz Kulesza .....	46
Poseł Jan Szyszko .....	48
Poseł Robert Biedroń .....	48
Poseł Stanisław Żelichowski .....	49
Poseł Eugeniusz Czykwin .....	50
Poseł Mariusz Orion Jędrysek .....	50
Poseł Kosma Złotowski .....	50
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	51
Poseł Józef Rojek .....	51
Poseł Jan Szyszko .....	51
Poseł Piotr Chmielowski .....	51
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska .....	52
Poseł Ewa Wolak .....	53

**Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r.**

Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń .....	53
Poseł Michał Szczerba .....	54
Poseł Iwona Ewa Arent .....	55
Poseł Anna Grodzka .....	56
Poseł Jarosław Górczyński .....	56
Poseł Arkadiusz Mularczyk .....	57

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar .....	58
--	----

**Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o projekcie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych**

Poseł Sprawozdawca Zbigniew Konwiński ..	58
Poseł Renata Zaremba .....	58
Poseł Jerzy Żyżyński .....	59
Poseł Wincenty Elsner .....	61
Poseł Genowefa Tokarska .....	62
Poseł Zbigniew Matuszczak .....	62
Poseł Jacek Bogucki .....	63
Poseł Jerzy Szmit .....	64
Poseł Wiesław Stanisław Janczyk .....	65
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	65
Poseł Piotr Chmielowski .....	65
Poseł Adam Abramowicz .....	66
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maria Elżbieta Orłowska .....	66
Poseł Zbigniew Konwiński .....	67
Poseł Jerzy Szmit .....	67

**Punkt 8. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw**

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz .....	68
Poseł Łukasz Borowiak .....	69
Poseł Leszek Aleksandrak .....	70
Poseł Grzegorz Adam Woźniak .....	70
Poseł Piotr Chmielowski .....	71
Poseł Józef Racki .....	72
Poseł Jarosław Żaczek .....	72
Poseł Marian Cycoń .....	73
Poseł Grzegorz Adam Woźniak .....	74
Poseł Marek Matuszewski .....	74
Poseł Piotr Chmielowski .....	74
Poseł Jan Cedzyński .....	75
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	75
Poseł Krystyna Ozga .....	75
Poseł Jerzy Borkowski .....	76
Poseł Ryszard Zawadzki .....	76
Poseł Jerzy Szmit .....	76
Poseł Marek Ast .....	76
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz .....	77

**Punkt 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy o prokuraturze oraz ustawy o ustroju sądów powszechnych**

Poseł Andrzej Rozenek .....	78
-----------------------------	----

	<i>str.</i>
Poseł Krzysztof Kwiatkowski .....	80
Poseł Marek Ast .....	81
Poseł Armand Kamil Ryfiński .....	81
Poseł Józef Zych .....	82
Poseł Ryszard Kalisz .....	83
Poseł Marek Ast .....	84
Poseł Krystyna Ozga .....	84
Poseł Romuald Ajchler .....	84
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	85
Poseł Armand Kamil Ryfiński .....	85
Poseł Romuald Ajchler .....	85
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski .....	86
Poseł Andrzej Rozenek .....	87
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski .....	89
<b>Punkt 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób pro- wadzących pozarolniczą działalność gospodarczą</b>	
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka .....	90
Poseł Agnieszka Hanajczyk .....	91
Poseł Stanisław Szwed .....	93
Poseł Łukasz Gibała .....	94
Poseł Piotr Walkowski .....	95
Poseł Zbigniew Matuszczak .....	95
Poseł Tomasz Górski .....	96
Poseł Marian Cycoń .....	96
Poseł Maria Nowak .....	97
Poseł Jerzy Borkowski .....	97
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	97
Poseł Stanisław Szwed .....	98
Poseł Barbara Bartuś .....	98
Poseł Beata Mazurek .....	98
Poseł Waldemar Andzel .....	99
Poseł Piotr Chmielowski .....	99
Poseł Tomasz Górski .....	100
Poseł Ewa Kołodziej .....	100
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior .....	100
Poseł Piotr Chmielowski .....	101
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka .....	101
<b>Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracow- ników (osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego) oraz o zmianie niektó- rych innych ustaw</b>	
Poseł Jerzy Rębek .....	102
Poseł Maciej Orzechowski .....	104
Poseł Beata Mazurek .....	105
Poseł Halina Szymiec-Raczyńska .....	106
Poseł Marek Gos .....	107

	<i>str.</i>
Poseł Jacek Czerniak .....	107
Poseł Kazimierz Ziobro .....	108
Poseł Barbara Bartuś .....	109
Poseł Henryk Siedlaczek .....	109
Poseł Małgorzata Pepek .....	109
Poseł Ryszard Zbrzyzny .....	109
Poseł Beata Mazurek .....	110
Poseł Maria Nowak .....	110
Poseł Józef Rojek .....	111
Poseł Jacek Czerniak .....	111
Poseł Piotr Polak .....	111
Poseł Maciej Orzechowski .....	111
Poseł Stanisław Szwed .....	112
Poseł Anna Nemś .....	112
Poseł Marek Gos .....	112
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc .....	113
Poseł Jerzy Rębek .....	115
Poseł Maria Nowak .....	118
<b>Oświadczenia</b>	
Poseł Tomasz Piotr Nowak .....	119
Poseł Krzysztof Gadowski .....	120
Poseł Szymon Giżyński .....	120
Poseł Barbara Bartuś .....	121
Poseł Anna Nemś .....	121
Poseł Ewa Kołodziej .....	122
Poseł Leszek Blanik .....	123
Poseł Henryk Siedlaczek .....	123
Poseł Ryszard Galla .....	124
Poseł Jarosław Pięta .....	124
Poseł Tomasz Kulesza .....	125
Poseł Maria Nowak .....	126
Poseł Teresa Hoppe .....	127
Poseł Ewa Malik .....	127
Poseł Miron Sycz .....	128
Poseł Joanna Bobowska .....	129
Poseł Adam Kwiatkowski .....	130
Poseł Bogdan Rzońca .....	130
Poseł Waldemar Andzel .....	131

*(Przerwa w posiedzeniu)*

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-  
szonych**

Poseł Jan Warzecha .....	133
Poseł Jerzy Żyżyński .....	133
Poseł Andrzej Orzechowski .....	134
Poseł Jan Warzecha .....	134
Poseł Jerzy Borkowski .....	134
Poseł Piotr Chmielowski .....	135
Poseł Józef Rojek .....	135
Poseł Bogdan Rzońca .....	136
Poseł Marek Stolarski .....	137
Poseł Miron Sycz .....	138
Andrzej Szlachta .....	139
Poseł Jan Warzecha .....	140





(Początek posiedzenia o godz. 09 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk i Jerzy Wenderlich)

## Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Agnieszkę Hanajczyk, Michała Kabacińskiego, Ewę Kołodziej oraz Małgorzatę Sadurską.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Agnieszka Hanajczyk oraz Michał Kabaciński.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Michał Kabaciński oraz Ewa Kołodziej.

Protokół 14. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyły sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 401.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania. (*Gwar na sali*)

Informuję posłów, że kilka minut temu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Bardzo proszę o zajmowanie miejsc i zachowanie spokoju.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przypominam, że Klub Poselski Ruch Palikota złożył wniosek o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację prezesa Rady Ministrów w sprawie planu podpisania Umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrabionymi między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, Australią, Kanadą, Japonią, Republiką Korei,

Meksykańskimi Stanami Zjednoczonymi, Królestwem Marokańskim, Nową Zelandią, Republiką Singapuru, Konfederacją Szwajcarską i Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

W związku ze zbliżaniem się terminu, o którym mowa w art. 173 ust. 5 regulaminu Sejmu, poddam pod głosowanie wnioski o uzupełnienie porządku dziennego.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowanie to nie jest poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

Chwila, państwo wyrabiają jeszcze karty do głosowania...

Pan poseł z wnioskiem formalnym?

Bardzo proszę.

## Poseł Wincenty Elsner:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Ten wniosek trafił do Sejmu cztery miesiące temu, w połowie stycznia, kiedy na ulicach odbywały się wielotysięczne demonstracje, a pan premier tupał nogą i twierdził, że nie ugnie się pod presją demonstrujących.

(*Głos z sali: Ale teraz nie ma pytań.*)

Na ulicach było gorąco, a wniosek zamrożony był w zamrażarce. Wrócił do nas dzisiaj, kiedy wydaje nam się, że ACTA zostały odłożone już ad acta, ale to nieprawda. Policja wyciąga akta osób, które brały udział w manifestacjach, które organizowały te manifestacje w styczniu, i proponuje im kary, represjonuje te osoby.

Artek Sygiel odpowie przed sądem za udział w proteście przeciwko ACTA w charakterze osoby przewodzącej nielegalnemu zgromadzeniu.

Arkadiusz Cieśniewski został wezwany do komendy miejskiej Policji. Postawiono mu zarzut udziału w nielegalnym zgromadzeniu. Policja skierowała wniosek o ukaranie organizatora w Jastrzębiu-Zdroju. W Bielsku-Białej wydaje się, że organy władzy same z siebie nie stosują represji wobec organizatorów zgromadzeń publicznych, natomiast sposób ich działania sugeruje, że zdarza się, że takie są oczekiwania położonych z góry.

Zapytam, językiem tych ludzi, przed wnioskiem formalnym: Panie premierze, co jest grane?

**Posel Wincenty Elsner**

Zgłaszam wniosek formalny, proszę o przerwę, zwołanie seniorów... (*Wesołość na sali*), zwołanie Konwentu Seniorów i uzupełnienie tego wniosku o sprawę informacji rządu o represjach stosowanych wobec organizatorów protestów przeciw ACTA w styczniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Ponieważ za chwilę będziemy rozpatrywać tę sprawę w głosowaniu, ono się więc odbędzie, tego wniosku formalnego o przerwę nie poddaję pod głosowanie. Za chwilę Izba będzie wyrażać opinię w głosowaniu.

Jeszcze moment, ostatni z posłów wyrabia sobie kartę.

Jesteśmy gotowi.

Czy pan poseł teraz chce złożyć wniosek czy po głosowaniu? Po głosowaniu dopuszczę pana z wnioskiem formalnym.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację prezesa Rady Ministrów w sprawie planu podpisania Umowy handlowej dotyczącej zwalczania obrotu towarami podrobionymi między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi, Australią, Kanadą, Japonią, Republiką Korei, Meksykańskimi Stanami Zjednoczonymi, Królestwem Marokańskim, Nową Zelandią, Republiką Singapuru, Konfederacją Szwajcarską i Stanami Zjednoczonymi Ameryki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 416 posłów. Za wnioskiem oddało głos 201 posłów, przeciwnego zdania było 214 posłów, przy 1 głosie wstrzymującym się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o uzupełnienie porządku dziennego odrzucił.

Pan poseł z wnioskiem formalnym?

(*Posel Patryk Jaki*: Tak.)

Pan poseł Jaki.

Bardzo proszę.

**Posel Patryk Jaki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Chciałbym w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska zgłosić wniosek formalny o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów, na którym rozważylibyśmy rozszerzenie najbliższego porządku obrad, dzisiejszego porządku obrad, o informację bieżącą rządu na temat bezpieczeństwa na polskiej kolei. Chciałbym, aby pan premier wyszedł na tę mównicę i wytłumaczył nam wszystkim, jak to się stało, że w kraju leżącym w środku Europy, który aspiruje do

najważniejszych ról w Unii Europejskiej, w ciągu zaledwie kilku miesięcy czołowo zderzają się dwa razy dwa pociągi. W tych zdarzeniach giną ludzie, a kilka dni temu minister transportu raportował panu premierowi gotowość operacyjną do Euro 2012. (*Poruszenie na sali*) W poczuciu odpowiedzialności za polskie państwo w przekonaniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska podczas tego posiedzenia nie ma ważniejszej sprawy. W poczuciu odpowiedzialności za wizerunek państwa, kiedy na zaledwie kilkanaście dni przed rozpoczęciem Euro 2012 tysiące, setki tysięcy kibiców zastanawiają się, czy warto odwiedzić nasz kraj, czy warto korzystać z transportu polskiego, potrzebujemy rzetelnej informacji na temat tego, czy naprawdę gotowość operacyjna, którą deklarował pan minister Nowak, jest zapewniona na polskiej kolei. Zdarzenia z dzisiejszego poranka wskazują, że nie, dlatego bardzo państwa proszę o rzetelną debatę na ten temat. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kilkadziesiąt minut temu skończyło się posiedzenie Konwentu Seniorów i Prezydium Sejmu, na którym przedstawiciel klubu Solidarna Polska nie wniósł propozycji rozszerzenia porządku... (*Poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali*: Ooo...)

...i tajemniczo milczał w tej sprawie.

W związku z tym poddam pod głosowanie tylko wniosek o ogłoszenie przerwy.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 419 posłów. Za wnioskiem oddało głos 198 posłów, przeciwnego zdania było 220 posłów, od głosu wstrzymał się 1 poseł.

Wniosek został oddalony.

Pan poseł w jakiej sprawie?

(*Posel Dariusz Joński*: Wniosek formalny.)

Bardzo proszę.

**Posel Dariusz Joński:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Składam wniosek formalny o ogłoszenie przerwy w celu zwołania Konwentu Seniorów i uzupełnienia porządku obrad o informację rządu dotyczącą podjętych działań mających na celu spowodowanie niezwłocznej zapłaty za wykonanie prac przy budowie autostrad i dróg ekspresowych. Panie premierze, dzisiaj w gazecie „Rzeczpospolita” ukazał się duży apel wszystkich firm poszkodowanych przy budowie dróg i autostrad, które były budowane na Euro 2012. Apelują do prezydenta, do pani marszałek, do pana marszałka Senatu, do pana, ale również do parlamenta-



**Posel Dariusz Joński**

rzystów, abyśmy podjęli działania, żeby te firmy miały zapłacone za wykonaną pracę. Jesteśmy nawet gotowi zmienić prawo, ale chcemy usłyszeć, co pan ma do powiedzenia w tej sprawie, panie premierze. Żałuję, że pan nie słucha tego, co mówię, bo te firmy czekają, dzisiaj bankrutują. *(Oklaski)* Budowały te autostrady i drogi, żeby zdążyć przed Euro, dla pana, dla nas wszystkich, żeby pan również miał swój sukces. Pan z pokładu helikoptera oglądał, co zostało zrobione, a co nie, i nie było pana stać na to, żeby zejść na dół, żeby porozmawiać z tymi ludźmi. Ci ludzie muszą wykupywać za ostatnie pieniądze takie ogłoszenia. Panie premierze, niech pan ma honor...

*(Posel Krystyna Skowrońska: Ma.)*

*(Głosy z sali: Tak, tak.)*

Niech pan ma honor i powie... *(Poruszenie na sali)*

*(Posel Krystyna Skowrońska: Samemu trzeba mieć honor.)*

...co te osoby mają zrobić...

**Marszałek:**

Proszę państwa...

**Posel Dariusz Joński:**

...i co państwo robicie w tej sprawie.

Panie Premierze! Pani Marszałek! Klub SLD złożył wniosek do prokuratury w sprawie budowy odcinka C autostrady A2 i wyłonienia za 3/4 mld zł firmy budowlanej, która, jak się okazało, kilka dni po wyłonieniu przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad zbankrutowała. Dzisiaj firma DSS – to chcę powiedzieć już na koniec – zamiast poinformować, kiedy zapłaci podwykonawcom, umieściła informację o następującej treści: w najbliższych tygodniach zapadną najważniejsze decyzje dotyczące naszej firmy *(Dzwonek)* związane z jej istnieniem i dalszą działalnością.

**Marszałek:**

Czas minął, panie pośle. Dziękuję panu bardzo.

**Posel Dariusz Joński:**

W tym niezwykle trudnym dla nas wszystkich okresie chcemy wspólnie modlić się w intencji...

**Marszałek:**

Panie pośle, czas minął.

**Posel Dariusz Joński:**

Zapraszają na różaniec, na modlitwę i na mszę.

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Dariusz Joński:**

Pozostawię to bez komentarza. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

*(Głos z sali: Weźcie Palikota.)*

**Marszałek:**

Informuję Wysoką Izbę, że ten wniosek również nie był składany na posiedzeniach Prezydium i Konwentu, które odbyły się dzisiaj rano. Zachęcam w takim razie przewodniczących klubów do większej aktywności na posiedzeniach Konwentu i Prezydium, wtedy nie mielibyśmy tych wniosków formalnych składanych na sali.

Ponieważ przed chwilą Wysoka Izba rozstrzygnęła sprawę przerwy, tego wniosku nie poddam pod głosowanie.

Pan poseł w jakiej sprawie?

*(Posel Bartłomiej Bodio: Wniosek formalny.)*

Bardzo proszę.

**Posel Bartłomiej Bodio:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym złożyć wniosek formalny o ogłoszenie przerwy, aby Sojusz Lewicy Demokratycznej mógł się zapoznać z informacją Komisji Infrastruktury, której posiedzenie skończyło się kilkanaście minut temu. W tej sprawie, o której mówił przed chwilą przedstawiciel Sojuszu Lewicy Demokratycznej, pracowała specjalna podkomisja i jej przedstawiciele w Komisji Infrastruktury chyba nie zauważyli, że debatowaliśmy przez długi czas i przygotowaliśmy projekt specjalnego wystąpienia. Będziemy go rozpatrywać na tym posiedzeniu.

*(Głos z sali: Siadaj już.)*

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Ponieważ Izba przed chwilą rozstrzygnęła sprawę przerwy...

Pan minister Nowak w tej sprawie, bardzo proszę.

**Minister Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Sławomir Nowak:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Dzisiaj przed rozpoczęciem posiedzenia było parę wystąpień młodych posłów, którzy chcieli zabłysnąć kosztem ludzi, ale sprawa jest ważna... (*Poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali: Ciszej, minister mówi.*)

**Marszałek:**

Proszę o ciszę.

**Minister Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Sławomir Nowak:**

Sprawa jest ważna, zajmuje się nią... (*Gwar na sali*) Sprawa jest ważna, bo dotyczy problemu wielu podwykonawców poszkodowanych przez nierzetelnych wykonawców. W związku z tym chcę Wysokiej Izbie i opinii publicznej w naszym kraju bardzo wyraźnie parę rzeczy powiedzieć.

(*Głos z sali: Zamiast gadać, zróbcie coś.*)

Po pierwsze, strona publiczna, czyli między innymi rząd, który działa w imieniu podatników, który zamawia budowanie dróg w naszym kraju, jest tak samo poszkodowany jak ci wykonawcy (*Wesołość na sali*), w tym sensie, że za wykonaną pracę, za którą wykonawca przedstawił fakturę, zostały zapłacone należyte pieniądze. (*Poruszenie na sali*)

Dany wykonawca nie zapłacił swoim podwykonawcom. Mamy do czynienia z rażącą nierzetelnością wykonawcy w stosunku do podwykonawcy. Ale przygotowaliśmy specjalny projekt ustawy...

(*Posel Ryszard Kalisz: Ale ktoś go wybrał.*)

...w związku z tym będziecie mieli państwo i z SLD, i z wszystkich pozostałych klubów opozycyjnych okazję rzetelnie popracować – nie krzyczeć, lecz rzetelnie popracować – nad projektem ustawy. Mam nadzieję, że Wysoka Izba w trybie pilnym – tak jak rząd przygotowuje tę ustawę w trybie pilnym – przyjmie tę ustawę.

Na czym będzie polegała pomoc podwykonawcom? Po pierwsze, na przyszłość uregulujemy dwa tryby i to, co jest dzisiaj problemem, co jest na stole, czyli niezapłacone faktury podwykonawców. Po pierwsze, system na przyszłość będzie zakładał, że w nowych przetargach będziemy wpisywali obligatoryjną zasadę zarejestrowania wszystkich podwykonawców. Dzisiaj jest tak, że na zasadzie solidarnej odpowiedzialności, na podstawie istniejącego prawa możemy regulować wyłącznie należności w stosunku do podwykonawców zatwierdzonych, podwykonawców robót budowlanych. Dzisiaj, w nowych przetargach, rozciągamy tę solidarną odpowiedzialność i wpisujemy również konieczność zatwierdzania na budowie każdego podwykonawcy – również usługodawcy i do-

stawcy, również tego, kto wozi piach, tego, kto świadczy najmniejsze usługi...

(*Głos z sali: Gdzie ta ustawa?*)

...tak żebyśmy mieli tych ludzi w wykazie i mogli im na przyszłość pomagać. To jest pierwsza zasada.

Druga zasada – i to będzie wpisane w nowej ustawie – to będzie możliwość...

(*Głos z sali: Ale gdzie ta ustawa?*)

...tworzenia 3-procentowej gwarancji ekstra ponad to, co jest już dzisiaj. Dzisiaj na podstawie prawa zamawiająca strona publiczna... Wiem, że państwa to nie interesuje, bo wolicie krzyczeć. Nie interesuje was problem załatwienia problemu tych ludzi. (*Gwar na sali*) A nas to interesuje i dlatego chcę państwu wytłumaczyć (*Oklaski*), jak chcemy pomóc tym ludziom, jak szybko możemy to zrobić.

W związku z tym w nowej ustawie do ponad 10%, które już jest, wpisujemy ekstra 3% gwarancji kontraktu na wypadek nierzetelności płatniczych. Strona publiczna, czyli generalna dyrekcja i wszyscy inni, którzy działają na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych, będzie mogła, tak jak jest np. przy stadionie we Wrocławiu, zapłacić poszkodowanym zamiast nierzetelnego wykonawcy. Są to więc działania, które podejmujemy na przyszłość, ale problem jest tu i teraz. Dlatego z gwarancji po DSS, którą uruchomiliśmy przedwcześnie do wypłacania, będzie dzisiaj możliwość zapłacenia tym poszkodowanym ludziom na podstawie prawomocnego wyroku sądu, nakazu albo postępowania ugodowego z syndykiem.

Wiemy, że ta procedura może być kłopotliwa i długotrwała, dlatego szukamy również rozwiązanie, w którym będzie można na podstawie zestawienia wierzytelności zapłacić wykonawcom w trybie pilnym na podstawie zestawienia wierzytelności, które DSS złożył do sądu. Druga część należności zostanie wypłacona tym ludziom po uprawomocnieniu wyroku sądu, bo w państwie prawa można wypłacać ludziom pieniądze wyłącznie na podstawie obowiązującego prawa i wyroków sądowych.

Zatem bardzo państwa proszę... Rozumiem, że próbujecie podpinać się pod ludzką krzywdę i zbijać na tym kapitał polityczny... (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Jadwiga Wiśniewska: Proszę reagować, pani marszałek, jak pan minister obraża ludzi.*)

...ale proszę was, żebyście swoje polityczne interesy (*Gwar na sali*) schowali na razie do kieszeni – swojej prywatnej kieszeni – i pomogli nam załatwić problem, który jest tu i teraz, a nie krzyczeli. Dziękuję bardzo. (*Gwar na sali, oklaski*)

(*Głos z sali: A co z kolejną?*)

**Marszałek:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zachowanie spokoju, zajęcie miejsc, nie-maszerowanie po sali.

Prezydium Sejmu proponuje (*Poruszenie na sali*), aby Sejm wysłuchał 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad przedstawioną przez pre-

**Marszałek**

zesa Rady Ministrów „Koncepcją przestrzennego zagospodarowania kraju 2030”.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach:

— nad wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra edukacji narodowej Krystyny Szumilas,

— nad przedstawionym przez Radę Ministrów sprawozdaniem z realizacji przedsięwzięć Euro 2012 oraz z wykonanych działań, dotyczących realizacji przygotowań Polski do finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012™ (marzec 2011 r. – styczeń 2012 r.)

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę rozpatrzymy sprawozdania komisji o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego,  
— o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych,  
— o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Następnie rozpatrzymy sprawozdanie komisji o projekcie uchwały w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem Unii Europejskiej.

W dalszej kolejności rozpatrzymy sprawozdania komisji o projektach ustaw:

— o ratyfikacji Protokołu w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń do Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska,

— o ratyfikacji Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

Następnie rozpatrzymy sprawozdanie komisji o projekcie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania projektów ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw,

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy o prokuraturze oraz ustawy o ustroju sądów powszechnych,

— o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą,

— o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników (osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego) oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

W czwartek rano rozpatrzymy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie strategii wyprowadzenia polskich wojsk z Afganistanu, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Następnie rozpatrzymy wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra edukacji narodowej Krystyny Szumilas.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytania poselskich projektów ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks karny, zawartych w drukach nr 340, 383 i 378,

— o zmianie ustawy Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw,

— o fundacjach politycznych.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdań komisji o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy o wykonywaniu kary pozbawienia wolności poza zakładem karnym w systemie dozoru elektronicznego,

— o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz niektórych innych ustaw.

W piątek rano – w przypadku zgłoszenia poprawek przez Senat – planowane jest rozpatrzenie sprawozdań komisji o uchwałach Senatu w sprawie ustaw związanych z reformą emerytalną.

Po rozpatrzeniu tych sprawozdań – nie wcześniej niż o godz. 10.30 – rozpoczniemy głosowania.

W przypadku niezgłoszenia poprawek przez Senat do ustaw związanych z reformą emerytalną głosowania w piątek rozpoczniemy o godz. 9.

W bloku głosowań planowane są trzecie czytania projektów ustaw:

— o zmianie ustawy o wyrobie napojów spirytusowych oraz o rejestracji i ochronie oznaczeń geograficznych napojów spirytusowych,

— o zmianie ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz innych ustaw.

W głosowaniach planowane są również:

— zmiany w składach osobowych komisji sejmowych,

— wybór nowego składu osobowego Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Po głosowaniach wysłuchamy przedstawionego przez Radę Ministrów sprawozdania z realizacji przedsięwzięć Euro 2012 oraz z wykonanych działań dotyczących realizacji przygotowań Polski do finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012™.

Ostatnim punktem porządku dziennego bieżącego posiedzenia będzie przedstawiona przez prezesa



**Marszałek**

Rady Ministrów „Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2030”.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek następujące ustawy:

— o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Jersey o wymianie informacji w sprawach podatkowych, sporządzonej w Londynie dnia 2 grudnia 2011 r.,

— o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Jersey w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w odniesieniu do przedsiębiorstw eksploatujących statki morskie lub statki powietrzne w transporcie międzynarodowym, sporządzonej w Londynie dnia 2 grudnia 2011 r.,

— o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Jersey w sprawie unikania podwójnego opodatkowania osób fizycznych, sporządzonej w Londynie dnia 2 grudnia 2011 r.,

— o ratyfikacji Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Baliwatem Guernsey o wymianie informacji w sprawach podatkowych, sporządzonej w Londynie dnia 6 grudnia 2011 r.,

— o zmianie ustawy Kodeks karny oraz ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych,

— o zmianie ustawy o samorządzie gminnym.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

**Sekretarz Poseł Michał Kabaciński:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Etyki Poselskiej – godz. 9.30,
- Gospodarki – godz. 9.30,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 9.30,
- Infrastruktury – godz. 10,
- Skarbu Państwa – godz. 10,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 11,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,
- Spraw Zagranicznych – godz. 12,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia niektórych projektów ustaw z zakresu zabezpieczenia społecznego – godz. 12,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 13,
- Ustawodawczej – godz. 13,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 14,
- Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 14,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16. (*Gwar na sali*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę o zachowanie ciszy.

**Sekretarz Poseł Michał Kabaciński:**

- Obrony Narodowej – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 17,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 17,
- Infrastruktury – godz. 17,
- Finansów Publicznych – godz. 18,
- Zdrowia – godz. 18.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących Zespołów Parlamentarnych:

- ds. Obrony Wolności Słowa – godz. 14, sala nr 13, budynek G,
- ds. energii wiatrowej bezpiecznej dla ludzi i środowiska – godz. 14.30, sala nr 301A, budynek K,
- Surowców i Energii – godz. 16, sala nr 25, budynek G,
- Przyjaciół Odry – godz. 18, sala nr 25, budynek G. (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Wysoka Izbo! Bardzo proszę o umożliwienie procedowania.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego (druki nr 325 i 368).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Romualda Ajchlera.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca  
Romuald Ajchler:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Z upoważnienia sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedstawię Wysokiej Izbie sprawozdanie komisji z przebiegu prac nad projektem ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego.

Senat 29 marca 2012 r. podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego, którą Sejm uchwalił 5 grudnia 2008 r.

Projekt ustawy stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 13 października 2010 r. stwierdzającego niezgodność art. 23 ust. 1 i art. 23 ust. 3 pkt 2 ustawy o organizacji rynku rybnego z konstytucją. Sentencja wyroku opublikowana została w Monitorze Polskim Nr 75, poz. 952 z szerokim uzasad-

## **Posel Sprawozdawca Romuald Ajchler**

nieniem, a także została omówiona podczas posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Niezgodność art. 23 ust. 1 dotyczy upoważnienia ministra do spraw rybołówstwa do określania innego miejsca pierwszej sprzedaży gatunków ryb, które wymagają wzmożonej ochrony oraz wzmożonego nadzoru. Natomiast art. 23 ust. 3 pkt 2 Trybunał Konstytucyjny zakwestionował z powodu upoważnienia do określenia przez ministra do spraw rybołówstwa innych, poza centrami pierwszej sprzedaży, miejsc pierwszej sprzedaży, uznając, iż został naruszony art. 2 konstytucji. Chodzi o zasadę określoności przepisów prawnych.

Wysoki Sejmie, jaki cel ma regulacja pierwszej sprzedaży? Jak stwierdził Trybunał Konstytucyjny, a także Sejm, uchwalając ustawę w 2008 r. o organizacji rynku rybnego, celem pierwszej sprzedaży jest eliminowanie z rynku produktów pochodzących z nielegalnych lub nieraportowanych połowów, a także zapewnienie właściwych warunków weterynaryjno-sanitarnych – głównie chodzi o ochronę dorszy i łososi – do czego Polska jest zobowiązana w świetle przepisów Unii Europejskiej. Centrum pierwszej sprzedaży zdefiniowane jest w ustawie, natomiast inne miejsce pierwszej sprzedaży – nie. Stąd też minister, ustalając rozporządzeniem inne miejsce sprzedaży, zdaniem trybunału naruszyłby art. 22 konstytucji dotyczący swobody ograniczenia działalności gospodarczej. Takie ograniczenia mogą mieć miejsce tylko wtedy, kiedy istnieje ważny interes społeczny, i muszą być określone w ustawie, a tego ustawodawca nie dokonał, precyzując przepisy tylko jeśli chodzi o centrum pierwszej sprzedaży, natomiast ministrowi do spraw rybołówstwa dał upoważnienie do tworzenia rozporządzeniem miejsc pierwszej sprzedaży. I ta subtelna różnica pomiędzy tworzeniem centrów pierwszej sprzedaży a tworzeniem miejsc pierwszej sprzedaży, mówiąc skrótowo, jest niekonstytucyjna.

Wysoka Izbo! Jakie brzmienie w ustawie będzie posiadał czy będzie miał artykuł po uchwaleniu tejże? Otóż art. 23 ust. 1 będzie brzmiał następująco, cytuje: W przypadku gatunków ryb, których zasoby wymagają wzmożonej ochrony lub wzmożonego nadzoru, pierwsza sprzedaż odbywa się wyłącznie w centrum pierwszej sprzedaży. Z kolei ust. 3 pkt 2 otrzymuje brzmienie: czas wyładunku ryb, o których mowa w pkt 1. Natomiast art. 2 brzmi: Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Wysoka Izbo! Jaki będzie stan prawny po uchwaleniu tej ustawy? Otóż po uchwaleniu projektu ustawy jedynym miejscem sprzedaży będą li tylko centra pierwszej sprzedaży. Nie będzie żadnych innych miejsc sprzedaży ryb. Głównym celem jest to, aby projekt ustawy w maksymalnym stopniu zabezpieczał zobowiązania, które Polska, będąc członkiem Unii Europejskiej, ma wypełnić.

Podczas prac sejmowa komisja wysłuchała wnikliwie przedstawiciela Senatu, który uzasadniał pro-

jekt ustawy. Wysłuchała także pytań i odpowiedzi na pytania zadane przez posłów. Muszę powiedzieć, że komisja – przy jednym głosie wstrzymującym się – przyjęła projekt ustawy.

Wysoki Sejmie! Projekt jest zgodny z przepisami Unii Europejskiej, w związku z powyższym z upoważnienia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić omawiany przed chwilą projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Zanim otworzę dyskusję, chciałabym powitać wszystkich obserwatorów naszych dzisiejszych obrad, m.in. ze szkoły podstawowej ze Świebodzic.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Krystyna Sipińska... Sibińska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Przepraszam, ale jest niewyraźnie napisane.

## **Posel Krystyna Sibińska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko klubu wobec senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego (druk nr 325).

Wniesiony przez Senat projekt ustawy stanowi wykonanie obowiązku dostosowania prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Zgodnie z sentencją wyroku Trybunału niezgodności z konstytucją wystąpiły w art. 23 ust. 1 oraz w art. 23 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o organizacji rynku rybnego. Art. 23 ust. 1 jest sprzeczny z art. 22 konstytucji, który mówi, że ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny. Dlatego też zawarta w zapisie ustawowym delegacja dla ministra właściwego do spraw rybołówstwa dotycząca określenia przez niego innego miejsca pierwszej sprzedaży zostaje wykreślona. Tym samym pierwsza sprzedaż gatunków ryb objętych szczególną ochroną i nadzorem może odbywać się tylko i wyłącznie w zdefiniowanych ustawą z dnia 5 grudnia 2008 r. centrach pierwszej sprzedaży.

Centra pierwszej sprzedaży, czyli wyodrębnione w porcie rybackim lub przystani rybackiej obiekty wyposażone w niezbędną infrastrukturę, w szczególności wyładunkową i transportową, przeznaczone do prowadzenia sesyjnej lub aukcyjnej sprzedaży ryb prowadzonej przez uznane organizacje producentów mają zapewnić właściwe warunki weterynaryjno-sanitarne oraz eliminację z rynku produktów pocho-

**Posel Krystyna Sibińska**

dzących z nielegalnych lub nieraportowanych połowów. Trybunał stwierdził też niezgodność art. 23 ust. 1 oraz ust. 3 pkt 2 z art. 2 konstytucji i wynikającą z tego artykułu zasadą określoności przepisów prawnych. Sformułowania obecnych zapisów ustawowych nie zapewniają dostatecznej precyzji w ustalaniu ich znaczenia i skutków prawnych.

Trybunał Konstytucyjny jako niedopuszczalne uznał zastosowanie niezdefiniowanego ustawą zwrotu „inne miejsca pierwszej sprzedaży”, ponieważ ogranicza to wolność działalności gospodarczej, co jest możliwe wyłącznie w trybie ustawowym.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Senacki projekt ustawy wprowadza nowe brzmienie art. 23 ust. 1 oraz art. 23 ust. 3 pkt 2. Jest to jednoznaczne z wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego i usunięciem wątpliwości interpretacyjnych, które mogły się pojawić przy stosowaniu przedmiotowej ustawy o organizacji rynku rybnego. Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Jurgiel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Krzysztof Jurgiel:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie poprze takiego projektu ustawy, który został przygotowany przez Senat jako wynik decyzji Trybunału Konstytucyjnego. Kilka słów o historii, która – jak myślę – wyjaśni, dlaczego takie jest nasze stanowisko.

Jak pamiętamy, 5 grudnia 2008 r. Sejm uchwalił ustawę o organizacji rynku rybnego, która określała w szczególności zdania organów wynikające z trzech rozporządzeń Unii Europejskiej dotyczących rybołówstwa, zasad wprowadzania do obrotu produktów rybnych, a także kontroli organizacji rynku rybnego.

Podczas prac w komisji, które trwały bardzo krótko, bo jak zwykle ten rząd, zawsze jeśli chodzi o projekty ustaw, przedstawia nam je w ostatniej chwili i każe nam bardzo szybko nad nimi pracować, główny spór dotyczył właśnie ustalenia zasad pierwszej sprzedaży, a więc art. 23 tej ustawy. Przypomnę, że rząd w tym artykule proponował rozwiązanie dotyczące tylko dorszy pochodzących z Morza Bałtyckiego, stwierdzając, że pierwsza sprzedaż odbywa się wyłącznie w centrum pierwszej sprzedaży.

Komisja rolnictwa ubiegłej kadencji dopisała właśnie w art. 23, że sprzedaż odbywa się wyłącznie

w centrum pierwszej sprzedaży lub innym miejscu pierwszej sprzedaży określonym przez ministra właściwego do spraw rybołówstwa. Podczas drugiego czytania Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, po konsultacjach z organizacjami działającymi w rybołówstwie, które też brały udział w pracach komisji, wyrażając swoje stanowiska, zgłosił poprawkę do tego artykułu, z której treści wynika, że pierwsza sprzedaż odbywa się w miejscach wskazanych przez podmioty gospodarcze uprawnione do zakupu i sprzedaży tych gatunków. Podmioty te miały być określone przez ministra właściwego do spraw rybołówstwa. Uważaliśmy, że decydujące znaczenie, jeśli chodzi o działalność gospodarczą w tym obszarze, powinny mieć podmioty gospodarcze, oczywiście spełniające warunki wynikające z tej ustawy, ale nie tak, jak to proponował rząd, mam na myśli ograniczenie do kilku centrów pierwszej sprzedaży, czyli do monopolizacji rynku.

Niestety ta poprawka została odrzucona przez parlament zdecydowaną większością głosów i ostateczna treść uchwalonej ustawy była zgodna ze stanowiskiem czy sprawozdaniem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ten główny, interesujący nas zapis stanowi, że pierwsza sprzedaż odbywa się wyłącznie w centrum pierwszej sprzedaży lub innym miejscu pierwszej sprzedaży określonym przez ministra właściwego do spraw rybołówstwa.

W tamtym czasie do śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego były kierowane pisma z różnych organizacji działających w rybołówstwie. Pan prezydent, dokonując oceny ustawy, zgłosił wniosek – o tym dzisiaj mowa – do Trybunału Konstytucyjnego, w którym stwierdza się, że ustawa wprowadza wymóg dokonywania pierwszej sprzedaży gatunków ryb, których zasoby wymagają wzmożonej ochrony lub wzmożonego nadzoru, wyłącznie w centrach pierwszej sprzedaży lub innych miejscach pierwszej sprzedaży określonych przez ministra właściwego do spraw rybołówstwa. Oczywiście uzasadnienie jest bardzo długie i w zasadzie można je skrócić do powiedzenia, że następuje ograniczenie prowadzenia działalności gospodarczej poprzez ustanowienie decydenta, jakim jest minister rolnictwa i rozwoju wsi.

Senat, zgłaszając projekt ustawy zawarty w druku nr 325, wrócił jakby do pierwszego przedłożenia rządowego, w którym stwierdza się, że pierwsza sprzedaż odbywa się wyłącznie w centrum pierwszej sprzedaży.

Prawo i Sprawiedliwość uważa, że jest to rozwiązanie niewłaściwe, które ani nie realizuje postanowień trybunału, ani też nie wychodzi naprzeciw wnioskowi pana prezydenta. *(Dzwonek)* Klub proponuje wprowadzenie poprawki w art. 3 ustawy matki, polegającej na dopisaniu definicji innego miejsca pierwszej sprzedaży, przez co należy rozumieć wyodrębniony w porcie rybackim lub przystani rybackiej obiekt wyposażony w niezbędną infrastrukturę, w szczególności wyładunkową i transportową, przeznaczony do prowadzenia sesyjnej lub aukcyjnej sprze-



### **Posel Krzysztof Jurgiel**

daży ryb, prowadzony przez uznaną organizację producentów lub przedsiębiorców, o której mowa w art. 14... 24. Dodam, że to jest zgodne z odpowiednimi rozporządzeniami Unii Europejskiej.

Wreszcie ust. 1, który jest najbardziej kwestionowany, powinien mieć brzmienie: W przypadku gatunków ryb, których zasoby wymagają wzmożonej ochrony lub wzmożonego nadzoru, pierwsza sprzedaż odbywa się w centrum pierwszej sprzedaży lub w innym miejscu pierwszej sprzedaży, które definiujemy w zmianie 1.

Oczywiście, jeśli nasze poprawki zostaną przyjęte, wtedy klub parlamentarny poprze ustawę. W innym przypadku będziemy głosowali przeciw przyjęciu tej ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Maciejowi Wydrzyńskiemu, który przedstawi stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Maciej Wydrzyński:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność zaprezentować stanowisko klubu w sprawie sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego.

Nasza sala obrad była ostatnio miejscem licznych nieporozumień, waśni i kłótni politycznych, więc cieszy nas fakt, że przynajmniej w kwestii projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego większość ugrupowań powinno głosować jednomyślnie. Projekt ten jest bowiem realizacją orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który zakwestionował przepisy odnoszące się do kompetencji ministra właściwego do spraw rybołówstwa w kwestii określania innych miejsc pierwszej sprzedaży gatunków ryb, których zasoby wymagają wzmożonej ochrony.

W Polsce problematyka sprzedaży ryb, zwłaszcza tych objętych szczególnymi zasadami ochrony, była szeroko dyskutowana, a także była przedmiotem protestów społecznych, jak choćby kwestia limitacji połowów dorszy nałożona na nas przez normy Unii Europejskiej. Co ciekawe, w uzasadnieniu niniejszego projektu zmiany ustawy również pojawia się kwestia dorszy jako przykładu gatunku ryb, które są określone w celach organizacji rynku rybnego.

Podstawowym problemem, na jaki zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny, było stworzenie dla ministra właściwego do spraw rybołówstwa normy blankietowej upoważniającej go do określenia w drodze

rozporządzenia innych miejsc pierwszej sprzedaży gatunków ryb, co do których stosuje się wzmożoną ochronę. Sama ustawa precyzowała pojęcie centrum pierwszej sprzedaży jako miejsce, które ma na celu, oprócz zapewnienia właściwych warunków weterynaryjno-sanitarnych, eliminowanie z rynku produktów pochodzących z nielegalnych lub nieraportowanych połowów. Trybunał orzekł, iż zawężenie sprzedaży do wybranych miejsc może być odebrane jako sprzeczne z konstytucyjną zasadą wolności prowadzenia działalności gospodarczej. Według art. 22 konstytucji ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes społeczny.

O ile wzmożona ochrona dla pewnych gatunków ryb, szczególnie tych, które stanowią ważny element gospodarczy dla Rzeczypospolitej Polskiej, jest zrozumiała, o tyle procedowana przez nas ustawa nie regulowała ograniczenia wolności gospodarczej w handlu określonymi gatunkami ryb na poziomie ustawowym, a przekazywała tę kompetencję w drodze delegacji ustawowej ministrowi właściwemu do spraw rybołówstwa.

Równocześnie Trybunał Konstytucyjny zauważył, że nawet określenie wytycznych w drodze ustawy dla ministra w celu ułatwienia określenia czy wskazania przez niego miejsc innych niż pierwszej sprzedaży nie wypełnia znamion ustawowego ograniczenia wolności działalności gospodarczej, pozostawiając nadal normę blankietową, która zostanie uregulowana w trybie rozporządzenia.

W toku prac nad nowelą do ustawy, która ma być wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego, zdecydowano się na całkowite usunięcie z ustawy pojęcia sprzedaży „w innych miejscach pierwszej sprzedaży”, a co za tym idzie, minister właściwy ds. rybołówstwa nie ma kompetencji do wydania konkretnego rozporządzenia w tej sprawie. Jest to, naszym zdaniem, najlepsze z prawnego punktu widzenia rozwiązanie, które nie będzie pozostawiać w obiegu prawnym przepisów, które można będzie podwójnie interpretować.

Organizacja rynku sprzedaży tych gatunków ryb, które wymagają szczególnej ochrony, nakłada liczne obowiązki natury prawnej i fitosanitarnej na osoby zajmujące się tym sektorem gospodarki. Dlatego profesjonalni przedsiębiorcy mają infrastrukturę, która pozwala na wypełnienie szczegółowych wytycznych co do centrów pierwszej sprzedaży i nie powoduje to ograniczenia dla ich rynku zbytu. Dodatkowo nałożenie wymogów technicznych na te centra powoduje wzrost bezpieczeństwa i jakości sprzedaży. W związku z poruszonymi przeze mnie powyżej problemami, a także z powodu, iż projekt zmiany ustawy o organizacji rynku rybnego nie powoduje kosztów dla budżetu państwa i jest zgodny z prawem Unii Europejskiej, Klub Poselski Ruch Palikota jest za przyjęciem projektu zmiany ustawy o organizacji rynku rybnego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Borkowski reprezentujący Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Krzysztof Borkowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego.

Trybunał Konstytucyjny wykazał niezgodności z konstytucją art. 23 ust. 1 i art. 23 ust. 3 obowiązującej ustawy o organizacji rynku rybnego. Senat Rzeczypospolitej złożył stosowny projekt usuwający te nieścisłości i niezgodności z konstytucją. Nie ulega wątpliwości, że ograniczenia swobody prowadzenia działalności gospodarczej mogą być wprowadzane tylko ustawowo, a nie rozporządzeniem ministra ds. rybołówstwa. Tę niezgodność przepisy w projekcie ustawy usuwają. Projektowana ustawa jednoznacznie precyzuje, że jedynymi miejscami pierwszej sprzedaży będą centra sprzedaży ryb, natomiast znikają tzw. miejsca sprzedaży, które często prowadziły do pewnych nieprawidłowości. Centra sprzedaży będą wyposażone w odpowiednią infrastrukturę techniczną, służącą do przeładunku ryb, będą w nich także zapewnione odpowiednie warunki weterynaryjne i sanitarne, ponadto centra będą służyły jako miejsca, w których będzie mogła odbywać się tzw. sprzedaż aukcyjna. Ten projekt jest zgodny z przepisami Unii Europejskiej, również zbliża nas do norm unijnych. Nie ulega wątpliwości, że warto też się nad tym pochylić i pamiętać o jednym, żeby nie doszło do monopolizacji rynku rybnego. Ważne jest też, żebyśmy mieli na myśli polskie podmioty gospodarcze i polskich rybaków i zawsze o nich pamiętali, bo na razie oni są ekonomicznie słabsi. Minister ds. rybołówstwa, u nas w tym przypadku minister rolnictwa, moim zdaniem i zdaniem naszym, czyni to, ale też zawsze powinien mieć na względzie ich dobro – i trzeba to monitorować – a także szeroko rozumiane wsparcie. Są takie możliwości dzięki agencji restrukturyzacji, żeby rybacy grupowali się i sami też mogli organizować takie centra sprzedaży, i sprzedawać tam złowione przez nich ryby, stosując system aukcyjny. Myślę, że najlepsze, kluczowe byłoby takie rozwiązanie. Sądzę natomiast, że ta ustawa zdecydowanie poprawia organizację rynku rybnego i – tak jak w uzasadnieniu do tej ustawy jest napisane – usuwa niezgodności. Poza tym nie ma tutaj żadnych powodów do wątpliwości, czy będzie to prowadzone w sposób nieprawidłowy, czy też niezgodny z wymogami sanitarno-weterynaryjnymi.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mam zaszczyt reprezentować, po zapoznaniu się z projek-

tem ustawy, mając na względzie dobro przepisów, konstytucji, prawa, będzie głosował za przedstawionym projektem ustawy.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Romuald Ajchler:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej odnieść się do sprawozdania sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego, zawartego w druku nr 368.

To, co powiedziałem, będąc przed chwilą na mównicy jako poseł sprawozdawca, mógłbym odnieść do stanowiska klubu, gdyż stanowisko klubu jest takie, iż ten projekt ustawy poprzemy. Ale poprzemy z bardzo prostego powodu. Wsluchując się tutaj dokładnie w debatę, jaka miała miejsce, odniosłem wrażenie, że nie wszyscy orientują się, jak do tej pory działa organizacja rynku rybnego. Otóż mamy chyba około pięciu, panie ministrze...

(*Poseł Grzegorz Schreiber: Sześciu.*)

...mówię: około, to może być sześć, jutro może być siedem, centrów pierwszej sprzedaży, a miejsca pierwszej sprzedaży, o ile wiem, nie są wyznaczone. Stąd ta ustawa i wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie ingeruje w to w żaden sposób, ani nie pogarsza tegoż rynku, ani go nie poprawia. Jedyne, co zrobił Trybunał Konstytucyjny, uznając, iż art. 23 jest artykułem niekonstytucyjnym – już nie będę wymieniał punktów, których to dotyczy, mówiłem o tym, przedstawiając sprawozdanie komisji – to jest fakt, iż minister, którego Wysoka Izba upoważniła do wyznaczania miejsc pierwszej sprzedaży, nie skorzystał do tej pory z tego uprawnienia, ba, wówczas by się naraził na konflikt z art. 22 konstytucji; tu chodzi o swobodę działalności gospodarczej.

I teraz zastanawiamy się w Sojuszu Lewicy Demokratycznej, co zrobić – czy poprzeć kwestię dotyczącą poprawki, którą złożył PiS...

(*Poseł Zbigniew Babalski: Tak.*)

...czy pozostawić tę kwestię bez dalszego rozstrzygnięcia, innymi słowy, poprzeć rozstrzygnięcie Senatu. Otóż dochodzę do wniosku i takie stanowisko będę rekomendował, aby odrzucić poprawkę PiS, z tego prostego powodu, że ona tak de facto nic nie zmienia, bo od 2008 r....

(*Głos z sali: Zmienia.*)

W prawie tak, panie pośle, ale od 2008 r. mamy ustawę, dzisiaj mamy rok 2012 i nic właściwie w tym czasie nie dezorganizowało rynku rybnego. Od mo-

## Posel Romuald Ajchler

mentu, kiedy ustawa weszła w życie, ten rynek funkcjonuje, protesty, o których mówił kolega w imieniu PiS, ustały, mimo zapisów, które znalazły się w projekcie, jak się okazało, niekonstytucyjnych. A więc teraz dopisywanie do tegoż projektu, do tej ustawy miejsca pierwszej sprzedaży, dodatkowych miejsc pierwszej sprzedaży i odnoszenie do nich tych argumentów czy wyposażanie ich w tę infrastrukturę, które dotyczą centrów pierwszej sprzedaży, mija się w naszym przekonaniu z celem, będzie to generować bezpośrednio koszty. A co jest ważne, wczytaliśmy się w projekt ustawy, który przedstawił Senat, i nie dostrzeżliśmy, aby związki branżowe, na które państwo powołujecie się w czasie dzisiejszej debaty, protestowały – a miały okazję, by odnieść się na piśmie. Otóż były protesty dotyczące funkcjonowania ustawy z 2008 r., ale akurat przedłożenia senackiego one nie dotyczyły. A więc dlaczego mamy wychodzić temu naprzeciw, przypominać sobie, co było pięć lat temu, jeśli okazało się, że w praktyce ta ustawa działa dobrze i w żaden sposób nie psuje rynku rybnego? Stąd stanowisko Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Oczywiście przeanalizujemy dogłębnie tę poprawkę, którą państwo złożyliście, ale o ile dobrze pamiętam, ona w pewnym sensie konsumuje uzasadnienie Trybunału Konstytucyjnego, który mówi, że z mocy ustawy powinny być także określone warunki, jakim powinny odpowiadać miejsca pierwszej sprzedaży. Tego poprzednio, w 2008 r., nie dokonał Sejm i dzisiaj PiS występuje, wychodzi naprzeciw temu, aby tę kwestię usankcjonować. W tamtym czasie również byliśmy za tym, tyle tylko, że upływ czasu spowodował, iż mieliśmy okazję przyjrzeć się, jak ustawa funkcjonuje. Takie protesty dotyczące stworzenia nowych miejsc tutaj, w tym przypadku, nie mają miejsca. (*Dzwonek*)

Czy istnieje monopol, czy nie boimy się monopolu? Otóż boimy się monopolu, jednak do tej pory nie ma takich przesłanek, aby poprzeć poprawki, które przedstawił PiS. Oczywiście, jak mówię, to jest pobieżna analiza i być może dojdziemy do innego przekonania, ale w tym momencie w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej deklaruje, że Sojusz poprze przedłożenie senackie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Jarosław Żaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska

mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczącego senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego.

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 października 2010 r. stwierdzającego niezgodność art. 23 ust. 1 i art. 23 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 5 grudnia 2008 r. o organizacji rynku rybnego z konstytucją.

Trybunał Konstytucyjny stwierdził nieważność art. 23 ust. 1 ustawy w zakresie, w jakim upoważnia ministra właściwego do spraw rybołówstwa do określenia innego miejsca pierwszej sprzedaży gatunków ryb, których zasoby wymagają wzmożonej ochrony lub wzmożonego nadzoru, z art. 22 konstytucji oraz zasadą określoności przepisów prawnych, wynikającą z art. 2 konstytucji, oraz art. 23 ust. 3 pkt 2 ustawy w zakresie dotyczącym określenia przez ministra właściwego do spraw rybołówstwa, w drodze rozporządzenia, innych, poza centrami pierwszej sprzedaży, miejsc pierwszej sprzedaży z zasadą określoności przepisów prawnych, wynikającą z art. 2 konstytucji. Z art. 2 wynika zasada określoności przepisów prawnych, a więc nakaz formułowania przepisów prawnych w sposób zapewniający dostateczną ich precyzję w ustalaniu ich znaczenia i skutków prawnych.

Art. 23 ust. 1 ustawy przewiduje, że pierwsza sprzedaż niektórych gatunków ryb odbywa się wyłącznie w centrum pierwszej sprzedaży lub w innym miejscu pierwszej sprzedaży określonym przez ministra właściwego do spraw rybołówstwa. Centrum pierwszej sprzedaży jest zdefiniowane w ustawie, natomiast inne miejsca pierwszej sprzedaży nie są. Obie kategorie miejsc wskazuje minister. Stanowi to naruszenie wymogów formalnych ograniczenia wolności działalności gospodarczej wynikających z konstytucji. Zgodnie z art. 22 konstytucji wszystkie istotne elementy regulacji ograniczającej wolność działalności gospodarczej winny być określone przez ustawę.

Trybunał Konstytucyjny, odnosząc się do naruszenia zasady określoności przepisów prawnych, stwierdził, że zwrot „inne miejsce pierwszej sprzedaży” winien być określony w ustawie. W omawianym projekcie usunięto te fragmenty ustawy, które trybunał uznał za niezgodne z konstytucją.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska podejmie decyzję po zapoznaniu się ze zgłoszoną poprawką i po decyzji komisji w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy wszyscy panowie posłowie i panie posłanki, którzy chcieliby zabrać głos w tym punkcie, zapisali się do głosu?



**Wicemarszałek Wanda Nowicka**

Jeśli tak, to zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski reprezentujący Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ryby są bardzo ważnym składnikiem wyżywienia człowieka, w związku z tym sprawne, dobrze zorganizowane funkcjonowanie rynku rybnego powinno być ważne dla nas wszystkich. Ryby są ważnym składnikiem diety, mają ogromną wartość kulinarną, zdrowotną, w kuchni staropolskiej stanowiły podstawowy, o czym mało kto wie, komponent mięsny. Dlatego powinniśmy robić wszystko, by wzrosło spożycie ryb, wzrastały połowy, ale też rozwijało się ich przetwórstwo. Niestety, w ostatnich latach doprowadziliśmy do bardzo dużego ograniczenia potencjału połowowego. Do tego służyły również odpowiednie zachęty ze strony Unii Europejskiej. Już nie mówię o rybactwie dalekomorskim, które było kiedyś naszą chlubą, a w tej chwili zostały marne resztki z tego rybactwa. To, co było łowione na Bałtyku, stanowiło kiedyś istotny fragment gospodarki terenów nadbrzeżnych.

Chcę zadać pytanie: Jakie działania zamierza podjąć rząd, by nie dopuścić do tej sytuacji paradoksalnej – zgodziliśmy się na istotne zmniejszenie potencjału połowowego i zatrudnienia w tym sektorze, a teraz Unia Europejska, Komisja Europejska mówi, że podział nowych środków na lata 2014–2020 będzie zależny właśnie od wielkości potencjału połowowego, wielkości sektora i ilości zatrudnionych w nim ludzi? Jakie działania rząd zamierza podjąć, by do tej nie logicznej, sprzecznej ze zdrowym rozsądkiem, a jednocześnie z interesem narodowym sytuacji nie dopuścić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Babalski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! To nie jest ustawa, do której mamy dobrą rękę, pan o tym doskonale wie. Ustawa o rynku rybnym wraca po 3,5

roku. I, praktycznie rzecz biorąc, to, co proponuje Senat, nic nie zmienia, kompletnie nic nie zmienia.

Mam dwa zasadnicze pytania. Jeśli dobrze pamiętam, to na rynku rybnym działało ponad 500 podmiotów, podmiotów też skupujących. Tak było w 2008 r. Pamiętam również, w jaki sposób ówczesny przewodniczący komisji rolnictwa w ogóle nie dopuszczał przedstawicieli związków zawodowych i rybaków do głosu na posiedzeniu komisji. Chciałbym zapytać: Ile tych podmiotów zostało po 3,5 roku? W jaki sposób ta branża dzisiaj funkcjonuje i jaką ma przed sobą przyszłość?

Panie ministrze, jeszcze jedna zasadnicza kwestia. I do posła sprawozdawcy się zwracam, jeśli się w to wczytywał. Chciałbym zapytać o jedną rzecz, o konsultacje. *(Dzwonek)*

Pani marszałek, kończę.

Pisma w sprawie projektu przedstawili – i są tu wymienione instytucje – minister rolnictwa i rozwoju wsi, Federacja Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb itd., itd. W pismach tych nie zanegowano celowości przyjęcia projektu, zwracano jednak uwagę na konieczność zmian w ustawie niedotyczących orzeczenia trybunału.

Panie ministrze, wiemy dobrze, że ta ustawa była bardzo trudno, i jest dalej trudna, jeśli chodzi o wdrażanie i realizację. Czy nie warto by było, jeśli już ta ustawa wraca z Trybunału Konstytucyjnego, panie ministrze i pośle sprawozdawco, pochylić się głębiej nad nią i w końcu spróbować ją tak zredagować, żeby kontrowersji wokół niej nie było później?

Dziękuję i przepraszam, że trochę przedłużyłem wystąpienie, pani marszałek. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Grzegorzowi Schreiberowi z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Grzegorz Schreiber:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Omawiamy dzisiaj wyjątkowo złą ustawę, o czym wszyscy wiemy, i pan minister również o tym wie. Dlatego mam tylko pytanie, które doprecyzowuje pytanie mojego kolegi partyjnego. Kiedy nowa ustawa? Kiedy rząd w końcu przygotuje nowe regulacje w zakresie rynku rybnego?

A teraz odniosę się konkretnie do poprawki senackiej, która w żaden sposób nie wykonuje postanowień Trybunału Konstytucyjnego. Bo czyż Trybunał Konstytucyjny wskazał jako konieczne usunięcie z ustawy kategorii „inne miejsca sprzedaży”? Czy to nakazał Trybunał Konstytucyjny? Czy może jednak Try-

### **Posel Grzegorz Schreiber**

bunał Konstytucyjny nakazał, aby ta kategoria znalazła swą regulację w akcie normatywnym rangi ustawowej? Czy może to właśnie nakazał Trybunał Konstytucyjny? Tak, to nakazał, i to poprawka Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość reguluje.

Czy rzeczywiście Polska zobowiązała się do ograniczania wolności gospodarczej, tak jak mówił poseł sprawozdawca? Czy Polska zobowiązała się do tego, żeby jako jedyna w Europie ograniczyła sprzedaż do 6 centrów pierwszej sprzedaży? Tak nawiasem mówiąc, jaką moc ma rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi, które zostało wydane na podstawie art. 23 ust. 3 pkt 2, tego właśnie, które kwestionuje w tej chwili Trybunał Konstytucyjny. Państwo z tego skorzystali, nie wyznaczając innych miejsc sprzedaży, lecz wyznaczając jedynie 6 centrów pierwszej sprzedaży. A więc skorzystaliście z zakwestionowanego przez Trybunał Konstytucyjny zapisu.

Na koniec chcę zapytać, czy może zostaliśmy jako kraj członkowski zobowiązani jedynie do tego, aby pierwsza sprzedaż odbywała się albo w ośrodku aukcyjnym, albo u zarejestrowanych nabywców, albo w organizacjach producentów. Takie przesłanie nie jest bowiem rozporządzenie unijne, a nie to, które państwo próbuje nam wmawiać, że centrum pierwszej sprzedaży jest wykonaniem rozporządzeń unijnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, chciałbym zapytać o jedno, bo projektem ustawy, który do dzisiaj poprawiamy, mamy chronić ważne gatunki ryb. Myślę o dorszu, myślę o tuńczyku, myślę także o łososiu. I dobrze. Są ustalone odpowiednie limity, są odpowiednie kwoty połowowe, klóciliśmy się z Komisją Europejską na ten temat. Chciałbym jednak zapytać o coś istotnego, co przemknęło podczas posiedzenia komisji, a mianowicie o odrzuty, odrzuty, które na Bałtyku stanowią około 5–6%, natomiast na Morzu Północnym około 50%, na Morzu Śródziemnym – 80%. Wiążą się z tym ogromne straty, jakie ponoszą rybacy, rybołówstwo, rybactwo, a przede wszystkim społeczeństwo. Biorąc pod uwagę liczby, które przed chwilą przytoczyłem *(Dzwonek)*, chciałbym zapytać o działania rządu zmierzające do tego, aby zagospodarować te odpady, ponieważ te odrzuty to jest wyrzucanie ryb z sieci czy z kutra do wody. Nieżywe ryby rozkładają się na dnie,

więc trudno mówić o ochronie środowiska. Komisja Europejska zna ten problem, ale go nie rozstrzyga. Czy rząd polski, pan minister osobiście, poruszał ten temat i jakie jest stanowisko Polski w sprawie odrzutów? Czy nie warto przyrzeć się temu marnotrawstwu, jakie ma miejsce, jeśli chodzi o inne gatunki ryb, które chronimy na Bałtyku, a na Morzu Śródziemnym, na Morzu Północnym już takiej ochrony nie ma? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Kazimierz Gołojuch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Kazimierz Gołojuch:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeżeli omawiany projekt ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego wejdzie w życie, to czy nie dojdzie do monopolizacji rynku rybnego? To jest pierwsze moje pytanie. Drugie pytanie: Czy rząd, ministerstwo rolnictwa, nie obawia się, że centra sprzedaży, a stopniowo dystrybucja i sprzedaż ryb, zostaną przejęte przez niepolski kapitał? Kolejna kwestia, którą chciałbym poruszyć w odniesieniu do tego projektu ustawy, dotyczy możliwości zwiększenia połowów dorsza przez polskich rybaków na Bałtyku. Otóż, jak wiemy, stan zasobów dorsza bałtyckiego ulega stopniowej poprawie, co pozwala na zwiększenie dopuszczalnych połowów więcej niż o 15%. Stawiam pytanie: Kiedy polscy rybacy będą mogli zwiększyć połowy dorsza bałtyckiego? W tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że urzędnicy unijni niesłusznie twierdzą, że nie ma odpowiednich badań, które pokazywałyby *(Dzwonek)*, ile jest dorsza w Morzu Bałtyckim. Są takie badania i naukowcy jednoznacznie stwierdzają, że istnieje możliwość zwiększenia połowów dorsza bałtyckiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu pani posłance Annie Nemś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

### **Posel Anna Nemś:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zadawano tu pytania i pojawiały się wątpliwości dotyczące ograniczenia rynku. Chciałbym zapytać, czy jeśli chodzi o centra pierwszej sprzedaży, w ciągu tego czteroletniego okresu, od 2008 r., były przykłady, próby założenia i otworzenia tych centrów pierw-

**Posel Anna Nemś**

szej sprzedaży, a ministerstwo takich zgód nie wydało. I założmy sytuację na przyszłość. Jeżeli dzisiaj grupa producencka chciałaby założyć takowe centrum, to czy jest droga otwarta, jest możliwość, nie ma żadnych limitów w postaci ilości na danym terenie? Czy jest to temat otwarty i nie ma tutaj żadnych ograniczeń ze strony ministerstwa? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Krzysztof Borkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Krzysztof Borkowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Niewątpliwie ustawa jest ważna, ale chciałbym zapytać, zadać kilka pytań. Po pierwsze, rozumiem, że obecnie mamy 6 centrów sprzedaży i na dzień dzisiejszy one funkcjonują. Czy dotychczas powstały miejsca sprzedaży i ile tych miejsc powstało? Jak będą zabezpieczone interesy polskich rybaków, też producentów? Bo przecież są jeszcze rybacy śródlądowi. Czy centra sprzedaży mogą tworzyć również rybacy śródlądowi?

I jakie formy wsparcia dla polskich rybaków, dla grup producenckich, dla zrzeszeń przewiduje ministerstwo? Bo z tego, co wiem, środki w programie PO „Ryby” na dzień dzisiejszy zostały już skonsumowane. Żeby nie było to zmonopolizowane przez rybaków zachodnich, bo nasi rybacy jak na razie są biedniejsi finansowo. Zwracam uwagę na to, że kończy się program PROW PO „Ryby”, środków już nie będzie. Żeby nie wskoczyły inne podmioty i nie wykorzystały tego.

Myślę, panie ministrze, że powinniśmy zabezpieczyć tutaj nasz interes narodowy, czyli polskich rybaków, zarówno rybaków śródlądowych, jak i tych morskich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam teraz głosu sekretarzowi stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi panu Kazimierzowi Plocke, by udzielił odpowiedzi na zadane pytania.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Kazimierz Plocke:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym podziękować przedstawicielom poszczególnych klubów parlamentarnych za udział w debacie i za poparcie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o organizacji rynku rybnego.

Chciałbym też oświadczyć w imieniu rządu, że rząd popiera tenże projekt. Jest to regulacja, która wykonuje orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

Chciałbym również zwrócić uwagę Wysokiej Izbie, że ustawa o organizacji rynku rybnego jest bardzo ważna i istotna dla całego sektora rybackiego i ma też swoją historię. Wspominaliście państwo, że została ona przyjęta 5 grudnia 2008 r., a tak naprawdę weszła w życie we wrześniu 2001 r. A więc mieliśmy prawie 3 lata przerwy, jeśli chodzi o organizowanie rynku rybnego w Polsce.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że jest to sektor, który w ostatnich latach jest najbardziej dynamicznie rozwijającą się dziedziną gospodarki narodowej, przynoszącą ponad 6,5 mld zł produktu krajowego brutto, tj. na poziomie 0,5 PKB. Mamy 250 nowoczesnych zakładów przetwórczych, które są absolutną konkurencją w Europie. Nie możemy się tutaj bać żadnej konkurencji ze strony innych krajów członkowskich.

Podaż ryb na polski rynek wynosi ponad 483 tys. t, import ryb – 440 tys. t. Oznacza to, że z krajowych limitów, które uzyskuje Polska, ponad 43 tys. t trafia do przetwórstwa na terenie Polski. Pozostałe ryby złowione przez polskich rybaków są eksportowane, nie są przetwarzane na terenie Polski. Warto o tym pamiętać, dlatego że ostatnio odbywają się różnego rodzaju spotkania. Jako ciekawostkę dodam, że z tych 440 tys. t importowanych ryb 120 tys. t to są ryby importowane z Norwegii, z czego ponad 80 tys. t stanowią łososie. Wartość tego importu jest oszacowana na poziomie 1,1 mld euro. Warto to pamiętać. To jest nasz punkt wyjścia, natomiast intencją rządu jest przede wszystkim stworzenie jak najlepszych warunków prawnych, finansowych i organizacyjnych, żeby polski sektor przetwórczy miał jak najlepsze warunki do rozwoju i konkurencji na wspólnotowym rynku. Jak powiedziałem, dopiero przystępujemy do porządkowania tego rynku. Dla nas najważniejszą sprawą jest stworzenie rynku ryb świeżych i zbudowanie sieci sklepów na terenie Polski.

W latach 90., pamiętamy, w wielu miastach funkcjonowały centrale rybne. Po 1990 r., praktycznie rzecz biorąc, po zlikwidowaniu central rybnych nie mamy żadnych struktur na terenie Polski, żeby wprowadzać na rynek, do obrotu, dla naszych konsumentów ryby w różnej postaci, ale przede wszystkim myślimy o rybach świeżych. To jest zadanie, które podejmujemy. Stąd też na początku, w 2005 r. i 2006 r., podjęto inicjatywę, jeżeli chodzi o budowę lokalnych centrów pierwszej sprzedaży ryb, na które



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke**

Polska uzyskała finansowe wsparcie z funduszy przedakcesyjnych w ramach funduszu SAPARD. Pięć lokalnych centrów zostało wybudowanych w miejscowościach Hel, Władysławowo, Ustka, Darłowo, Kołobrzeg, natomiast tak naprawdę rozpoczęły one działalność we wrześniu 2011 r.

Chciałem też zwrócić uwagę, że lokalne centra pierwszej sprzedaży, żebyśmy to dobrze rozumieli, są zdefiniowane w ustawie, ale równocześnie lokalnymi centrami zarządzają organizacje producentów, a więc sami rybacy. Mamy dzisiaj taką sytuację, że wpisano już do ewidencji sześć lokalnych centrów pierwszej sprzedaży ryb. Przypomnę, w Kołobrzegu są dwa centra – jedno zarządzane przez kołobrzeską grupę producentów ryb i drugie centrum zarządzane przez organizację rybaków łódziowych, w Darłowie centrum jest zarządzane przez darłowską grupę producentów ryb i armatorów łodzi rybackich, w Ustce – centrum jest zarządzane przez krajową izbę producentów ryb, we Władysławowie – centrum jest zarządzane przez zrzeszenie rybaków morskich organizację producentów, w Helu – centrum jest zarządzane przez zrzeszenie rybaków morskich organizację producentów i kolejny, szósty, obiekt w budowie, realizowany jest również przez zrzeszenie rybaków morskich organizację producentów.

To jest nasz stan posiadania i chcę jasno powiedzieć, o co toczy się spór. Spór toczy się o to, żeby, po pierwsze, w portach, gdzie są lokalne centra pierwszej sprzedaży, a więc w tych pięciu wymienionych przeze mnie portach rybackich, wprowadzać do obrotu ryby podlegające ochronie, a więc chodzi o łososia i dorsza. W trakcie dyskusji, w trakcie posiedzeń sejmowej komisji rolnictwa zaproponowano jeszcze jedną poprawkę, która umożliwiałaby, żeby w innych portach, które nie posiadają lokalnych centrów pierwszej sprzedaży, wyznaczyć miejsca, gdzie można byłoby dokonywać pierwszej sprzedaży ryb. Generalnie w art. 23 cytowanej ustawy wpisano tę możliwość, żeby minister do spraw rybołówstwa miał możliwość wydania rozporządzenia, żeby wskazać inne miejsca w portach, poza lokalnymi centrami pierwszej sprzedaży ryb. To zostało zakwestionowane przez pana prezydenta, trybunał podzielił pogląd, że rzeczywiście nie ma takiej możliwości, żeby w formie rozporządzenia minister określał inne miejsca, gdzie można byłoby dokonywać pierwszej sprzedaży ryb. Stąd też wracamy do punktu wyjścia, tak naprawdę wracamy do rządowego przedłożenia, pierwotnej wersji projektu. Mamy w tej chwili taką sytuację, że wyłącznie wskazane centra będą tym miejscem, gdzie będzie można dokonywać transakcji pierwszej sprzedaży.

Do tej pory transakcje kupna-sprzedaży odbywały się poprzez organizacje pośredniczące, a tych organizacji, zdaje się, jest około sześciu. Nam chodziło o to, żeby rybak, który posiada ryby, miał również możliwość negocjowania ceny za te ryby w swojej or-

ganizacji, poprzez którą będzie je sprzedawał, a organizacja będzie wprowadzała je później do obrotu, do przetwórstwa, do konsumenta. To jest o tyle istotne, ważne, że w roku 2007, jak pamiętacie państwo, mieliśmy problem z przełowieniem dorsza w Bałtyku i dlatego też na podstawie unijnych przepisów zostaliśmy zobligowani do wprowadzenia takiego systemu kontroli i nadzoru, żeby zarówno jako państwo mieć na bieżąco informacje, jaki jest stan wykorzystania narodowej kwoty połowowej w odniesieniu do gatunków chronionych, i nie tylko, jak i żeby rybak, który otrzymuje specjalne zezwolenie połowowe, miał na bieżąco informacje, ile jeszcze zostało do wyłowienia ryb, żeby limit jakby został wykorzystany w 100%. To jest cel przyświecający temu projektowi. Chciałbym też zwrócić uwagę na to, że art. 23, który jest przedmiotem przedłożenia senackiego, jest zgodny z prawem, jest zgodny z konstytucją, a więc jest do wdrożenia. Chcę także podkreślić, że w tej chwili trwają prace w Departamencie Rybołówstwa nad rozszerzeniem katalogu spraw, które mają być wdrożone w ramach ustawy o rynku rybnym na podstawie unijnych przepisów. Spodziewamy się, że to będzie trzeci, czwarty kwartał tego roku. Nie spieszymy się specjalnie, dlatego że czekamy na przyjęcie przez Parlament Europejski pakietu legislacyjnego dotyczącego rozwiązań w ramach wspólnej polityki rybackiej. Chodzi o to, że rozwiązania w zakresie rynku rybnego, które znajdują się w pakiecie, które będą miały obowiązującą moc prawną, chcielibyśmy przenieść również na grunt polskiej ustawy.

I to jest, Wysoka Izbo, tyle, jeżeli chodzi o kwestie podniesione w trakcie debaty. Natomiast w odniesieniu do kwestii podnoszonych przez posłów zadających pytania zwracam uwagę, że wskaźnik spożycia ryb w Polsce kształtuje się na poziomie 12,5 kg. Nieco spadło spożycie w roku 2011 w stosunku do roku 2010 z uwagi na mniejsze spożycie pangii – ok. 1 kg.

*(Poseł Krystyna Łybacka: I słusznie.)*

I słusznie – pani poseł Łybacka.

Natomiast jeśli chodzi o kwestie dotyczące nowego Funduszu Morskiego i Rybackiego – pytał o to pan poseł Ardanowski – rzeczywiście prawdą jest to, że kryteriami, według których Komisja Europejska zamierza podzielić środki finansowe dla poszczególnych państw członkowskich na finansowanie czy dofinansowanie sektora, są dwa czynniki, z którymi Polska nie zgadza się. Pierwszy czynnik dotyczy wielkości nakładu połowowego, drugi czynnik dotyczy wielkości zatrudnienia i skali produkcji. Oczywiście na wszystkich szczeblach, gdzie jest to możliwe, na poziomie europejskim składamy swoje sprzeciw. Uważamy, iż należy wziąć pod uwagę potencjał poszczególnego kraju członkowskiego i w tym kontekście z pewnością zgodzimy się z argumentacją, że stan floty przybrzeżnej też jest dobrym rozwiązaniem, które dla naszego państwa będzie w tym momencie korzystne. Jakie będzie ostateczne rozstrzygnięcie, na dzisiaj trudno przesądzić. Chcę tylko przypomnieć

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa  
i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke**

Wysokiej Izbie, że do końca czerwca prezydencja duńska zamierza zamknąć dyskusję nad pakietem legislacyjnym – po to żeby go przekazać do Parlamentu Europejskiego, po to żeby w drugim półroczu zakończyć pracę w Parlamencie Europejskim, by od 1 stycznia 2013 r. rozpocząć nową politykę rybacką – a także w kwestiach dotyczących nowego Funduszu Morskiego i Rybackiego.

Jaka jest przyszłość sektora? Chcę powiedzieć, że przyszłość sektora na dzisiaj, niezależnie od wielkości kwot połowowych, rysuje się dobrze, dlatego że polski sektor, jak powiedziałem, jest dobrze przygotowany, jeżeli chodzi o przetwórstwo, i chcemy rozszerzać katalog ryb, tak żeby na rynku był większy asortyment poszczególnych ryb. Rzeczywiście przed nami jest ważne, ambitne zadanie, dlatego też pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izbie, że w ramach obecnie obowiązującego programu operacyjnego mamy możliwości finansowego wsparcia sektora. Oczywiście sektor bardzo mocno to akcentuje i korzysta z tych środków. Gdyby te środki były czterokrotnie większe, to oczywiście sektor także byłby w stanie je zagospodarować. Jeśli więc chodzi o ten sektor, zostało przekazanych pewnie ok. 300 mln zł na inwestycje, a więc na nowoczesne urządzenia techniczne, technologiczne, których celem jest przede wszystkim przyspieszenie procesu produkcyjnego.

Kwestie odrzutów. Otóż informuję, że jest to olbrzymi problem, który został zasygnalizowany nie tylko przez Komisję Europejską, państwa członkowskie, ale także przez organizacje ekologiczne. W ciągu ostatnich 2 lat odbyło się wiele spotkań na różnych szczeblach, gdzie ten problem był omawiany. Problem odrzutów jest organicznie związany z problemem przyłówów. Rzeczywiście to, co powiedział pan poseł Ajchler, jest bardzo ważne. Musimy o tym pamiętać. Chciałbym powiedzieć, że polski rząd opowiada się za podjęciem dalszych prac, żeby uregulować ten problem w sensie prawnym. Chodzi o to, ażeby udało się wypracować taki model przepisów, by pozwoliło to zagospodarowanie tych ryb, które są, powiedzmy, niestandardowe, a więc mogą to być gatunki, które niekoniecznie są, że tak powiem, wpisane do specjalnego zezwolenia połowowego czy też są to niewymiarowe gatunki ryb, które pojawiają się przecież w sieci. Chodzi o to, żeby ich nie wyrzucać bezpowrotnie do mórz i oceanów.

Przypomnę, że według badań FAO tracimy około kilkudziesięciu milionów ton dobrego jakościowo białka, wyrzucając je za burtę. Stąd też dla ciekawości chciałbym podać, że na przykład gdy chodzi o północno-wschodni Atlantyk, wskaźnik odrzutów to 13% wszystkich ryb, 1300 tys. ton. Morze Północne – od 40 do 60%, zależy to od gatunku ryb. Morze Śródziemne – mówił o tym pan poseł Ajchler – 80%, w zależności od gatunku ryb. Morze Bałtyckie to ok. 5% wszystkich gatunków. Widać tutaj, że polityka

rybacka musi zostać zrewidowana, dlatego że nie możemy sobie pozwolić na to, żeby poławiać li wyłącznie te gatunki, które są standardowe, wymiarowe. Wiadomo, że natura decyduje inaczej. W sieci mogą znaleźć się inne gatunki ryb. Chodzi o to, żeby w sposób rozumny i przewidywalny, zgodnie z prawem, można było te ryby zagospodarować. Będziemy nad tym pracować i mam nadzieję, że w ramach wspólnej polityki rybackiej, która będzie obowiązywać od 2013 r., rozstrzygniemy tę kwestię. Mamy tutaj duże wsparcie ze strony pani komisarz, a także organizacji ekologicznych. Na nieformalnym spotkaniu Rady Ministrów w marcu dyskutowaliśmy na ten temat. Praktycznie rzecz biorąc, wszystkie kraje opowiedziały się za uregulowaniem tej kwestii.

Jedno z pytań brzmi: czy będzie monopolizacja rynku rybnego? Nie, nie będzie monopolizacji. Wszystkim, którzy chcą się zgłosić, dajemy możliwość prowadzenia działalności gospodarczej. Otwieramy rynek dla organizacji producentów. Przypomnę, że w listopadzie ubiegłego roku powstało nowe lokalne centrum pierwszej sprzedaży ryb, które jest zarządzane przez organizację rybaków łódziowych w Kołobrzegu. Jeżeli organizacja zamierza otworzyć centrum i będzie ono spełniało warunki określone w definicji, w ustawie, to oczywiście jest taka możliwość. Dlatego nie widzę tu żadnych przeszkód dla tworzenia nowych lokalnych centrów. To jest tylko i wyłącznie odpowiedzialność samych rybaków, którzy są zrzeszeni w organizacji producentów ryb.

Nie widzimy też takich zagrożeń, by lokalne centra miały być wrogo przyjęte przez kapitał zachodni. Przypomnę, że to przecież sami rybacy muszą ten rynek utworzyć. Rynku rybnego nie da zbudować się w oparciu o przepisy administracyjne, rynek rybny zbudują organizacje producentów ryb i organizacje rybaków. To są dwa środowiska, które muszą się porozumieć, a tym miejscem, gdzie mogą się porozumieć i dyskutować o cenie, jest właśnie lokalne centrum pierwszej sprzedaży. Przypomnę, że administracja jest odpowiedzialna za to, żeby stworzyć te warunki i od września ubiegłego roku te warunki w tym kontekście polski rząd tworzy.

Natomiast jeżeli chodzi o zwiększone limity połowu dorsza bałtyckiego dla poszczególnych państw członkowskich, otóż informuję, że polska delegacja od samego początku, od roku 2007 niezmiennie uważa – na podstawie danych naukowych Międzynarodowej Rady Badań Morza – że jest szansa na podwyższenie tej kwoty z 15% do 25% co roku z uwagi na niższą śmiertelność i na odradzające się stado dorsza w Bałtyku poprzez wprowadzenie programu ochrony dorsza mocą przepisów Unii Europejskiej. Przypomnę, że dotyczy to lat 2008–2010, i również dziś stawiamy tę tezę, że istnieje szansa, że być może w roku 2013 uda nam się przekonać i prezydencję, i Komisję, żeby podnieść wskaźnik do 25%. To oznaczałoby, że mielibyśmy tej ryby zdecydowanie więcej. Przypo-



## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke**

mnę, że na rok 2012 mamy 20 400 ton dla floty, która ma 782 jednostki.

Interesy rybaków jak najbardziej zostaną zabezpieczone. Chcę też zwrócić uwagę, że organizacje producentów ryb, które prowadzą lokalne centra pierwszej sprzedaży, mogą korzystać ze środków finansowych na, po pierwsze, działalność statutową i po drugie, na działalność inwestycyjną w ramach osi trzeciej: działania wspólne. To się dzieje. To są wydatki rządu kilkuset milionów złotych w skali roku. Tak więc warto o tym pamiętać, warto też na to zwracać uwagę. Ta ustawa, żeby być precyzyjnym, reguluje kwestie dotyczące ryb morskich. Nie odnosi się do ryb słodkowodnych, natomiast organizacje producentów ryb słodkowodnych mogą na takich samych prawach korzystać ze środków finansowych z programu operacyjnego jak organizacje producentów ryb morskich, żeby tego nie różnicować w odniesieniu do nikogo, a więc istnieją takie możliwości.

Jesteśmy też po wielu spotkaniach i konsultacjach ze środowiskiem rybaków zrzeszonych w ramach tzw. naszej akwakultury, którzy specjalnie na dziś nie są zainteresowani tworzeniem centrów sprzedaży czy aukcji ryb słodkowodnych. Myślę, że jest jeszcze za wcześnie na tego typu dyskusje, ale być może w niedalekiej przyszłości może się zrodzić taka inicjatywa.

Tak więc to tyle, pani marszałek, Wysoka Izbo, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące dyskusji nad projektem ustawy. Jeszcze raz dziękuję wszystkim za dyskusję. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

W jakim trybie, panie pośle?

(*Posel Grzegorz Schreiber: W sprawie formalnej.*)

(*Posel Anna Fotyga: Był wymieniony z nazwiska.*)

W sprawie formalnej?

(*Głos z sali: Wniosek o przerwę tylko możesz...*)

(*Posel Grzegorz Schreiber: Apel do pani marszałek...*)

Słucham? Prawdę mówiąc, nadal nie wiem, w jakim trybie...

## **Posel Grzegorz Schreiber:**

Pani Marszałek! Chciałbym zaapelować do pani marszałek, aby takie sytuacje się nie powtarzały, bo pan minister wychodzi na trybunę, opowiada, snuje swoją odpowiedź, wybiera tylko i wyłącznie pytania, na które jest mu wygodnie odpowiedzieć, na żadne z całego pakietu pytań, które padły z naszej strony, nie odpowiedział. Czy można zobowiązać pana ministra do tego, żeby choćby w formie pisemnej udzielił takiej odpowiedzi?

## **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, informuję, że marszałek czy marszałkini nie mają żadnych instrumentów, żeby wpływać na zawartość wypowiedzi pana ministra, natomiast może pan zwrócić się do pana ministra o udzielenie odpowiedzi na piśmie.

Teraz udzielam głosu sprawozdawcy komisji panu posłowi Romualdowi Ajchlerowi.

Bardzo proszę.

## **Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan poseł Babalski pytał, czy nie warto by było przy okazji nowelizacji ustawy wyjść naprzeciw innym postulatom, które były zgłaszane podczas konsultacji społecznych, czy nie byłoby warto, aby rząd opracował tę ustawę.

Otóż mnie się wydaje, panie pośle, że poszło o coś innego, bo rzeczywiście, gdyby rząd wykazał się inicjatywą ustawodawczą, byłyby zasadne pytania dotyczące tego, dlaczego pominął szereg innych spraw, które dotyczą ustawy o organizacji rynku rybnego, a on tylko uwzględnił, skonsumował właściwie wyrok Trybunału Konstytucyjnego. I rzeczywiście, panie ministrze, należałoby wykazać się taką inicjatywą, bo od uchwalenia ustawy kilka lat upłynęło, już roczną praktykę wdrożeniową państwo macie. I teraz nie wiem, czy warto, panie ministrze, czekać do jesieni bieżącego roku. Zapowiedział pan, że to będzie jesień, ale znamy zapowiedzi innych ministrów, także pańskie. Przywołam tylko ustawę o ubezpieczeniach płodów rolnych – czekanie na jesień trwa już kilka lat i nie możemy się jakoś jej doczekać. Obawiam się, żeby z tą ustawą czy problemami rybaków nie doczekano się również takiego efektu.

Chcę jeszcze, pani marszałek, Wysoka Izbo, powiedzieć dwa słowa na temat poprawki, którą złożył PiS. Otóż ja ją w tzw. międzyczasie przeanalizowałem dogłębnie i namawiałbym państwa posłów – szkoda, że nie ma pana przewodniczącego – do wycofania tej poprawki. Ona, praktycznie mówiąc...

(*Posel Anna Fotyga: Przecież...*)

Pani posłucha, pani minister, to być może pani się czegoś dowie.

Ona właściwie nic nie zmienia. Państwo proponujecie utrzymanie innego miejsca pierwszej sprzedaży, a warunki, jakie to miejsce musi spełnić, to warunki, jakie musi spełnić również centrum pierwszej sprzedaży. A zapowiedź ministra wskazuje, że nie ma ograniczenia, jeśli chodzi o tworzenie centrów pierwszej sprzedaży. Tak więc cóż, mamy tylko usankcjonować pomysł, że jedno będzie się nazywało miejscem pierwszej sprzedaży, a drugie centrum pierwszej sprzedaży, skoro warunki, które muszą być spełnione, są

**Posel Romuald Ajchler**

te same? Nie ma tutaj potrzeby rozszerzania tego, tym bardziej że mogą centra pierwszej sprzedaży tworzyć grupy producenckie czy związki branżowe. Tak więc to jest, w moim przekonaniu, wynik przyzwyczajenia się do starych zapisów, o które żeśmy w przeszłości walczyli, uważając, że rynek będzie zmonopolizowany. Okazuje się, że nie. Okazuje się, że jeśli się spełni te warunki, które odnoszą się do centrum, można utworzyć centrum.

Tylko, panie ministrze, przy tej okazji mam jedno pytanie. Myślę, że może na posiedzeniu komisji sobie to wyjaśnimy. Chodzi o środki finansowe. Przy tworzeniu pierwszych centrów mieliśmy pomoc z funduszy europejskich. Teraz mogą powstawać kolejne centra: siódme, ósme, dziesiąte, w zależności od inicjatyw lokalnych. Jest pytanie, czy również będzie można liczyć na pomoc, jaką otrzymaliśmy pierwsze jednostki, które się wtedy tworzyły.

Poza tym, Wysoka Izbo, chciałbym również w imieniu komisji, w imieniu własnym podziękować wszystkim posłom, którzy pracowali nad tą ustawą. Myślę, że ona dobrze przysłuży się polskiemu rybactwu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych** (druki nr 320 i 394).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Krystynę Łybacką.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca  
Krystyna Łybacka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić państwu sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych z przebiegu prac nad poselskim projektem ustawy zmieniającej ustawę o dokumentach paszportowych, zawartym w druku nr 320.

Komisja 9 maja przeprowadziła pierwsze czytanie tego projektu i rozpatrzyła go po wysłuchaniu przed-

stawiciela wnioskodawców, czyli przedstawiciela klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Istotnym celem tego projektu było wydłużenie terminu, jaki jest w tej chwili, ważności paszportu dziecka w wieku poniżej 5 lat z jednego roku do 5 lat, tak jak to jest np. z dowodem osobistym małoletniego, który jest ważny 5 lat i upoważnia do podróżowania w strefie Schengen. Komisja w pełni podzieliła ten pogląd, ale równocześnie w trakcie prac zaproponowała poprawki, które doprecyzowują projekt i czynią go jeszcze bardziej przyjaznym dla wszystkich, których on dotyczy. A mianowicie komisja zaproponowała, aby w art. 13 uchylić ust. 3, który stanowił, że przy składaniu wniosku o wydanie dokumentu paszportowego małoletniemu wymagana jest jego obecność. Od tej pory nie będzie to wymagane.

Komisja ponadto uchyliła art. 21 oraz pkt 1 w ust. 1 art. 23, albowiem w momencie przyjęcia zasadniczej myśli projektu, czyli nierozgraniczania małoletnich poniżej 5 lat i powyżej, ale mniej niż 13 lat, nie było potrzeby rozgraniczania małoletnich, tak jak to było w tych dwu uchylonych punktach.

I wreszcie komisja nadała ust. 2 w art. 32 – to jest najważniejsze – następujące brzmienie: „Paszport wydany małoletniemu, który nie ukończył 13 lat, jest ważny 5 lat od daty jego wydania”.

W tym momencie, jeśli Wysoka Izba podzieli pogląd komisji i przyjmie sprawozdanie, a podkreśli to również Senat, rodzice będą mogli spokojnie podróżować z małymi dziećmi także w czasie wakacji, również do krajów spoza strefy Schengen, przy różnych wariantach obwarowań, jakie te kraje stosują wobec przybywających osób.

Chcę bardzo serdecznie podziękować Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, które bardzo aktywnie uczestniczyło w pracach nad tym projektem. Dziękuję Biuru Legislacyjnemu. W sposób oczywisty dziękuję sekretariatowi komisji oraz paniom i panom posłom pracującym w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, a także proszę Wysoką Izbę o przyjęcie sprawozdania z druku nr 394. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza zabierze głos pani posłanka Anna Nemś, reprezentująca klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Nemś:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska

### **Posel Anna Nemś**

przedstawić opinię na temat zawartego w druku nr 320 projektu ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych.

Do roku 2006 dzieci do lat 5 otrzymywały paszporty ważne na 10 lat. Od roku 2006 do roku 2010 ich ważność wynosiła 5 lat, tak jak powiedziała moja poprzedniczka. Od 2 lat dzieci do lat 5 otrzymują paszporty z okresem ważności jednego roku. Drastryczne skrócenie ważności paszportów do roku znacząco utrudnia podróżowanie z małym dzieckiem poza strefę Schengen. Większość państw wymaga, by w chwili wjazdu, a czasami nawet wyjazdu, paszport ważny był jeszcze 6 miesięcy. Równocześnie wyrabiane dzieciom dowody osobiste uprawniające do wjazdu do krajów strefy Schengen ważne są przez 5 lat.

Polska z tak krótkim okresem ważności paszportów dziecięcych jest w Europie właściwie wyjątkiem. Dla przykładu powiem, że okres ważności paszportu dla dzieci do lat 5 w innych krajach wynosi: w Austrii 10 lat, we Francji, we Włoszech, w Szwajcarii, Czechach, Bułgarii, Anglii i Niemczech 5 lat. Tylko na Litwie, Słowacji i w Hiszpanii są to 2 lata.

Ustawa w obecnym kształcie może ograniczać prawo do swobody przekraczania granic Polski. Projekt oczywiście nie pociąga za sobą konieczności poniesienia wydatków budżetowych. Przedmiot projektowanej regulacji nie jest objęty prawem Unii Europejskiej i klub Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem tej zmiany.

Pani Marszałek! W imieniu klubu chciałabym również wnieść poprawkę do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych. Art. 2 projektu ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych otrzymywałby brzmienie: „Ustawa wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia”. W naszej ocenie jest to termin bezpieczny, pozwalający tę poprawkę w praktyce wprowadzić bezpiecznie. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana posła Artura Górskiego reprezentującego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

### **Posel Artur Górski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu nowelizacji ustawy z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych.

Projekt przewiduje zmianę art. 32 tej ustawy wraz z konsekwencjami. Zmiana polega na wydłuże-

niu z 12 miesięcy do pięciu lat okresu, na jaki jest wydawany paszport małoletniemu, który nie ukończył pięciu lat. Nowelizacja złożona przez klub opozycyjny jest niewielka, ale istotna dla obywateli. Bezdyskusyjna zgoda rządu na tę nowelizację jest przyznaniem się do błędu, jaki popełniono dwa lata temu, ograniczając okres, na jaki wydaje się paszport małoletnim, z pięciu lat do jednego roku.

Obecna zmiana jest zatem powrotem do wcześniejszych dobrych rozwiązań, a nawet je poprawia, bowiem małoletni nie będzie już musiał osobiście stawić się w urzędzie.

Proponowana nowelizacja ma pozytywną rekomendację Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Znamy argument, który przemawiał za tą zmianą. Ówczesny wiceminister spraw wewnętrznych i administracji podkreślał, że dzieci rosną w tym wieku bardzo szybko i tak bardzo się zmieniają, że po roku trudno stwierdzić, czy dziecko znajdujące się na zdjęciu w paszporcie to jest to samo dziecko, którego dotyczy paszport. Ale przecież ta zmiana nie dotyczy dowodów osobistych dla małoletnich.

Otóż przeprowadziłem pewien domowy eksperyment. Mój syn ma dzisiaj 4,5 roku. Wyrobiłem mu paszport, gdy miał niecały rok, szczęśliwie na pięć lat. Pokazałem mu teraz jego zdjęcie w paszporcie, na którym widnieje jego uśmiechnięta buzia, gdy miał niecały rok, i spytałem, kto to jest. Odpowiedział bez namysłu, że to on. Muszę podkreślić, że ani tego zdjęcia nigdy wcześniej nie widział, ani nie zna dokumentu o nazwie paszport. Ale wiem jedno – skoro małe dziecko jest w stanie rozpoznać tak małą osobkę na zdjęciu, to tym bardziej rozpozna ją doświadczony funkcjonariusz Straży Granicznej.

Powiem szczerze, sam nosiłem się z zamiarem zgłoszenia takiej zmiany w ustawie o dokumentach paszportowych, dlatego chciałbym podziękować posłom z lewicy za tę inicjatywę legislacyjną, ale także za trafną argumentację za tą zmianą.

Trzeba przypomnieć, że obecne polskie przepisy są chyba najbardziej rygorystyczne na świecie. Paszport dla niemieckiego dziecka jest ważny sześć lat. W przypadku Czech, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, USA czy Australii ten okres wynosi pięć lat. Jedynie na Litwie, Słowacji i w Hiszpanii paszport dzieci do piątego roku życia jest ważny dwa lata. Ale to i tak dwa razy dłużej, niż obecnie obowiązujący okres w Polsce.

Okres ważności jednego roku dla tego dokumentu jest zupełnie niezyciowy, skoro na jego podstawie nie można wyjechać z dzieckiem na wakacyjne urlopy zagraniczne przez dwa lata z rzędu. Jest to zatem przepis przeregulowany, który bezwzględnie utrudnia życie Polakom, i szczególnie kłopotliwy, jeśli pobyt z małym dzieckiem za granicą jest dłuższy niż jeden rok, co przecież w ostatnich latach często ma miejsce, gdy całe rodziny wyjeżdżają za pracą do innych krajów.

Dlatego proponowana nowelizacja będzie prawdziwym błogosławieństwem dla wielu rodzin, także



**Posel Artur Górski**

dlatego, przypomnijmy, że każda zmiana paszportu wiąże się z dodatkową opłatą, a zatem z dodatkowymi pieniędzmi.

W związku z powyższym mój klub poprze przedłożony projekt ustawy, a ja uczynię to z wielkim przekonaniem. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Krzysztofowi Kłosowskiemu reprezentującemu Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Krzysztof Kłosowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o dokumentach paszportowych.

W obecnym stanie prawnym ustawa dzieli nam małoletnich na trzy grupy: tych, którzy nie ukończyli pięciu lat – tym obecnie wydaje się paszport tymczasowy, ważny 12 miesięcy, chyba że na żądanie rodziców wydaje się paszport zwykły, ale on też jest ważny przez 12 miesięcy, tych, którzy ukończyli już pięć lat, ale nie ukończyli trzynastu lat – tym wydaje się paszport stały, ważny pięć lat, oraz tych, którzy ukończyli już trzynaście lat – tym wydaje się paszport zwykły.

Po zmianach, po nowelizacji ustawy, zaproponowanej przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, wszystkim małoletnim będzie się wydawało paszporty zwykłe na okres pięciu lat, wszystkim, którzy nie ukończyli trzynastego roku życia.

Dlaczego robimy tę nowelizację? Przede wszystkim dlatego, żeby zaoszczędzić koszty uzyskiwania nowych dokumentów paszportowych po każdym roku. Po drugie, są kraje, które wymagają pewnej długości ważności paszportu już przy ubieganiu się o wizę. Takim przykładem są Indie, które wymagają ważności paszportu przez rok, gdy ubiegamy się o wizę. Wówczas rodzice z małoletnim nie mogą nawet do tego kraju wyjechać, ponieważ już samo odebranie paszportu oznacza krótszy okres, niż wymagany przez ambasadę Indii. Jak już jesteśmy przy minimalnych ważnościach paszportów przy podróżowaniu do różnych krajów, to na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych znajdujemy bardzo ciekawą tabelkę, w której to mamy oczywiście kraj, terytorium, informację, czy wiza jest wymagana, czy nie jest wymagana, okres pobytu bezwizowego oraz wymagany dokument podróżowania. I tutaj, ku mojemu zdziwieniu, nie ma informacji, jaki okres

ważności paszportu jest wymagany przy podróżowaniu do znaczących gospodarczo krajów, takich jak Indie, Brazylia, Stany Zjednoczone, Chiny czy Hongkong, jako strefa administracyjna Chin, ale są informacje, jeśli chodzi o kraje takie jak Sri Lanka, Wenezuela i Tajwan.

Mam pytanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, czy występują jakieś specjalne uwarunkowania, że te kraje uzyskały klauzulę długości ważności paszportu.

W imieniu klubu Ruch Palikota rekomenduję przyjęcie tej nowelizacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Mirosław Pawlak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Mirosław Pawlak:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Procedowaną i omawianą dzisiaj nowelizację ustawy o dokumentach paszportowych wprost wymusza życie i sytuacja, z którą nasi rodacy spotykają się podczas pobytu poza granicami naszego kraju. W kwestii podróżowania rodziców bądź prawnych opiekunów dzieci mieliśmy do czynienia z dwiema regulacjami ustawowymi, obowiązującymi do roku 2006 i od 2006 r. do 2010 r. Na uwagę zasługuje fakt, iż poza terenem strefy Schengen niektóre kraje wymagają, aby paszport był ważny jeszcze przez sześć miesięcy od momentu wyjazdu. W pełni racjonalne wydaje się, aby zarówno dowody osobiste wyrabiane dzieciom w Polsce, jak i paszporty posiadały taką samą datę ważności. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych uznała racjonalność takich postulatów i w sprawozdaniu z dnia 9 maja 2012 r. dokonała stosownych zmian legislacyjnych w ustawie z dnia 13 lipca 2006 r. o dokumentach paszportowych. Zatem przyjęte zostało rozwiązanie traktujące, iż paszport wydany małoletniemu, który nie ukończył 13 lat, jest ważny przez pięć lat od daty jego wydania. Zarówno ważność dowodu osobistego, jak i paszportów wydawanych na okres pięciu lat falsyfikują tezę, że ograniczenia ważności paszportu wynikają ze zmian wyglądu dziecka lub względów bezpieczeństwa.

Uznając w pełni rację i potrzebę pilnego uregulowania tej kwestii, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowie się za przyjęciem stanowiska komisji zawartego w druku nr 394, który został dostarczony państwu posłom. Dziękuję za uwagę.



### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Łybacka z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

### **Posel Krystyna Łybacka:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moi przedmówcy bardzo gruntownie i dokładnie przedstawili poszczególne założenia projektu, o którym dzisiaj mówimy. W istocie jest to projekt, który w znaczący sposób ułatwi młodym ludziom, czy w ogóle ludziom, podróżowanie z dziećmi czy wyjazd z dziećmi na wakacje. Jest oczywiste, że skoro jest to inicjatywa poselska klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, to ja z wielką przyjemnością mogę powiedzieć, że klub popiera sprawozdanie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych dotyczące nowelizacji ustawy o dokumentach paszportowych. Ale pozwólcie mi, panie i panowie posłowie, że przy tej okazji podzielę się nieco inną refleksją.

Otóż bardzo często mówi się o nas, o parlamentarzystach, a szczególnie o posłach, że jesteśmy grupą skonfliktowaną, politycznie spolaryzowaną, która tak naprawdę demonstruje tylko interesy swoich partii, a nie potrafi niczego zrobić dla ludzi. Otóż okazuje się, że możemy. Myślę, pani marszałek, że nasza debata nad tą nowelą powinna stanowić przykład i być wielokrotnie pokazywana każdemu dziennikarzowi, który chwyci za pióro po to, żeby napisać, że my nigdy nie robimy niczego dla ludzi. Bardzo dziękuję wszystkim paniom i panom posłom za to, że potrafimy nie pytać, kto to mówi, tylko słuchać, co mówi. Razem możemy ułatwić życie Polakom. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Edward Siarka:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o dokumentach paszportowych. Obowiązująca ustawa z dnia 13 grudnia 2006 r. o dokumentach paszportowych miała na celu, wtedy, kiedy nad nią pracowaliśmy, dostosowanie systemu wydawania polskich paszportów do standardów i wymogów dotyczących zabezpieczenia danych biometrycz-

nych w paszportach wydawanych przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Ustawa z 2006 r. nie przewidywała możliwości – tak jak było do tej pory – wpisywania danych dotyczących dzieci do paszportów rodziców, co było, jak już powiedziałem wcześniej, powszechną praktyką, i właściwie ustawa ta zmieniła cały proces wydawania paszportów dla dzieci.

Konieczność zamieszczania w paszporcie danych biometrycznych spowodowała, iż dokument z takimi danymi mógł być wydany tylko na jedną osobę. Tak więc w paszporcie rodziców nie było zdjęcia dziecka, były natomiast tylko dane obejmujące imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia dziecka. W przepisach przyjętych przez Sejm w 2006 r. zapisano, iż ze względu na zmianę w wyglądzie dziecka dziecko w wieku do ukończenia 5. roku życia będzie otrzymywało tylko paszport tymczasowy, ważny przez 12 miesięcy, natomiast dzieci od 5. roku życia do 13. roku życia będą otrzymywały paszport ważny przez okres 5 lat. Ustawa z 2006 r. o dokumentach paszportowych wprowadzała również obowiązek – to jest bardzo ważna kwestia – osobistego złożenia wniosku paszportowego i, co było już bardzo uciążliwe, również osobistego odbioru dokumentów, i to przez oboje rodziców, albo trzeba było mieć stosowne pełnomocnictwa, by taki paszport otrzymać. A więc w praktyce stosowania tej ustawy stanowiło to bardzo poważne utrudnienie dla rodziców, zwłaszcza tych, którzy często wyjeżdżają za granicę. Można powiedzieć, że w praktyce aktualizacja dokumentów paszportowych, kiedy rodzina przebywa za granicą, stanowi bardzo poważny problem.

W propozycji poselskiej uchyla się art. 21, de facto znosząc ograniczenie dotyczące tego, że dziecko może uzyskać paszport dopiero po ukończeniu 5. roku życia. W zaproponowanych przepisach zostaje zniesiony cenzus 5. roku życia małoletniego związany z uzyskaniem paszportu. Jest to dobre rozwiązanie, które powinno bardzo ułatwić życie rodzicom. Wydaje się, że zaproponowane rozwiązanie będzie sprzyjało w ogóle polityce wspomagania rodziny, w związku z tym nasz klub je poprze. Dziękujemy pani profesor za tę inicjatywę wychodzącą naprzeciw rodzinie. Wydaje mi się, że należy również śledzić różnego rodzaju patologiczne sytuacje, które zdarzają się w życiu, związane z bezpieczeństwem w ogóle dzieci, ale one nie powinny wpływać na to, co tu w tej kwestii robimy, bo rzeczywiście ułatwia to życie rodzicom. Skoro już o tym dyskutujemy, to jest również kwestia w ogóle wydawania paszportów osobom, które przebywają dłużej za granicą. Znam sytuację, kiedy jednemu z misjonarzy w Boliwii skończył się paszport, i pojawiły się wielkie problemy związane z odbiorem paszportu, ale to jest kolejna sprawa, która powinna być dopracowana w sytuacji, kiedy nie mamy tam placówki dyplomatycznej, placówki konsularnej. To jest bardzo poważny problem, niemniej jednak jest to sprawa przyszłości.

Projekt jest dobry i popieramy go. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do zadawania pytań.

(Poseł Krystyna Łybacka: A są pytania?)

Tak, są.

Czy wszyscy państwo posłowie, którzy chcieliby zadać pytanie, zgłosili się do głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Wyznaczam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Anna Nemś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Anna Nemś:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać o liczbę wydawanych paszportów dla dzieci do lat pięciu, jak to się kształtuje w ostatnich latach. W związku ze zbliżającym się sezonem wakacyjnym chciałabym również zapytać o przygotowania, bo wielokrotnie dochodziły do nas informacje o zbyt długim okresie oczekiwania na paszport. Chciałabym wiedzieć, czy funkcjonujący system usprawnia to, jeśli chodzi o czas oczekiwania na paszport. Czy jest tendencja wzrastająca, czy Polacy więcej wyjeżdżają? To też będzie jakiś sygnał dla nas, że musimy się przyjrzeć całej ustawie o paszportach. Jakie są tendencje w przypadku zagranicznych wyjazdów Polaków? Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Orzechowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Andrzej Orzechowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Zasadniczo, kierunkowo zgadzam się z myśleniem, że paszporty, tego rodzaju dokumenty powinny obowiązywać dłużej niż rok – 5 lat, być może nawet 10 lat, ale zacięły mnie powody czy przyczyny, dla których wprowadzono roczny okres obowiązywania dokumentów. Jakie były tego przyczyny, jakie były powody i czy one już rzeczywiście ustały? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Kłosowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Krzysztof Kłosowski:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych na temat informacji, które są zamieszczane na stronach konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej w różnych krajach. Otóż na stronie konsulatu Rzeczypospolitej w Hongkongu jest informacja o następującej treści: obywatele RP przyjeżdżający do Hongkongu muszą posiadać paszport – muszą posiadać paszport – ważny co najmniej 6 miesięcy. Ja byłem w Hongkongu w kwietniu, ważność mojego paszportu wynosiła 4 miesiące i nie miałem żadnego problemu z przekroczeniem granicy. Co więcej, na pytanie zadane Immigration Office w Hongkongu, jaka jest wymagana ważność paszportu, uzyskałem odpowiedź, informację, że wynosi ona miesiąc, licząc od daty wyjazdu z Hongkongu. Moje pytanie brzmi: Skąd taka nadgorliwość? Państwo przedstawicie błędne informacje, inne niż instytucje lokalne do tego powołane. Moje pytanie brzmi: Ile jest takich informacji na stronach konsulatów na całym świecie? Czy wszystkie konsulatory stosują metodę nadgorliwego przekazywania informacji polskim obywatelom? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Maciej Banaszak z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Maciej Banaszak:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Mam takie pytanie: Czy rząd ma plany, czy nie warto pochylić się nad zmianą ustawy o dokumentach paszportowych w związku z osobami chcącymi wyrobić paszport osobie nieletniej, które są po rozwodzie? Dzisiaj jest taka sytuacja, że w przypadku konfliktu obojga rodziców o wydanie paszportu rozstrzyga sąd, co powoduje nadmiar biurokracji i długotrwały proces uzyskania zgody na paszport dla dziecka. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Krystyna Ozga z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Krystyna Ozga:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie, które kieruję do pani posel sprawozdawcy, jak również do pana ministra spraw wewnętrznych. Czytając literalnie opinię BAS i opinię ministra spraw zagranicznych o zgodności z prawem Unii Europejskiej, można zrozumieć, że to są dwie zupełnie niespójne opinie. Mianowicie opinia BAS mówi – jak należy rozumieć konkluzję – że projekt nie jest objęty przepisami prawa unijnego, zaś w ocenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, cytuję, projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne pytanie zada pan posel Ryszard Zawadzki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pomysł rozszerzenia ważności paszportu dzieci do 5. roku życia do 5 lat jest wysoce zasadny, ponadto korzystny zarówno dla klientów, jak i państwa.

Chciałbym zapytać pana ministra: Czy rozważano możliwość rozszerzenia katalogu przyczyn ubiegania się o wydanie paszportu tymczasowego w przypadku osoby, która ukończyła 5. rok? Na dzień dzisiejszy powody te są mocno ograniczone. Czy na przykład nie można wydać paszportu w sytuacjach nagłych lub pilnych, na przykład w związku z wyjazdem na leczenie, do sanatorium, wycieczkami szkolnymi czy takimi na ostatni moment? A więc w tym duchu chciałbym zapytać: Czy państwo rozważacie właśnie takie możliwości? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan posel Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wydawanie dzieciom paszportu na rok było właściwie nieporozumieniem i coś w tym jest, że dzieci szybko się zmieniają. Różnica między dzieckiem, któ-

re ma 2 lata, a dzieckiem, które ma 5 lat, jest znacząca, jeśli chodzi o sam wygląd zewnętrzny. Ale chciałbym zapytać, panie ministrze, przy tej okazji: Ile jest państw, które wydają paszport o ważności poniżej 5 lat? Czy byliśmy do tej pory ewenementem, czy to jest regułą?

Panie ministrze, drugie pytanie. Otóż wtedy kiedy Polacy na przykład kilkanaście lat mieszkają za granicą, sprawdzane jest, szczególnie w naszych polskich konsulatach, czy przypadkiem nie zrzekli się obywatelstwa, a ubiegają się w chwili obecnej o paszport polski. Te procedury – ja ostatnio taką przeszedłem, podejmując interwencję – wydaje mi się, są troszeczkę *(Dzwonek)* przedobrzone. Czy nie warto by było... Wtedy kiedy ktoś zrzeka się obywatelstwa, to wiadomo, że w Polsce MSZ musi mieć taką bazę, ma na pewno taką bazę, jeśli chodzi o to, że ktoś się zrzekł. Natomiast poszukiwania po różnych konsulatach, czy przypadkiem w którymś ktoś się nie zrzekł, a nie zgłosił tego, jest, wydaje mi się, nieporozumieniem. Warto by było się nad tym zastanowić, żeby to poprawić. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na przyszłość mam prośbę do pana posła, żeby jednak zwracał się do mnie albo: pani marszałek, albo: pani marszałkini, bo dwukrotnie pan powiedział: panie marszałku.

*(Posel Krystyna Łybacka: Proszę przeprosić.)*

### **Posel Romuald Ajchler:**

Pani marszałek, chciałbym panią uprzejmie przeprosić i wezmę sobie te słowa pani do serca, niemniej jednak nie zrobiłem tego z premedytacją.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Wiem, wiem. Dlatego po prostu tylko tak przypominam.

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Romana Dmowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początku też chciałbym przyłączyć się do tych, którzy wyrażali



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski**

satysfakcję, że praca nad tą poprawką przebiega, wydaje się, w sposób wzorcowy. Nasze konsultacje z komisją wydają się bardzo owocne i wszystkim przyświeca ten sam cel, żeby właśnie ułatwić życie obywatelom.

Jeżeli chodzi o pytania szczegółowe, starałem się je notować. Mam nadzieję, że na większość pytań, na które jestem w stanie odpowiedzieć, udzielę odpowiedzi.

Liczba wydawanych paszportów, szczególnie w kontekście zbliżającego się, to znaczy już trwającego okresu wakacyjnego. W 2011 r. wydano 83 tys. paszportów. Przepisy regulują, że paszport należy wydać w ciągu 30 dni, i z moich informacji wynika, że nie przekraczamy nigdy tych terminów, tak że trudno mówić o tym, że te opóźnienia wykraczają poza przyjęty okres wydania.

Cały czas w wielu wystąpieniach dotyczyło tematu, skąd w ogóle takie ograniczenia pojawiły się w naszej ustawie – ograniczenia dotyczące skrócenia czasu ważności tego paszportu do 12 miesięcy. To wszystko ma źródła w tym, że niejasne było stanowisko Komisji Europejskiej w tej sprawie. Tak naprawdę do dzisiaj to nie zostało rozstrzygnięte. W czasie przygotowywania tej nowelizacji ustawy obowiązywały regulacje, które mówiły, że od dzieci, nawet noworodków, pobierane są dane biometryczne, czyli odciski palców. Rozwiązanie to wydaje się bardzo niepraktyczne, gdyż – szczególnie w pierwszych latach rozwoju dziecka – odciski palców bardzo się zmieniają, co może być przyczyną wielu błędów i złego rozpoznawania tych odcisków. Ponieważ takie były wytyczne Komisji Europejskiej, przyjęto okres 12 miesięcy, który wydawał się okresem bezpiecznym w sytuacji, gdy pobrane odciski palców będą aktualne, a ich zmiana nie będzie na tyle duża, żeby spowodować błędne odczyty, jeżeli chodzi o identyfikację. To był jedyny powód wprowadzenia ograniczenia czasu ważności paszportu dla małoletnich.

W tym czasie Komisja Europejska zmieniała te zalecenia, zastrzegając, że temat jest na tyle złożony, że wymaga dodatkowych, precyzyjnych analiz. Ustalono, że w czerwcu tego roku Komisja jednoznacznie wypowie się, czy pobieranie cech biometrycznych będzie wyznaczone dla osób powyżej 12. roku życia. Stąd omawiana dzisiaj nowelizacja – poprawka do ustawy i wiele innych zmian w tej ustawie – którą planujemy wprowadzić. Czekamy na ostateczną deklarację Komisji Europejskiej, żeby – dysponując jasnym stanowiskiem co do danych biometrycznych – przygotować kompleksową nowelizację ustawy o dokumentach paszportowych.

Kolejne pytanie dotyczyło listy konsulatów i ich wymagań. Mogę jedynie powiedzieć, że prześlemy to pytanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nie jestem tutaj w stanie udzielić kompetentnej od-

powiedzi. Myślę, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych zajmie stanowisko w tej kwestii.

Jeżeli chodzi o wydawanie paszportów dla dzieci rodziców rozwiedzionych, to w przypadku, kiedy rodzice nie są w stanie się porozumieć, sąd musi zdecydować, czy dziecku można wydać paszport, czy też nie. To wszystko – warunki, ograniczenia czy wymagania – reguluje Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Nie podejmowaliśmy żadnych prac związanych ze zmianą w tym obszarze.

Kolejne pytanie dotyczyło rozszerzenia katalogu powodów wydania paszportu tymczasowego. Tak jak mówiłem, planujemy przeprowadzić dość gruntowną nowelizację tej ustawy i chcielibyśmy wprowadzić te zmiany, aby rozszerzyć katalog tych właśnie powodów. Temat jest znany i przygotowujemy się do wprowadzenia tych zmian w ustawie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawczyni komisji pani posłanka Krystyna Łybacka.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Krystyna Łybacka:**

Pani Marszałkini! Żeby nie było najmniejszych wątpliwości. *(Oklaski)* Wysoki Sejmie! Bardzo dziękuję wszystkim paniom i panom posłom za dyskusję i za takie bezwarunkowe poparcie dla inicjatywy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Poprawka, którą zgłosiła przedstawicielka Platformy Obywatelskiej, na pewno będzie przedmiotem pracy podczas posiedzenia Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Rozumiem, że wynika ona z przyczyn technicznych, ale chciałbym wszystkim nam uświadomić, że zbliża się okres wakacyjny i byłoby dobrze, gdyby ten projekt jak najszybciej wszedł w życie. Ta poprawka wydłuży z 14 dni do miesiąca, od momentu opublikowania, termin wejścia w życie tego projektu. Mam nadzieję, że szczegółowo poznamy jej uzasadnienie i będziemy mogli nad tym podyskutować.

Pani poseł Krystyna Ozga pytała, jak to jest, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydaje opinię, że projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej, natomiast BAS wydaje opinię, że nie jest objęty regulacją Unii Europejskiej. Czytanie tylko konkluzji może prowadzić do błędnych wniosków. Otóż opinia BAS, o której mówiła pani poseł, jest niezwykle wnikliwa, ale jest to opinia trójstopniowa, albowiem stwierdza się, po pierwsze, że prawo Unii Europejskiej nie zawiera przepisów regulujących zagadnienie będące przedmiotem projektu ustawy, po drugie, że przepisy projektu nie należą do materii regulacji prawa Unii Europejskiej, i po trzecie – i to jest dopiero konkluzja – że przedmiot projektu ustawy o zmianie

**Posel Krystyna Łybacka**

ustawy o dokumentach paszportowych nie jest objęte prawem Unii Europejskiej. Natomiast Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyszło z założenia, że skoro nie jest to objęte prawem Unii Europejskiej, to tym samym nie może być z tym prawem sprzeczne. Na zasadzie prawa podwójnej negacji, jeśli coś nie jest sprzeczne, to jest zgodne. A więc, wbrew pozorom, obie te opinie są tożsame.

Pytanie pana posła Ajchlera: Czy są jeszcze państwa, w których wydaje się dokumenty paszportowe małoletnim na okres krótszy niż pięć lat? Tak, w Europie jest bardzo niewiele takich państw, ale są. W przypadku dzieci poniżej trzech lat we Włoszech jest to okres trzyletni, a w Hiszpanii, na Słowacji i na Litwie w przypadku dzieci poniżej pięciu lat paszport jest ważny dwa lata. We wszystkich pozostałych jest to minimum pięć lat lub dłużej. Tak że Polska po tej noweli będzie należała raczej do grupy zdecydowanie liczniejszych krajów, które nie każą rodzicom co rok czy co dwa lata biegać po nowy paszport, ponosić konsekwencje finansowe, tracić czas, a czasami borykać się z niemożnością wyjazdu do krajów, które mają inne rygory paszportowe. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Na tym zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm skierował ten projekt ponownie do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego (druki nr 292 i 401).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Ligę Krajewską.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca Ligia Krajewska:**

Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości

Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego, druk nr 292.

Marszałek Sejmu, zgodnie z art. 37 ust. 1 i art. 40 ust. 1 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu skierował w dniu 11 kwietnia 2012 r. powyższy projekt ustawy do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka do pierwszego czytania. Komisje Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Sprawiedliwości i Praw Człowieka, po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniach 26 kwietnia i 10 maja 2012 r., wnoszą, by Wysoki Sejm uchwalić raczył załączony projekt ustawy.

W krótkim moim uzasadnieniu tego projektu chcę powiedzieć, że wynika to z zaniedbań, jakie były skutkiem ustawy z 2007 r. Na wniosek zarówno organizacji samorządowych, jak i Najwyższej Izby Kontroli ta ustawa po raz drugi przedłuża termin wpisu do ksiąg wieczystych tych nieruchomości oraz przydziela limity środków niezbędnych do tej operacji. Całe uzasadnienie jest dołączone do projektu ustawy. Jeśli będą państwo mieli pytania, to bardzo proszę. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Dorota Rutkowska reprezentująca Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Dorota Rutkowska:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W moim wystąpieniu przedstawię stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego, zawartej w druku nr 292.

Konieczność wprowadzenia nowelizacji wynika tak naprawdę z niepełnej realizacji postanowień ustawy z 7 września 2007 r. Jest to spowodowane niedoskonałościami przepisów tejże ustawy. Ustawa miała bowiem porządkować stan prawny ujawniania w księgach wieczystych własności Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego w taki sposób, by system ksiąg wieczystych w jak największym stopniu odzwierciedlał rzeczywisty stan nieruchomości. Ustawa nałożyła na starostów, w ramach zadania zleconego z zakresu administracji rządowej, obowią-

**Posel Dorota Rutkowska**

zek utworzenia wykazu nieruchomości sektora publicznego na poziomie powiatowym, natomiast na organy sprawujące uprawnienia i obowiązki właścicielskie w imieniu Skarbu Państwa albo jednostek samorządu terytorialnego nałożyła obowiązek ujawniania praw do nieruchomości w systemie ksiąg wieczystych.

Efektem końcowym miało być krajowe zestawienie zbiorcze nieruchomości sektora publicznego. Tak się jednak nie stało mimo pierwszej nowelizacji ustawy, która miała miejsce w 2008 r. Jak zaznaczyła pani poseł sprawozdawca, na konieczność przeprowadzenia kolejnej, tejże właśnie nowelizacji, przede wszystkim wydłużającej terminy sporządzania wykazów nieruchomości, wskazuje strona samorządowa, ale też Najwyższa Izba Kontroli. W związku z tym, że realizacja ustawy w każdym powiecie jest na innym poziomie, jako stan wyjściowy przyjmuje się datę wejścia w życie ustawy, czyli 19 listopada 2007 r., i od tego czasu wprowadza się nowy 66-miesięczny termin uzupełniania wykazów nieruchomości i przekazania ich właściwym organom oraz nowy 72-miesięczny termin na złożenie przez uprawnione organy we właściwych sądach rejonowych wniosków o ujawnienie w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa lub j.s.t.

Projekt zawiera takie rozwiązania, które pozwolą starostom i wojewodom szybciej i efektywniej przekazywać dane przy wykorzystaniu infrastruktury teleinformatycznej. Dane gromadzić będzie główny geodeta kraju i na ich podstawie uzupełni zestawienie krajowe.

Ponadto projekt przewiduje nowe rozwiązania w zakresie kontroli i realizacji obowiązku sprawozdawczości a minister do spraw administracji publicznej trzykrotnie do końca I kwartału roku 2013 i 2014 oraz do końca II kwartału 2015 r. przedstawi Radzie Ministrów informację o stanie realizacji ustawy.

Wysoka Izbo! Po przeanalizowaniu propozycji zmian w ustawie, zaproponowanych przez stronę rządową, doprecyzowaniu brzmienia niektórych przepisów podczas prac podkomisji oraz zleceniu zabezpieczenia środków finansowych na realizację zadań wynikających z ustawy Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera ten projekt.

Wydaje się, że diagnoza trudności, które spowodowały zaniedbania w zakresie ujawniania nieruchomości sektora publicznego w państwowych rejestrach, pozwoli wreszcie na wprowadzenie takich zmian w ustawie, które umożliwią uzupełnienie niekompletnych danych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pani posłanka Iwona Ewa Arent z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Iwona Ewa Arent:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić opinię dotyczącą sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o projekcie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego (druki nr 292 i 401).

Wracając do historii, zacznę od faktów dotyczących uchwalenia tej ustawy. Ustawa ta weszła w życie z dniem 19 listopada 2007 r. Miała mieć charakter epizodyczny, obowiązywać tylko 2 lata i w ciągu 2 lat miała zostać zrealizowana. Podstawowym jej celem było ujawnienie w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego, a także organów innych niż starosta wykonujących prawo własności Skarbu Państwa na podstawie odrębnych przepisów.

Generalnie jeśli chodzi o ducha tej ustawy, to pracując nad tą ustawą, wskazano takie cele: uporządkowanie bazy danych ksiąg wieczystych – szczególnie chodziło o to, co działo się na Warmii i Mazurach, u mnie, w moim województwie – i spraw związanych z nieuporządkowanymi własnościami nieruchomości, roszczeniami poniemieckimi. W związku z tym pracowaliśmy nad tą ustawą i została ona wprowadzona. Tak jak mówiłam, główne cele to uporządkowanie bazy danych ksiąg wieczystych – takie uporządkowanie, aby w jak największym stopniu odzwierciedlały one rzeczywisty stan prawny nieruchomości, bo to, że spisie się te nieruchomości, nie znaczy jeszcze, że odzwierciedlony jest stan faktyczny, poza tym usprawnienie informatyzacji ksiąg wieczystych, usunięcie zaniedbań w zakresie ujawniania w księgach wieczystych rzeczywistego stanu własności nieruchomości, aktualizacji wpisów prawa własności Skarbu Państwa wynikających z aktów prawnych wydanych po 1945 r. Jak mówiłam, chodziło tu konkretnie o uregulowanie sprawy własności poniemieckiej, a także aktualizację wpisów własności nieruchomości pozostających w posiadaniu lub zajmowanych na potrzeby mieszkaniowe przez osoby fizyczne. Chodziło też o takie sprawy, jak ta w Nartach pani Agnes Trawny. Taki cel też nam przyświecał, kiedy pracowaliśmy nad tą ustawą.

Pierwotnie termin sporządzenia wykazów został określony na 6 miesięcy od dnia wejścia ustawy w życie, natomiast 12 miesięcy dano na ujawnienie przez organ właścicielski prawa do nieruchomości. I co się dzieje? W budżecie na rok 2008 rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego zapewnił środki do wykonywania tej ustawy, natomiast, jak pamiętamy, na jesieni, po wyborach, premierem został Donald Tusk, nastąpiły rządy Platformy Obywatelskiej, budżet został zmieniony i te środki zostały zabrane z budżetu. I co się dalej dzieje? Na samorządowców został nałożony obowiązek wykonania tej ustawy, ale nie mieli środ-



**Posel Iwona Ewa Arent**

ków, które mogliby na to przeznaczyć. Była to nieodpowiednia ilość środków, pieniędzy z budżetu państwa. Te biedne gminy, szczególnie u mnie na Warmii i Mazurach, którym ledwo wystarcza pieniędzy na utrzymanie szkół, przedszkoli, nie mogły znaleźć pieniędzy na to, aby wykonać tę ustawę. W związku z tym jasne było, że w 2008 r. pracowaliśmy nad nowelizacją tej ustawy i przedłużyliśmy czas na jej wykonanie odpowiednio na 18 miesięcy i 24 miesiące. No i cóż się okazało? Jest rok 2012 i okazało się, że nadal nie wykonano przepisów tej ustawy. Przyszedł czas na to, żeby to przedłużyć.

O ile mój klub może zgodzić się na to, aby przedłużyć czas wykonywania tej ustawy – no bo trzeba to przedłużyć, jeżeli jest to niewykonane, a jest to ciężka praca, wszyscy o tym wiemy, to ujawnianie w księgach wieczystych: muszą być zatrudnione odpowiednie osoby, specjaliści, w sądach muszą być przeprowadzone badania, więc to jest czasochłonne, z tym się możemy zgodzić – to nie możemy się niestety zgodzić na pozostawienie abolicji dla samorządowców. Proste pytanie. Czy jeżeli samorządowcy nie będą czuli presji... A teraz, jak widzę, w tej ustawie środki będą przeznaczone na to, żeby ustawa była wykonywana, więc jeżeli są środki na to, żeby wykonać tę ustawę, to (*Dzwonek*) samorządowcy nie będą mieli możliwości powiedzenia, że nie wykonują ustawy, ponieważ nie mają pieniędzy. W związku z tym uważam, że odstępienie od karania byłoby czymś nierozsądnym i niezasadnym. Jeżeli są środki, niech samorządowcy czują presję, żeby wykonywać...

Pani marszałek, tylko minutę jeszcze.

...tę ustawę, ponieważ bardzo często nierzetelnie prowadzą sprawy ujawniania w księgach wieczystych, co się w wielu gminach uporczywie powtarza. To odzwierciedla pewną niefrasobliwość podmiotów gospodarujących mieniem gminnym. W związku z tym składam poprawkę w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, która dotyczy tego, aby przywrócić art. 2 w pierwotnej wersji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu panu posłowi Tomaszowi Makowskiemu, by zaprezentował stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Makowski:**

Pani Marszałkini! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota chciałbym przedstawić stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy

o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Projekt ustawy ma poparcie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, które w swoim sprawozdaniu wnioskuje o jego przyjęcie przez Sejm RP.

Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że Platforma Obywatelska już w 2007 r. wprowadziła w życie tę ustawę, która jest nowelizowana w 2012 r.

(*Posel Anna Paluch*: Prawo i Sprawiedliwość, panie pośle.)

O czym to świadczy? Potwierdza to, że partii brakuje kadry fachowej. Ustawa z 2007 r. nałożyła na starostów obowiązek utworzenia w terminie 6 miesięcy od dnia jej wejścia w życie wykazów nieruchomości sektora publicznego, państwowych i samorządowych, na poziomie powiatowym, a także nałożyła na organy wykonujące uprawnienia i obowiązki właścicielskie w imieniu Skarbu Państwa albo jednostek samorządu terytorialnego obowiązek ujawnienia w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia jej w życie praw do nieruchomości w systemie ksiąg wieczystych. Zwrócono jednak uwagę na niedoskonałości prawne w zakresie przewidzianych w ustawie terminów, co zostało zmienione nowelizacją z roku 2008, w której terminy te zostały wydłużone.

Z pozyskanych danych wynika jednak, że realizacja zadania zdefiniowanego w wyżej wymienionej ustawie nie została całkowicie zakończona w odniesieniu do poszczególnych rodzajów nieruchomości sektora publicznego, a niektóre z powiatów nie przekazały w ogóle żadnych danych w stosownej formie oraz w wymaganym terminie. Niepełne dane nie pozwalają na uznanie, iż zestawienie krajowe oddaje w pełni faktyczny stan zasobu nieruchomości sektora publicznego. Uniemożliwia to zatem skuteczne przeprowadzenie akcji ujawnienia w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości sektora publicznego.

W związku z powyższym wnioskodawca zdecydował się na kolejną nowelizację wyżej wymienionej ustawy, którą dodatkowo wspiera m.in. Związek Powiatów Polskich, Konwent Starostów Województwa Śląskiego, Konwent Marszałków Województw RP.

Główne zmiany ustawy polegają na wydłużeniu terminów realizacji jej założeń przez organy samorządu terytorialnego oraz uzupełnienia informacji o nieruchomościach sektora publicznego dla zagwarantowania kompletności danych. W celu usprawnienia tego procesu przewidziany został obowiązek współpracy marszałków województw, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast oraz innych niż starostowie organów reprezentujących Skarb Państwa ze starostami. Art. 1a i 4a przewidują przeniesienie obowiązków i kompetencji w zakresie koordynacji prac nad krajowym zestawieniem zbiorczym z ministra właściwego ds. administracji publicznej na głównego geodetę kraju. W powyższej nowelizacji proponuje się, by minister właściwy ds. administracji publicznej

**Posel Tomasz Makowski**

przedstawiał raz w roku Radzie Ministrów informację o stanie realizacji ustawy.

Projektowana nowelizacja ustawy oddziałuje na Skarb Państwa oraz jednostki samorządu terytorialnego jako właścicieli nieruchomości. Będzie także oddziaływać na sądy rejonowe, wydziały ksiąg wieczystych i w mniejszym zakresie na wydziały cywilne sądów powszechnych w zakresie rozpoznawania wniosków o stwierdzenie nabycia własności. Beneficjentem ustawy będą także obywatele państwa zainteresowani uregulowaniem stosunków prawnych. Projektowana nowelizacja ustawy wywoła nieznaczne skutki dla budżetu państwa. Określone koszty powstaną po stronie Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii. Szacunkowe koszty wynoszą około 3367 tys. zł brutto w skali roku.

Krajowa Rada Sądownictwa nie zgłosiła żadnych uwag do projektu, podobnie jak Sąd Najwyższy Rzeczypospolitej Polskiej. Wejście w życie projektowanej ustawy może także pozytywnie wpłynąć na klimat inwestycyjny w związku z ujawnieniem rzeczywistego stanu prawnego w systemie ksiąg wieczystych. Powyższe regulacje powinny wywrzeć pozytywny wpływ na rozwój regionów dzięki doprowadzeniu do ukazania w większości w księgach wieczystych rzeczywistego stanu prawnego nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego.

Ustawa wydaje się sensowna, a zmiany dość logiczne. Nowelizacja powinna usprawnić całościowy proces realizacji założeń poprzednich ustaw. Zawsze większa przejrzystość jest rzeczą dobrą, pewnego rodzaju remanent mienia państwowego warto więc przeprowadzić, a jeżeli nowelizacja ustawy może w tym pomóc, to należy ją przeprowadzić.

Na koniec tylko powiem, że nie rozumiem stanowiska i wniosku posłanki Prawa i Sprawiedliwości, ponieważ odbyło się posiedzenie podkomisji...

(*Posel Iwona Ewa Arent: Klubu Parlamentarnego PiS.*)

...Klubu poselskiego... Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości (*Dzwonek*), ponieważ odbyło się posiedzenie podkomisji...

(*Posel Iwona Ewa Arent: Proszę się nauczyć wymawiać poprawnie.*)

...na którym debatowaliśmy nad projektem zmiany ustawy i mogliśmy wtedy wносить poprawki. Dziękuję, pani marszałek. (*Oklaski*) (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Zgorzelski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Posel Anna Paluch: Młody jest, jeszcze się nauczy poprawności.*)

**Posel Piotr Zgorzelski:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. Projekt ów zawarty jest w druku sejmowym nr 292.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przyjęciem projektu ustawy. Uważamy projektowane zmiany za pozytywne. Należy przy tym odnieść się do kilku kwestii. Zwróćmy uwagę na zaangażowanie samorządów terytorialnych związane z propozycją zmiany ustawy, gdyż to właśnie na władzach samorządowych spoczywają obowiązki nią nałożone.

Zaakcentuję kilka kwestii, przede wszystkim kwestię terminu, w którym starostowie prześlą odpowiednim organom wykaz prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa. Początkowe rozwiązanie zakładało termin sześciomiesięczny, który okazał się niewystarczający. Zmieniony nowelizacją ustawy z dnia 30 maja 2008 r. do 18 miesięcy również, jak wynika z analizy, nie zapewnił prawidłowej realizacji obowiązku wynikającego z art. 1 ustawy. Niepełna realizacja obowiązków wynikających z ustawy stanowi wystarczającą przesłankę dla podjęcia nowelizacji. Projektowany termin 66 miesięcy pozwoli na sporządzenie kompletnego wykazu, czyli takiego, który jest zgodny z ewidencją gruntów i budynków oraz z obowiązującymi zasobami nieruchomości prowadzonymi przez reprezentantów sektora publicznego.

Pozytywną zmianą jest także wprowadzenie sposobu przekazywania danych przez starostów i wojewodów za pomocą i z wykorzystaniem infrastruktury teleinformatycznej systemu Integrującej Platformy Elektronicznej, co wyraźnie wpływa na przyspieszenie całego procesu. Powyższe rozwiązanie usprawni pracę głównego geodety kraju przy uzupełnianiu pełnego krajowego zestawienia. Za ważne należy także uznać wprowadzenie możliwości żądania uzupełnienia niekompletnych planów przez wojewodów oraz głównego geodetę kraju. Zmianie uległ także organ koordynujący prace nad krajowym zestawieniem zbiorczym. Dotychczas obowiązki i kompetencje w tym zakresie wykonywał minister właściwy ds. administracji publicznej. Projektowana ustawa powierza je głównemu geodecie kraju, który zarządza wspomnianą w projekcie infrastrukturą teleinformatyczną. Rozwiązanie to wpłynie w znacznym stopniu na uproszczenie i przyspieszenie procesu realizacji założeń ustawy.

Proponuje się również zmianę w zakresie realizacji obowiązku sprawozdawczości dotyczącej składania należytych wniosków we właściwych sądach rejonowych oraz kontroli realizacji tego obowiązku. Brak dopełnienia wymaganych procedur obliże



**Posel Piotr Zgorzelski**

wojewodę do zawiadomienia właściwego organu sprawującego nadzór nad działalnością organu dopuszczającego się uchybienia. Uznajemy to za rozwiązanie pozytywne, motywujące do prawidłowego i terminowego składania wymaganych dokumentów w sądach rejonowych. Projektodawca, wprowadzając obowiązek przedstawiania informacji o krajowym zestawieniu zbiorczym, przewiduje termin zakończenia realizacji założeń ustawy do dnia 15 stycznia 2014 r., z możliwością przedłużenia go dla nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym do początku 2015 r. Uznajemy te terminy za wystarczające do całościowego sporządzenia wykazu prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Reasumując, należy podkreślić, że proponowane zmiany uzyskały pozytywną opinię organizacji samorządowych, zatem Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przyjęciem projektu ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Zbyszkowi Zaborowskiemu z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w celu przedstawienia stanowiska klubu.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o ujawnieniu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego.

Wysoki Sejmie! Normalna sytuacja w zakresie własności Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego jest taka, kiedy zmiany własnościowe są odnotowywane w księgach wieczystych możliwie na bieżąco, a że stany prawne są uregulowane, Skarb Państwa oraz jednostki samorządu terytorialnego dokładnie wiedzą, jaką własnością dysponują, i ta własność jest potwierdzona w państwowym rejestrze, działającym poprzez system ksiąg wieczystych.

W Polsce idealnie nie jest i w 2007 r. uchwalono ustawę, miano przeprowadzić wielką akcję regulacji stanów prawnych, to dotyczy w konsekwencji oczywiście również osób fizycznych, naszych obywateli.

Ta akcja napotkała ogromne trudności, przy okazji okazało się, że administracja publiczna w Polsce nie działa sprawnie, ale to nie było specjalnie odkrywcze, podobnie zresztą system sądów, w tym wypadku sądów rejonowych. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ administracja publiczna nie jest dofinansowana i doinwestowana we właściwy sposób.

Realizacja tej ustawy napotkała przede wszystkim trudności finansowe. Reprezentowanie Skarbu Państwa przez starostę to jest zadanie zlecone przez rząd. Zadania zlecone w Polsce generalnie nie są dofinansowane zgodnie z potrzebami, które wynikają z tych zadań. W tym wypadku okazało się, że samorządy nie są w stanie wykonać tej ustawy.

Bardzo optymistyczny, pierwotny termin, 6-miesięczny, na sporządzenie wykazu nieruchomości Skarbu Państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego i 12-miesięczny – na skierowanie wniosków do sądów, do wydziałów ksiąg wieczystych, bardzo szybko okazał się nierealny. W 2008 r. wydłużono odpowiednio go do 12 miesięcy i 24 miesięcy. Dzisiaj mamy rok pański 2012, minęło prawie 5 lat i akcja ujawniania własności Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego nie jest zakończona. Siłą rzeczy nowelizacja ustawy wydaje się niezbędna. Ja wręcz uważam, że nowe terminy mogą się okazać zbyt optymistyczne, ale ustawodawca ostrożnie zakłada, że są to tym razem terminy instrukcyjne. Przypominam, że nowe zapisy spowodują, że ten wykaz powinien być sporządzony do 19 maja 2013 r., a wnioski do wydziału ksiąg wieczystych powinny być skierowane najpóźniej w terminie 19 listopada 2013 r., to jest za rok, proszę państwa. Obawiam się, że również tym razem napotkamy trudności, ponieważ jedna z pań posłanek wspomniała o zmianach w finansowaniu realizacji tej ustawy. Minister Rostowski w trakcie prac legislacyjnych zauważył możliwość kolejnego zaoszczędzenia i pierwotna kwota preliminowana na ten cel do 2016 r., wynosząca 14 472 500 zł, została obcięta do kwoty 10 337 500 zł.

Co więcej, rząd...

(*Posel Anna Paluch:* Na apanaże do gabinetów ministrów.)

...jak rozumiem, liczy się z niewykonaniem w pełni tej ustawy...

(*Posel Ligia Krajewska:* Nie takie, jakie były u was.)

...ponieważ przewidziano, że główny geodeta kraju, nowy organ ponoszący odpowiedzialność za przeprowadzenie tej akcji w skali kraju, sporządzi do końca pierwszego kwartału 2015 r. wykaz nieruchomości Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego, dla których nie zostały złożone wnioski o ujawnienie w księgach wieczystych prawa własności. A więc z góry rząd zakłada, że jednak część stanów prawnych jest na tyle skomplikowanych, że nawet wydłużenie o rok czasu funkcjonowania tej ustawy nie spowoduje (*Dzwonek*) zakończenia tej akcji.

(*Posel Ligia Krajewska:* Oczywiście.)



**Posel Zbyszek Zaborowski**

Tu potrzebna jest nie tylko dobra wola, nie tylko sprawność zarządzania na różnych szczeblach administracji publicznej – pani marszałek, proszę jeszcze minutkę – ale również potrzebne są odpowiednie środki finansowe, na co jeszcze raz zwracam uwagę wysokiemu rządowi.

Co do kar, ta ustawa okazała się nierealna w tym zakresie, jej wykonanie w odpowiednim czasie. Samorządy nie dysponowały odpowiednimi środkami na zadania zlecone i tutaj umorzenie postępowania wydaje się celowe, pani poseł. Natomiast zwracam uwagę, że w nowym zapisie na wojewodę nałożono obowiązek poinformowania ciał stanowiących, odpowiednio rady gminy, rady powiatu czy sejmiku województwa, o tym, że zarząd powiatu, zarząd województwa, wójt, burmistrz czy prezydent nie wykonał w odpowiednim czasie swojego obowiązku.

Myślę, że przedstawienie tej informacji organowi stanowiącemu jest pewną sankcją, jednocześnie sposobem przypomnienia przez organ władzy...

*(Głos z sali: Sankcje, ale nic z tego nie wynika.)*

...przede wszystkim jest to przypomnienie o obowiązku...

*(Głos z sali: Są poprawki.)*

...nałożonym na organy władzy publicznej, który powinien być wykonany.

Widzę słabości tego rozwiązania, ale w obecnym stanie, wydaje się, niezbędne jest poparcie przedłożonego uregulowania prawnego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Patryk Jaki?

Jeśli nie, to na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zapisać się do głosu, uczynili to?

Jeśli tak, to zamykam listę i ogłaszam...

Dobrze, jeszcze pani posłanka.

...że czas na zadanie pytania to 1,5 minuty.

Pierwsze pytanie zada pani posłanka Anna Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dlaczego rząd wobec miażdżących wyników kontroli NIK postępow w realizacji procesu regulacji stanu prawnego nieruchomości Skarbu Państwa i samorządu terytorialnego zachowuje się w myśl pewnego powiedzonka Lecha

Wałęsy, który kiedyś powiedział: Stłucz pan termometr, a nie będziesz pan miał gorączki?

Otóż 7 września została uchwalona ustawa o ujawnianiu w księgach wieczystych prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa i jednostek samorządu terytorialnego i ta ustawa nałożyła obowiązek regulacji stanu prawnego nieruchomości stanowiących mienie tych jednostek, czyli składania do ksiąg wieczystych wniosków o wpis prawa własności nieruchomości, a tam, gdzie wymaga sytuacja, wniosku do sądu o stwierdzenie nabycia prawa własności. Punktem wyjścia tej operacji miało być sporządzenie rejestru nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym. I co stwierdziła NIK po czterech latach od wejścia w życie tej ustawy? Katastrofa. Oto wyniki kontroli, drobne wyjątki. W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego ewidencja nieruchomości w ogóle nie była prowadzona. Niezgodne ze stanem faktycznym dane zawarte w prowadzonych przez starostów ewidencjach gruntów, budynków uniemożliwiały prawidłowe sporządzanie powiatowych wykazów nieruchomości oraz zbiorczego wykazu nieruchomości wojewódzkich i krajowych. Marszałkowie i starostowie objętych kontrolą województw i powiatów nie zrealizowali zadania określonego w art. 2 ust. 3 ustawy. Do dnia wejścia w życie ustawy ujawniono w księgach wieczystych w kontrolowanych jednostkach 5200 ha, przez 3 lata, to znaczy do stycznia 2010 r., stan ten się zwiększył o 6,5 tys. (*Dzwonek*), to znaczy o 18%, ale równocześnie stan nieruchomości nieuregulowanych się zwiększył o 22%. Tych przykładów można by było pokazywać wiele. Generalnie wojewodowie nie korzystali z art. 4 i z art. 8 umożliwiającego dyscyplinowanie.

Stąd, pani marszałek, moje pytanie. Dlaczego rząd, zamiast wykonać postanowienia ustawy, usiłuje usunąć art. 8 umożliwiający nałożenie kary na funkcjonariusza, który nie wykonuje obowiązków? Bo to wspomniane tutaj wielokrotnie przez przedmówców powiadomienie rady czy powiatu rady gminy o tym, że wójt czy burmistrz, czy starosta nie wykonuje obowiązków, ma charakter iluzoryczny.

Drugie pytanie. Dlaczego usiłuje się w art. 2 rządowego projektu zmiany anulować nieliczne postępowania o ukaranie zaniedbujących obowiązki? Nie tędy droga. Rozumiem, dobrze, że pewne przepisy zostały doprecyzowane, tak jak w pierwszych czterech zmianach, ale wycięcie art. 8 to jest po prostu położenie tej ustawy, bo po raz n-ty będzie się przedłużało termin i dalej będziemy w punkcie wyjścia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Iwona Ewa Arent z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Iwona Ewa Arent:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ustawa tak naprawdę służy nam wszystkim. Tutaj nie ma polityki, tylko tutaj trzeba faktycznie zmusić samorządowców do tego, aby wykonywali obowiązki. Dlatego mówiłam o tym, że czas to przedłużyć. Nie wykonali ustawy, więc to przedłużamy. W tym zakresie jak najbardziej się zgadzamy. Natomiast, tak jak pan mówił, coś z tego, że się powie samorządowcom: nie wykonujecie obowiązków? Wzruszą ramionami i to będzie tyle. Pytam więc, w jaki sposób wymusimy na samorządowcach to, aby wykonywali obowiązki wynikające z tej ustawy. Jakie konsekwencje będą ponosić, czy tylko takie, że im się pogrozi palcem?

(*Posel Ligia Krajewska:* Dlaczego pani nie ufa samorządom?)

Czy tędy droga? Czy w ten sposób będą wykonywać te obowiązki? Czy ta ustawa, która jest potrzebna nam wszystkim, wszystkim obywatelom Polski, zostanie wykonana? U mnie, na Warmii i Mazurach, kolega to wie, tych problemów jest bardzo dużo, jest tyle nieuporządkowanych tych spraw, że ta ustawa jest jak najbardziej konieczna i jak najszybciej powinna zostać wykonana. Ona powinna być wykonana wiele, wiele lat temu. Dlatego jednak nałożenie kar w jakiś sposób albo jakieś wymuszanie na samorządowcach tego uporządkowania jest konieczne, żeby oni to wykonywali.

(*Posel Ligia Krajewska:* Więcej zaufania.)

Stąd to moje pytanie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podobnie jak w czasie poprzedniego porządku obrad zdaje się, że wszyscy wyrażają taką opinię, przynajmniej wszystkie stronnictwa polityczne, że ta ustawa jest konieczna. Przy okazji jednak pojawia się trochę połajanek, m.in. takie, że oto zabrakło pieniędzy, że brakowało pieniędzy na realizację tej ustawy i dlatego jest wydłużenie o kolejne terminy, albo – z kolei z tej strony – że administracja działa niesprawnie. Nie wiem, czy brakowało pieniędzy, czy administracja działa niesprawnie. Byłbym bardzo ostrożny w takich ocenach, bo być może są to skomplikowane stany prawne, może ujawnienie w księgach wieczystych jest czasochłonne, może są jakieś merytoryczne czy techniczne kłopoty z ustaleniem prawowitych wła-

ścieli i z bazą danych. Naprawdę te wszystkie stany trzeba bardzo dokładnie przeświecić.

Ponieważ jestem z Mazur, a na Warmii i Mazurach ten problem wydaje się największy, chciałbym zapytać pana ministra, czy w tym terminie, który jest przedłużany w projekcie tej ustawy, rzeczywiście uda się zrealizować tę ustawę w całości i jaka jest jeszcze skala tych ujawnień w księgach wieczystych.

Natomiast na koniec chciałbym może coś podkreślić, bo mówimy też o jakichś zaniedbaniach. Proszę pamiętać, że nie są to zaniedbania współczesne, teraz naprawdę wszyscy chcą doprowadzić do skutecznego końca. Te zaniedbania pochodzą jeszcze z lat 70. i niektóre formacje powinny uderzyć się w pierś. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Anna Nemś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Anna Nemś:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wiem, że wielu z państwa było samorządowcami, więc wiecie, jakie to są problemy. To, o czym mówił nawet mój przedmówca, czyli jak skomplikowane są stany prawne, to jest rzeczywistość, tak jest i to się prostuje. Mam tylko takie pytanie. Jeżeli kolejny raz odchodzimy od pewnych ustaleń, czy te założenia, które proponujemy dzisiaj w projekcie ustawy, są naprawdę wystarczające, czy w przypadku samorządów nie będzie to kolejne odczucie, że dobrze, że nie daliśmy rady, to nam to przesuwają? Później jeszcze raz precyzujemy następny termin... Panie ministrze, czy państwo nie przemyśleliby, czy ten termin naprawdę jest już realny, czy przy obecnym zaawansowaniu wszystkich procesów te terminy są w tej sytuacji możliwe do zrealizowania? Do państwa na pewno docierają informacje od starostów, od wojewodów, więc macie większą wiedzę na ten temat. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Ostatnie pytanie zada pani posłanka Zofia Czernow z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Zofia Czernow:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W dyskusji nad tym projektem pragnę podkreślić, że do ujawnienia w księgach wieczystych pozostały najtrudniejsze

**Posel Zofia Czernow**

sprawy wymagające długotrwałej procedury wyjaśniającej i często zwiększonego finansowania. Między innymi to jest przyczyną obecnego stanu rzeczy, a nie niechęć samorządów, o której tak lekko mówi się na tej sali. Mam pytanie. Kto będzie finansował zadania dotyczące ujawnienia w księgach wieczystych nieruchomości samorządu terytorialnego? Bowiem z tego limitu finansowego to jednoznacznie nie wynika. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

O zabranie głosu poproszę sekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pana Włodzimierza Karpińskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dziękuję wszystkim, którzy przyłożyli się do tego, żeby ten projekt w jeszcze lepszym kształcie przeszedł proces legislacyjny, którzy pochylił się nad tym. Dziękuję tym, którzy zabierali głos, wnosili uwagi. Dziękuję bardzo za bardzo racjonalne stanowisko pańskiego klubu, panie pośle, wyrażone przez pana. Prawdę mówiąc, można było powiedzieć przy okazji omawiania tej ustawy, odpowiadając na pytanie pani poseł Paluch, że chciałoby się wielkich rzeczy, a tu rzeczywistość skrzeczy. Pani była uprzejma cytować raport NIK-u i tam oprócz tych wniosków końcowych, których część pani przeczytała, jest także bardzo wyraźnie napisane, że to prawo, które uchwalaliśmy w gorącej kampanii wyborczej w 2007 r., było ułomne, jeśli chodzi o różne aspekty. Ono było ułomne w aspekcie sprawozdawczości, ono było ułomne w aspekcie technicznych możliwości realizowania tej sprawozdawczości i ono było ułomne w aspekcie...

Odpowiadam na pytanie, pani poseł.

Ono było ułomne także w aspekcie skuteczności egzekwowania tego obowiązku. Chciałbym przypomnieć państwu, że projekt, który był dyskutowany przed posiedzeniem Rady Ministrów w 2007 r., miał negatywną opinię Rady Legislacyjnej przy premierze Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec tego, że ten instrument skutecznego egzekwowania był niewydolny, były wątpliwości natury konstytucyjnej, żaden z wojewodów nie podjął się realizacji tego, co jest zapisane w art. 4 i art. 8. W związku z powyższym wychodzimy temu naprzeciw w tych warunkach prawnych,

jakie mamy. Mianowicie organy wykonawcze samorządu gminnego są kontrolowane przez rady, co nie jest być może tak skuteczne, jak chciałoby się z punktu widzenia nieuchronności, niemniej jednak cały czas jest prowadzony monitoring postępowania w tym zakresie. Z ustawy o samorządzie gminnym wynika, że jeśli organ wykonawczy samorządu terytorialnego uchyla się czy nie wykonuje zgodnie z prawem nałożonych na niego zadania, to w ostateczności premier może go odwołać. Oczywiście to jest ostateczność.

Krótko mówiąc, z jednej strony chodzi o efekty działania tej ustawy w sensie sankcji, jakie wojewodowie mogliby nakładać na tych, którzy nie wykonywali celów ustawy, z drugiej strony, niestety, wątpliwości natury prawnej każą nam procedować w takim kierunku, aby w ramach obowiązującego prawa można było skutecznie dochodzić do zrealizowania celów założonych w ustawie.

Czy uda się w tym terminie? W zasadzie powtarzały się pytania co do terminowości. Szanowni państwo, rzeczywiście mamy bardzo poważny problem w dwóch aspektach. Jeden to jest kwestia zaszłości i spraw związanych z bardzo zagmatwanymi stanami prawnymi na skutek naszej ponadpółwiecznej historii, a także różnych innych zdarzeń losowych. Z drugiej strony w tej chwili mamy obowiązek zinventaryzowania wszystkiego i – to, o czym pan poseł był uprzejmy wspomnieć, co prawda trochę trywializując, że rząd zakłada, iż nie wykona się – obowiązek zdiagnozowania tego. Mają być zrealizowane cele ustawy, ale także główny geodeta kraju ma sporządzić informację na temat tego, gdzie te pogmatwane stany prawne nie pozwalają na zrealizowanie tego obowiązku.

Wydaje się więc, że ścieżka do ujawnienia nieruchomości sektora publicznego jest jasno określona. W tych warunkach, które dzisiaj są, ta ustawa tak naprawdę nakłada obowiązek uzupełnienia tego, co już zostało zrobione, i jesteśmy przekonani, że w I kwartale 2015 r. będzie bardzo precyzyjna informacja na ten temat, czyli dokładne zinventaryzowanie nieruchomości sektora publicznego w naszym kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

W trybie sprostowania udzielam głosu pani posłance Annie Paluch z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek, za umożliwienie mi zabrania głosu.

Panie ministrze, zwracam się w tej chwili do pana, bo pan minister najprawdopodobniej nie zrozumiał mojej wypowiedzi. Cytowałam tutaj ustalenia



**Posel Anna Paluch**

protokołu Najwyższej Izby Kontroli i tu *expressis verbis* NIK pisze tak: wojewodowie nie kontrolowali organów samorządu terytorialnego. W tej próbie kontrolnej, o której jest mowa w sprawozdaniu, aż 7,1% jednostek zostało skontrolowanych przez wojewodów. To są wyniki protokołu kontroli NIK. Pomimo istotnych zaniedbań w zakresie ujawnienia prawa własności nieruchomości w księgach wieczystych wojewodowie nie stosowali kar przewidzianych w art. 8 ustawy itd. Brak było także skutecznych działań ministra spraw wewnętrznych i administracji w celu dokonania oceny wywiązywania się przez wojewodów z obowiązków przewidzianych w ustawie o ujawnieniu. Czyli, krótko mówiąc, przy zastrzeżeniach, które pan minister zgłaszał – ma pan do tego prawo, to jest pańska opinia, my mamy swoją w tej materii – można sądzić, że ustawa dała jasne narzędzie dla ministra spraw wewnętrznych, dla wojewodów i dla samorządów i stworzyła jasny, czysty układ i podział kompetencji, żeby wymusić działania niepopularne, działania trudne.

Jestem z zawodu geodetą i to jest, że tak powiem, przedmiot mojej pracy, i doskonale zdaję sobie sprawę, jak bardzo skomplikowane i zawikłane są nieraz stany różnych nieruchomości. Ale dlatego że to było skomplikowane, zawikłane i trudne, samorządy od tego uciekały. I to było narzędzie, które miało umożliwić skłonienie samorządów. Nie chcę używać słowa „zmuszenie” czy „wymuszenie” na samorządach, bo przecież to jest administracja i samorząd terytorialny powinien mieć świadomość tego, że integralną częścią na przykład ustawy budżetowej jest informacja o stanie mienia komunalnego. I ta informacja przez x lat była sporządzana w nowych (*Dzwonek*) warunkach na zasadzie sufit razy powietrze. Widać bowiem, kontrola, protokół NIK też o tym mówi, jak wyglądały rejestry nieruchomości. Tylko tyle i tyle.

Panie ministrze, powiedziałam jasno – zmiana pierwsza doprecyzowująca, zmiana druga, zmiana trzecia dająca jeszcze raz możliwość złożenia wniosku, bo tamte terminy minęły i skończyły się. A więc te zmiany nie budzą naszych wątpliwości. Mamy zasadnicze wątpliwości co do tego, że skarga do organu uchwałodawczego to jest taka przysłowiowa nagana w jadłospisie, a wytrącanie z rąk wojewody i ministra spraw wewnętrznych istotne narzędzie dyscyplinowania samorządów. Tylko tyle chciałam powiedzieć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Panie ministrze, chciałby pan w tej sprawie również zabrać głos?

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji  
Włodzimierz Karpiński:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Dziękuję, pani posel, za doprecyzowanie.

Oczywiście zachęcałem do przejrzenia całego protokołu Najwyższej Izby Kontroli, która mówi w nim o pewnych rzeczach, które tak naprawdę w ustawie zostały zapisane, krępując administrację w kontekście zrealizowania celu. Te próbki, które pani przedstawiła, oczywiście pokazują prawdę, trudno polemizować. Najwyższa Izba Kontroli sprawdza, jak został zrealizowany zapis ustawowy. Natomiast problem polega na tym, że administracja rządowa nie podjęła się egzekucji w trybie, który był zapisany, a który był kwestionowany przez radę legislacyjną przy premierce i z którym wiąże się dużo wątpliwości co do interpretacji, natury, skuteczności tego, duża przestrzeń ocenna. Co to znaczy, na jakiej zasadzie można powiedzieć, że starosta czy inny uprawniony, nie wiem, uchyla się od realizacji tego? Świadcstwo, że przez lata nikt nie podjął takiego środka, skłania do pewnej refleksji – żeby szukać w ramach pewnego obowiązku prawnego takich instytucji...

(*Posel Anna Paluch*: Jak nie podjął, skoro jest art. 2, który mówi, że anuluje się postępowania, które się toczą. Przecież jest art. 2 w waszym projekcie.)

Ale skutecznie nie podjął, nie mamy tego efektów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam głosu sprawozdawczyni komisji pani posłance Ligii Krajewskiej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Ligia Krajewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przysłuchując się dyskusji, chciałabym jednak powiedzieć, że mam dużo więcej zaufania do samorządów, może dlatego, że w samorządzie spędziłam swoje życie zawodowe. Nie chciałabym odnosić się do tego, o czym mówił pan minister, że odstępuje się od ukarania, bo nie było to umyślne uchylanie się od wykonania zadań, ale trzeba też pamiętać, jak złożony mamy problem własnościowy i hipoteczny w Polsce, jak często są to problemy, których rozwiązanie naprawdę przekracza jak gdyby czas, nawet ten, który jest wyznaczony. Podejrzewam, że nawet ta ustawa do końca wszystkich tych spraw nie rozwiąże, bo zawsze znajdą się sprawy, które będą ciągnęły się latami w sądzie, i będą procesy, i nie będzie można tej hipoteki ustanowić. Dlatego też myślę, że ta zmiana naprawdę jest dla...

(*Posel Anna Paluch*: O czym pani mówi? Nie mówimy o ustawie.)

**Posel Ligia Krajewska**

Przepraszam, do wpisu do księgi, tak, wpisu do księgi. Przepraszam.

Pani poseł, dobrze, ale też trzeba...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę nie zakłócać wypowiedzi.

**Posel Ligia Krajewska:**

Dobrze, wpis do księgi.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko, bardzo proszę o niezakłócanie wypowiedzi pani posłanki.

**Posel Ligia Krajewska:**

Pani poseł, przepraszam bardzo – wpis do księgi.

Chodzi o to, że trzeba też pamiętać, iż samorządy same się dyscyplinują, bo też im zależy na tym, by porządkować te sprawy. To jest jedna kwestia. Druga – zapisane tam mechanizmy kontrolne i raportowanie w kolejnych momentach pozwalają na to, by sprawdzać i monitorować, również głównemu geodecie kraju – żeby te procesy odbywały się właściwie. I dlatego też uważam, że zapis o karaniu, który nie może być wyegzekwowany, jest bez sensu. Ale ja wiem, że państwo...

*(Głos z sali: Egzekwowany?)*

Tak, wyegzekwowany, bo pani musi udowodnić, że celowo ten burmistrz, wójt...

*(Posel Anna Paluch: To, że wojewodowie nie stosowali tego przepisu, nie jest powodem do tego, żeby go uchylać.)*

Pani poseł, rozumiem, że państwo jako swój główny instrument stosujecie karanie wszystkich i za wszystko, ale samorządy naprawdę są odpowiedzialne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję pani.

Nie, tu nie ma żadnego sprostowania, nie udzielam głosu. Bardzo mi przykro.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam przerwę do godz. 12.30.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 12 min 11 do godz. 12 min 31)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie i Panowie Posłowie! Wznawiam obrady.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej o poselskim projekcie uchwały w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem Unii Europejskiej (druki nr 97 i 399).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Gałazewskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Sprawozdawca  
Andrzej Gałazewski:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Ławy rządowe jeszcze są puste, więc tutaj nie będę się odnosił. Połączone Komisje Finansów Publicznych i do Spraw Unii Europejskiej odbyły w dniu 10 maja 2012 r. wspólne posiedzenie w celu przeprowadzenia pierwszego czytania poselskiego projektu uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem Unii Europejskiej, jest to druk nr 97.

Komisje obradowały pod przewodnictwem pana posła Dariusza Rosati, przewodniczącego Komisji Finansów Publicznych. Rząd był reprezentowany przez pana ministra Macieja Szpunara, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, oraz przez pana Konrada Niklewicza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Uzasadnienie projektu uchwały przedstawił w imieniu posłów wnioskodawców pan poseł Ludwik Dorn. Poseł uwypuklił dwa elementy projektu uchwały: diagnozę aktualnego kryzysowego stanu Unii Europejskiej wraz z odniesieniem do polskiej polityki unijnej, kształtowanej w trwałym konflikcie dwóch największych partii parlamentarnych – PO i PiS, dotyczącym także polityki zagranicznej, oraz propozycje podjęcia konkretnych zobowiązań, szczególnie w odniesieniu do członkostwa Polski w strefie euro.

Przedstawiając diagnozę, poseł Ludwik Dorn zaprezentował opinię, że kryzys ekonomiczny i społeczny w Unii Europejskiej bierze się z perturbacji w strefie euro i ze skupienia wysiłków Unii Europejskiej na rozwiązaniu tego problemu. Drugą, według posła wnioskodawcy, przyczyną kryzysu Unii jest rozwój

**Posel Sprawozdawca Andrzej Gałazewski:**

pozatraktatowego rządzenia Unią, zresztą jak to poseł przyznał, zgodnie z zapisami traktatu z Lizbony. Nasuwa się zatem pytanie, czy jest to traktatowy czy pozatraktatowy sposób działania.

Propozycje zawarte w projekcie uchwały w sprawie dotyczą przyjęcia deklaracji o nieprzystąpieniu Polski do Unii Gospodarczej i Walutowej i przeprowadzeniu referendum powszechnego w tej sprawie. Ten ostatni wątek przewijał się podczas dyskusji nad projektem uchwały, podczas której stwierdzono m.in., że przystąpienie do Unii Gospodarczej i Walutowej zostało już rozstrzygnięte w traktacie akcesyjnym, Polska zaś jest objęta derogacją do czasu spełnienia warunków przystąpienia do strefy, a więc problem jest bezdyskusyjny.

Projekt uchwały został skrytykowany zarówno przez posłów Platformy Obywatelskiej, jak i posłów PiS z powodu niespójności merytorycznej i politycznej. Na tym jednak zgodność opinii się skończyła. Podczas gdy posłowie PO nie zgadzali się na propozycje zawarte w projekcie uchwały, szczególnie dotyczące przeprowadzenia referendum w sprawie przystąpienia Polski do unii walutowej, posłowie PiS uważali, że język uchwały powinien w większym stopniu artykułować polskie interesy narodowe i być jednoznacznie krytyczny w stosunku do rozwoju sytuacji w Unii Europejskiej i w stosunku do instytucji unijnych. W odniesieniu do sprawy wspólnej waluty w imieniu klubu PiS wygłoszono opinię, cytując, że: zmiana wewnętrzna i przekształcenie strefy euro powodują, że dziś decyzja referendalna z roku 2004 jest już politycznie nieobowiązująca. Koniec cytatu.

Podczas dyskusji zgłoszono wniosek o powołanie podkomisji w celu przygotowania ostatecznego tekstu uchwały, a także zaapelowano do posła wnioskodawcy o wycofanie projektu uchwały oraz zgłoszono wniosek o odrzucenie go w pierwszym czytaniu. Większością głosów członków Komisji Finansów Publicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej przyjęto wniosek o odrzucenie projektu uchwały w pierwszym czytaniu. Taką też rekomendację w imieniu połączonych komisji przedstawiam Wysokiemu Sejmowi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem komisji przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Waldemar Ślugocki.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Waldemar Ślugocki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie rozpocząć udział w debacie od cytatu: Czy wyraża pani/pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej? Oto cytat z zarządzenia dotyczącego ogólnokrajowego referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej. Owo referendum odbyło się w dniach 7 i 8 czerwca 2003 r. Wówczas frekwencja ukształtowała się na poziomie 58,85%. Uczestniczący w referendum Polacy w absolutnej większości, bo w 77,45%, opowiedzieli się za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Jedynie 22,55% stanowili Polacy, którzy mieli wątpliwości co do obecności Polski w Unii Europejskiej.

Pan przewodniczący Andrzej Gałazewski mówił o tym, iż art. 40 traktatu akcesyjnego przesądza kwestię przystąpienia Polski do Unii Gospodarczej i Walutowej. Gdyby ktoś z pań i panów posłów miał wątpliwości, pożyczylem tekst traktatu akcesyjnego, własność pana posła Andrzeja Gałazewskiego, ten artykuł jest zaznaczony, z przyjemnością udostępnię materiał źródłowy.

Szanowni Państwo! Mówienie o braku determinacji i zaangażowania czy sugerowanie Polakom i polskiemu rządowi odmawiania ochoty do partycypowania w Unii Gospodarczej i Walutowej uważam za niestosowne. Niestosowne zwłaszcza poczynając od 1 maja 2004 r., od kiedy Polska partycypuje w Unii Europejskiej, od kiedy nie tylko korzysta z jej dobrodziejstw, ale przede wszystkim od kiedy w sposób bezpośredni i aktywny może decydować o przyszłości struktur europejskich.

Warto podkreślić, szanowni państwo, że Polska, przystępując 1 maja 2004 r. do Wspólnot Europejskich, do Unii Europejskiej, korzysta z ich dobrodziejstw. Proszę zwrócić uwagę, że dzięki polityce spójności możliwy jest cywilizacyjny skok państwa polskiego. To dzięki tym funduszom, Europejskiemu Funduszowi Rozwoju Regionalnego, Europejskiemu Funduszowi Społecznemu, europejskiemu funduszowi rolnemu czy Europejskiemu Funduszowi Rybackiemu i wreszcie Funduszowi Spójności możliwy jest proces restrukturyzacji państwa polskiego. Proszę rozejrzeć się wokół siebie, jak każdego dnia zmienia się rzeczywistość. Proszę zwrócić uwagę, jak przybywa każdego dnia dróg, ważnych inwestycji z zakresu ochrony środowiska i wielu innych.

Szanowni państwo, ważne jest, aby Polska nie zapominała o solidaryzmie europejskim – solidaryzmie, który potrzebny jest właśnie w takich chwilach jak dzisiaj, kiedy musimy się wspólnie troszczyć o przyszłość Unii Europejskiej, kiedy wspólnie, w sposób szalenie odpowiedzialny, musimy podejmować



**Posel Waldemar Ślugocki**

decyzje – takie, które pozwolą nam przez wiele dziesięcioleci trwać w Europie, która czasami będzie także w trudnych sytuacjach. Z tą trudną sytuacją mamy do czynienia dzisiaj. Stąd też klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował przeciw projektowi uchwały zgłoszonej przez klub Solidarnej Polski, ponieważ klub Platformy Obywatelskiej uważa, iż realny wpływ na kształt Unii Europejskiej, w tym Unii Gospodarczej i Walutowej, Polska mieć będzie wtedy i tylko wtedy, kiedy aktywnie będziemy partycypować w pracach na rzecz Unii Europejskiej. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani poseł Krystyna Pawłowicz.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Dziękuję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko dotyczące projektu uchwały w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem w Unii Europejskiej. Ogólnie rzecz biorąc, przesłanie projektu jest jasne: ochrona interesów Polski w sytuacji kryzysu w Unii Europejskiej. Jednakże w projekcie stwierdzenia słuszne przeplatają się z dyskusyjnymi i wątpliwymi. W kolejności:

Punkt 1 mówi, że Sejm potwierdza trwanie, umacnianie Unii Europejskiej – otóż Prawo i Sprawiedliwość uważa, że stwierdzenie to ma charakter rytualnego zaklęcia rzeczywistości z użyciem unijnej i traktatowej nowomowy. W sytuacji obecnego kryzysu nie potwierdzamy chęci umacniania naszej bytności w Unii w takiej postaci, w jakiej wyewoluowała.

Jeśli chodzi o pkt 2, w którym jest przypomnienie, że państwa narodowe pozostają „władcami traktatów”, stwierdzenie to przytacza tylko sformułowanie traktatów, ale nie odzwierciedla realiów Unii Europejskiej, tzn. realnego układu. Ten faktyczny układ oraz działania przez niego podejmowane są rzeczywistym źródłem kryzysu w Unii Europejskiej.

Punkt 3 mówi, że Sejm deklaruje życzliwość dla unii walutowej. Otóż PiS jest przeciwny paktowi fiskalnemu, nie ukrywa tego, i – co oczywiste – nie deklaruje żadnej życzliwości w tej sprawie.

Według pkt 4 brak jest interesu Polski, jeśli chodzi o członkostwo w Unii Walutowej i Gospodarczej, i rzeczywiście Prawo i Sprawiedliwość też od dawna takie stanowisko prezentuje: nie ma tutaj żadnego interesu Polski, a projekt uchwały powtarza nasz pogląd, który mamy od dawna na tę sprawę.

Podobnie, jeśli chodzi o pkt 5, który mówi, że dla unii walutowej potrzebne jest referendum. Od dawna tak twierdzimy i takie stanowisko Prawa i Sprawiedliwości jest znane.

Punkt 6 mówi, że jedynym źródłem prawomocności prawnej i politycznej instytucji europejskich jest prawo pierwotne. Otóż prawo pierwotne nie jest źródłem prawomocności, dlatego że jest nim wola narodów państw członkowskich i bardzo istotna jest tutaj rola Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości.

Punkt 7 mówi o wynikającej z zastosowania art. 90 konieczności przekazania kompetencji. Prawo i Sprawiedliwość zawsze stało na stanowisku, żeby stosować art. 90 przy przekazywaniu zadań, i projekt to powtarza.

W pkt 8 jest stwierdzenie dyskusyjne, bo każdej organizacji międzynarodowej w jakiś sposób Polska przekazuje mniejsze lub większe kompetencje.

Punkt 9 zawiera postulat i mówi, że nie istnieje możliwość uszczuplenia rezerw NBP na cele unijne. Ten postulat jest jak najbardziej słuszny, ale już nieaktualny, bo szefowa Banku Światowego pani Lagarde już podziękowała Polsce za przekazanie naszych rezerw. Tak że już nam podziękowano.

Punkty 10 i 11, czyli pozostałe, w ogólności są słuszne. Z naszej strony pan marszałek Kuchciński od dawna działa w tej sprawie. Intensyfikuje współpracę państw z regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

Na posiedzeniu komisji ten projekt uchwały odrzucono, ale klub Prawo i Sprawiedliwość w związku z przedstawionymi zastrzeżeniami co do treści w części projektu uchwały wstrzyma się od głosowania.

Chciałabym jeszcze tutaj odpowiedzieć mojemu przedmówcy, który zachwycił się – naprawdę, aż nie wiem, na jakiej podstawie, pewnie mieszka gdzieś w jakimś dziwnym rejonie – wynikiem referendum. Zgoda Polaków na przystąpienie do Unii Europejskiej była wynikiem sprawności mediów, sprawności ich manipulacji i oczywiście umiejętności przekonywania na gębę, dlatego że – jeszcze raz powtórzę – Traktat o Unii Europejskiej nie był znany, został wydrukowany dopiero w Dzienniku Ustaw w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Ludzie nie znali tego tekstu, znali tylko to, co im propaganda powiedziała. Bardzo proszę dzisiaj popytać ludzi i dopiero będziecie, państwo, wiedzieli, jakie jest to stanowisko i jakie są frykasy z Unii. Bardzo ciekawy jest również tytuł „Unia w kryzysie”. To znaczy, że my chcemy tam wejść w związku z kryzysem Unii, że chcemy tam trwać i być. Gratuluję rozeznania. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: I co z tego wynika?)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Witold Klepacz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię mojego klubu o sprawozdaniu Komisji Finansów Publicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej o poselskim projekcie uchwały w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem w Unii Europejskiej (druki nr 97 i 399).

Dyskusja na posiedzeniu połączonych komisji pokazała, że nie ma wątpliwości co do ochrony polskich interesów w sytuacji kryzysu europejskiego, ale w ramach działań całej Wspólnoty. Przedstawiona uchwała, choć bierzemy pod uwagę pozytywne intencje wnioskodawców, jest w swojej treści bardzo niespójna, a przede wszystkim sprzeczna z wcześniejszymi uchwałami Sejmu oraz rozstrzygnięciami referendum narodowego.

Odpowiedzią na kryzys ekonomiczny powinna być jeszcze ściślejsza współpraca państw w ramach Unii Europejskiej, wzmocnienie procesów integracyjnych, a nie próby dezintegracji Wspólnoty Europejskiej. Dezintegracja jest tym, czego należy się bać i czego trzeba za wszelką cenę uniknąć. Nawet wcześniejsi przeciwnicy wspólnej waluty przyznają, że obecnie jedyną metodą wyjścia z kryzysu jest pójście w stronę federacji i przyjęcie wspólnego systemu fiskalnego.

Koszty dezintegracji wspólnej waluty są bardzo wysokie, dotknęłyby wszystkie państwa członkowskie, ale przed wszystkim dotknęłyby boleśnie bardzo wielu ludzi. Dlatego kraje członkowskie, w tym Polska, muszą postępować bardzo odpowiedzialnie i brać pod uwagę interes całej Wspólnoty. Nie ma innej opcji dla takich działań, bo każda inna opcja jest pozbawiona poczucia wspólnotowej odpowiedzialności. Oprócz literalnego sensu traktatu należy kierować się dobrem Wspólnoty Europejskiej jako całości. W czasach, gdy świat tworzy ośrodki polityczno-gospodarcze zdolne do podbijania ekonomicznego kontynentów, myślenie w skali wyłącznie narodowej prowadzi do uzależnienia państwa od innych organizacji w sposób, na który nie będzie ono miało wpływu w przyszłości.

Posiedzenie komisji wykazało potrzebę szerokiej dyskusji o strategii politycznej Polski w odniesieniu do bieżącej sytuacji w Europie, potrzebę rozważenia tego. Ta dyskusja powinna dotyczyć spornej kwestii, czy wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej zdecydowaliśmy o przystąpieniu do Unii Walutowej i Gospodarczej, czy też decyzja ta powinna być podjęta w referendum. Naszym zdaniem ta kwestia została rozstrzygnięta wraz z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Obecnie musimy spełnić warunki, aby wstąpić do unii walutowej, a potem podjąć decyzję, czy jest właściwy czas na przystąpienie do unii walutowej ze względu na interes gospodarczy Polski. Zasadna jest też dyskusja, w którym momencie wstąpić do strefy euro, a nie, czy w ogóle wstąpić.

Dlatego też Ruch Palikota podziela stanowisko zawarte w sprawozdaniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Komisji Finansów Publicznych i będzie głosował za odrzuceniem poselskiego projektu uchwały w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

**Posel Jan Łopata:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronictwa Ludowego mam zaszczyt zabrać głos i przedstawić stanowisko w sprawie opinii połączonych Komisji Finansów Publicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej o poselskim projekcie uchwały w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem w Unii Europejskiej.

Wysoka Izbo, dyskusja nad stanem i przyszłością Unii Europejskiej winna się toczyć permanentnie i przy każdej możliwej okazji. Unia Europejska jest ważną instytucją świata i pomimo poważnego kryzysu finansowego, a zapewne również niedomagań instytucjonalnych, jej dobrym funkcjonowaniem i dobrą kondycją gospodarczą Polska, w tym również polski Sejm, winna być żywotnie zainteresowana. Tak też pojmujemy inicjatywę grupy posłów, którzy złożyli projekt uchwały w przytaczanej sprawie w Wysokiej Izbie. Ten dokument, którym połączone komisje zajmowały się na swym posiedzeniu, jak już było mówione, 10 maja, jest jednak, co też udowodniła dyskusja na posiedzeniu połączonych komisji, wewnętrznie niespójny, merytorycznie niespójny. Są zapisy, które można określić, powtarzając za klasykiem, jako oczywistą oczywistość, ale są również zapisy kontrowersyjne czy też wprost nieprawdziwe.

Mimo upływu już 8 lat od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej dyskusja czy też polemika pomiędzy eurosceptykami i euroentuzjastami nie zmniejsza się, a zaryzykowałbym twierdzenie, że się zaostrza. Myślę jednak, patrząc na zachodzące zmiany w otaczających nas środowiskach, że Polska dokonała cywilizacyjnego skoku. Skoku, który został dokonany wysiłkiem wszystkich Polaków, marzących i pragnących lepiej i wartościowiej żyć. Skoku, który byłby trudniejszy do uczynienia, gdyby nie europejska współpraca, gdyby również nie europejskie pieniądze. Przysłowiowe wyciskanie „brukselki” stało się naszą narodową, polską specjalnością.

**Posel Jan Łopata**

Moim zdaniem, naszym zdaniem musimy unikać w oficjalnych dokumentach kontrowersyjnych, nieprawdziwych sformułowań, zaś winniśmy, mając świadomość całej złożoności problemów stojących przed Unią Europejską, a w szczególnością przed unią walutową, a także naszej dalekiej do niej drogi, wspierać państwa tam funkcjonujące z przeświadczeniem o korzyściach płynących ze współpracy Polski z tymi państwami.

To nie jest tak, że upadek Grecji, wyjście Grecji czy innego państwa ze wspólnoty walutowej odbędzie się bez konsekwencji dla Polski, dla polskiej gospodarki, dla polskiej waluty. W zglobalizowanym świecie te, jak również inne zdarzenia odbijają się rykoszetem niestety również na nas. W tym kontekście, w tym świetle należy oceniać dyskusję i ewentualną pomoc Narodowego Banku Polskiego dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego w ramach paktu fiskalnego.

Wysoki Sejmie! Na początku polskiej transformacji, na początku polskiej drogi do demokracji i gospodarki rynkowej eksport był traktowany jako przysłowiowa kula u nogi. Trzeba również powiedzieć, że był niedoceniany. Z danych, które posiadam, wynika, że w 1985 r. wartość polskiego eksportu na jednego mieszkańca wynosiła 380 dolarów, 10 lat później, czyli w 1995 r., niewiele więcej – 593 dolary. Przyspieszenie nastąpiło w roku 2000. W roku 2005 wartość eksportu per capita osiągnęła poziom 2300 dolarów, a w roku 2010 – 4184 dolary. Może jeszcze jedne dane statystyczne, by nie spotkać się z krytyką. Otóż w latach 1990–2010 wartość polskiego eksportu wzrosła 6-krotnie, licząc w cenach stałych.

Może te przytoczone przeze mnie dane pomogą zrozumieć istotę i skalę zachodzących zmian, w których Polska uczestniczy. Nie można ani nie trzeba mało przemyślanymi, niespójnymi merytorycznie dokumentami stwarzać nieprawdziwego obrazu zachodzących zmian. Dlatego też podzielamy opinię połączonych Komisji Finansów Publicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej w tej sprawie z 10 maja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W trybie sprostowania głos zabierze pan poseł Waldemar Ślugocki.

Ma pan 2 minuty na sprostowanie źle zrozumianej swojej wypowiedzi.

Bardzo proszę.

**Posel Waldemar Ślugocki:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Chciałbym panią i wszystkich pozostałych posłów obecnych w Wysokiej Izbie poinformować, że nie

mieszkam w Brukseli, mieszkam w Zielonej Górze, w województwie lubuskim, w zachodniej części państwa polskiego. Chciałbym też powiedzieć, że zarówno członkowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, jak i w zdecydowanej większości mieszkańcy województwa lubuskiego, w tym ja, należymy do europragmatyków, eurrealistów i staramy się twardo stąpać po polskiej ziemi i dokonywać takich wyborów, które będą dla nas i dla naszej ojczyzny jak najlepsze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Niech pan coś zrobi, żeby nie było kryzysu.)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

**Posel Tomasz Kamiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji do Spraw Unii Europejskiej o poselskim projekcie uchwały w sprawie polityki Rzeczypospolitej Polskiej w związku z kryzysem Unii Europejskiej, druki nr 97 i 399.

Oczywiście ten projekt uchwały przedstawiony przez parlamentarzystów Solidarnej Polski to kolejny przyczynek do dyskusji o przyszłości Unii Europejskiej, ale taka dyskusja trwa w całej Europie i my jako kraj członkowski również powinniśmy o tym dyskutować. Zmieniają się uwarunkowania geopolityczne, finansowe, gospodarcze, kryzys dosięgnął nie tylko Unii Europejskiej. Popatrzmy na Stany Zjednoczone, popatrzmy na ostatnie informacje dotyczące Chin, Indii. Tam również jest ochłodzenie gospodarki. Taka dyskusja jest potrzebna i konieczna, aby wypracować nowe, lepsze rozwiązania, bo świat dookoła nas się zmienia.

Natomiast zakończmy już dyskusję o tym, czy zyskujemy na członkostwie w Unii Europejskiej, czy też tracimy. Bo jeżeli ktoś twierdzi, że nie zyskujemy, to jest albo ślepy, albo kłamie. *(Oklaski)* Proszę rozjeżdżać się dookoła, proszę popatrzeć na inwestycje, gdzie oto praktycznie na każdej inwestycji jest tabliczka, skąd są środki na tę inwestycję. Rząd się chwali, że to rząd załatwił, a to są pieniądze Unii Europejskiej.

Otóż, szanowni państwo, o tym, czy mamy być krajem członkowskim Wspólnoty Europejskiej i jaką drogę obraliśmy, zdecydowali Polacy w referendum. Powiedzieli jasno, że chcą, aby nasza ojczyzna, Rzeczpospolita Polska, była krajem członkowskim Wspólnoty Europejskiej, ze wszystkimi konsekwencjami.



**Posel Tomasz Kamiński**

To są prawa demokracji, a referendum to święto demokracji.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Ale na jakiej podstawie pan tak twierdzi?)*

Szanowni państwo, omawiany projekt, omawiana uchwała, jak już mówili moi poprzednicy, jest niespójna merytorycznie, a sprowadza się jedynie do tego, aby Polska nie wchodziła do wspólnoty gospodarczej i do wspólnoty euro. My dzisiaj nie wejdziemy do strefy euro, bo nie spełniamy określonych wymogów, ale powinniśmy wstąpić do strefy euro, tylko musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, kiedy i na jakich warunkach, a nie czy wstępować, czy nie wstępować. W związku z tym klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem komisji, a więc przeciwko omawianej uchwale.

Natomiast, korzystając z możliwości, chciałbym się zgodzić z jednym zdaniem z uzasadnienia. Zwróć się w kierunku rządu. Otóż nasz klub, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, chciałby, aby przedstawiane na różnych szczytach europejskich stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej były wcześniej prezentowane i omawiane tutaj, na tej sali, w polskim parlamencie, a nie chcielibyśmy, abyśmy dowiadawali się z prasy, z mediów o tym, jakie jest stanowisko rządu Rzeczypospolitej Polskiej w danych kwestiach. Dziękuję.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Czy pan czytał traktat akcesyjny?)*

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Ale proszę o spokój. Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Ludwik Dorn, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Ludwik Dorn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Intencją wnioskodawców – byłem ich przedstawicielem – było zapoczątkowanie w procesie politycznym w Sejmie debaty na temat warunków brzegowych polskiej polityki europejskiej w Unii Europejskiej. Nie dziwi mnie, że ten projekt zostanie odrzucony przy pewnej obojętności i dystansowaniu się ze strony PiS. Nie mam żadnych pretensji do pani prof. Pawłowicz. Dała ona wyraz stanowisku kierownictwa partii w tych sprawach, które jest połączeniem małostkowego czepialstwa, infantylizmu i partyjniactwa. *(Oklaski)* Ale nie o tym chcę mówić, bo polemizowanie z moimi przedmówcami nie ma żadnego sensu. Ma natomiast sens zasygnalizowanie pewnego planu politycznego, który dzisiaj sformułowałem w liście do pana prezesa Kaczyńskiego, wiążącego się z tym, że nadarza się

okazja, by przerwać tę praktykę polityki europejskiej rządu Donalda Tuska, która z jednej strony Polskę degraduje, a z drugiej strony wewnątrz występuje przeciwko nie tylko obyczajowi, ale i zdrowemu rozsądkowi politycznemu, który polega na tym, by siły opozycyjne włączać w proces kształtowania polityki europejskiej, bo ona tworzy fakty i uwarunkowania nieraz na dziesięciolecia. Rząd – i wspierająca go koalicja – zajmuje się głównie, na co wskazują stenogramy komisji europejskiej, gnębieniem opozycji prawicowej – zarówno PiS, jak i Solidarnej Polski – i mechanicznym przegłosowywaniem. Cóż na to można poradzić, jest arytmetyka sejmowa. Tak, ale zbliża się wydarzenie, w którym arytmetyka polityczna zagra na korzyść opozycji. Tym wydarzeniem będzie ratyfikacja traktatu akcesyjnego z Chorwacją, która musi się dokonać w trybie art. 90. A co to znaczy? To znaczy, że w tej sprawie Solidarna Polska i PiS mają pakiet kontrolny.

*(Posel Zbigniew Kuźmiuk: W sprawie paktu fiskalnego też.)*

Pan poseł Kuźmiuk mówi, że w sprawie paktu fiskalnego rząd może pojechać po bandzie i znaleźć ekspertów. Nie znajdzie eksperta, który stwierdzi, że traktat akcesyjny z Chorwacją można ratyfikować w trybie art. 89. A więc w imieniu Solidarnej Polski mówię do PiS: nadchodzi nasz czas. Trzeba to wykorzystać, ponieważ jeżeli wstrzymamy się od głosu podczas głosowania nad ratyfikacją, to ratyfikacji i traktatu akcesyjnego z Chorwacją nie będzie, a Chorwacja jest państwem objętym patronatem i protektoratem Niemiec i Niemcy nie mogą sobie pozwolić na to, by ich – i mówię to bez żadnych odniesień – klient nie został członkiem Unii Europejskiej, bo wtedy tracą prestiż, wiarygodność i interesy. Dlatego zaproponowałem PiS – i powtarzam to z trybuny sejmowej – wspólne stanowisko. Sformułowanie naszych prawicowych, opozycyjnych postulatów europejskich – czyli zmiana, nowelizacja konstytucji regulująca sprawy związane z członkostwem w Unii, tu punktem wyjścia może być zaaprobowany przez PiS kompromis zawarty w komisji konstytucyjnej poprzedniej kadencji, wybór przez Sejm art. 90 do ratyfikacji paktu fiskalnego, uchwała Sejmu stwierdzająca, że przyjęcie euro musi poprzedzić referendum ogólnokrajowe, oraz zmiany w składzie prezydium Komisji do Spraw Unii Europejskiej, czyli przewodnictwo tej komisji dla reprezentanta PiS oraz członkostwo w tej komisji dla reprezentanta Solidarnej Polski – przyjęcie tego typu wspólnych warunków i jasne oświadczenie panu premierowi oraz pani marszałek Kopacz, że jeżeli przed głosowaniem nad ratyfikacją traktatu z Chorwacją nie zostaną one spełnione, to oba kluby solidarnie wstrzymają się od głosu podczas głosowania, to jest jedyny sposób, by tę tępą, arogancką, niekompetentną sejmową większość do czegokolwiek zmusić.

Oczywiście Platforma Obywatelska *(Dzwonek)* – już kończę, panie marszałku – może liczyć na jedno: że pan prezes Jarosław Kaczyński tę propozycję odrzu-

**Posel Ludwik Dorn**

ci, kierując się zasadą, że kto szkodzi PiS, ten szkodzi Polsce, a Solidarna Polska szkodzi PiS, a zatem szkodzi Polsce, i z wrogami ojczyzny żadnej wspólnej linii nie ustalimy. Wierzę jednak w to, że pan prezes Kaczyński, który ostatnimi czasy jest mocno zagubiony i zdezorientowany, wróci chociaż do 1/3 swojej dawnej formy...

(*Posel Tomasz Kulesza*: Nie wróci, nie wróci.)

...i że ta propozycja zostanie przyjęta. Wtedy przyjdzie nasz czas, wtedy zrealizujemy w tej Izbie, za pomocą zmiany konstytucji, uchwał i ustaw, nasze postulaty europejskie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie marszałku.

Pani poseł Krystyna Pawłowicz w trybie sprostowania, tak?

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: W trybie sprostowania.)

2 minuty.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Chcę powiedzieć, że pan poseł Dorn być może nie do końca zrozumiał.

(*Posel Tomasz Kulesza*: Już go nie ma. Wyszedł.)

Na początku powiedziałam, że część postulatów poparliśmy, a części nie. Bylibyśmy jednak za skierowaniem tego tekstu do podkomisji, więc proszę nas tak nie krytykować i proszę już tak, przepraszam, nie czepiać się pana prezesa Kaczyńskiego na każdą okoliczność i jak można, to do pana prezesa Kaczyńskiego się odnosić. Chcę natomiast powiedzieć, że pan mógł po prostu niektórych argumentów nie zrozumieć – pan nie jest prawnikiem, mógł pan nie zrozumieć – i nazywa je pan infantylnymi.

(*Posel Tomasz Kulesza*: Kłamczuszek z pani.) (*Poruszenie na sali*)

Nie szkodzi, przeczytam stenogram. Państwo też mu klaskaliście, więc także posłuchacie. Nie można natomiast nazywać infantylnymi argumentów... (*Poruszenie na sali*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

...które świadczą... (*Poruszenie na sali*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój, panie pośle.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

...o kompletnym niezrozumieniu źródeł prawnych, funkcjonowania w ogóle prawnego i politycznego Unii Europejskiej. Jak państwo klaszczecie, to znaczy, że państwo kompletnie nic nie rozumiecie. Dlatego ta Polska jest taka, jak wygląda...

(*Głos z sali*: To wy nie wiecie.)

...bo wy cieszyicie się, nie macie orientacji co do niczego. Natomiast, żebyście państwo wiedzieli, Unia Europejska budowana jest głównie przez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Zasada pierwszeństwa prawa unijnego – i zasada lojalności, i zasada nieodwracalności przekazania kompetencji – jest efektem orzecznictwa ETS. (*Poruszenie na sali*) Pan klaszcze, cieszy się. Niech pan klaszcze na swoją zgubę i swoich wnuków. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

W ten sposób wyczerpaliśmy...

(*Posel Tomasz Kulesza*: Powiedziała, co wiedziała, i szybko odleciała.)

Ale proszę o spokój. (*Dzwonek*)

W ten sposób wyczerpaliśmy wystąpienia w imieniu klubów.

Do pytań zapisało się 4 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze zapisać się?

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

Pierwszy zabierze głos w celu zadania pytania pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrów! Dobrze, że panowie przybyli na nasze obrady. Wprowadzie pan poseł Dorn już wyszedł, ale chcę bardzo wyraźnie powiedzieć – to zresztą podkreślała pani prof. Pawłowicz – że w tym projekcie uchwały przygotowanej przez Solidarną Polskę było parę stwierdzeń, które warte były dalszej debaty. Niestety, większość koalicyjna odrzuciła ten projekt już w pierwszym czytaniu, trudno więc było debatować nad jego poprawieniem.

**Posel Zbigniew Kuźmiuk**

Korzystając z okazji, chcę zadać panom ministrom, nawiązując do tego projektu, dwa pytania. Po pierwsze, chciałbym zapytać, jak w tej chwili wygląda sprawa pożyczki dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Ta sprawa była również poruszona w projekcie tej uchwały. Z jednej strony mamy zapewnienia Narodowego Banku Polskiego, że nic nie zostało sfinalizowane, z drugiej strony mamy publiczne podziękowania szefowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego za to, że Polska tę pożyczkę na rzecz funduszu już przekazała. Chciałbym więc zapytać, na jakim etapie ta sprawa jest w Polsce, czy rzeczywiście właściwe jest podziękowanie ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego Polsce, skoro pan prezes Belka zapewnia, że żadnych pieniędzy jeszcze nie przekazał i sprawy są niesformalizowane.

Druga sprawa, także kierowana do panów ministrów, dotyczy paktu fiskalnego. Przed chwilą – tydzień temu, dwa tygodnie temu – rząd przepchnął przez parlament projekt dotyczący ratyfikacji Europejskiego Mechanizmu Stabilności zwykłą większością głosów, więc chciałbym zapytać, czy w ten sam sposób będzie procedowana sprawa ratyfikacji paktu fiskalnego. Czy państwo przygotowujecie (*Dzwonek*) niejako w ten sposób ratyfikację paktu fiskalnego także zwykłą większością głosów? Wydaje mi się bowiem, że w tej sprawie ekspertów, którzy będą twierdzili, że można to zrobić zwykłą większością, będzie już zdecydowanie mniej niż w poprzednim przypadku. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny w celu zadania pytania.

Bardzo proszę.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Dorn w swoim wystąpieniu zastosował lekki szantaż, a więc zachował się – w mojej ocenie – jak gdyby chciał na złość własnej babci odmrozić sobie uszy. I niech mu to tak zostanie.

Chciałbym natomiast zapytać przedstawicieli rządu o pewien związek wzajemny pomiędzy Unią Europejską, której członkiem Polska jest od 2004 r., a Unią Gospodarczą i Walutową. Czy jest tak, jak piszą w uzasadnieniu wnioskodawcy tej uchwały, że Unia Europejska nie może być zakładnikiem Unii Walutowej i Gospodarczej? Czy też Unia Walutowa i Gospodarcza jest wewnętrzną instytucją Unii Europejskiej, do której powinny zdążać i w końcu być

jej członkami wszystkie kraje Unii Europejskiej? To jest pewna idea godna realizacji, leży to w interesie tej wielkiej Unii Europejskiej, w interesie wszystkich państw, które do niej przystąpiły. Oczywiście było to poprzedzone referendum ogólnonarodowym, więc nie rozumiem kolejnego postulatu o referendum w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej. Mamy ogłaszać kolejne referenda w sprawie każdej instytucji w Unii Europejskiej? Proszę więc o wyjaśnienie tej kwestii. Co się z tym wiąże? Rząd pana premiera Donalda Tuska na początku poprzedniej kadencji ogłosił, że Polska przystąpi do Unii Europejskiej, a więc spełni wszystkie...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Walutowej.*)

Przystąpi do unii walutowej, a więc będzie miała euro od roku 2011. Czyli na Euro 2012 będziemy mieli euro. Euro 2012 mamy, i to się spełniło, ale euro jako waluty nie mamy, i to się nie spełniło.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Dzięki Bogu.*)

Rząd Donalda Tuska powiedział, że euro jako waluta obowiązująca będzie w Polsce od roku 2011, i okazuje się, że tylko powiedział. I może dobrze, że tylko powiedział...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Bardzo dobrze.*)

...bo w tej chwili własna waluta pomaga nam przezwyciężać kryzys gospodarczy, gorzej by było, gdybyśmy dysponowali wspólną walutą. To jest – w cudzysłowie – sukces rządu. (*Dzwonek*) Ale kompromitacją jest zapowiedź, że na Euro 2012 dojedziemy autostradami. Nie ma autostrad, a chciałoby się, żeby były.

(*Posel Tomasz Kulesza: Będą, będą, spokojnie.*)

Życzę sobie, żeby były. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Tomasz Nowak, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dokument, z którym mamy do czynienia, jest bardzo polityczny i tak naprawdę chce pokazać pewną drogę, którą pragnie pójść pewna część Wysokiej Izby, tak naprawdę drogę wyjścia z Unii Europejskiej. Bowiem jeśli w dokumencie jest napisane: deklaruje się życzliwość i zrozumienie dla państw Unii Europejskiej uczestniczących w Unii Walutowej i Gospodarczej, które wspólnie dążą do przezwyciężenia i kryzysu, a później stwierdza się brak jakichkolwiek przesłanek związanych z interesem narodowym dla członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Walutowej i Gospodarczej, to jest to jednoznacznie przesłanie ideowe, niemerytoryczne, bo od razu, ad hoc coś stwierdzające pod określony pakiet kontrolny, o któ-



**Posel Tomasz Piotr Nowak**

rym mówił marszałek Dorn. Chodzi tak naprawdę o pakiet kontrolny, który chcielibyście mieć, ale na szczęście w całej Polsce go nie macie. Polska, społeczeństwo polskie opowiada się za obecnością w Unii Europejskiej.

Proszę się nie martwić, panie pośle Zbrzyzny, autostrady będą.

*(Posel Ryszard Zbrzyzny: Oczywiście, że będą.)*

Wszystkimi będziemy dojeżdżać, będą, i będzie zadowolenie z tego, że uczestniczymy w Unii Europejskiej. Autostrady też są budowane z tych programów.

Tak więc pytanie do rządu: Czy ten dokument nie jest próbą stworzenia przez PiS i Solidarną Polskę takiej oto sytuacji, by rozpocząć polityczny proces wyjścia Polski z Unii Europejskiej? *(Oklaski)*

*(Posel Tomasz Kulesza: Brawo, brawo, pięknie.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Teraz głos zabiorą przedstawiciele rządu.

Pierwszy w kolejności zabierze głos podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Jacek Dominik.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Jacek Dominik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odpowiedzieć na pierwsze pytanie, dotyczące pożyczki dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Tuż przed wiosennym szczytem w Waszyngtonie prezes Belka zadeklarował w imieniu Polski gotowość wpłaty stosownej kwoty jako pożyczki dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W tej chwili trwają tylko prace techniczne dotyczące ustalenia warunków tej pożyczki, wszystkich elementów, które są związane z jej udzieleniem, i zasad, takich jak zasady przekazywania środków czy odzyskiwania środków w różnych sytuacjach. Ale żadne środki nie zostały przetransferowane.

*(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Za co podziękowała szefowa funduszu walutowego?)*

Pani Christine Lagarde podziękowała Polsce, jak i innym krajom, które w tym momencie były już gotowe złożyć takie deklaracje, bo na tym etapie jeszcze nie wszystkie państwa wyraziły wolę zaangażowania się w pomoc bądź nie wskazały, jakimi kwotami mogłyby wesprzeć fundusz walutowy. To było podziękowanie ze strony szefowej funduszu walutowego za to,

że Polska i parę innych państw były gotowe już wskazać, na jakie mniej więcej kwoty wsparcia może liczyć fundusz walutowy.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Czyli już to zrealizowano?)*

Nic nie zostało jeszcze zrealizowane, panie pośle. W tej chwili są ustalane warunki, tak żeby były one jak najkorzystniejsze dla Polski, żeby zabezpieczały wszystkie nasze interesy, łącznie z tym, żeby w razie czego można było wycofać środki, gdyby była konieczność wsparcia w Polsce naszej własnej sytuacji gospodarczej. Nie chcę w tej chwili wchodzić w kompetencje NBP i tłumaczyć, wypowiadać się temat prowadzonych rozmów, natomiast wiem, że te rozmowy są prowadzone i bardzo szczegółowo określone są wszelkie warunki, na jakich te środki zostaną w przyszłości przekazane funduszowi walutowemu.

Jeżeli chodzi o deklarację rządu co do wprowadzenia euro, to oczywiście, jak państwo wiecie, Polska jest zobligowana traktatem akcesyjnym i traktatami założycielskimi do wprowadzenia euro w momencie, kiedy wypełnimy kryteria. Na początku była taka deklaracja, kiedy rząd przewidywał spełnienie wszystkich kryteriów umożliwiających Polsce przystąpienie do strefy euro, jednak w wyniku kryzysu sytuacja gospodarcza Polski, jak również innych państw pogorszyła się. W tej chwili nie spełniamy wszystkich kryteriów, które są niezbędne do wprowadzenia euro. Kiedy je spełnimy, w którym momencie przystąpimy do euro – to jest dyskusja na przyszłość. Trudno oceniać, czy dzisiejsza inicjatywa, dzisiejsza uchwała jest początkiem debaty dotyczącej wyprowadzenia Polski ze strefy euro, czy nie.

*(Posel Tomasz Piotr Nowak: To jest pytanie retoryczne.)*

To jest pytanie do autora tego projektu, a nie do polskiego rządu. Polski rząd nigdy takiej alternatywy nie rozważał. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze kolejny przedstawiciel rządu, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Maciej Szpunar.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosę się do dwóch pytań. Pierwsze, pana posła Kuźmiuka, dotyczyło ratyfikacji paktu fiskalnego. Już odnosiłem się do tej kwestii, bodajże w trakcie poprzedniej debaty. Obecnie rząd nie podjął jeszcze decyzji o skie-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar**

rowaniu do Sejmu projektu ustawy wyrażającej zgodę na ratyfikację.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Procedura budżetowa.)

Trudno określić, kiedy to nastąpi. Wiadomo, że są w tej chwili pewne zawirowania wokół paktu w związku z wyborami we Francji.

Trudno mi w tej chwili przesądzać kwestię trybu ratyfikacji. Zleciliśmy przygotowanie kilku ekspertyz, ale cały czas musimy pamiętać, że mamy do czynienia, jak państwo postulujecie, z zastosowaniem przepisu art. 90 konstytucji, który mówi o przekazaniu kompetencji władzy państwowej. Powiem szczerze, że dyskusja nie toczy wokół tego, co by było, jaka kompetencja zostałaby przekazana na poziom unijny czy na poziom jakiś innej organizacji międzynarodowej, gdybyśmy ratyfikowali pakt fiskalny. Procedura budżetowa pozostaje w rękach państwa polskiego, nawet gdybyśmy byli związani wszystkimi postanowieniami paktu fiskalnego.

Drugie pytanie, pana posła Zbryzycznego, dotyczyło unii walutowej. Oczywiście, jak już odpowiedział pan minister Dominik, jesteśmy w Unii Europejskiej, a Unia Gospodarcza i Walutowa jest elementem systemu prawnego Unii. Polska, ratyfikując traktat akcesyjny, wyraziła zgodę na uczestnictwo w Unii i we wszystkich aspektach jej polityki, także w zakresie Unii Gospodarczej i Walutowej. Jesteśmy póki co państwem objętym derogacją.

I ostatnie pytanie, pana posła Nowaka, nie było właściwie skierowane do rządu. Raczej trudno nam zgadywać, jakie są intencje autorów tejże uchwały. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Andrzej Gałazewski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Andrzej Gałazewski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Co do wystąpienia właściwie pan poseł Dorn prowadził tutaj publiczne negocjacje pomiędzy klubem Solidarna Polska i PiS i do tej wypowiedzi nie warto się odnosić, bo to są problemy między dwoma klubami. Natomiast pan poseł wnioskodawca zwrócił uwagę na to, że jego intencją było zapoczątkowanie dyskusji o warunkach brzegowych polityki europejskiej. Intencja jest bardzo słuszna, tylko ani w tej uchwale, ani w samej debacie na ten temat nic nie było. Po prostu intencja się rozminęła z zapisem, o którym żeśmy dyskutowali.

Zwrócono też uwagę, konkretnie jeden z przedstawicieli klubu SLD, że dyskusja o przyszłości Unii Europejskiej jest konieczna, jednakże ta dzisiejsza dyskusja, ale także dyskusja wcześniejsza w Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Komisji Finansów Publicznych de facto nie dotyczyła przyszłości – dotyczyła historii Polski, a mianowicie kwestionowano podczas tej debaty wolę narodu wyrażoną w powszechnym referendum, w którym Polacy rozstrzygnęli, że są za naszą obecnością w Unii Europejskiej z wszystkimi konsekwencjami dotyczącymi także przystąpienia do unii walutowej.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ale na jakiej podstawie i kiedy?)

Często w dyskusji...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich.

**Poseł Andrzej Gałazewski:**

Często w dyskusji podnoszony jest interes narodowy. Niestety interes narodowy czasami się myli z interesem partyjnym i powiedziałbym, że trzeba by oddzielić jednak interes partyjny od interesu narodowego.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Mówicie chyba o doświadczeniach PO.)

Natomiast posłowi Zbryzycznemu chciałbym przeczytać konkretny artykuł traktatu akcesyjnego w sprawie Unii Walutowej i Gospodarczej. Brzmi on tak: Art. 4. Każde z nowych państw członkowskich uczestniczy w Unii Gospodarczej i Walutowej z dniem przystąpienia jako państwo członkowskie objęte delegacją w rozumieniu art. 122 traktatu. Czyli z dniem przystąpienia do Unii – w traktacie jest napisane – jesteśmy tym objęci, uczestniczymy w Unii Gospodarczej i Walutowej. Ja wiem, że pan poseł Zbryzny o tym doskonale wie, ale warto czasami przypomnieć sobie konkretny zapis konkretnego prawa. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Poseł Ryszard Zbryzny: Sprostowanie.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam...

W jakim trybie, panie pośle?

(Poseł Ryszard Zbryzny: Sprostowania. Sprostowania mojej wypowiedzi.)

Żle zrozumianej?

(Poseł Ryszard Zbryzny: Tak.)

Proszę bardzo, 1 minuta.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym sprostować moją wypowiedź, pewnie źle zrozumianą przez pana posła wnioskodawcę. Otóż ja dokładnie to samo miałem na myśli, tylko w sposób przewrotny zadałem pytanie, żeby uzyskać jednoznaczną odpowiedź czy potwierdzenie idei, którą wyraziłem z tej mównicy.

(Posel Andrzej Gałazewski: Ja to tak zrozumiałem.)

A więc dziękuję serdecznie.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń do Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska, podpisanego w Kijowie dnia 21 maja 2003 r. (druki nr 342 i 398).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią posel Ewę Wolak.

Bardzo proszę, pani posel.

**Posel Sprawozdawca Ewa Wolak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Spraw Zagranicznych dotyczące projektu ustawy z druku nr 342 i po pierwszym czytaniu z druku nr 398.

Szanowni Państwo! Projekt ustawy dotyczy ratyfikacji Protokołu w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń do Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska. Protokół został podpisany w Kijowie dnia 21 maja 2003 r. Projekt ustawy dotyczy określenia głównych elementów systemu rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń, a także wymogów raportowania, dostępu do informacji publicznej oraz wymiaru sprawiedliwości i zasad współpracy.

Wysoka Izbo! Konwencja z Aarhus dotyczy przede wszystkim zobowiązań państw wobec społeczeństwa – które nie jest ograniczone tylko do obywateli danego państwa członkowskiego. Prawa do informacji, do udziału w podejmowaniu decyzji i dostępu do sądownictwa w ochronie środowiska są określane jako następna generacja praw człowieka i kluczowy element realizacji zasady zrównoważonego rozwoju. Protokół w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń jest właśnie potrzebnym narzędziem umożliwiającym realizację tych praw.

Szanowni Państwo! Protokół określa między innymi główne elementy systemu rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń, wymagania w zakresie raportowania, publiczny dostęp do informacji, udział społeczeństwa w rozwoju krajowych rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń. Rejestry te zwane są rejestrami PRTR. Rejestry te są instrumentem realizacji polityki ekologicznej, a poprzez odwoływanie się do świadomości ekologicznej społeczeństwa odgrywają niezmiennie istotną rolę we wspieraniu tradycyjnych instrumentów regulacyjnych oraz instrumentów finansowych. Głównym celem tworzenia tych rejestrów jest zapewnienie stałego dopływu informacji o zanieczyszczeniach, dzięki któremu zarówno podmioty gospodarcze, jak i władze publiczne oraz społeczeństwo podejmować mogą działania służące ograniczaniu powstawania zanieczyszczeń oraz zmniejszaniu ich szkodliwego oddziaływania na środowisko i zdrowie ludzi.

Wysoka Izbo! W imieniu obu komisji rekomenduję Wysokiej Izbie przyjęcie projektu ustawy z druku nr 398. Nadmienię tylko, że po pierwszym czytaniu połączone komisje, posłowie jednomyślnie poparli zgłoszoną poprawkę o charakterze redakcyjno-merytorycznym. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani posel.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze celem wygłoszenia oświadczenia pan posel Tomasz Kulesza.

Bardzo proszę.

**Posel Tomasz Kulesza:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Protokołu w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń do Konwencji z Aar-



**Posel Tomasz Kulesza**

hus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska, podpisanego w Kijowie dnia 21 maja 2003 r. (druki nr 342 i 398).

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Protokół w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń do Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska, zwany dalej protokołem, podpisano w Kijowie dnia 21 maja 2003 r. W związku ze złożeniem wymaganej liczby instrumentów ratyfikacji – wchodzi on w życie 90. dnia od dnia złożenia 16. dokumentu potwierdzającego ratyfikację, przyjęcie, zatwierdzenie lub przystąpienie – protokół wszedł w życie 8 października 2009 r.

Konwencja z Aarhus dotyczy przede wszystkim zobowiązań państw w zakresie ochrony środowiska wobec społeczeństwa – które nie jest ograniczone tylko do obywateli danego państwa członkowskiego. Prawa do informacji, do udziału w podejmowaniu decyzji i dostępu do sądownictwa w ochronie środowiska są określane jako następna generacja praw człowieka i kluczowy element realizacji zasady zrównoważonego rozwoju. Protokół w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń jest narzędziem umożliwiającym realizację tych praw.

Protokół składa się z 30 artykułów oraz 4 załączników. Protokół określa między innymi następujące kwestie: główne elementy systemu rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń, strukturę oraz układ rejestrów, zakres rejestrów, wymagania w zakresie raportowania, okresy raportowania, sposób zbierania i archiwizowania danych, zagadnienie oceny jakości informacji raportowanych do systemu, publiczny dostęp do informacji, informacje wyłączone z ujawniania, udział społeczeństwa w rozwoju krajowych rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń, zwanych dalej rejestrami PRTR, dostęp do wymiaru sprawiedliwości i zasady współpracy międzynarodowej. Rejestry PRTR są instrumentem realizacji polityki ekologicznej. Poprzez odwoływanie się do świadomości ekologicznej społeczeństwa odgrywają one ważną rolę we wspieraniu tradycyjnych instrumentów regulacyjnych władczo-nakazowych oraz instrumentów finansowych. Głównym celem tworzenia rejestrów PRTR jest zapewnienie stałego dopływu informacji o zanieczyszczeniach, dzięki któremu zarówno podmioty gospodarcze, jak i władze publiczne oraz społeczeństwo podejmować mogą działania służące ograniczaniu powstawania zanieczyszczeń oraz zmniejszaniu ich szkodliwego oddziaływania na środowisko i zdrowie ludzi.

Protokół nie przewiduje obowiązkowego systemu płacenia składek przez jego sygnatariuszy lub strony. Nie przewiduje też tworzenia innych organów zarządzających poza tymi, które istnieją w ramach Kon-

wencji z Aarhus. Postanowienia protokołu nakładają szereg obowiązków na państwo-stronę. Podstawowym zadaniem jest utworzenie i prowadzenie publicznie dostępnego Krajowego Rejestru Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń. Zgodnie z art. 236a ustawy Prawo ochrony środowiska, w Rzeczypospolitej Polskiej utworzono Krajowy Rejestr Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń, stanowiący element Europejskiego Rejestru Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszystkie postanowienia protokołu zostały wdrożone przez rozporządzenie nr 166/2006. Rozporządzenie nr 166/2006, które wdraża protokół, obowiązuje bezpośrednio. Rzeczpospolita Polska na mocy ustawy Prawo ochrony środowiska utworzyła Krajowy Rejestr Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń. W związku z powyższym nasze ustawodawstwo jest zgodne z postanowieniami protokołu i jego ratyfikacja jest możliwa bez konieczności dokonywania kolejnych zmian w krajowym porządku prawnym. Zgodnie z art. 12 ust. 2 ustawy z dnia 14 kwietnia 2000 r. o umowach międzynarodowych, ratyfikacji podlegają umowy międzynarodowe, o których jest mowa w art. 89 pkt 1 i art. 90 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 89 ust. 1 konstytucji wskazuje, że ratyfikacja... (*Dzwonek*)

Panie marszałku, jeszcze moment, już kończę.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Posel Tomasz Kulesza:**

...przez Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowej i jej wypowiedzenie wymaga uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie, jeśli umowa dotyczy pokoju, sojuszy, układów politycznych lub układów wojskowych, wolności, praw lub obowiązków obywatelskich określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji międzynarodowej, znacznego obciążenia państwa pod względem finansowym lub spraw uregulowanych w ustawie.

Postanowienia protokołu dotyczą spraw uregulowanych w ustawie Prawo ochrony środowiska w art. 236a – 236d. W związku z powyższym wypełnione zostają przesłanki art. 89 ust. 1 pkt 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, co oznacza, że ratyfikacja protokołu wymaga uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie. Projekt ustawy z legislacyjnego punktu widzenia skonstruowany jest poprawnie i jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

Klub Platformy Obywatelskiej będzie popierał przyjęcie projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Dla pana chwila oznacza minutę i 15 sekund.

Głos zabierze pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Poseł Jan Szyszko:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Mam wielki zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość nasze stanowisko odnośnie do ratyfikacji Protokołu w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń, a protokół jest załącznikiem do Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji i udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska. Konwencja została podpisana 21 czerwca 1998 r., sam osobiście w tym uczestniczyłem. Równocześnie ten protokół – a protokół jest załącznikiem do konwencji – został podpisany 21 maja 2003 r. podczas 5. paneuropejskiej konferencji ministrów ochrony środowiska „Środowisko dla Europy” w Kijowie.

Proszę państwa, konwencja weszła w życie już w 2001 r., a Polska ratyfikowała ją w roku 2002. To jest dość dziwna sytuacja – całkowicie zgadzam się z tym, co mówił mój przedmówca – ale ona już jest wprowadzona w Polsce. Protokół w jeszcze ostrzejszej formie już jest wprowadzony w Polsce na bazie traktatu akcesyjnego, a dokładnie na podstawie rozporządzenia Unii Europejskiej nr 166/2006. A więc Polska już ma ustalony Krajowy Rejestr Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń do środowiska.

Skąd się bierze opóźnienie? Tak jak protokół z Kioto jest załącznikiem do konwencji klimatycznej, tak ten protokół jest załącznikiem do konwencji o dostępie do informacji i to opóźnienie bierze się z potwornego bałaganu w Unii Europejskiej, powiedzmy sobie szczerze. Przecież do roku 2009 nie można było uzgodnić tekstów jednolitych w różnych językach. Stąd się to bierze. Ale równocześnie, przepraszam bardzo, ten bałagan przekłada się nieco również na to, co dzieje się w polskim rządzie. A mianowicie w uzasadnieniu jest napisane, że nie ma żadnych zobowiązań i nie poniesiemy żadnych konsekwencji finansowych. Oczywiście, że nie poniesiemy konsekwencji finansowych, dlatego że prawo europejskie jest bardziej ostre i że przenieśliśmy większe obciążenia w stosunku do administracji niż te w załączniku do konwencji klimatycznej.

Jeszcze jedna rzecz, panie ministrze, to jest takie swego rodzaju, powiedziałbym, niedociągnięcie. Widzę, że pan minister wyszedł, ale upoważnioną osobą...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Jest pani minister.

**Poseł Jan Szyszko:**

Pani minister jest, ach, świetnie. Przepraszam bardzo panią minister.

Ale rzeczywiście do reprezentowania stanowiska rządu w tej sprawie zostali upoważnieni minister spraw zagranicznych oraz minister środowiska. Natomiast jaka jest rola ministra środowiska, skoro w uzasadnieniu jest napisane, że nie zostało to uzgodnione z ministrem środowiska? Jest uzgodnione z ministrem spraw zagranicznych, z ministrem gospodarki, z ministrem finansów, z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi oraz prezesem Rządowego Centrum Legislacji i prezesem Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa.

Pani minister, czyżby już Ministerstwo Środowiska w ogóle nie istniało, czy jest to bałagan w pisaniu, taka niedorzeczność troszeczkę, taka nonszalancja, że się tego ministerstwa nie wymieniło? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Robert Biedroń:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruchu Palikota mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie ratyfikacji przez Polskę Protokołu w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń do Konwencji z Aarhus o dostępie do informacji, udziale społeczeństwa w podejmowaniu decyzji oraz dostępie do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska (druki nr 342 i 398).

Dostęp do informacji o stanie środowiska i jego ochronie, udział społeczeństwa w podejmowaniu decyzji środowiskowych oraz dostęp do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska stanowią nową generację praw człowieka, niezwykle istotnych dla realizacji zrównoważonego rozwoju w Polsce i w Europie. Obywatele i obywatelki zwracają coraz większą uwagę na stan środowiska wokół nich i z rosnącym zaangażowaniem włączają się w sprawy dotyczące ich otoczenia, często broniąc czystego środowiska przed nieuczciwymi lub zanieczyszczającymi je inwestorami i przedsiębiorcami. Rejestry zanieczyszczeń sta-

**Posel Robert Biedron**

nowią doskonale narzędzie społecznej kontroli nad stanem otaczającego środowiska. Bardzo ważne jest więc, aby Polska, mająca w konstytucji w art. 5 zapis o zrównoważonym rozwoju, była stroną Protokołu w sprawie rejestrów uwalniania i transferu zanieczyszczeń do Konwencji z Aarhus. W ten sposób bowiem przyłączamy się do klubu krajów przyjmujących najwyższe międzynarodowe standardy w zakresie ochrony środowiska i praw człowieka nowej generacji.

Protokół ten też pokazuje, że Unia Europejska zmienia swoje oblicze. Staje się globalnym liderem w podejmowaniu inicjatyw na rzecz ochrony klimatu i środowiska. Niestety, polityka polskiego rządu zbyt często ogranicza się do blokowania, na przykład pakietu energetyczno-klimatycznego Unii Europejskiej, targowania się co do kwot emisyjnych przyznanych Polsce. Rząd nie realizuje żadnej długofalowej strategii ograniczenia emisji i związanej z tym modernizacji gospodarki, np. na początku marca Polska zablokowała przyjęcie przez Unię Europejską ambitniejszych celów redukcji emisji CO<sub>2</sub>. Nasz rząd nie zawahał się nawet użyć weta, a więc narzędzia, które w europejskiej polityce uważa się za ostateczność. Odrzucając zieloną modernizację, rząd pana premiera Donalda Tuska jest przynajmniej konsekwentny, bowiem już wiosną 2011 r. Polska zawetowała wspomniany przeze mnie pakiet klimatyczny.

Rząd Donalda Tuska, jeśli miałbym podpowiadać panu premierowi, powinien wziąć przykład z administracji Baracka Obamy, prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ten zapowiedział odważne i pełne wizji zmiany w amerykańskiej gospodarce. Jednym z priorytetów w tym pakiecie jest tzw. zielone odrodzenie gospodarcze, green recovery, zaproponowane przez administrację Busha. To gruntowne przemeblowanie polityki energetycznej, ekologicznej i transportowej. Trzeba pamiętać, że Polska często używa takich argumentów, my też jesteśmy taką czarną owcą polityki energetycznej i ekologicznej. To nowe rozdanie, nowe otwarcie Baracka Obamy sprawiło, że powstał konkretny plan, m.in. dotyczący emisji gazów cieplarnianych czy doprowadzenia do tego, żeby budynki federalne do 2025 r. były zeroemisyjne. Dzisiaj mówimy o protokole, ale trzeba pamiętać, że obowiązuje nas także konwencja. Chodzi także o stworzenie programu kształcenia w zakresie oszczędności energii, programu aktywizacji zawodowej dla młodzieży pozbawionej równych szans na rynku pracy oraz zielonych miejsc pracy w ochronie środowiska. Wydaje się, że rządowi brakuje wizji, jeśli chodzi o demokratyzację dostępu do sprawiedliwości w sprawach dotyczących środowiska. Przykładem może być decyzja o budowie elektrowni jądrowych w Polsce. To technologia często kwestionowana, budząca w Polsce skrajne emocje. Tymczasem rząd przeznaczył 20 mln zł na kampanię promocyjną, która przedstawia tę technologię w sposób bardzo jednostronny, budując różowy obraz elektrowni atomowych. To może budzić

zastrzeżenia społeczeństwa, które jest pomijane, jeśli chodzi o ważne decyzje. Badania pokazują, że tylko niecałe 20% Polaków i Polek popiera budowę elektrowni jądrowej w swojej okolicy.

Jak już powiedziałem, ten protokół jest ważny, ponieważ dzięki niemu państwo nie będzie mogło arbitralnie podejmować ważnych dla społeczeństwa decyzji. Protokół jest częścią konwencji, która nawołuje do dialogu, do debaty z udziałem społeczeństwa. (*Dzwonek*) Do tego chciałbym też namawiać pana premiera Donalda Tuska i ten rząd. Klub Ruch Palikota oczywiście będzie popierał ten ważny dla społeczeństwa obywatelskiego protokół. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Żelichowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

**Posel Stanisław Żelichowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Historia rozwoju naszej cywilizacji wskazuje, że człowiek współczesny z wielu trudnych sytuacji znalazł wyjście, jeżeli w porę zdał sobie sprawę z istniejących zagrożeń. Dostęp do informacji społecznej w Polsce sprawił bardzo wiele. To nie jest tak, jak mówi pan poseł Biedron, że powinniśmy się w pewien sposób opierać na osiągnięciach Stanów Zjednoczonych, bo moglibyśmy rozmawiać o braku polskiego weta, gdyby Amerykanie zrobili to, co powinni zrobić, a nie zrobili. W związku z tym wysiłek samej Unii Europejskiej nie ma sensu, to jest problem globalny.

Pozwolę sobie na pewną osobistą refleksję. Dzięki dostępowi społeczeństwa do informacji dokonaliśmy w Polsce olbrzymiego postępu. Pamiętam, że na początku mojej obecności w parlamencie Polska miała 27 obszarów ekologicznego zagrożenia. Był tzw. czarny trójkąt, gdzie wszystkie normy zostały totalnie przekroczone. Dzięki świadomości społecznej, dzięki zaangażowaniu samorządów, dzięki zbudowaniu wielu oczyszczalni ścieków, kanalizacji, dzięki walce o niską emisję i zagospodarowanie odpadów, dziś ten czarny trójkąt na pewno nie jest czarny. Może nie jest jeszcze zupełnie zielony, ale jest już zielonkawy. Zmierzamy we właściwym kierunku. Im większa będzie świadomość społeczna, tym lepiej. Dlatego przygotowaliśmy się do ratyfikacji protokołu, stąd w ustawie Prawo ochrony środowiska uznaliśmy, że organem właściwym, w myśl protokołu, jest główny inspektor ochrony środowiska, stąd przyjęliśmy, że główny inspektor ochrony środowiska będzie prowadził rejestr zanieczyszczeń i będą to ogólnie dostępne informacje. To jest dobra postawa, która pozwoli przyspieszyć



**Posel Stanisław Żelichowski**

jeszcze wszystko to, co jest niezbędne do poprawy wskaźników środowiska w Polsce.

Zwracam się do pana posła, który zabierał głos, mówiąc, że nie mamy żadnego planu. Panie pośle, to też jest nieprawda. Polska ma politykę ekologiczną państwa, która została przyjęta jako jedna z pierwszych w świecie. Ta polityka jest realizowana. Powstała druga polityka ekologiczna. Warto zajrzeć do dokumentów rządowych, by mieć świadomość, jak daleko w tej kwestii zaszliśmy.

W związku z tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze projekt ustawy tak logicznie przedstawiony przez panią posel sprawodawcę. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Eugeniusz Czykwin, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Eugeniusz Czykwin:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podzielając pogląd mojego kolegi, posła Żelichowskiego, co do logiki i jasności wypowiedzi pani posel sprawodawcy odnośnie do tego projektu, chcę zadeklarować w imieniu klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, że klub poprze ten projekt, który zresztą nie budzi wątpliwości i został jednogłośnie przyjęty przez obie komisje. Nie powtarzając informacji, które zostały przytoczone, mogę tylko powiedzieć, że poparcie wynika również z faktu członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, która także jest sygnatariuszem protokołu, co w tej sytuacji jest dla nas wiążące.

Oczywiście dostęp społeczeństwa do informacji na temat zagrożeń, szkodliwości oddziaływania na środowisko, jest rzeczą istotną. Coraz wyraźniej widzimy, że przynosi pozytywne efekty. Abstrahuując od przedmiotu rozpatrywanego projektu, chcę powiedzieć, że mamy do czynienia z taką sytuacją, że społeczności lokalne, dzięki tej informacji, mają możliwość oddziaływania w istotnych dla nich sprawach. Myślę tutaj o znajdującym się w toku prac sejmowych projekcie ustawy zmieniającej ustawę o ochronie przyrody, w którym przewidziane jest odebranie samorządom możliwości współdecydowania przy poszerzaniu granic starych czy tworzeniu nowych parków. To, co samorządy i społeczności lokalne mają w tej sprawie do powiedzenia, skłania – myślę, że skłoni również te kluby i tych posłów, którzy tak bezrefleksyjnie opowiadają się za tamtym projektem – do większego zwrócenia uwagi na te głosy i wsłuchania się w te argumenty.

Popierając ten projekt, będziemy głosować za jego przyjęciem. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Mariusz Orion Jędrysek:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W zasadzie moi przedmówcy wyjaśnili sprawę szczegółowo. Ratyfikacja jest niezbędna, to jest czysta formalność. Pytanie tylko, czy Polskę stać na często wyśrubowane i niedostosowane do polskich warunków normy związane z niektórymi aspektami ochrony środowiska, z emisjami itd. To już jest jednak pytanie do strony rządowej. Skoro strona rządowa się pod tym podpisuje, liczę na to, że ma rację, tak że będziemy popierać tę ratyfikację. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Na tym wyczerpaliśmy oświadczenia w imieniu klubów.

Do zadania pytań zapisało się dwóch posłów.

*(Posel Józef Rojek: Ja trzeci.)*

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby się jeszcze zapisać?

Jest to właściwy moment, bardzo proszę. Po zapisaniu się posłów zamknę listę.

W celu zadania pytania jako pierwszy głos zabierze pan poseł Złotowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Jest pan poseł? Bardzo prosimy.

**Posel Kosma Złotowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam takie pytanie. Każdy ściek, wszystko musi być zarejestrowane i taki rejestr musi być podany do wiadomości publicznej. To strasznie dużo kosztuje, ktoś musi to robić. A więc pytanie brzmi: Ile to kosztuje oraz ilu ludzi jest w to zaangażowanych, jaka to jest skala? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konwencja z Aarhus pochodzi z 1998 r., dopiero pięć lat później podpisano protokół w Kijowie, a więc w 2003 r. W 2005 r. ten protokół został zatwierdzony przez Wspólnotę Europejską i później, w kolejnych latach były dyrektywy wykonawcze do tejże uchwały. W międzyczasie Polska poprzez swoje prawo środowiskowe uruchomiła Krajowy Rejestr Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń plus wszystkie elementy związane z tym rejestrem. Tak na dobrą sprawę spełniamy wszystkie czy prawie wszystkie wymogi – jeżeli się mylę, to proszę to sprostować, bo moja wiedza może nie jest pewna – wynikające z tejże konwencji i protokołu kijowskiego. A więc tak na dobrą sprawę ratyfikacja tego przepisu, dzisiaj już unijnego, to byłaby formalność.

Ale przy okazji tej debaty chciałbym zapytać o wymiar tej konwencji. Czy tę konwencję, a później protokół w Kijowie podpisały wszystkie kraje europejskie, może azjatyckie, może światowe, czy też niektórzy, wybrańcy? Czy z tym protokołem jest tak samo jak z pakietem klimatycznym? Pod pakietem klimatycznym podpisały się kraje, których emisja CO<sub>2</sub> w bilansie światowym jest niewiele znacząca, bo to jest ok. 20%, a 80% emitentów CO<sub>2</sub> nie podpisało się pod pakietem klimatycznym. A więc jaki jest sens wprowadzenia dodatkowych obciążeń w krajach, które są stronami tejże konwencji i protokołu, skoro wszyscy istotni, decydujący o poziomie emisji zanieczyszczeń w świecie mają daleko w poważaniu te regulacje prawne? Tak więc proszę o informację na temat wymiaru tejże konwencji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Myślę, że wszyscy tutaj, na tej sali, i ci, którzy siedzą na galerii, dojrzeli do tego, że ekologia jest dla nas ważna, bardzo ważna, tylko, drodzy państwo, myślę, że edukacja, która niby jest dobra, jest niewystarczająca, bo widzimy, jak ten proces bardzo powoli u nas przebiega, powinien szybciej. Dzisiaj, drodzy państwo, wystarczy popatrzeć na lasy państwowe, jak one są zaśmiecanie, ale ja dotykam wszystkich aspektów sprawy ekologicznej, i emisji, i składowisk odpadów. To mimo wszystko nie jest tak, jak powinno być.

Dlatego pytam, pani minister, czy ministerstwo uważa, że zrobiło wszystko, żeby położyć jeszcze

większy nacisk na edukację. Myślę, że wśród Polaków jest pewna grupa, do której nie dotrze, że odpady trzeba gdzie indziej, śmieci trzeba odpowiednio składować, ale uważam, że my w tej chwili musimy myśleć o młodzieży, żeby ona wiedziała i doceniała to, że ten fundament, było nie było, postawiła ta Izba, bo przyjęliśmy wiele ustaw, podpisujemy różnego typu konwencje. Tylko znów pytanie, czy ci, którzy nas prowokują do tego, wręcz wymagają tego, są wobec nas w porządku. Dotykam nawet sprawy emisji CO<sub>2</sub>, ile Polska zrobiła do teraz i wcześniej, żeby to docenić. Jednak Europa, Unia Europejska skarciła nas przez to, że wymaga jeszcze więcej, a my już nie możemy. Świat generalnie na sprawę emisji po prostu nie zwraca uwagi, tylko emituje się, emituje się, a od nas wymaga się wielu rzeczy, do których, myślę, materialnie jako kraj jesteśmy nieprzygotowani. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Szyszko, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

**Posel Jan Szyszko:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! W gruncie rzeczy to pytanie już padło. Moje pytanie brzmi: Jak w ogóle wygląda organizacja Krajowego Rejestru Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń, tego PRTR? Jakie są tego koszty, pani minister, jakie są trudności? Bo to już jest wprowadzone, i to w jeszcze większej, ostrzejszej formie, niż proponuje się w tej chwili w protokole. To jest podobnie jak w przypadku pakietu klimatyczno-energetycznego, który jest ostrzejszą formą w stosunku do nas w porównaniu z protokołem z Kioto. Tak więc, pani minister, jakie ewentualnie są największe problemy i jak możemy pomóc? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan profesor wyjął mi pierwszą część pytania z ust, więc ja zapytam

**Posel Piotr Chmielowski**

panią minister... Mamy prowadzić rejestry, szczególnie emisji zanieczyszczeń. Teraz jest pytanie, czy strona rządowa jest przygotowana finansowo. Jeżeli tak, to oczywiście chciałbym usłyszeć, jaka kwota została na to przekazana i według jakich kryteriów i w jakiej formie będą prowadzone te rejestry? Dokładnie chodzi tutaj o wymienienie instytucji i inspektorów, którzy będą to badali, weryfikowali, i o to, komu będzie podlegała weryfikacja ich zapisów czy danych, które odnotują. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Na tym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Czas na wystąpienia przedstawicieli rządu. Reprezentują go przedstawiciele dwóch resortów. Jako pierwsza wystąpi podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pani Beata Jaczewska.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Beata Jaczewska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaram się odpowiedzieć na pytania, jakie zostały mi zadane, ale w pierwszym zdaniu chciałabym potwierdzić to, o czym państwo posłowie w swoich wystąpieniach już nadmieniali. Ratyfikacja protokołu do konwencji z Aarhus jest czynnością formalną, dlatego że przepisy są wprowadzone do prawodawstwa polskiego mocą transpozycji przepisów europejskich i obowiązują już w Polsce. Tak że nie jest tworzony dzisiaj żaden nowy system, nie są tworzone żadne nowe obowiązki, system jako taki działa. Nie będzie teraz żadnych nowych kosztów generowanych przez ratyfikację tego protokołu. Tutaj od razu chciałabym państwa posłów uspokoić, że żadne nowe obowiązki nie są nałożone na Polskę.

Odniosę się do pytań szczegółowych. Pan poseł Zbryzyny pytał, ile krajów podpisało ten protokół. Mam informację, że 37 państw oraz Unia Europejska podpisały protokół. Stronami protokołu są 27 państw i Unia Europejska. Mam listę, mogę szczegółowo podać, kto ratyfikował, a kto nie. Nie jesteśmy ani pierwsi, ani ostatni. Tak więc proces ratyfikacji tego protokołu trwa.

Odnosząc się do pytań dotyczących edukacji, podam kilka informacji, które, myślę, na pewno będą pożyteczne dla szanownych państwa posłów. Ministerstwo Środowiska współpracuje w tym zakresie z ministerstwem edukacji przy opracowywaniu pro-

gramów nauczania dla szkół podstawowych. Ministerstwo Środowiska prowadzi taki portal edukacyjny dla dzieci, z którego korzystają najmłodsi obywatele naszego państwa. Pan poseł pyta też, jak rozumiem, o kampanie edukacyjne dla poszczególnych tematów, kiedy są one wprowadzane. Pracujemy teraz nad przygotowaniem kampanii edukacyjnej, przede wszystkim informacyjnej, której konieczność przeprowadzenia widzimy przy okazji wprowadzania nowych przepisów dotyczących gospodarki odpadami. To jest pierwszy temat, który jest przygotowywany, czy może najbardziej zaawansowane są jego przygotowania w Ministerstwie Środowiska.

Drugi temat to jest oczywiście ograniczanie emisji CO<sub>2</sub> i szeroko rozumianej polityki klimatycznej i tego, jaki mamy albo jaki moglibyśmy mieć w przyszłości pogląd na politykę klimatyczną. Chciałabym podkreślić, że to są działania na kilku etapach. Pierwszy, konieczny etap, co do którego, jak się wydaje, wszyscy się zgadzamy, to jest ten etap informacyjny, czyli dostęp do informacji jako podstawowe minimum, jakie przysługuje z mocy prawa. Ten dostęp do informacji o środowisku to między innymi ratyfikacja tego protokołu, jakkolwiek są to przepisy do prawa polskiego już wprowadzone i obowiązujące. Druga rzecz to jest edukacja na poziomie podstawowym, która tak naprawdę ma na celu wychowywanie najmłodszych obywateli do innego, nowoczesnego myślenia o ochronie środowiska. Trzeci etap to oczywiście sektorowe, czyli już bardzo skoncentrowane tematycznie, kampanie informacyjne, które są potrzebne nam wszystkim. Takie działania w ramach właściwości ministra środowiska są podejmowane, we współpracy z ministrem edukacji, i zapewniam, że jest to też naszą troską w ministerstwie, żeby z tych możliwych instrumentów korzystać.

Bardzo przepraszam, ale nie jestem dzisiaj przygotowana do konkretnej odpowiedzi o koszty tego rejestru. To jest część kosztów Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska i wojewódzkich inspektoratów. Tak jak mówię, te działania są podejmowane na podstawie obowiązujących przepisów. Oczywiście zobowiązuję się do przedstawienia państwu posłom pisemnej informacji na temat tego, jaką część kosztów funkcjonowania głównego inspektoratu można by było zaliczyć do kosztów związanych z wykonywaniem dokładnie tej konwencji. Natomiast mogę oczywiście powiedzieć, że rejestr jest obecnie prowadzony przez głównego inspektora. Celem prowadzenia tego rejestru jest zapewnienie dostępu do informacji w zakresie uwolnień transferów zanieczyszczeń powyżej określonych progów w odniesieniu do największych zakładów. Dzięki temu rejestrowi zarówno podmioty gospodarcze, jak i władze publiczne, społeczeństwo, mogą brać udział w podejmowaniu działań służących ograniczaniu powstawania zanieczyszczeń oraz zmniejszaniu szkodliwego oddziaływania na środowisko i zdrowie ludzi. Obejmuje takie sektory,



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska**

jak: przemysł energetyczny, produkcja i obróbka metali, przemysł mineralny, chemiczny, gospodarka odpadami i ściekami, produkcja i przetwórstwo papieru oraz drewna, intensywny chów lub hodowla inwentarza żywego i akwakultura, przemysł spożywczy, obejmujący produkty zarówno zwierzęce, jak i roślinne. To są te główne obszary monitorowane w rejestrze. Na mocy przepisów europejskich, które wprowadzały do prawa europejskiego postanowienia, konwencje i protokoły, realizujemy obowiązek przedkładania do Komisji Europejskiej raportów z wyników tego monitorowania i zapewniam, że wszystkie przepisy są realizowane.

Tyle pytań zapisałam. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Ewa Wolak.

Bardzo proszę.

**Poseł Ewa Wolak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję pani minister za wyjaśnienie zagadnień związanych ze środowiskiem naturalnym.

W czasie dyskusji w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, a także Komisji Spraw Zagranicznych pani minister wyjaśniała, że ta ustawa nie generuje kosztów dla Rzeczypospolitej, bowiem zgodnie z prawem europejskim od 2007 r. główny inspektor ochrony środowiska realizuje te zadania i właściwie nowe zadania nie powstały, natomiast nie pytaliśmy o dane statystyczne dotyczące wydatkowania środków finansowych na te zadania. Bardzo ważny temat. Państwo posłowie szerzej poruszyli temat związany z edukacją ekologiczną, niejednokrotnie o tym właśnie w komisji ochrony środowiska rozmawiamy. Pani minister, jak i też ministerstwo, niejednokrotnie odpowiada nam na te pytania, bo to dość istotna sprawa.

Chciałam podziękować za żywą dyskusję, państwu posłom za wsparcie. Dziękuję bardzo, pani minister, panie marszałku. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję.

Informuję Wysoką Izbę, że do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań w najbliższy piątek w godzinach przedpołudniowych.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r. (druki nr 296 i 400).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Kozdroń.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam niewątpliwą zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r. W imieniu połączonych komisji wnoszę do Wysokiego Sejmu, ażeby przyjąć raczył projekt ustawy bez dokonywania poprawek.

Proszę Wysokiego Sejmu! Czego to porozumienie z 5 marca 1996 r. dotyczy? Jak z nazwy wynika, dotyczy osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, a więc zakres podmiotowy osób, do których odnoszą się te przywileje i immunitety procesowe, obejmuje strony, ich przedstawicieli, świadków, biegłych i osoby wezwane do uczestniczenia w postępowaniach, jak również przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej Polskiej, którzy reprezentują przed Europejskim Trybunałem państwo polskie; to jest zakres podmiotowy.

Przedmiotowy zakres, a więc czego dotyczą te przywileje i immunitet procesowy. Przede wszystkim zawiera się tam immunitet swobody wypowiedzi osób, a więc zapewnia się uczestnikom postępowania prawo swobodnego składania oświadczeń pisemnych, ustnych, przedkładania dowodów, jak również gwarantuje się swobodny dostęp do Trybunału Sprawiedliwości, a więc że państwa sygnatariusze i państwa, które ratyfikują to porozumienie, umożliwią osobom, uczestnikom tego postępowania dostęp do Trybunału. Wprowadza się w tych przepisach swobodę korespondencji, a więc zakaz nadzoru i cenzurowania korespondencji osób uczestniczących w tym postępowaniu. W szczególności jest to istotne w sytuacjach, gdy chodzi o osoby pozbawione wolności, ponieważ jest zasada cenzurowania korespondencji osób osadzonych, żeby nie przekazywały poza mury więzien-

**Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń**

ne informacji, które będą wskazówkami dla innych przestępców. W związku z tym ten przepis jest stosowany i przyjęty w Kodeksie karnym wykonawczym w wyniku dokonanej w ubiegłym roku nowelizacji Kodeksu karnego wykonawczego, z pewnymi ograniczeniami, z zastrzeżeniami, które Polska złożyła do tego porozumienia, o których później będę mówił, czyli swoboda korespondencji.

Swoboda przemieszczania się, swoboda dotarcia uczestnika do Trybunału, czyli zakaz zatrzymywania, zakaz ścigania tych osób. W tym zakresie... (*Dźwięk telefonu komórkowego*)

Przepraszam najmocniej, to chyba żona dzwoni. (*Wesołość na sali*)

...chodzi o sytuację – wybiłem się z rytmu – kiedy ta osoba, żeby nie utrudniać jej w sposób formalny możliwości uczestniczenia w tym postępowaniu... Wprowadza się więc nawet taki zakaz, że osób, wobec których zapadł wyrok czy którym są zarzucone czyny, też nie wolno zatrzymywać czy ścigać. Należy im umożliwić dostęp do Trybunału.

Wysoki Sejmie, tak jak mówiłem, państwo polskie złożyło pewne zastrzeżenia co do tego porozumienia. Jeżeli chodzi o osoby pozbawione wolności, czyli tej swobody dostępu, podróżowania, to tego nie zapewniamy. Jeśli chodzi o ten wyjątek dotyczący osób pozbawionych wolności i osób, które przebywają w zakładach psychiatrycznych, państwo polskie w tym zakresie nie będzie honorować tego porozumienia.

Jeżeli chodzi o swobodę korespondencji, to do K.k.w. i przepisów podstawowych wprowadzono zapis, że przez pierwsze 14 dni od chwili osadzenia korespondencja z Europejskim Trybunałem Praw Człowieka będzie bez cenzury, a po 14 dniach będzie już cenzurowana.

Ostatni zapis, czyli między innymi jeżeli chodzi o zasadę swobody przemieszczania się, to nie gwarantujemy, że osoby, wobec których są stawiane zarzuty, wydane wyroki, nie będą zatrzymywane i nie będą osadzane, żeby tylko umożliwić im dotarcie i uczestniczenie w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

To wszystko. Wnoszę tak, jak na wstępie. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Michał Szczerba.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Michał Szczerba:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię klubu na temat sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r., druki nr 296 i 400.

Szanowni Państwo! Porozumienie europejskie w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka weszło w życie 1 stycznia 1999 r. Porozumienie ratyfikowało dotychczas 36 państw – członków Rady Europy. Należy podkreślić, że porozumienie z 1996 r. zostało opracowane jako konsekwencja przyjęcia protokołu nr 11 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, zmieniającego system ochrony praw człowieka Rady Europy i powołującego jednolity Europejski Trybunał Praw Człowieka w miejsce uprzednio funkcjonującej Europejskiej Komisji i Trybunału. Z tego względu porozumienie z 1996 r. co do zasady powtarza zapisy swojego poprzednika, tj. Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejską Komisją oraz Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, wprowadzając jedynie zmiany wynikające z reformy dokonanej wspomnianym protokołem nr 11. Rzeczpospolita Polska jest stroną porozumienia londyńskiego z 1969 r., natomiast w dniu 2 kwietnia 2008 r. podpisała porozumienie z 1996 r.

Przedmiotowy traktat dotyczy praw osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, takich jak strony, przedstawiciele lub doradcy, a także świadkowie, biegli i inne osoby wezwane przez Trybunał do uczestnictwa w postępowaniu. Warto zauważyć, że porozumienie przyznaje ww. osobom immunitet procesowy w zakresie składanych oświadczeń pisemnych i ustnych oraz wszelkich dokumentów i dowodów przedstawianych Trybunałowi. Gwarantuje również ochronę prawną związaną z podróżą odbytą w celu uczestnictwa w postępowaniu przed Trybunałem oraz prawo do swobodnej korespondencji z Trybunałem.

Należy przy tym podkreślić, że immunitety i ułatwienia określone w porozumieniu są przyznawane wyłącznie w celu zapewnienia swobody wypowiedania się oraz niezależności niezbędnej do wykonywania funkcji, zadań, obowiązków bądź praw osób uczestniczących w postępowaniu przed Trybunałem. Warto również zwrócić uwagę, że Trybunał ma prawo i obowiązek uchylenia w całości bądź w części immunitetu w zakresie składanych oświadczeń pisemnych i ustnych oraz wszelkich przedstawianych dokumentów i dowodów – art. 2 ust. 1 porozumienia – w sytuacjach, w których korzystanie z immunitetu stałoby na drodze do wymierzenia sprawiedliwości.

## **Posel Michał Szczerba**

Ponadto Trybunał może uchylić immunitet z urzędu bądź na wniosek każdej umawiającej się strony lub zainteresowanej osoby.

Związanie Rzeczypospolitej Polskiej porozumieniem z 1996 r. nie będzie wymagało wprowadzenia zmian w dotychczas obowiązujących przepisach rangi ustawowej. Podnieść należy również, że w stosunku do obowiązującego stanu prawnego ratyfikowanie porozumienia nie pociągnie za sobą dodatkowych wydatków finansowych z budżetu państwa, jak również skutków społecznych czy gospodarczych. Związanie Rzeczypospolitej Polskiej porozumieniem powinno nastąpić poprzez ratyfikację w trybie art. 89 ust. 1 konstytucji, za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie. Porozumienie dotyczy bowiem wolności i praw obywatelskich, a ponadto spraw określonych w konstytucji i ustawach, takich jak: prawo swobodnego poruszania się i podróżowania, tajemnica korespondencji, w tym w szczególności prawo do swobodnej, wolnej od cenzury korespondencji osób osadzonych z Trybunałem.

Warto wreszcie zauważyć, że związanie się niniejszym porozumieniem wychodzi naprzeciw rekomendacjom Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i potwierdza zaangażowanie Polski w prace Rady Europy.

W związku z powyższym uprzejmie informuję, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera przedstawiony projekt ustawy, zawarty w druku nr 296, bez poprawek. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Iwona Ewa Arent, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

## **Posel Iwona Ewa Arent:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r., druk nr 296, sprawozdanie zawarte jest w druku nr 400.

W projekcie ustawy wyrażona jest zgoda na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europej-

skim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r. Porozumienie, o którym mowa w tym projekcie ustawy, weszło w życie w dniu 1 stycznia 1999 r. i jest ratyfikowane przez 36 państw – członków Rady Europy. Jest to konsekwencja przyjęcia protokołu nr 11 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, który zmienia system ochrony praw człowieka w Unii Europejskiej i powołuje jednolity Europejski Trybunał Praw Człowieka.

Porozumienie z 1996 r. powtarza zapisy Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejską Komisją oraz Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Londynie 6 maja 1969 r. Wprowadza tylko zmiany wynikające z reformy dokonanej protokołem nr 11 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, tak jak wcześniej mówiłam. Rzeczpospolita Polska jest stroną porozumienia londyńskiego z 1969 r., natomiast 2 kwietnia 2008 r. podpisała porozumienie właśnie z 1996 r. Traktat ten dotyczy, tak jak mój przedmówca mówił, nie będę się powtarzała, osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Chodzi o strony, przedstawicieli, doradców, świadków, biegłych i inne osoby, które zostały wezwane przed Trybunał. Porozumienie, o którym mówimy, przyznaje także tym osobom immunitet procesowy w zakresie składania oświadczeń pisemnych i ustnych oraz dowodów, pism, dokumentów przedstawianych Trybunałowi. Gwarantuje im ochronę prawną związaną z podróżą w celu dotarcia na posiedzenie Trybunału, chroni ich prawo do swobodnej korespondencji z Trybunałem. Immunitety te są przyznawane wyłącznie w celu zapewnienia swobody wypowiedzi i niezależności w postępowaniu przed Trybunałem.

Trybunał ma prawo, ale też obowiązek, uchylenia w części lub w całości immunitetu, gdyby to przeszkadzało w wymierzeniu sprawiedliwości. Trybunał może uchylić ten immunitet z urzędu lub na wniosek każdej umawiającej się strony albo zainteresowanej osoby.

Porozumienie to dotyczy wolności i praw obywatelskich, prawa swobodnego poruszania się, podróżowania, tajemnicy korespondencji, w szczególności prawa do wolnej od cenzury korespondencji z Trybunałem osób osadzonych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość informuję, że oczywiście popieramy ten projekt ustawy. Chciałabym tylko zaznaczyć, że mój klub, ale także moja partia, Prawo i Sprawiedliwość, będziemy monitorować postępowanie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka dotyczące sprawy katyńskiej. Będziemy monitorować, co się dzieje w tej kwestii, będziemy obserwować, jak zachowuje się Trybunał i jak są przestrzegane prawa i wolności, immunitety i czy są wyciągane konsekwencje w stosunku do osób, wobec których powinny być one wyciągane. Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Anna Grodzka, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Poseł Anna Grodzka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie będę po raz czwarty powtarzała, czego dotyczy projekt ustawy zawarty w druku nr 296 i 400, powiem tylko, że Ruch Palikota popiera to zgodnie ze swoim stanowiskiem wyrażanym na posiedzeniach komisji.

Natomiast chciałabym w związku w ogóle z relacjami Polski z Trybunałem w Strasburgu oświadczyć, że Polska w 2011 r. 133 razy przegrała z obywatelami naszego kraju sprawy przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Spośród 47 państw, które podpisały europejską konwencję praw człowieka, zajmujemy 4. miejsce pod względem liczby przegranych procesów. Polacy najczęściej skarżyli się na opieszałość sądów, nieuzasadnione i nadmiernie długie przetrzymywanie w areszcie, naruszenie prawa do uczciwego procesu, prawa do życia rodzinnego oraz dyskryminację w różnych aspektach życia społecznego.

Rząd płaci odszkodowania, wydaje na to pieniądze podatników, płaci tytułem zadośćuczynienia, i w sprawach bardzo ważnych, w których przegrywa, nie robi nic, aby zmienić sytuację, aby naprawić stan rzeczy, który powoduje przegrywanie procesów. Przypomnę tutaj sprawę Grzelak przeciwko Polsce dotyczącą możliwości wyboru pomiędzy religią a etyką w szkołach czy słynną sprawę pani Alicji Tysiąc o nieudzielenie jej odpowiedniej do jej stanu pomocy medycznej.

Tę sytuację trzeba zmienić, stąd ten apel przy tej okazji do szanownej Izby, żeby poważnie się przyjrzeć sprawom, które przegrywamy w Strasburgu.

Klub Palikota, tak jak powiedziałam, oprze ten projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawiam stano-

wisko w sprawie rządowego projektu ustawy o ratyfikacji Porozumienia europejskiego w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r. (druki nr 296 i 400).

Projekt ten dotyczy przyznania osobom uczestniczącym w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka immunitetu procesowego w zakresie składanych oświadczeń pisemnych i ustnych oraz wszelkich dokumentów i dowodów przedstawianych Trybunałowi, a także zagwarantowania ochrony prawnej związanej z podróżą odbywaną w celu uczestnictwa w postępowaniu przed Trybunałem.

W porozumieniu zatem mowa o wolności i prawach obywatelskich, a ponadto o prawach określonych w konstytucji i ustawach, takich jak: prawo swobodnego poruszania się i podróżowania, tajemnica korespondencji, w tym w szczególności prawo do swobodnej, wolnej od cenzury korespondencji osób osadzonych z Trybunałem.

Demokratyzacja życia politycznego i społecznego pozwoliła Polsce na pełną akceptację międzynarodowych regulacji w dziedzinie ochrony praw człowieka. Prawa ludzkie są specjalnym rodzajem praw, każda jednostka ma je wyłącznie z tytułu swojego człowieczeństwa. Efektem demokratyzacji i idących za nią zmian było ratyfikowanie wielu umów oraz przyjęcie międzynarodowych procedur kontrolnych. To człowiek i jego prawa stanowią problematykę, w której nieraz dał się słyszeć mocny głos Ojca Świętego Jana Pawła II mówiącego: „Prawo rodzi się z głębokiej ludzkiej potrzeby, odczuwanej przez wszystkich ludzi, której nikt nie może ignorować ani lekceważyć: z potrzeby sprawiedliwości”. Polski parlament jest włączony na kwestię ochrony praw człowieka.

Ratyfikacja europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności przyniosła polskim obywatelom pełne prawo do wnoszenia indywidualnych skarg przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, a preambuła europejskiej konwencji praw człowieka zobowiązuje rządy państw członkowskich Rady Europy do działania na rzecz osiągnięcia większej jedności członków Rady opartej na ochronie i rozwoju praw człowieka i podstawowych wolności. Podpisując konwencję, jej sygnatariusze zdecydowali się do podjęcia kroków w celu zbiorowego zagwarantowania niektórych praw wymienionych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Stopniowo wzmacnia się więc znaczenie problematyki praw człowieka w stosunkach z innymi krajami i regionami. Tworzą one część ogólnych zasad prawa i są wiążące dla wszystkich podmiotów prawa międzynarodowego. Zatem wskazane jest, aby osoby, które biorą udział w postępowaniu przed Trybunałem, miały przyznane pewne przywileje.

Europejski Trybunał Praw Człowieka jest sądem międzynarodowym powołanym do rozpatrywania skarg składanych przez osoby, które twierdzą, że naruszono ich prawa zagwarantowane w europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawo-

**Posel Jarosław Górczyński**

wych wolności. To w myśl zasady demokratycznego społeczeństwa oznacza m.in. wolne, czyli bez utrudnień, uczestniczenie w postępowaniu przed Trybunałem, a w przypadku osób osadzonych – możliwość swobodnej korespondencji, to jest takiej, która będzie wysyłana i doręczana bez nieuzasadnionej zwłoki i bez wprowadzania w niej zmian.

Ratyfikowane porozumienie stanowi metody ochrony prawa, które przyczynią się do ochrony praw podstawowych. Sprawy rozpatrywane przez Trybunał mogą być składane przez państwo lub przez osobę prywatną. Zatem każdy, kto uważa, że zostały naruszone postanowienia konwencji, może złożyć skargę. Jedyne ograniczeniem jest konieczność wcześniejszego wykorzystania wszystkich możliwych środków odwoławczych w kraju.

Z danych wynika, że do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka trafia wiele skarg dotyczących Polski. Większość z nich odnosi się do przewlekłości postępowań, nadużywania aresztów, przełudnienia w więzieniach i zasad stosowania aresztu tymczasowego.

Zgodnie z danymi zaprezentowanymi przez przedstawicieli MSZ, resortu sprawiedliwości i rzecznika praw obywatelskich przed Trybunałem czeka obecnie na rozpoznanie ponad 151 tys. skarg z Europy. W roku ubiegłym skierowanych zostało 64,5 tys. nowych skarg do rozpatrzenia. W 2011 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka rozpoznał ponad 52 tys. skarg, czyli więcej niż w 2010 r., gdy było 41 tys. spraw.

Polska zajmuje 7. miejsce, po Rosji, Turcji, Włoszech, Rumunii, Ukrainie i Serbii, pod względem liczby wnoszonych skarg. W 2011 r. do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka do rozpoznania skierowanych zostało 5035 nowych skarg przeciw Polsce. 95% spraw jest niedopuszczanych do dalszej procedury ze względów formalnych. Potrzeba zapewnienia rozstrzygania sporów w celu zrównoważenia działania organizacji międzynarodowych jest nie tylko wynikiem popytu na uczciwość i sprawiedliwość. Rzeczpospolita Polska konsekwentnie prowadzi odpowiedzialną politykę w kwestii przestrzegania prawa i praw człowieka.

Dlatego też klub Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera rządowy projekt ustawy o ratyfikacji Porozumienia europejskiego (*Dzwonek*) w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzonego w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Kalisz.

Nie ma pana posła Kalisza.

Głos zabierze pan poseł Arkadiusz Mularczyk, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Arkadiusz Mularczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Porozumienie europejskie w sprawie osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, sporządzone w Strasburgu dnia 5 marca 1996 r., weszło w życie z dniem 1 stycznia 1999 r. Sygnatariuszami porozumienia jest 41 państw członków Rady Europy, z czego 36 państw ratyfikowało porozumienie. W dniu 2 kwietnia 2008 r. Rzeczpospolita Polska podpisała porozumienie.

Porozumienie z 1996 r. dotyczy praw osób uczestniczących w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, takich jak strony, przedstawiciele lub doradcy, a także świadkowie, biegli i inne osoby wezwane przez Trybunał do uczestnictwa w postępowaniu. W związku z powyższym z przywilejów i immunitetów wynikających z porozumienia będą korzystać również osoby uczestniczące w postępowaniu przed Trybunałem występujące w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzeba podkreślić, że porozumienie przyznaje szereg gwarancji, a w szczególności immunitet procesowy w zakresie składanych oświadczeń pisemnych i ustnych oraz wszelkich dokumentów i dowodów przedstawianych Trybunałowi. Gwarantuje również ochronę prawną związaną z podróżą odbywaną w celu uczestnictwa w postępowaniu przed Trybunałem Sprawiedliwości.

Należy podkreślić, że związanie Rzeczypospolitej Polskiej porozumieniem z 1996 r. powinno nastąpić przez ratyfikację w trybie art. 89 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, porozumienie dotyczy bowiem wolności i praw obywatelskich, a ponadto praw określonych w konstytucji i ustawach, takich jak prawo do swobodnego poruszania się, podróżowania, tajemnica korespondencji, w tym w szczególności prawo do swobodnej, wolnej od cenzury korespondencji z Trybunałem Sprawiedliwości osób osadzonych.

Mając na uwadze powyższe, Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie popierał przedstawiony projekt ratyfikacji porozumienia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Nikt nie zapisał się do zadania pytania.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

W imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Maciej Szpunar.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Kozdroń szczegółowo wyjaśnił zakres tej umowy, wyjaśniono także wszelkie aspekty i widzę, że nie wzbudziły one kontrowersji, dlatego potwierdzam stanowisko rządu, że ratyfikacja tego porozumienia jest istotna.

Dziękuję Wysokiej Izbie za przychylne odniesienie się do tego stanowiska. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Zamykam dyskusję.

W toku dyskusji nikt nie zgłosił poprawek.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpi-  
my w bloku głosowań w piątek w godzinach przedpo-  
łudniowych.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. po-  
rządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Fi-  
nansów Publicznych o projekcie uchwały Sejmu  
Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie usunięcia  
niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r.  
o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredy-  
towych (druk nr 393).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa  
Konwińskiego w celu przedstawienia sprawozdania  
komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca  
Zbigniew Konwiński:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! 12 stycznia 2012 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że art. 17 pkt 1 oraz art. 91 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych są niezgodne z konstytucją, ale stwierdził też, że nie są one nierozzerwalnie związane z ustawą. Zgodnie z art. 122 ust. 4 konstytucji prezydent po zasięgnięciu opinii marszałka Sejmu mógł podpisać ustawę z pominięciem przepisów uznanych za niezgodne z konstytucją albo zwrócić ustawę Sejmowi w celu usunięcia niezgodności. Prezydent wybrał to drugie rozwiązanie.

Trybunał Konstytucyjny uznał, że przepis art. 17 pkt 1 ustawy o SKOK-ach przez to, że pomija możliwość tworzenia walnego zgromadzenia jako organu kasy, pozbawia członków spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych możliwości wzięcia udziału w walnym zgromadzeniu, ograniczając prawa członków do współdecydowania w podejmowaniu najważniejszych dla tych podmiotów decyzji.

Uznając przepisy art. 91 ust. 1 i 2 ustawy o SKOK-ach za niezgodne z art. 2 konstytucji, trybunał podkreślił, że przepisy te mają doniosłe znaczenie dla ochrony oszczędności członków SKOK-ów, ale w związku z określeniem przedziału czasowego obowiązywania tych regulacji na lata 2009–2010 nie znajdują one żadnego zastosowania, ponieważ są puste i bezprzedmiotowe.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na podstawie art. 58 regulaminu Sejmu celem niniejszej uchwały jest dokonanie odpowiednich zmian, jeśli chodzi o przepisy, które Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z konstytucją. Jeśli uchyli się art. 17 ustawy o SKOK-ach, to w konsekwencji na podstawie art. 2 ustawy o SKOK-ach w zakresie rodzajów organów SKOK-ów będą stosowane przepisy ustawy z 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze. Uchwała nadaje też nowe brzmienie art. 91 ustawy o SKOK-ach, usuwając sztuczne ramy czasowe obowiązywania przepisu oraz uzależnienie początkowego terminu obowiązywania przepisów przejściowych od momentu wejścia w życie ustawy.

Komisja Finansów Publicznych po zapoznaniu się z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego i z wystąpieniem przedstawiciela prezydenta oraz po rozpatrzeniu propozycji zmian zwróconej ustawy, co miało miejsce na posiedzeniach w dniach 25 i 26 kwietnia oraz 9 maja 2012 r., wnosi projekt uchwały w brzmieniu przedstawionym w druku nr 393. W imieniu Komisji Finansów Publicznych proszę o jego przyjęcie. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Zgodnie z art. 60 ust. 1 regulaminu Sejmu w debacie nad sprawozdaniem komisji niedopuszczalne jest zgłaszanie poprawek wykraczających poza zakres zmian przepisów uznanych przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Renata Zaremba.

Bardzo proszę panią poseł.

**Poseł Renata Zaremba:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska przedstawiam stanowisko wobec projektu uchwały w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (druk nr 393).



## **Posel Renata Zaremba**

Przypomnę, iż 12 stycznia 2012 r. Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w sprawie ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, uznając, że zapisy art. 17 pkt 1 ustawy o SKOK-ach oraz art. 91 ust. 1 i 2 ustawy o SKOK-ach są niezgodne z zapisami konstytucji. Co do art. 17 trybunał uznał, że zlikwidowanie przez ustawę możliwości podejmowania decyzji przez zgromadzenie wszystkich członków SKOK-ów, cytując: narusza autonomię i samorządność oraz wolność zrzeszania się w ramach spółdzielni. Koniec cytatu. Co do art. 91 trybunał uznał, że przepis dotyczy lat 2009–2010, jest więc nieaktualny, w związku z powyższym nie może zostać użyty i zabezpieczyć interesów członków zrzeszonych w SKOK-ach.

Klub Platformy Obywatelskiej stoi na stanowisku, iż należy zabezpieczyć oszczędności członków spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. W SKOK-ach swoje pieniądze trzyma ponad 2,3 mln Polaków. To kwota ok. 14 mld zł. Dlatego tak ważne jest usunięcie wskazanych przez Trybunał Konstytucyjny zapisów niekonstytucyjnych z przedmiotowej ustawy. SKOK-i powinny podlegać państwowemu nadzorowi finansowemu. KNF będzie mogła ocenić kondycję finansową SKOK-ów i w przypadku jakichkolwiek wątpliwości nakazać wszczęcie procedur zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa klientów danej kasy.

Przykre jest, iż opozycja, a mam tu na myśli partię Prawo i Sprawiedliwość, toczy swoistą grę, która ma powstrzymać wejście w życie tej ustawy. Można nazwać to nie tylko obstrukcją legislacyjną, ale wręcz lobbingiem. PiS już nawet nie kryje się ze swoim zaangażowaniem na rzecz władz SKOK-ów, co widać zwłaszcza po ostatnich wypowiedziach prezesa Kaczyńskiego w artykule „Atakują SKOK-i”. Dlaczego pan prezes nie patrzy na interes obywateli, którzy zdeponowali w SKOK swoje oszczędności? Jaki interes ma PiS w tym, aby spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe działały na rynku finansowym bez nadzoru i nie trzymając się żadnych reguł?

Przypomnę tylko, że o objęcie SKOK skuteczniejszym nadzorem wnioskowały instytucje, które z założenia mają dbać o bezpieczeństwo finansowe, a więc takie jak Bank Światowy i Europejski Bank Centralny. Proponowałabym, aby PiS również te argumenty wziął pod uwagę.

Dlatego, będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo finansowe członków kas, składam na ręce pana marszałka poprawki...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

## **Posel Renata Zaremba:**

...które, mamy nadzieję, dadzą szansę PiS zrehabilitować się w oczach obywateli zrzeszonych w SKOK i podjąć słuszną decyzję zagłosowania za przedmiotowymi poprawkami odnoszącymi się ściśle do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, aby nie było już wątpliwości legislacyjnych w tym względzie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Platforma Obywatelska będzie głosował za przyjęciem projektu uchwały w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

## **Posel Jerzy Żyżyński:**

Witam, panie marszałku, dzień dobry.

Wysoka Izbo! Bardzo miło było słuchać panią, ale niestety nie zgadzamy się z wnioskami, które pani poseł sformułowała, ponieważ, przypomnę, uchwalona ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych została skierowana w trybie kontroli przewencyjnej prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Trybunału Konstytucyjnego w celu zbadania zgodności z konstytucją. Zarzutów, które sformułowali wtedy fachowcy, profesorowie prawa, było 72, były 72 niezgodności. Prezydent Komorowski wycofał niemal wszystkie zarzuty. To nie znaczy, że te błędy nadal nie były w ustawie. Pozostały jednakowoż tylko dwa zarzuty. W zakresie, w jakim – wskutek ograniczenia pierwotnego wniosku – regulacje zawarte w ustawie z 2009 r. mogą być rozpoznawane – niestety tylko w tych dwóch kwestiach – Trybunał Konstytucyjny uznał zaskarżone przepisy, przypominam, za niezgodne z konstytucją. Motywy tego rozstrzygnięcia zostały już szeroko przedstawione.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego powinien zostać wykonany przez parlament w obecnym postępowaniu, którego celem, przypominam, jest usunięcie w ustawie o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych niezgodności wskazanych przez trybunał. Co do tego się zgadzamy, szanowna pani poseł.

W związku z przyjęciem przez Komisję Finansów Publicznych sprawozdania o projekcie uchwały Sejmu w tym przedmiocie, której dotyczy niniejsze drugie czytanie, należy jednak wskazać na następujące okoliczności, jeżeli szanowni państwo pozwolicie.

Po pierwsze, projekt uchwały nie wykonuje wyroku Trybunału Konstytucyjnego w kwestiach gwarancji depozytów oraz naruszenia prawa unijnego. Jedną z kwestii o fundamentalnym znaczeniu dla dalszej działalności kas jest bowiem zapewnienie

**Posel Jerzy Żyżyński**

członkom spółdzielczych kas, zgodnie z dyrektywą Parlamentu Europejskiego i Rady z 30 maja 1994 r. w sprawie systemów gwarancji depozytów, należytej gwarancji złożonych depozytów.

Należy bowiem wskazać, że konsekwencją regulacji zawartych w ustawie z 2009 r. jest zniesienie obowiązkowej przynależności kas do systemu ubezpieczenia depozytów złożonych w spółdzielczych kasach. Chodzi o obowiązek przynależności do systemu gwarancji depozytów, stworzonego przez kasę krajową – spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe miały taki swój własny system gwarancji depozytów – co podkreślił trybunał, określony na mocy art. 35 pkt 5 ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych z 1995 r. i wynikającego z tego przepisu umocowania kasy krajowej do określania norm dopuszczalnego ryzyka w działalności kas. System ten jest uznany przez państwo, ponieważ Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych SKOK, oferujące kasom ubezpieczenie depozytów członków, posiada specjalną licencję na prowadzenie takiego ubezpieczenia. Szanowni państwo nie zauważacie tego faktu.

Ustawa z 2009 r., znosząc tę obowiązkową przynależność, nie wprowadza w to miejsce obowiązku przynależności do jakiegokolwiek innego systemu gwarantowania depozytów. I państwo macie o to pretensje do kas kredytowych? One miały swój system gwarantowania depozytów.

Obowiązkowa przynależność do systemu gwarancji depozytów jest tymczasem, w świetle dyrektywy 94/19/WE, warunkiem prowadzenia działalności polegającej na przejmowaniu depozytów. Wskazał na tę okoliczność Trybunał Konstytucyjny, stwierdzając wprost, że – cytując: zgodnie z prawem unijnym każda instytucja finansowa, w tym także SKOK, musi podlegać systemowi gwarantowania depozytów – zobacz dyrektywa 94/19/WE Parlamentu Europejskiego i Rady, o której właśnie mówiłem. Aby więc kasy mogły dalej prowadzić swoją działalność, depozyty członków, zgodnie z prawem unijnym, muszą podlegać obowiązkowemu systemowi ich gwarancji. I państwo odebraliście to w swoim projekcie ustawy, jak i uchwały, bo myśmy wprowadzali poprawki, które zaraz, panie marszałku, pozwolę sobie złożyć.

Niestety trzeba powiedzieć, że wbrew całkowicie jednoznacznym wskazaniom Trybunału Konstytucyjnego zawarty w sprawozdaniu komisji projekt uchwały nie zachowuje zatem obecnego obowiązku przynależności kas do systemu gwarantowania depozytów. Projekt uchwały dotknięty jest zatem wadą analogiczną do wady uznanego przez trybunał za niekonstytucyjny art. 91 ustawy z 2009 r. Oznacza to, że projekt uchwały nie może być uznany za wykonujący wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Mimo że w uzasadnieniu projektu uchwały przywołany został fragment wyroku trybunału... (*Dzwonek*)

Przepraszam, panie marszałku, jeszcze parę słów niestety muszę powiedzieć.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Żyżyński:**

...w którym wskazuje się na doniosłe znaczenie przepisów dla ochrony oszczędności członków kas, przyjęte w projekcie rozwiązania całkowicie abstrahują od wskazanej przez trybunał podwójnej funkcji tych przepisów.

Niestety, panie marszałku, pozwolę sobie jeszcze krótko dokończyć...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Posel Jerzy Żyżyński:**

Są jeszcze trzy punkty, które zasygnalizuję, a pełny tekst wypowiedzi prześlę do protokołu.

Otóż druga sprawa, która jest ważna. Jest jednak, szanowni państwo, ryzyko polityczne dla prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ponieważ przyjęcie uchwały w tej formie stwarza niebezpieczeństwo, że ustawa znowu będzie zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego. I zapewniam państwa, że będzie zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego.

Trzecia sprawa to brak pozytywnych opinii. Biuro Analiz Sejmowych w ostatniej chwili dostarczyło opinie negatywne o tym projekcie uchwały i komisja nie zdążyła tych opinii przeanalizować, czyli podjęliśmy tę uchwałę, nie mając odpowiednich opinii. W związku z tym mamy taki właśnie wniosek, żeby przekazać to do dalszych prac, ponieważ negatywne opinie dostarczone przez Biuro Analiz Sejmowych powinny być przeanalizowane przez komisję.

Po czwarte, zawarty w sprawozdaniu Komisji Finansów Publicznych projekt uchwały nie poprawia zasadniczych błędów ustawy.

Chciałbym jeszcze powiedzieć dwa słowa, panie marszałku, że ten projekt uchwały jest napisany przez... Są tu fragmenty jakby przepisane z podręczników. Nie można pisać w ten sposób, co to jest rezerwa obowiązkowa, co jest celem nadzoru nad rynkiem finansowym, tak jakby pisał to jakiś młody człowiek, który chciał się pochwalić swoją wiedzą. Po prostu pewne rzeczy są tu niepotrzebne.

Wobec tego, panie marszałku, pozwolę sobie złożyć nasze projekty poprawek. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Poseł Wincenty Elsner:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w imieniu klubu Ruch Palikota przedstawić stanowisko klubu w sprawie uchwały.

Nasze stanowisko będzie inne, aczkolwiek zgodzę się z przedmówcą, z panem prof. Żyżyńskim, że bardzo trudno w ciągu 5 minut opowiedzieć wszystko o SKOK i o tym, jak doszło do tego, że mamy dzisiaj do czynienia z takimi wielkimi parabankami, dlatego że spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe powstawały jako organizacje lokalne, działające w oparciu o wzajemne zaufanie członków, a dzisiaj ich wielkość jest porównywalna z wielkością wielu banków. Mają np. więcej placówek, niż jest placówek banku PKO BP. W SKOK trzyma swoje pieniądze 2,3 mln klientów i ulokowanych jest tam powyżej 13 mld zł. Pomimo tego wszystkiego SKOK nie podlegają typowemu państwowemu nadzorowi finansowemu, tak jak wszystkie pozostałe banki. To zresztą miała zmienić ustawa z dnia 5 listopada 2009 r. Bardzo jasna była istota jej wprowadzenia. Dla klienta zawsze najważniejsze jest bezpieczeństwo lokowanych pieniędzy, niezależnie od tego, w którym z banków są lokowane. Stąd powstał cały ten spór o nadzór nad SKOK-ami.

Ustawa z 2009 r. przewiduje, że środki zgromadzone w SKOK-ach będą podlegać publicznemu nadzorowi prowadzonemu przez Komisję Nadzoru Finansowego. Kompetencje nadzorcze będą przeniesione z kasy krajowej SKOK, która w tej chwili sprawuje pełny nadzór nad wszystkimi obowiązkowo zrzeszonymi kasami, do Komisji Nadzoru Finansowego. Nadzór Komisji Nadzoru Finansowego odbywać się będzie na zasadach analogicznych do tych, które obowiązują obecnie w odniesieniu do pozostałych banków. Po wejściu ustawy w życie kasy przejdą obowiązkowy audyt finansowy, a KNF będzie miał prawo do udzielania licencji na działanie SKOK-ów. Zgoda komisji będzie również potrzebna Komisji Nadzoru Finansowego dla powołania szefa kasy krajowej SKOK.

Autorzy projektu ustawy, posłowie Platformy Obywatelskiej, argumentowali, że głównym jej celem jest zwiększenie bezpieczeństwa oszczędności lokowanych w SKOK-ach przez członków kas, przede wszystkim przez poddanie SKOK-ów kontroli KNF-u. Trzeba tu jednak wspomnieć, że kasy kredytowe od początku swojego istnienia budowały własny system ochrony oszczędności i wszystkie SKOK-i, podobnie jak banki, przynajmniej w założeniu mają obowiązek ubezpieczania oszczędności każdego członka do wy-

sokości 100 tys. euro, z tym że jest to ubezpieczenie wewnątrz grupy SKOK-ów.

Ustawa przewiduje także wprowadzenie wobec SKOK-ów wymogów dotyczących wskaźnika wypłacalności, który będą one musiały utrzymywać na poziomie 5%. W tej chwili dla banków jest on przewidziany na poziomie 8%.

Po wejściu w życie ustawy KNF będzie miał możliwość oceniania kondycji finansowej kas i ewentualnego nakazywania im podjęcia działań mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa.

My w zasadzie decydujemy dzisiaj o tym, czy ustawa z 2009 r. wejdzie w życie. Jeżeli chodzi o tę uchwałę o usunięciu niezgodności, bo tę ustawę przysłał nam do Sejmu prezydent Komorowski, jeżeli te niezgodności zostaną usunięte w ciągu trzech miesięcy, zacznie działać ustawa z 2009 r. Ustawa, która ma bardzo długą historię, która była składana, zaskarzana do trybunału jeszcze przez prezydenta Kaczyńskiego, z 72 zastrzeżeniami. Prezydent Komorowski ograniczył tę liczbę zastrzeżeń do 2.

Proszę państwa, jeśli chodzi o nasze stanowisko, konkluzje. Uważamy, że najbardziej istotne jest bezpieczeństwo depozytów i dobro klientów lokujących swoje środki w bankach i parabankach, w SKOK-ach. Dlatego jesteśmy za wejściem w życie tej ustawy i w związku z tym za poprawieniem niezgodności wskazanych przez trybunał.

Jesteśmy jednak jednocześnie za uniami kredytowymi. Takie były początki SKOK-ów, unie kredytowe zbudowane na wzór unii kredytowych np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie grono członków budowało niewielkie kasy kredytowe. Tam zresztą do dzisiaj kilkadziesiąt tysięcy członków jest zrzeszonych w prawdziwych kasach kredytowych, w uniach kredytowych. *(Dzwonek)* SKOK jest naszym zdaniem taką unią kredytową, takim towarzystwem, tak jak to było w roku 1992. Zresztą jeszcze w 1995 r. w SKOK-ach było ulokowane 90 mln zł, 85 tys. klientów. Uznajemy SKOK za parabank i jako parabank powinien on podlegać takim samym uwarunkowaniom jak pozostałe banki. Będziemy jednak przyglądać się, co będzie się działo po wejściu w życie tej ustawy, dlatego że już mówi się o rozporządzeniu, które czeka na opublikowanie. Rozporządzeniu wymuszonym przez KNF, które nakłada na SKOK-i bardzo restrykcyjne obowiązki, już pod tą nową ustawą z 2009 r. A więc będziemy obserwować, czy sytuacja się nie odwróci, czy SKOK-i wtedy nie będą w gorszej sytuacji finansowej i prawnej niż pozostałe banki komercyjne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Przed chwilą wycieczka z Krosna pozdrawiała posłów. Gości ona w Sejmie na zaproszenie posła Rzęsy. Odwzajemniamy pozdrowienia.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Proszę panią poseł Genowefę Tokarską, Polskie Stronnictwo Ludowe, o zabranie głosu.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Poseł Genowefa Tokarska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z dnia 12 stycznia 2012 r. uznał, że ustawa z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych zawiera unormowania niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Po pierwsze, niezgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej jest art. 17 pkt 1 ustawy o SKOK-ach, przez to, że pomija możliwość tworzenia walnego zgromadzenia jako organu kasy. Po drugie, niezgodny z konstytucją jest również art. 91 ust. 1 i 2 ustawy o SKOK-ach, co w konsekwencji prowadzi do braku gwarancji dla depozytów w kasie.

Biorąc pod uwagę, że SKOK-i, czyli spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe, są spółdzielniami, walne zgromadzenie jest podstawowym organem charakteryzującym wszystkie spółdzielnie. Ustawa o SKOK-ach z 2009 r. reguluje wprawdzie strukturę organów kas, ale kształtuje ją inaczej, niż zakłada to Prawo spółdzielcze. Stąd właśnie projekt uchwały proponuje uchylenie art. 17 ustawy o SKOK-ach. W konsekwencji, na podstawie art. 2 ustawy o SKOK-ach, w zakresie rodzajów organów spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych będą stosowane przepisy ustawy z dnia 16 września 1982 r., czyli ustawy Prawo spółdzielcze. Taki zabieg legislacyjny pozwala usunąć niezgodność niniejszego przepisu z konstytucją, nie tworząc przy tym nowych zapisów prawnych dotyczących tego zagadnienia.

Inne zmiany zawarte w projekcie uchwały dotyczą tematyki niezwykle istotnej, związanej z zapewnieniem gwarancji dla oszczędności zgromadzonych przez członków w spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Należy zwrócić uwagę, że depozyty w SKOK-ach to oszczędności tzw. drobnych ciułaczy, czyli ludzi najczęściej niezamożnych, które należy odpowiedzialnie, konsekwentnie zabezpieczyć. Określenie przedziału czasowego obowiązywania ustawy o SKOK-ach na lata 2009–2010 stało się więc bezprzedmiotowe i zachwiało gwarancję dla depozytów zgromadzonych w SKOK-ach.

Przedkładany projekt uchwały proponuje nowe brzmienie art. 91 ustawy o SKOK-ach. Nowy zapis zawarty w projekcie uchwały usuwa te sztywne ramy

czasowe obowiązywania przepisu, uzależnia początkowy termin obowiązywania przepisów przejściowych od momentu wejścia w życie samej ustawy. Nowe brzmienie art. 91 ustawy o SKOK-ach oraz zmiany innych przepisów, w związku z wydaniem wyroku przez Trybunał Konstytucyjny, usuwają niezgodności z konstytucją, spełniają wymogi prawa unijnego, dyrektywy 94/19 Parlamentu Europejskiego w sprawie systemów gwarancji depozytów, likwidują tę bezprzedmiotową, pustą normę, która nie znajduje zastosowania, i w konsekwencji dają gwarancję ochrony gromadzonych w SKOK-ach oszczędności.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje zatem sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o projekcie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Matuszczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o projekcie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Konieczność uchwalenia wymienionej uchwały wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który wyrokiem z dnia 12 stycznia 2012 r. uznał, że art. 17 ustawy o SKOK jest niezgodny z konstytucją, jak również art. 91 ust. 1 i 2.

Za szczególnie istotne należy uznać wskazanie przez Trybunał Konstytucyjny, że przepis art. 17 pkt 1 ustawy o SKOK-ach pomijający możliwość tworzenia walnego zgromadzenia jako organu kasy pozbawił członków kas oszczędnościowo-kredytowych udziału w walnym zgromadzeniu, a tym samym ograniczył prawa członków tych kas do współdecydowania w podejmowaniu najważniejszych dla tych podmiotów decyzji. W projektowanej uchwale szczególne znaczenie ma również wprowadzenie nadzoru publicznego nad kasami spółdzielczymi w świetle obowiązującego prawa. Obecnie oczywiście istnieją różne modele nadzoru nad liniami kredytowymi, natomiast w Polsce ten nadzór nie jest do końca przejrzysty.

**Posel Zbigniew Matuszczak**

sty i transparentny. Taką kontrolę nadzoru publicznego zaleca Światowa Rada Unii Kredytowych, której członkiem jest Krajowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa. Zasadność obejmowania unii kredytowych oraz ich odpowiedników nadzorem publicznym podkreślają również Europejski Bank Centralny i Bank Światowy.

Wprowadzenie nadzoru publicznego to tylko jeden z elementów ustawy, której celem jest zwiększenie bezpieczeństwa ekonomicznego spółdzielczych kas, a co za tym idzie, bezpieczeństwa zgromadzonych w nich środków klientów, czyli członków. Istnienie nadzoru publicznego nad SKOK-ami jest niezbędne, bowiem SKOK-i miały być z założenia formą inicjatywy spółdzielczości lokalnych polegającej na wzajemnej pomocy finansowej jej członków. Ich zakres działania na rynku finansowym jednak rozszerzył się dzięki kolejnym nowelizacjom i obecnie SKOK-i mają ponad 1900 tys. członków. Największe kasy przewyższają już pod względem aktywów i depozytów niektóre banki spółdzielcze i banki komercyjne, zaś ich działalność nabrała cech działalności spółdzielczych instytucji bankowych.

W związku z tym normy wyznaczające stopień bezpieczeństwa działalności obowiązujące te instytucje finansowe powinny być adekwatne do stopnia ich rozwoju. Oznacza to ustalenie mierników i norm ostrożnościowych dostosowanych do rzeczywistego ryzyka ich działalności.

Nowa ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych wprowadza m.in. nadzór publiczny wykonywany przez Komisję Nadzoru Finansowego oczywiście przy współudziale Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej, normy oszczędnościowe, dobre praktyki, stabilne zarządzanie kasami, współczynnik wypłacalności i zasady jego obliczania, obowiązek utrzymywania rezerwy płynnej, obowiązek poddawania audytowi sprawozdań finansowych, możliwość otrzymywania przez SKOK-i kredytu refinansowego z Narodowego Banku Polskiego.

Ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, uchwalona przez Sejm 5 listopada 2009 r., ma zwiększyć bezpieczeństwo funkcjonowania spółdzielczych kas, a co za tym idzie, bezpieczeństwo środków zdeponowanych w tych kasach. Przebieg procesu legislacyjnego nad omawianą ustawą i wyrok Trybunału Konstytucyjnego wskazują na potrzebę w przyszłości bardziej wnikliwego analizowania kolejnych projektów ustaw pod względem zgodności z konstytucją oraz uwzględniania wszystkich praktycznych konsekwencji proponowanych rozwiązań prawnych.

Powyższe uwagi krytyczne w niczym nie zmieniają pozytywnej oceny treści projektowanej uchwały wraz ze zgłoszonymi poprawkami, oczywiście, niezbędnymi do pilnego uchwalenia tej uchwały.

Panie marszałku, chciałbym złożyć jedną poprawkę dotyczącą sprawozdań finansowych. Proponujemy, jako klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, by były one sporządzane od roku 2013, a nie tak jak jest zapisane w projekcie uchwały, od roku 2012. Ten zapis może być również niekonstytucyjny z tego względu, że prawo działałoby w tym przypadku wstecz. Przekazuję panu tę poprawkę. Bardzo proszę.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Zbigniew Matuszczak:**

Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera przedłożony projekt uchwały i będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Solidarna Polska głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jacek Bogucki:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Solidarna Polska przedstawić stanowisko wobec sprawozdania o projekcie uchwały Sejmu w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

Ustawa trafiła do pani marszałek Sejmu 10 kwietnia br. skierowana przez pana prezydenta. Już 11 kwietnia pani marszałek skierowała ją do Komisji Finansów Publicznych w celu usunięcia niezgodności wskazanych przez Trybunał Konstytucyjny. Komisja nad tym projektem obradowała na trzech posiedzeniach. Nie wiem, czy Wysoka Izba zdaje sobie sprawę, że te posiedzenia były przerywane, a jedno z nich trwało kilka lub kilkanaście minut.

Tryb pracy nad uchwałą, która ma usunąć niezgodności z konstytucją, jest kolejnym przykładem skandalicznego sposobu stanowienia prawa w tej Izbie. Po pierwsze, właściwie podczas tych prac brakło realizacji art. 59 regulaminu Sejmu, który mówi, że pierwsze posiedzenie obejmuje przedstawienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego oraz wystąpienia prezydenta w sprawie zwrócenia ustawy Sejmowi, a także debatę w sprawie założeń koniecznych zmian w ustawie.

**Posel Jacek Bogucki**

Wysoka Izbo, oświadczam, że ja, mimo że byłem na wszystkich tych posiedzeniach, takiej debaty nie widziałem. Debata ograniczyła się tylko do rozstrzygnięcia sporów proceduralnych, do oceny, czy powinniśmy, jako komisja, poczekać na opinie Biura Analiz Sejmowych czy też pracować w trybie szybszym.

Ostatecznie podczas posiedzenia komisji pojawił się zgłoszony przez kilka osób pomysł, wyciągnięty z rękawa, dotyczący projektu uchwały, który nie był wynikiem prac komisji, tak jak mówi art. 59 regulaminu Sejmu, nie był wynikiem debaty, ale był z góry przygotowanym rozwiązaniem. Trudno odnosić się do tak poważnej materii w taki sposób, trudno pracować nad jakąkolwiek ustawą czy uchwałą w takim trybie.

Są poważne wątpliwości co do tego, czy proponowana uchwała wyczerpuje zakres wyroku trybunału, a z drugiej strony równie poważne są wątpliwości, czy proponowana uchwała nie wykracza poza zakres orzeczenia trybunału. W opinii Biura Analiz Sejmowych te wątpliwości także nie zostały rozwiązane.

Pada pytanie, skąd ten pośpiech. Dlaczego obrano taki tryb stanowienia prawa, tak skandaliczny tryb stanowienia prawa? Czy rzeczywiście musi być to robione w sposób niechlujny, nieprofesjonalny? Czy nie narazimy się na to, o czym była tu już mowa, że ta uchwała i nowe rozwiązanie, które miało doprowadzić do zgodności z konstytucją, miało doprowadzić do wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ponownie trafi do Trybunału Konstytucyjnego i ponownie zostanie uchylone.

Wysoka Izbo! Panie Marszałku! Trudno godzić się na taki tryb, trudno w taki sposób pracować nad rozwiązaniami tak ważnymi dla polskiego systemu bankowego, bo ta różnorodność form, którą w Polsce mamy, jeśli chodzi o bankowość, a więc oprócz banków komercyjnych także resztki udziału Skarbu Państwa w bankach, także banki spółdzielcze i spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe, być może przyczyniła się do tego, że Polski nie dotknął taki kryzys, jaki dotknął inne państwa Europy. (*Dzwonek*)

Dlatego klub Solidarna Polska z ogromnymi zastrzeżeniami podchodzi do trybu przygotowania tej ustawy i do zawartych w niej zapisów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia w imieniu klubów.

Do pytań zapisało się czterech posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów jeszcze chciałby się dopisać do tej listy?

Zamykam listę.

Pierwszy zada pytanie pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Czas na zadanie pytania – 2 minuty.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe są przykładem sukcesu niepodległej Polski. To są organizacje, które powstały dobrowolnie, spontanicznie i, rozwijając się już blisko 20 lat, są wzorem dla świata, tak, mówię to odpowiedzialnie, są wzorem dla świata. W tej sytuacji wydaje się zrozumiałe, że polski ustawodawca powinien te instytucje otaczać opieką, wspierać i tworzyć warunki dalszego ich rozwoju. Niestety, nawet po tych dzisiejszych wypowiedziach, szczególnie przedstawicielki Platformy Obywatelskiej, widzimy, że nastawienie do spółdzielczych kas jest zupełnie inne.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Kilka uwag merytorycznych dotyczących projektu uchwały, o którym dzisiaj dyskutujemy. Otóż zwróciłem się do Biura Analiz Sejmowych o wydanie opinii na temat tej uchwały. Niestety, komisja zdecydowała bez opinii i przyjęła projekt uchwały, nad którym dzisiaj debatujemy. Natomiast okazało się, gdy przyszła opinia, że jest ona w znacznej części, a właściwie w 70%, drugocząca dla przygotowanego przez państwa projektu uchwały. Pozwolę sobie zacytować, ponieważ państwo nie mieli do tej pory okazji zapoznać się z tym dokumentem: Otóż w pozostałym zakresie, to jest zmian oznaczonych w pkt od 2 do 6 oraz w pkt 7, w części, w jakiej nadawane jest nowe brzmienie art. 51 ust. 3 ustawy o SKOK, projekt uchwały nie wykonuje wskazanego wyżej orzeczenia. W konsekwencji narusza konstytucyjny standard zmian wprowadzanych do ustawy w trybie art. 122 ust. 4 konstytucji. Bez znaczenia jest przy tym, że wprowadzenie regulacji zawartej we wskazanych wyżej punktach wydaje się celowe. Ramy postępowania w sprawie usunięcia niezgodności z konstytucją są bowiem wąskie (*Dzwonek*), obejmując wyłącznie korektę przepisów w zakresie zakwestionowanym przez Trybunał Konstytucyjny oraz zmiany redakcyjne, o których mowa w art. 58 ust. 2 regulaminu Sejmu.

Również uchwała nie odnosi się w sposób należyty, a tak naprawdę w ogóle się nie odnosi, do obowiązków, które mają państwa Unii Europejskiej, aby wszystkie depozyty, które są gromadzone w państwach Unii Europejskiej, były w sposób należyty zabezpieczone. Niestety, uchwała również tego prawa unijnego nie wykonuje.

W związku z tym zwracam się z pytaniem do rządu. Dlaczego rząd, mimo że jest to projekt poselski, nie zwrócił uwagi projektodawcom, aby nie wprowadzali wadliwych i błędnych uchwał do obiegu prawnego? Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze, w celu zadania pytania, pan poseł  
Wiesław Stanisław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.  
Bardzo proszę.

**Posel Wiesław Stanisław Janczyk:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Chciałem się odnieść do wypowiedzi przedstawicieli klubów koalicyjnych. Chciałbym powiedzieć, że zaciekleść rzadko prezentowana z trybuny sejmowej, w odniesieniu do opinii i tez przedstawianych przy pracy nad projektem uchwały przez różne kluby, wydaje mi się, godniejsza byłaby większej sprawy.

Przypomnę, że tytuły właścicielskie do sektora bankowego w Polsce w 80% posiada kapitał zagraniczny. Dzisiaj rozmawiamy o bardzo resztującej części aktywów na rynku bankowym, która wynosi kilkanaście, może ok. 20%, do tej części należą również SKOK-i. Wydaje mi się, że bardzo krzywdzące jest określenie ich jako parabanki, z jednego powodu. Po pierwsze, jest to kapitał polski, jest to kapitał lokalny. Po drugie, nie słyszałem, nie dotarła do mnie, do mojego biura poselskiego, ani do obywatela, żadna skarga na działanie tej instytucji w zakresie zawyżanych mocno kosztów postępowania windykacyjnego albo odsetek w sytuacji zwłoki w spłacie. Szanowni państwo, to jest bardzo poważne kryterium. Przypomnę, w Biurze Informacji Kredytowej w Polsce zapisano już 2,5 mln osób. Możemy śmiało mówić o sytuacji wykluczenia finansowego w Polsce i rozmawiamy o tym obszarze, bo ten obszar należy uporządkować. Przypomnę, w 2009 r., kiedy powstawała ustawa, o której mówimy, która została zaskarżona, rozmawialiśmy, gdy rynek finansowy był bardzo wzburzony. Można było wtedy te kasy narazić na wielki szwank, udało się tego uniknąć. Dzisiaj, dwa, dwa i pół roku później, powinniśmy rozmawiać spokojnie, merytorycznie, po to, żeby to prawo naprawić.

Kieruję pytanie do rządu, jeśli jest przedstawiciel prezydenta, zależałoby mi bardzo na tym, aby poznać opinię, która była podstawą dla prezydenta Bronisława Komorowskiego wycofania 70 zastrzeżeń do tej ustawy (*Dzwonek*) po decyzji śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Drugie pytanie. Chciałbym poznać tę opinię, chciałbym wiedzieć, kto był twórcą opinii, przy pomocy której prezydent podjął taką decyzję. Dla mnie jest też ważna taka techniczna sprawa. Czy pan prezydent Bronisław Komorowski był już wtedy prezydentem wybranym w demokratycznych wyborach, czy była to jedna z jego pierwszych decyzji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze, w celu zadania pytania, pan poseł  
Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka słów na początku o genezie SKOK-ów, bo SKOK-i powstawały w zakładach pracy i właściwie były alternatywą, albo nawet zastępstwem dla pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych, które wtedy funkcjonowały praktycznie w każdym zakładzie pracy, miały ustawowe oddzielne regulacje. Do dnia dzisiejszego one funkcjonują, ale już w bardzo ograniczonym zakresie. Tam SKOK-i powstawały. SKOK budowany był oddolnie, a więc było zapotrzebowanie na spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe i one rozrastały się w dosyć szybkim tempie. Później oczywiście z tych SKOK-ów powstała instytucja parabankowa.

Na bazie tych historycznych doświadczeń nie mam żadnych zastrzeżeń do funkcjonowania SKOK-ów, ale mam jednocześnie zasadnicze pytanie co do zdefiniowania SKOK-ów. Czy SKOK-i to bank, czy też nie? Czy to jest instytucja bankowa, czy też nie? Jeżeli tak, to dlaczego SKOK-i nie są objęte Prawem bankowym, a oddzielną regulacją w postaci ustawy o SKOK-ach? Jeżeli z kolei nie, to dlaczego chcemy na siłę wprowadzać regulacje, które dotyczą banków, a nie spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych?

Powiem, że chyba pora, żeby w sposób jednoznaczny rząd Rzeczypospolitej się określił, jaki ma stosunek do SKOK-ów, jak dzisiaj SKOK-i, w świetle doświadczeń historycznych i dzisiejszej rzeczywistości, mają się w systemie finansowym, który funkcjonuje w Rzeczypospolitej Polskiej? Czy to są banki, czy to są zupełnie inne instytucje, a w związku z tym jakie regulacje powinny tutaj obowiązywać? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch  
Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tej chwili toczy się dyskusja o pewnych zmianach do ustawy, w dyskusji wymieniana się różne daty, kiedy powstało, kiedy trafiło do trybunału. Mam pytanie do Ministerstwa

**Posel Piotr Chmielowski**

Finansów. Przecież SKOK nie istniały od 2009 r., istniały wiele lat, więc kto zezwalał na to, że były poza systemem kontroli bankowej? To były instytucje z wyceną finansową AA, zbierające pieniądze w tym sensie, że z jednej strony można było tam ulokować pieniądze, a z drugiej strony one je pożyczają. Zatem nasuwa się pytanie, dlaczego dopiero tak późno, czyli kilka lat temu, podjęto trud naprawienia tego. Przecież każde pieniądze każdego obywatela muszą być w jakimś sensie chronione. Upłynęło wiele lat, zanim ktoś wpadł na to, że trzeba to zrobić. Dziwię się wszystkim obrońcom SKOK czy też formuły działania parabankowego. Jeden z moich przedmówców powiedział z tej mównicy, że to jest polski kapitał. Co z tego, że to jest polski kapitał? Przecież ten kapitał, proszę państwa, może na przykład powodować kłopoty polskiego obywatela. Nagle może braknąć pieniędzy na wypłatę lokat albo na przykład może być tak, że poza systemem bankowym będą zbierane nieuczciwe w sensie prawa odsetki. Dlatego kieruję pytanie do ministerstwa: Dlaczego tak późno podjęto próbę naprawienia tego, że SKOK znajdowały się przez tyle lat poza systemem bankowym i czy obecnie to orzeczenie trybunału prowadzi do sytuacji, w której SKOK znajdują się w tym systemie? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Posel Adam Abramowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po raz kolejny PO i PSL próbują pod płaszczykiem ochrony konsumentów ograniczyć rozwój i działanie polskich spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych. Jeżeli proponowane prawo weszłoby w życie, to wszystkie SKOK zostaną objęte obowiązkiem audytu finansowego, a Komisja Nadzoru Finansowego będzie udzielała licencji na ich działanie. Może udzielić, może nie udzielić. Tymczasem ta rzekoma troska o konsumentów jest chybiona. Nigdy jeszcze w historii żaden SKOK nie zbankrutował, w przeciwieństwie do wielu banków. Wprowadzenie licencji KNF na działalność kas utrudni zwykłym Polakom dostęp do kredytu. To jest jasne dla każdego, kto próbował wziąć kredyt w bankach lub w innych instytucjach finansowych. W ubiegłym roku banki zanotowały rekordowe zyski. Pomimo to duża część banków przeprowadza w tym roku zwolnienia grupowe o bardzo szerokim zakresie. Zwalnia się ludzi mimo to, że ban-

ki przynoszą kolosalne zyski, a na dodatek państwo odmawiaacie wprowadzenia podatku bankowego, poprzez który to podatek banki podzieliłyby się tymi zyskami z państwem polskim. Tymczasem SKOK otwierają nowe oddziały i zatrudniają bezrobotnych. W związku z tym państwa działanie jest zupełnie niezrozumiałe, a ten upór w przeszkadzaniu działalności SKOK jest dla mnie, a także, myślę, dla wielu Polaków, niezrozumiały. Nasuwa się pytanie: Czy w takim razie państwo, wprowadzając te ograniczenia, działacie na rzecz ochrony depozytów, które są w SKOK, czy działacie na rzecz ograniczania konkurencji i na rzecz międzynarodowych instytucji finansowych? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos pragnie zabrać przedstawiciel rządu, którym jest w tym punkcie porządku sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pani minister Maria Elżbieta Orłowska.

Bardzo proszę, pani minister.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maria Elżbieta Orłowska:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Na wstępie powiem kilka słów na temat celu ustawy, która była uchwalona w 2009 r., natomiast została przesłana do Trybunału Konstytucyjnego w celu zbadania jej zgodności z konstytucją. Cel tej ustawy był jednoznaczny i w wypowiedziach bardzo wielu posłów przedmówców był określony w sposób wskazujący na potrzebę zabezpieczenia depozytów i płynności finansowej tej części sektora finansowego, jaką stanowią SKOK.

Na tym etapie mojej wypowiedzi odniosę się do pytania, które zadał poseł Chmielowski: Dlaczego tak późno? W 2000 r., zgodnie z danymi, które udało mi się w trakcie tej debaty uzyskać, aktywa w SKOK były rzędu 1 mld zł. W SKOK nastąpił lawinowy skok, to znaczy jest konsolidacja tego typu organizacji, jak również ogromne zainteresowanie społeczeństwa tymi podmiotami jako możliwymi podmiotami, które często są w stanie udzielić kredytu w sytuacji, gdy banki mają dużo bardziej rygorystyczne warunki udzielenia kredytu pewnym osobom w pewnej sytuacji finansowej. Rok 2012 – mówimy o około 14 mld zł – jest ostatnim momentem, żeby zapewnić stabilność finansową tego sektora i zapewnić bezpieczeństwo tych depozytów.

Proszę państwa, chciałabym zwrócić uwagę na to, że dyskutujemy o wyroku Trybunału Konstytucyj-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Maria Elżbieta Orłowska**

nego, który zaskarża de facto dwa artykuły. Jeśli chodzi o pierwszy artykuł, to moi przedmówcy wielokrotnie powiedzieli, jaka jest jego treść, i wydaje mi się, że to budzi mniejsze wątpliwości. Chcę natomiast zwrócić uwagę, że właśnie art. 91, którego modyfikację przedstawia treść uchwały, jednoznacznie określa to zabezpieczenie, mówi, co się stanie w ciągu 2 lat. Jedyna zmiana, o której dyskutujemy, to nie jest zmiana merytoryczna dotycząca tego, jak to zabezpieczyć. Nie jest to zmiana, która odnosi się do konkretnego okresu, ale odnosi się do długości. W związku z tym przez 24 miesiące mamy zabezpieczenie, które jednoznacznie określa art. 91 tej ustawy. Wobec tego jest to, jak wszyscy podkreślili, fundamentalne, podstawowe i niezwykle ważne.

Ministerstwo Finansów, minister finansów, stoi na stanowisku, że należy poprzeć tę uchwałę, wspierać te zmiany. Jeśli chodzi natomiast o kwestie, które państwo przedstawiliście, kilka uwag, które dotyczą legislacyjnych rozwiązań czy też kolejnych innych ustaw, na które ta zmiana może wpływać, to na pewno będą one rozpatrzone na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, które jest przewidziane dzisiaj we wczesnych godzinach wieczornych. Myślę, że tyle mogę powiedzieć na tym etapie. Sprawdzę jeszcze, czy były jakieś pytania do nas. Zasadniczych nie widzę, w związku z tym dziękuję państwu. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Głos zabierze sprawozdawca komisji poseł Zbigniew Konwiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbigniew Konwiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odnieść się tylko do jednej kwestii, ponieważ padł zarzut, że podczas posiedzenia Komisji Finansów Publicznych nie było dyskusji na temat zmian, które dziś przedstawiłem w formie sprawozdania komisji. Mam przed sobą zapis posiedzenia z 25 kwietnia. Po wysłuchaniu przedstawiciela prezydenta i po stwierdzeniu prowadzącej obrady: A zatem przystępujemy do debaty w sprawie koniecznych zmian w projekcie ustawy po wystąpieniu przedstawiciela prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i po zadaniu pytania, kto z pań i panów posłów chciałby zabrać głos, głos zabrali kolejno: pani poseł Beata Szydło, pan prof. Andrzej Bałaban, pan poseł Sławomir Neumann, pan poseł Jerzy Żyżyński, pan prof. Andrzej Bałaban, pan poseł Wiesław Stanisław Janczyk. Już nie wymieniam tych osób, których nazwiska powtarzają się.

Pan poseł Szmit, który sformułował ten zarzut, stwierdził: Wysoka komisjo, szanowni państwo, w tym momencie nie dyskutujemy o jakichś abstrakcyjnych kwotach, abstrakcyjnych miliardach itd. Jest tu cała wypowiedź pana posła. Oczywiście można dyskutować, czy to była debata, czy to była dyskusja, ale debata naprawdę się odbyła i wielu posłów brało w niej udział, zabierając głos.

Jeśli chodzi natomiast o drugi zarzut, który często się pojawiał, a więc że uchwała w kształcie przedstawionym przez komisję wykracza poza zakres, który powinna obejmować, to są poprawki zgłoszone przez klub Platforma i klub Prawo i Sprawiedliwość, które w części są tożsame, i myślę, że ich przyjęcie rozwieje wątpliwości przynajmniej części parlamentarzystów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.

W jakim trybie?

*(Poseł Jerzy Szmit: Sprostowanie.)*

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Otóż nie formułowałem zarzutu, że nie było dyskusji w czasie posiedzeń, chociaż rzeczywiście dyskusja sprowadzała się przede wszystkim do zgłaszania przez nas wniosków formalnych, a merytorycznej dyskusji specjalnie nie było, raczej były to oświadczenia. Natomiast mój zarzut, który stawiałem i który podtrzymuję, jest mianowicie taki, że nie wysłuchaliśmy opinii Biura Analiz Sejmowych bądź innych instytucji, które powinny się w tej sprawie wypowiedzieć, nie zacytowaliśmy na te opinie. Zacytowałem w swoim wystąpieniu opinię Biura Analiz Sejmowych, która jest zdecydowanie krytyczna wobec przygotowanego przez was projektu uchwały. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję\*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu uchwały poprawki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 376).**

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Tadeusza Jarmuziewicza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw ma na celu wdrożenie do polskiego prawa postanowień ramowej dyrektywy homologacyjnej z 2007 r. – nr 46 Parlamentu Europejskiego i Rady z 5 września 2007 r. ustanawiającej ramy dla homologacji pojazdów silnikowych i ich przyczep oraz układów, części i oddzielnych zespołów technicznych przeznaczonych do tych pojazdów.

Patrzę w stronę pana marszałka, bo pan marszałek wie, że ten projekt ma dość długą brodę. Trochę żeśmy się z nim mocowali z panem ministrem Grabarczykiem w zeszłej kadencji i z panem ministrem Nowakiem w tej, ale przebrnęliśmy przez to. Dla tych z państwa, którzy może nie mieli okazji – proszę państwa, to jest gdzieś 4 cm grubości. Tak że jest co wziąć do ręki i zakres tematyczny jest przeogromny, bo słowa: homologacja samochodu znaczą, że w odniesieniu do iluś tysięcy części, które stanowią jeden samochód, trzeba by jakoś ujednolicić badanie, trzeba by powiedzieć, co jest dopuszczane, co jest niedopuszczane, no i zmierzyć się z takim problemem technicznym na poziomie legislacyjnym. A to, co państwu przedkładamy po bardzo długich pracach, jest właśnie efektem tego i odpowiedzią na to, jak zostanie wdrożony do polskiego prawodawstwa właśnie ten zakres tematyczny.

Na skutek wejścia w życie ustawy nastąpi przede wszystkim harmonizacja w ramach całej Unii Europejskiej procedury homologacji typu pojazdu, zgodnie z którą świadectwo homologacji typu WE pojazdu wydane w jednym z krajów członkowskich będzie ważne na terytorium wszystkich pozostałych krajów członkowskich Unii Europejskiej, bez potrzeby ponownego przeprowadzenia procedury homologacji typu w tych krajach. Uzyskanie świadectwa homologacji typu WE pojazdu w jednym z państw będzie podlegać uznawaniu w innych państwach, bez konieczności ubiegania się o krajowe świadectwo homo-

logacji w każdym z pozostałych 26 państw członkowskich Unii Europejskiej.

Również na skutek wejścia w życie wyżej wymienionej ustawy nastąpi obniżenie kosztów związanych z uzyskaniem świadectwa homologacji dla nowego typu pojazdu, a tym samym ograniczenie obciążeń dla przedsiębiorców z Polski, ze względu na fakt, iż producent poniesie koszty uzyskania świadectwa homologacji tylko raz, w jednym państwie unijnym.

Ponadto na skutek wejścia w życie wyżej wymienionej ustawy nastąpi pełna możliwość korzystania z rynku wewnętrznego przez przedsiębiorców z Polski oraz zwiększenie ich konkurencyjności na rynku europejskim poprzez stworzenie możliwości uzyskania w Polsce unijnego świadectwa homologacji typu pojazdu, na podstawie którego będą mogli sprzedawać te pojazdy na obszarze całej Unii Europejskiej.

Poza tym na skutek wejścia w życie wyżej wymienionej ustawy nastąpi wprowadzenie w stosunku do obowiązującego stanu prawnego określonych rozwiązań prawnych, to jest: procedury dopuszczenia jednostkowego pojazdu, która zastąpi zwolnienie z obowiązku uzyskania świadectwa homologacji typu dla pojazdu wyprodukowanego bądź importowanego w ilości jednej sztuki rocznie – to, jak państwo pamiętacie, medialnie budziło rozmaitego rodzaju emocje, ale jest próba i będę rekomendował Wysokiej Izbie zajęcie stanowiska w tej kwestii – możliwości fakultatywnej homologacji typu WE oraz dopuszczenia jednostkowego w odniesieniu do określonych pojazdów, na przykład pojazdów specjalnych lub używanych do celów specjalnych służb mundurowych; warunków, jakie musi spełniać upoważniona przez ministra właściwego do spraw transportu jednostka uprawniona do przeprowadzania badań homologacyjnych, oraz zasad jej wyznaczania; możliwości pełnienia funkcji jednostki uprawnionej w zakresie przeprowadzania badań homologacyjnych przez producenta pojazdów kategorii M, N i O lub podmiot przez niego upoważniony; procedury w zakresie usuwania przez producenta pojazdu zagrożeń dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym lub ochrony środowiska w przypadku ich stwierdzeń w pojazdach wprowadzonych do obrotu; i wreszcie procedury nakładania i wysokości kar pieniężnych za wprowadzenie do obrotu pojazdów, przedmiotów wyposażenia lub części bez świadectwa homologacji albo innego równoważnego dokumentu oraz określenia właściwych organów w tym zakresie.

Należy wyraźnie zauważyć, iż przedmiotowy projekt nie obejmuje obowiązkiem homologacji wszystkich części montowanych w pojeździe, a jedynie te, które są objęte przepisami dyrektywy Unii Europejskiej i regulaminów EKG ONZ. Temu również towarzyszyła bardzo mocna dyskusja medialna, podczas której przytaczano przykład tego przysłowiowego nita plastikowego do przybijania tapicerki w samochodzie, jak daleko, jak głęboko ma sięgać – nie nit, tylko procedura homologacyjna. W samochodzie osobowym mamy 54 pozycje do homologacji, i to trakto-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz**

wane dość globalnie, bo na przykład silnik homologowany wraz z układem wydechowym, tak jest w tej propozycji. W związku z tym widać, że mówimy o generaliach. Nie ma tego przysłowiowego nita, tylko są te podzespoły, które mają znaczenie w eksploatacji, dla bezpieczeństwa i ochrony środowiska, bo to są te dwa główne aspekty, które są podnoszone. W wyniku wejścia w życie ustawy nie zmieni się zakres przedmiotów wyposażenia lub części podlegających obowiązkowi homologacji. Projektowane regulacje nie ulegają zmianie w stosunku do obecnego stanu prawnego w tym obszarze i są zgodne z przepisami międzynarodowymi.

Reasumując, nowe zharmonizowane procedury w zakresie homologacji typu pojazdu będą sprzyjać wzrostowi obrotu gospodarczego oraz wpływać na wzrost konkurencyjności na rynku pojazdów oraz przedmiotów wyposażenia i części w ramach Unii Europejskiej, w tym w Polsce.

Podkreślenia wymaga również na zakończenie fakt, iż zwiększenie zakresu zadań ministra właściwego do spraw transportu w obszarze homologacji typu nie generuje dodatkowych kosztów, a wręcz przeciwnie, skutkuje zwiększeniem wpływów do budżetu państwa.

Uprzejmie proszę Wysoką Izbę o przychylne potraktowanie przedmiotowego projektu ustawy i możliwie szybkie jego procedowanie. Czytałem państwu na początku datę wdrożenia dyrektywy: rok 2007. Słowo: szybkie jest rodzajem prośby do Wysokiej Izby, żeby rzeczywiście nie zajęło nam to zbyt dużo czasu. W Strasburgu naszej ustawie przygląda się ETS. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Łukasz Borowiak, Platforma Obywatelska.

**Poseł Łukasz Borowiak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam przyjemność przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, druk nr 376.

Rządowy projekt ustawy ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej. Projekt dotyczy implemen-

tacji przepisów zawartych w dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej wspólne ramy dla homologacji pojazdów silnikowych i ich przyczep oraz układów, części i oddzielnych zespołów technicznych przeznaczonych do tych pojazdów.

Projekt ustawy, zgodnie z dyrektywą z 2007 r. nr 46, zawiera zharmonizowane procedury homologacyjne dotyczące pojazdów kategorii M, N, O. Jest to także uzupełnienie analogicznej procedury obowiązującej w odniesieniu do pojazdów kategorii L, M1, T1, T2, T3. Zharmonizowana procedura homologacji typu oznacza, iż świadectwo homologacji typu wydane zgodnie z wymogami zawartymi w tej dyrektywie w jednym z krajów członkowskich Unii Europejskiej będzie uznawane na terytorium wszystkich pozostałych krajów członkowskich Unii Europejskiej, bez potrzeby ponownego przeprowadzenia procedury homologacji typu. Dyrektywa określa także szczegółowe wymagania techniczne, homologacyjne, proceduralne w celu dopuszczenia nowych typów pojazdów, przedmiotów ich wyposażenia lub części do ruchu drogowego. Procedura homologacji typu pojazdu odnosi się do każdego nowego pojazdu, który ma być wprowadzony do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej.

Nowelizacja, wdrażając przepisy niniejszej dyrektywy, określać będzie między innymi definicję świadectwa homologacji typu WE oraz krajowego świadectwa homologacji typu pojazdu, procedury oraz terminy dotyczące wzajemnego uznawania w ramach Unii Europejskiej świadectw homologacji typu dla pojazdów kategorii: M, N, O. Ponadto nowe regulacje określają obowiązki państw członkowskich Unii Europejskiej oraz producentów w zakresie homologacji typu, procedury postępowania w przypadku wnioskowania przez producenta o wydanie świadectwa homologacji typu WE w odniesieniu do pojazdów, przedmiotów ich wyposażenia lub części.

Jedyną nowością w przygotowanym projekcie jest implementacja art. 31 dyrektywy z 2007 r., który wprowadza wymóg uzyskania zezwolenia ministra właściwego do spraw transportu co do przedmiotów wyposażenia i ich części określonych w załączniku nr 13 do tej dyrektywy. Należy mieć na uwadze, iż stosowanie tych procedur możliwe będzie dopiero z chwilą wejścia w życie załącznika nr 13 do dyrektywy określającej wykaz przedmiotów wyposażenia i części objętych obowiązkiem uzyskania zezwolenia.

W związku z koniecznością ogłoszenia przedmiotowego projektu ustawy razem z pakietem aktów wykonawczych stanowiących jego integralną część, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania nowego systemu homologacji typu, w art. 10 projektu wprowadzono generalny termin wejścia w życie ustawy po upływie 6 miesięcy od dnia jego ogłoszenia, z jednym wyjątkiem dotyczącym art. 3 projektu. Termin ten podyktowany jest koniecznością przeprowadzenia procedury legislacyjnej niezbędnej do przyjęcia aktów wykonawczych, tak aby mogły one wejść w życie równoległe z terminem określonym w ustawie.

**Posel Łukasz Borowiak**

Wobec powyższego w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnioskuję o skierowanie projektu przedmiotowej ustawy do dalszych prac w Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Leszek Aleksandrak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Leszek Aleksandrak:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Debatujemy dzisiaj nad projektem ustawy Prawo o ruchu drogowym, a rzeczywistość chodzi o dyrektywy, które zostały przyjęte w 2007 r., więc trzeba to szybko wprowadzić w życie. W związku z tym klub Sojusz Lewicy Demokratycznej oczywiście będzie głosował za dalszą pracą nad tą ustawą, w miarę szybkim przyjęciem.

Natomiast mam kilka uwag i spostrzeżeń. Jeżeli państwo pozwolicie, panie ministrze, jeśli w dalszej części udałoby się odpowiedzieć na te pytania, to byłbym bardzo wdzięczny.

Do biur poselskich – nie wiem, czy do wszystkich, ale do mojego tak – wpłynęło kilkadziesiąt różnych protestów motocyklistów, taksówkarzy dotyczących właśnie tej ustawy, a mówiących o tym, że ta ustawa wykracza ponad to, czego żąda od nas Unia Europejska, poza dyrektywy Unii Europejskiej. Chodzi o to, że w naszej ustawie jest więcej wymogów związanych z homologacją, niż wynika to tylko i wyłącznie z prawa Unii Europejskiej. Czy rzeczywiście to jest prawda? Mam przed sobą również pismo Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych, którzy tak samo podtrzymują te wszystkie uwagi, spostrzeżenia, którzy twierdzą, że tych części jest znacząco więcej niż w prawie Unii Europejskiej, w związku z tym homologacja będzie dotyczyła tylko tych części, co w sposób znaczący podniesienie koszty produkcji i doprowadzi do braku konkurencyjności na rynku europejskim. Takie spostrzeżenia i uwagi wpływają. W związku z tym warto byłoby przeanalizować ustawę. Staralem się przebrnąć przez nią. To jest potężna ustawa, zawierająca wiele uzupełnień, wiele dodatków. Trudno, nie znam się do końca na tych wszystkich częściach. W tej ustawie przecież wymienionych jest kilkaset części. Czy rzeczywiście to jest prawda? Jeżeli tak, to czy jest nam to potrzebne, żeby powiększać ilości homologowanych części i czy rzeczywiście w jakiś sposób nie wpłynie to na wzrost cen części do produkowanych motorów i samochodów, co może spowodować, że będą kupowane części ze szrotu, używane. Miała to być kwestia bezpieczeństwa, a może być odwrotnie. Czy nie spowoduje to również tego, iż produkowane u nas części, samochody i motocykle będą droższe, co z kolei pogorszy sytuację finansową przedsiębiorców.

Biorąc jednak pod uwagę całość, to, że przyjęcie dyrektyw jest niezbędne, oczywiście jesteśmy za przekazaniem projektu do dalszego procedowania w komisji. Prosiłbym, jeżeli faktycznie takie sytuacje są, o przeanalizowanie tego, abyśmy w komisji poprawili ten projekt, aby był rzeczywiście dobry dla naszych przedsiębiorców. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Grzegorz Adam Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w ramach pierwszego czytania stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 376). Projekt ten dokonuje implementacji zapisów zawartych w dyrektywie 207/46 Parlamentu Europejskiego z dnia 5 września 2007 r. ustanawiającej ramy dla homologacji pojazdów silnikowych i ich przyczep oraz układów, części i oddzielnych zespołów technicznych przeznaczonych do tych pojazdów.

Po analizie nowelizacji tejże ustawy należy stwierdzić, że w swoich założeniach rząd pominął obronę interesów polskich producentów branży motoryzacyjnej, stawiając ich w trudnej sytuacji wobec konkurentów z krajów unijnych, a dlaczego, to za chwilę w kilku zdaniach powiem. Niezależny rynek motoryzacyjny ma duży wkład w polską gospodarkę, a właśnie ci niezależni producenci części oraz dystrybutorzy i warsztaty naprawcze reprezentują przemysł motoryzacyjny w stopniu nie mniejszym niż koncerny samochodowe. Branża motoryzacyjna jest to bardzo ważna dziedzina naszej gospodarki i dzieli się jak gdyby na dwie części, na dwa segmenty: pierwszy – niezależny, drugi – stanowią go koncerny samochodowe. W porównaniu z koncernami samochodowymi firmy działające na rynku niezależnym są mało widoczne, a specyfika rynku niezależnego nie jest znana szerszej grupie osób, co przed chwilą niektórzy posłowie podkreślali. Tym samym niedoceniane jest znaczenie sektora niezależnego dla gospodarki i naszego społeczeństwa, a tworzone prawodawstwo dotyczące tego rynku jest często niespójne. Konieczne jest odpowiednie prawodawstwo gwarantujące podstawy do konkurencji między tymi operatorami na równych warunkach, co będzie z korzyścią nie tylko dla naszej gospodarki, dla przedsiębiorców, ale także dla nas jako kierowców i dla bezpieczeństwa na drogach.



### **Posel Grzegorz Adam Woźniak**

Kilka danych statystycznych – tak żeby zobrazować ten problem. Branża motoryzacyjna w Polsce to jest ok. 270 tys. miejsc pracy, z czego 220–230 tys. miejsc przypada na przedstawicieli właśnie niezależnego rynku motoryzacyjnego, czyli producentów części, dystrybutorów oraz warsztaty, które są jak gdyby na końcu tego ogniwa. Drugą część stanowią koncerny samochodowe i firmy z nimi związane, nie tylko producenci, ale również dilerzy samochodowi. Wśród niemal 28 tys. niezależnych firm motoryzacyjnych 900 to producenci, którzy w 2011 r. wyprodukowali części za ponad 51 mld zł, a wartość towarów wyeksportowanych przez tych producentów wynosi 27 mld zł. Nie bez przyczyny już od dosyć dawna Polska nazywana jest europejskim zagłębiem producentów części motoryzacyjnych. Wpływy budżetowe z tego tytułu, a dotyczące podatków i składek ZUS od niezależnych operatorów, wyniosły w 2011 r. ponad 10 mld zł. Według danych statystycznych w ciągu roku Polacy 40 mln razy odwiedzają warsztaty w celu dokonania przeglądu lub naprawy swojego samochodu. Ponad 73% tych wizyt dotyczy warsztatów niezależnych, z których usług korzysta 15,5 mln kierowców, co stanowi ponad 80%, 88%–90%, właścicieli samochodów. Aby lepiej zrozumieć pozycję niezależnego rynku, należy zauważyć, że nowe pojazdy w 80% składają się z części i komponentów zaprojektowanych, a następnie wyprodukowanych przez niezależnych producentów części. Wartość rocznej produkcji części przekracza wartość produkcji samochodów w Polsce.

Projekt ustawy był konsultowany z wieloma organizacjami i stowarzyszeniami, ale stowarzyszenie skupiające największych producentów i dystrybutorów części nie zostało zaproszone do konsultacji, wobec czego samo w 2010 r. przesłało swoją opinię do Ministerstwa Transportu, zwracając uwagę na wiele problemów, które wiążą się z wprowadzeniem nowelizacji ustawy, nad którą rozpoczynamy debatę. Należy zwrócić uwagę na kilka najważniejszych problemów, które wynikają z niejasności zapisów lub ich braku, jak również z tego, że zapisy są niezgodne z zapisami unijnymi, w tym implementowaną dyrektywą. Jednym z przykładów może być art. 70d ust. 1 nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym, który sugeruje konieczność homologacji każdej części, a dyrektywa unijna mówi o homologacji jedynie ograniczonej liczby części lub wyposażenia, i to określonych w specjalnym wykazie po konsultacji, tak żeby ten wykaz był uzgodniony z zainteresowanymi stronami. Natomiast w polskiej nowelizacji tego załącznika nie ma.

Jest jeszcze wiele różnych kwestii, które wiążą się z brakiem klasyfikacji części, opisu itd. (*Dzwonek*) Tak więc uważamy, że należy przy dalszych pracach w komisji zwrócić uwagę na te niedociągnięcia i na tę zbyt dużą nadgorliwość w implementowaniu do polskich przepisów ustawy unijnej, tak aby tak da-

leko to nie wkraczało. Prawdopodobnie jesteśmy jedynym krajem unijnym, który w tak dużym zakresie te przepisy próbuje wprowadzić, uregulować to lub tego nie doregulować. Uważamy, że w komisjach powinna trwać nadal praca nad tym, aby te przepisy były prostsze, nie wkraczały tak daleko w działania polskich producentów i na końcu nie uderzały w konsumenta. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

### **Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące zmiany ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw.

Na początku chciałbym nadmienić, że właściwie nie jest to zaszczyt, ale obowiązek. Projekt ma na celu wykonanie prawa Unii Europejskiej i właściwie już samo to, że to wykonuje prawo Unii Europejskiej, jest błędem. Tu chodzi po prostu o dostosowanie. Druk nr 376 ma ponad 1000 stron. Osoba, która chciałaby przebrnąć przez to pod kątem merytorycznym i odnotować wszystkie nieścisłości i uchybienia, potrzebowałaby na to przynajmniej kilku tygodni. Te 1000 stron powoduje, że właściwie trudno spać bohaterów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że homologacji, bo właściwie o tym jest mowa, będą podlegały bezpieczniki np. w trolejbusach, Wysoka Izbo, to ta sprawa pojawia się w trzech różnych punktach i są trzy różne jej opisy.

W załączniku nr 2 poznajemy kategorie pojazdów. Wszystkich kategorii jest 31 i są oznaczone kodowo. Na podstawie tych kategorii wprowadza się cały system homologacji poszczególnych części. I można by było dyskutować wiele godzin na temat tego, czy trzeba homologować wydech, silnik, czy trzeba homologować materiał, z którego jest wykonany silnik, i jakież to warunki wynikające z przepisów poszczególnych zakładów produkcyjnych, bo o nich tu musimy mówić, czy serwisy muszą spełnić, aby wymogom tej homologacji zadośćuczynić. Tak więc chodzi o skutki tej zmiany, skądinąd bardzo słusznej, dlatego że przyjęcie rozwiązań europejskich chociażby w zakresie nomenklatury i zasad homologacyjnych z pewnością ułatwi dostęp do rynku, poza tym sprawi, że rynek Unii Europejskiej będzie wspólny w pełnym zakresie, ponieważ można wymieniać się częściami w ramach handlu i mają te części te same homologacje i kody. Ale, proszę państwa, proszę zastanowić się nad takim skutkiem społecznym, głęboko uderzającym w małych producentów. Otóż oni będą musieli przeczytać całą tę ustawę i przeanalizować, czy to, co produkują,

**Posel Piotr Chmielowski**

podlega homologacji. Przecież nie wszystkie części, ale część z nich, duża część, różnego rodzaju przepisom już wcześniej podlegała, panie ministrze, i trzeba było je w jakiś sposób rejestrować. Już nie chcę mówić o procesie produkcyjnym, choć akurat na tym się doskonale znam, o tym, że trzeba było pozostawić w magazynie próbki wyprodukowane itd. W każdym razie ta dyscyplina była bardzo dobrze uregulowana, tzn. to funkcjonowało. Teraz pytanie brzmi: Jak mały producent ma się dokładnie dowiedzieć, a na pewno w ustawie tego nie znajdzie, co należy zmienić, jak homologować, do kogo się zgłosić? I tutaj pochylię się nad dwoma przykładami. Pan minister raczył powiedzieć o tym słynnym nicie do tapicerki. Oczywiście, nie wyobrażam sobie, żebyśmy homologowali nity do tapicerki, ale, proszę państwa, jeżeli przyjrzymy się tym dyrektywom, to przecież nit do tapicerki może podlegać skarżeniu, kiedy np. zrobi kierowcy czy pasażerowi coś złego albo ktoś udowodni, że na skutek takiego a nie innego nitu wydarzyło się coś, co nie było pożądane.

Nie znalazłem w tym dostosowaniu ustawy, może tak bym to określił, opisu metodyki weryfikacji instytucji homologacyjnych, czyli jeżeli coś produkuje, to muszę sobie znaleźć kogoś, kto mi to zahomologuje, a kiedy to już zrobię, to nie będę wiedział, czy to dobrze zrobiłem, to znaczy nie będzie tego, kto to rozstrząsa.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że każde prawo, które dostosowuje nasze prawo do Unii Europejskiej, niewątpliwie jest dobre, ale czy przy aż tak daleko idących przepisach i tak dużym obszarze można z łatwością procedować, czy można z łatwością to omówić (*Dzwonek*) podczas obrad komisji? Ruch Paliкота zgłasza za skierowaniem tego projektu do komisji, przy czym wszystkim posłom, którzy się będą pochylali nad nim, z całego serca współczuję ze względu na obszerność materii. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Józef Racki:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 376).

Przedłożony projekt wprowadza do porządku prawnego naszego kraju 11 dyrektyw Parlamentu Europejskiego i Rady w zakresie homologacji pojazdów silnikowych i ich przyczep oraz układów, części i oddzielnych zespołów technicznych przeznaczonych

do tych pojazdów. Celem zmian jest doprowadzenie do zharmonizowania procedur homologacji w ramach Unii Europejskiej, ujednolicenie pojęć, procedur, nazw, warunków, jakie musi spełniać jednostka uprawniona do przeprowadzenia badań homologacyjnych oraz badań potwierdzających spełnienie odpowiednich warunków lub wymagań technicznych dotyczących danego pojazdu. Homologacja jest procedurą zatwierdzenia przez właściwą władzę typu pojazdu, przedmiotu wyposażenia lub części. Każdy pojazd, który ma być wprowadzony do obrotu, musi spełniać wymagania techniczne odpowiednie dla danej kategorii pojazdu.

Badania homologiczne będą prowadzone przez jednostki uprawnione, wyznaczone przez właściwego ministra. Również producenci pojazdów kategorii M, N, O będą mogli prowadzić homologację w ograniczonym zakresie. Ustawa precyzuje, jakie zespoły całościowe podlegają homologacji, ale także jakie części tych zespołów winny być poddane szczególnej homologacji. Wprowadza m.in. definicję świadectwa homologacji, kategorii pojazdów, pojazdu produkowanego w małych seriach, pojazdu z końcowej partii produkcji, ciągnika rolniczego, tramwaju i trolejbusu. Określa ona, jakie typy pojazdu nie wymagają homologacji. W dodanym art. 70f wprowadza się odpowiedzialność producenta pojazdu skompletowanego w zakresie uzyskania świadectwa homologacji typu przedmiotów wyposażenia lub części. Art. 70g zakazuje wprowadzenia do obrotu pojazdu bez wymaganego odpowiedniego świadectwa homologacji oraz zawiera zapisy dotyczące sankcji za niestosowanie przepisów prawa. Art. 70u nakłada na producenta obowiązek podjęcia działań w celu usunięcia zagrożeń dla bezpieczeństwa ruchu drogowego w pojazdach wprowadzonych do obrotu. Po dziale 5a dodano dział 5b określający kary pieniężne.

Projekt ustawy wprowadza też zmiany w innych ustawach mających związek z ustawą Prawo o ruchu drogowym.

Mając na uwadze pilną potrzebę ujednolicenia pojęć w prawie polskim i Unii Europejskiej, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego wnosi o przekazanie omawianego projektu do Komisji Infrastruktury. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Solidarna Polska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych

## Posel Jarosław Żaczek

ustaw, przygotowanego przez ministerstwo transportu, implementującego europejską dyrektywę z 2007 r. dotyczącą homologacji pojazdów i części motoryzacyjnych. Zgodnie z zapisami dyrektywa ma na celu ustanowienie i zapewnienie funkcjonowania rynku wewnętrznego Wspólnoty i zastąpienie dotychczas obowiązujących systemów homologacji państw członkowskich jednolitą wspólnotową procedurą homologacji. Dyrektywa ma też usprawnić realizację i prawidłowe funkcjonowanie procedury monitorowania zgodności produkcji. Dyrektywa ta określa, że obowiązki homologacji podlegają części oraz wyposażenie, które mogą stwarzać znaczne zagrożenie dla właściwego funkcjonowania układów, które są istotne dla bezpieczeństwa pojazdu lub jego oddziaływania na środowisko. Wskazuje również, że nowe regulacje powinny dążyć do sprawiedliwej równowagi między wymogami związanymi z poprawą bezpieczeństwa drogowego a ochroną środowiska, a także interesami konsumentów, producentów i dystrybutorów, nie naruszając zasad konkurencji na rynku części zamiennych i wyposażenia. To ostatnie stwierdzenie jest niezwykle istotne. Założenia tej nowelizacji zostały już omówione szczegółowo przez pana ministra i przez moich przedmówców. Będą również z pewnością przedmiotem prac komisji i pewnie podkomisji, dlatego też skupię się głównie na tym wątku.

Ta ustawa – o tym również już była mowa – dotyczy całej branży motoryzacyjnej, 28 tys. przedsiębiorstw, ponad 200 tys. pracowników. Dotyczy również wszystkich kierowców. Zdaniem przedstawicieli tej branży, konsekwencje nowelizacji ustawy będą ogromne. Przez wielu ten projekt traktowany jest jako kolejny sposób na to, jak wyciągnąć z kieszeni Polaków jeszcze więcej pieniędzy. Zdaniem przedstawicieli branży, ustawa po jej uchwaleniu wprowadzi dla polskich i zagranicznych producentów części motoryzacyjnych działających w Polsce oraz dystrybutorów najtrudniejsze warunki funkcjonowania w Europie. Taka właśnie jest opinia Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych.

Dyrektywa – powtórzę – nakazuje producentom homologację części lub wyposażenia, które mogą stwarzać znaczne zagrożenie dla właściwego funkcjonowania układów istotnych dla bezpieczeństwa pojazdu lub jego oddziaływania na środowisko. Natomiast polski projekt ustawy mówi o homologacji praktycznie każdej części. Oznacza to, że producenci zobowiązani zostaną do poniesienia dodatkowych kosztów, nakładów na proces homologacji, a to będzie miało bezpośredni wpływ na koszty działalności gospodarczej, znacznie je podniesie. Nowe regulacje, według szacunków, doprowadzą do wzrostu kosztów produkcji części zamiennych o ok. 20%. Grozi to utratą konkurencyjności w stosunku do firm funkcjonujących w innych krajach, gdzie te przepisy nie są aż tak restrykcyjne. Wydaje się, że ta nowelizacja wykracza poza obszar określony w unijnej dyrektywie.

W innych krajach ten proces wygląda zupełnie inaczej. Podawane są przykłady Wielkiej Brytanii i Czech, gdzie implementacja dyrektywy odbyła się poprzez bezpośrednie przeniesienie zawartych w niej przepisów do prawa krajowego, bez dodatkowego rozszerzenia. Pozwoliło to na uniknięcie ryzyka przeregulowania rynku i wynikających z tego negatywnych konsekwencji dla branży i konsumentów.

Kolejną bardzo prawdopodobną konsekwencją tej ustawy może być szukanie przez kierowców oszczędności poprzez unikanie napraw czy też zakup części bez udokumentowanego źródła pochodzenia, również z odzysku z wycofanych samochodów, a nawet złomowisk. Zamierzeniem tej ustawy jest wzrost bezpieczeństwa, a w konsekwencji poprzez rozregulowanie rynku efekt może być dokładnie odwrotny od zakładanego. Przedstawiciele branży wskazują na możliwość stworzenia uprzywilejowanej sytuacji producentów samochodów w kontekście przede wszystkim informowania o zagrożeniach, a także stawiają tezę, że projektowane przepisy utrudnią w stosunku do dzisiejszej sytuacji regenerację części.

Pan minister oczywiście zaprzeczył temu wszystkiemu, ale te wątpliwości nadal są. Te wszystkie kwestie wymagają dokładnej analizy i wyjaśnienia, wszelkie wątpliwości muszą zostać wyjaśnione na etapie prac komisji. Naszym zdaniem dyrektywę można implementować do polskiego porządku prawnego bez zbędnej nadgorliwości, w sposób bezpieczny dla konsumentów niezależnej branży motoryzacyjnej, również bez konsekwencji dla rynku pracy. Tylko taką ustawę Solidarna Polska będzie mogła poprzeć. W tej sytuacji w imieniu mojego klubu również wnoszę o skierowanie projektu ustawy do dalszych prac w Komisji Infrastruktury. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, ale zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś jeszcze chciałby się dopisać do listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreśliam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

(Głos z sali: Póltorej.)

Na 1 minutę.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Poprzedni marszałek był łaskawszy.)

## Poseł Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W uzasadnieniu przedłożonego projektu czytamy, że w wyniku jego zamieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej do ministerstwa wpłynęła uwaga Sto-



**Posel Marian Cycoń**

warzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych dotycząca nieprecyzyjnego określenia w projekcie zakresu wymagań, których spełnienie jest konieczne do uzyskania świadectwa homologacji typu przedmiotu, wyposażenia lub części, oraz że uwagę powyższą wyjaśniono.

Przez ostatnie dni do mojego biura wpłynęło kilkakrotnie zapytań w tej sprawie. Tymczasem poza przytoczoną wyżej uwagą wspomniane stowarzyszenie podnosi jeszcze szereg innych wątpliwości związanych z projektem nowelizacji. Dotyczą one m.in. braku ustawowych definicji takich pojęć, jak część, układ oddzielny, zespół techniczny czy typ części. Wątpliwości dystrybutorów części motoryzacyjnych budzą także regulacje zawarte w art. 3 ust. 26, art. 70d ust. 1, ust. 6 oraz wielu innych przepisach. Chciałbym więc zapytać, czy ministerstwu znane są te postulaty. Pewnie tak. A jeżeli tak, to proszę o wyjaśnienie powodów ich nieuwzględnienia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Grzegorz Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Grzegorz Adam Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rozważamy dziś implementację, chodzi o ustawę Prawo o ruchu drogowym. Moje pytanie jest następujące. Dlaczego w tak dużym zakresie zwiększamy ingerencję tej ustawy w przemysł motoryzacyjny w Polsce w porównaniu do innych krajów europejskich? W tym momencie producenci naszych części... Chodzi głównie o producentów, później o konsumentów, ponieważ my jako ostatni pokryjemy koszty całego procesu zmian – w warsztacie, przy odbiorze samochodu. Żaden kraj europejski tak nie zrobił. Ostatnio patrzyłem szczególnie na rynek hiszpański, biorąc pod uwagę ilość części i liczbę naszych producentów, którzy dostarczają je do sklepów i do dystrybutorów w Hiszpanii, widać, że jesteśmy bardzo konkurencyjni. W tym momencie poprzez zwiększenie obciążenia, poprzez homologacje i cały ten proces, o którym tu dzisiaj była mowa, powodujemy, że nasi producenci przestają być konkurencyjni na tym rynku. Powoduje to nie tylko straty dla konsumentów, ale będzie to powodowało straty również dla naszej gospodarki m.in. poprzez ograniczenie zatrudnienia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Matuszewski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nowelizacja w obecnym kształcie prowadzi do prze regulowania rynku i znacząco wykracza poza obszar określony w unijnej dyrektywie. Europejska dyrektywa określa, że wymogi stawiane producentom w zakresie homologacji części powinny uwzględniać nie tylko kwestie bezpieczeństwa i ochrony środowiska, ale również interesy konsumentów, producentów i dystrybutorów.

Dlaczego wprowadzenie tej dyrektywy nie odbywa się w sposób jak najbardziej prawidłowy, to znaczy taki, jak na przykład w Czechach czy w Wielkiej Brytanii? Czy polskie ministerstwo bierze pod uwagę straty, jakie poniosą przedsiębiorcy i konsumenci po wprowadzeniu tej nowelizacji w zaproponowanej wersji? Czy ministerstwo wprowadzi w tej nowelizacji odpowiednie zmiany, które będą korzystne dla polskiej gospodarki i polskiego konsumenta?

Na podstawie tej nowelizacji widać jak na dłoni, że nie chronicie w żaden sposób małych firm, tylko super sprzyjacie dużym koncernom. Branża małych i średnich firm to potężny płatnik do budżetu. Przez waszą nieudolność – nie wiem, czy rozmyślną, czy bezmyślną – doprowadzicie do tego, że koszty produkcji wzrosną o 20% i skorzystają na tym inne kraje, na przykład Turcja, bo ich części będą o wiele tańsze.

Panie Ministrze! Porządny, dbający o interesy Polski minister, gdyby dostał taką nowelizację, natychmiast zwolniłby tych, którzy taką regulację mu przygotowali. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie typowo techniczne. Otóż weźmy dowolnego producenta, nazwijmy to, małego. Ma on warsztat, w którym coś tam dłubie. Do kogo ma się on zwrócić, panie ministrze, o informacje, a właściwie o ściągę – bo tutaj rozmawiamy o pewnego rodzaju dokumentach, które trzeba sobie ściągnąć i wypełnić – żeby dostać całą procedurę homologacyjną? Ułatwię panu odpowiedź, chodzi na przykład o ten słynny nit, prawda, jeżeli byśmy to wzięli.

Czy ministerstwo pomyślało wcześniej, że przed wprowadzeniem czy w ogóle procedowaniem tego typu ustawy należy przygotować pewną metodykę zdobywania tej homologacji? Bo on może mieć dobry produkt, umówmy się, ale nie potrafi wygrzebać się, jeśli chodzi o papiery, albo będzie go to bardzo dużo kosztowało. To jest największy problem. Myślę, że tutaj ministerstwo powinno wskazać miejsce, gdzie to można otrzymać. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi. (*Gwar na sali*)

Pana posła Kalisza proszę o przeniesienie rozmowy do kuluarów.

Głos ma pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

### **Poseł Jan Cedzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego implementując dyrektywę, ministerstwo rozszerzyło jej zakres? Po wprowadzeniu ustawy w zaprezentowanym kształcie nałożymy na naszych przedsiębiorców tak rygorystyczne obostrzenia, że nie będą oni mogli konkurować z firmami z innych państw Unii, gdzie przepisy są bardziej przyjazne. Dlaczego rząd chce postawić polskie firmy na przegranej pozycji w walce konkurencyjnej z przedsiębiorstwami z innych krajów Unii Europejskiej?

Jaki jest cel nałożenia na przedsiębiorców obowiązków homologowania każdej części, a nie tylko elementów mających wpływ na bezpieczeństwo? Rozumiem konieczność homologowania klocków hamulcowych, tarcz hamulcowych czy amortyzatorów. Nie rozumiem, jaki jest sens homologowania dziesiątek, setek, a nawet tysięcy pozostałych elementów. Jaki wpływ na moje bezpieczeństwo ma pokrętko głośności w radiu albo uchwyt na napoje?

Ustawa w projektowanym kształcie może doprowadzić do znacznego wzrostu kosztów wytwarzania części poprzez zwiększenie obowiązkowych nakładów na homologację. (*Dzwonek*) Czy rząd oszacował skalę wzrostu cen i sposób, w jaki odbije się to na budżecie kierowców? Dyrektywa mówi o wymogu homologacji wyłącznie układów istotnych ze względu na bezpieczeństwo lub ochronę środowiska. Ministerstwo rozszerza ten wymóg na wszystkie części. Jeszcze raz pytam: po co? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozumiem, że musimy dostosowywać nasze prawo wewnętrzne do prawa europejskiego, albowiem ta regulacja odnosi się do regulacji europejskiej, a więc do stosownej dyrektywy Unii Europejskiej, ale czy musimy przeregulowywać własny rynek? Czy nie moglibyśmy w naszym projekcie prawa wewnętrznego umieścić wy-

łącznie regulacji, które wynikają wprost z dyrektyw Unii Europejskiej?

Tak zrobiły Czechy – wprost przepisały z dyrektywy europejskiej do swojego prawa te wszystkie obostrzenia. Czy prawdą jest, że z tytułu wprowadzenia w życie tej ustawy będziemy mieli do czynienia z ewidentnym wzrostem cen części zamiennych w przemyśle motoryzacyjnym, a szacuje się, że to jest ok. 20%? Czy aż tak wysoki, drastyczny wzrost cen będzie miał tutaj miejsce? Czy przez to przeregulowanie rynku nie doprowadzimy do sytuacji odwrotnej od zamierzonej, mianowicie do tego, że nie będzie poprawy bezpieczeństwa, a wręcz odwrotnie, bowiem konsumenci, użytkownicy pojazdów będą kupować stare części albo, nie daj Boże, ze złomowisk? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Krystyna Ozga, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

### **Poseł Krystyna Ozga:**

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W przeważającej części nowelizacja ustawy Prawo o ruchu drogowym ma na celu implementację do prawa polskiego dyrektyw Unii Europejskiej. Proszę zatem o wyjaśnienie, czy dyrektywa Rady 96/53/WE z dnia 25 lipca 1996 r. o ustanowieniu dla pojazdów drogowych poruszających się na terytorium Wspólnoty maksymalnych dopuszczalnych wymiarów będzie mieć także zastosowanie do pojazdów używanych w akcjach ratowniczych, a więc uprzywilejowanych?

Pytanie drugie. Jakie kryteria stosowane będą w odniesieniu do pojazdów marki SAM zbudowanych przy wykorzystaniu nadwozia, podwozia lub ramy konstrukcji własnej?

Kolejne pytanie. Proszę o ustosunkowanie się do wątpliwości w zapisie traktującym o nowych pojazdach specjalnych na przykład Sił Zbrojnych, Policji, ABW, Straży Granicznej, gdzie mówi się o nieobowiązkowej homologacji typu WE pojazdu, a zaraz potem, że producent może uzyskać świadectwo tego typu po spełnieniu określonych warunków. W jakich sytuacjach będzie mogła być stosowana procedura mieszana w ramach homologacji typu WE pojazdu? Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Palikota.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ustawie wymieniono różne elementy i części do poszczególnych typów pojazdów. Między innymi są wymienione części sprzętu elektrycznego do pojazdów typu tramwaj czy trolejbus. Czy na przykład bezpieczniki będą miały podwójną homologację? Pytam, ponieważ wcześniej, zgodnie z prawem, trzeba je zarejestrować jako osprzęt elektryczny. Czy ta ustawa umożliwi nam jedną homologację, czy będą te dwie homologacje i czy będziemy wybierać tę, która będzie lepsza? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zdaję sobie sprawę, iż omawiany projekt ustawy będzie procedowany w komisji, ale chciałbym panu ministrowi przedstawić wątpliwości zgłoszone przez wydziały komunikacji starostw, które rejestrują pojazdy. W art. 70e pkt 1w świetle art. 72 ust.1 pkt 3 daje się możliwość obchodzenia przepisów o homologacji. Wystarczy, że przed organem rejestrującym właściciel pojazdu oświadczy, że pojazd został złożony jako używany do celów sportowych po drogach i organ nie ma prawa żądać dokumentów dotyczących homologacji. Może słowo „przeznaczonego” należy zastąpić słowami „uczestniczącego wyłącznie w zawodach sportowych”? Wydaje się, że art. 70zn ust. 3 należy doprecyzować. Przepis dotyczy także maszyn budowlanych zbudowanych na podwoziu ciągnika rolniczego, przyczepy lub na ramie. Wobec takich pojazdów powstaje wątpliwość, czy podlegają rejestracji, ponieważ są raczej maszynami, a nie pojazdami. Agregaty prądotwórcze, agregaty tynkarskie na podwoziu przyczepy, także koparki, ładowarki – nie są to pojazdy wolnobieżne, bo konstrukcja umożliwia im poruszanie się powyżej 25 km/h, a jednak w praktyce rzadko się je rejestruje. Często na tym tle dochodzi do sporów.

Ostatnia rzecz, panie marszałku. W dalszym ciągu brak jest w słowniczku w art. 2 definicji pojazdu unikatowego, o którym mowa w art. 79. Rodzi to problemy przy rejestracji. Absurdalnie można uznać pojazd za unikatowy tylko wtedy, gdy był wyrejestrowany na podstawie tego artykułu, a następnie zarejestrowany ponownie.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Proszę kończyć.

**Posel Ryszard Zawadzki:**

Nie może być uznany za unikatowy pojazd, który ma 25 lat i cały czas był zarejestrowany. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Szmit, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania do pana ministra. Otóż, panie ministrze, filozofię implementacji dyrektyw unijnych można podzielić na dwa nurty. Pierwszy nurt mówi, że trzeba implementować wprost wszystkie rozwiązania. Zgodnie z drugim nurtem przy okazji można dorzucać jeszcze parę innych rzeczy, które chcemy załatwić po drodze albo przy okazji. Pytam, dlaczego rząd wybrał tę drugą filozofię, czyli rozszerzającą implementacje dyrektyw. Chciałbym przypomnieć, że jeszcze miesiąc temu na tej sali dyskutowaliśmy o implementacji dyrektywy, która dotyczyła wprowadzenia audytu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Wówczas rząd, również pana resort, przyjął zupełnie inną filozofię, mianowicie ograniczonego implementowania, czyli maksymalnie ograniczanego wpływu na polskie prawodawstwo. Dlaczego jest inna filozofia podejścia do tych dwóch dyrektyw i ich implementacji? (*Dzwonek*)

Drugie pytanie dotyczy sposobu konsultowania. Otóż z informacji, które mamy, wynika, że najpoważniejsze organizacje, które zrzeszają producentów, dystrybutorów, nie zostały wprost wprowadzone do procesu konsultacji, tylko musiały same przedkładać swoje uwagi, gdy mogły przeczytać projekt na stronach internetowych. Dlaczego wprost nie konsultowano tych projektów z organizacjami producentów i dystrybutorów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, dlaczego niszczyacie polskich przed-



## **Posel Marek Ast**

siębiorców? Dlaczego obniżacie konkurencyjność polskich firm? W czym interesie tak naprawdę jest ta implementacja? Kto będzie głównym beneficjentem implementacji tej dyrektywy? Czy nie jest tak, że głównym beneficjentem będą międzynarodowe koncerny? Nie dziwię się, bo dyrektywy Komisji Europejskiej są głównie w interesie firm europejskich. Zadaniem ministra polskiego rządu jest ochrona interesu polskich firm i polskiej przedsiębiorczości, zatem jeszcze raz pytam, dlaczego niszczyć polskich przedsiębiorców.

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

To było ostatnie pytanie.

W imieniu rządu głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Tadeusz Jarmuziewicz.

## **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie marszałku, to już któryś raz mi się zdarza, że cztery lata nie poszły na marne, coś tam się stało w głowie.

Już w turze wystąpień klubowych pojawiły się pierwsze pytania, do których się odniosę. Poseł Aleksandrak pytał o katalog części, jakie homologujemy. Może od razu to uporządkuję i przy okazji spróbuję odpowiedzieć na część pytań. Chodzi o wierną adopcję rozporządzenia do prawa polskiego, nie dodatkowo. Któryś z panów posłów pytał, czy jest coś więcej, niż powinno być. Tylko treść rozporządzenia, nie więcej. W związku z tym także katalog części jest wierną kopią tego, co mamy już w rozporządzeniu, nie mamy nawet okazji, żeby wpisać coś do katalogu części.

Pojawia się wątek jakiegoś niejasnego lobbingu, jakiegoś naciskania. Proszę państwa, ustawa dotyczy przepotężnych pieniędzy. Rynek motoryzacyjny to jest coś wielkiego. Jedną z linii, gdzie iskrzyło przez długi czas, była linia badający – producent. Mamy dwa kompletnie różne interesy. Badający chciałby, żeby wszystko było do badania, a producent chciałby, żeby nie trzeba było badać. W sposób oczywisty musieli się zetrzeć w tym miejscu. Wielu z państwa cytowało dzisiaj duże fragmenty pisma jednej z organizacji, które, z tego, co wiem, dotarło chyba do wszystkich państwa. Znam to pismo i z lubością słuchałem kolejnych fragmentów, które sam już ileś razy przeczytałem. Tworząc tę ustawę w ministerstwie, od początku wiedzieliśmy o tym, jakiego rodzaju napię-

cia i różnice interesów mają miejsce na rynku. To, co zostało państwu przedstawione, odnoszę wrażenie, jest rodzajem konsensusu.

Pan poseł Chmielowski mówi o liczbie stron i objętości tego projektu. To jest między innymi odpowiedź na pytanie, dlaczego tak późno. To jest odpowiedź na pytanie, czego to dotyczy. W tych 1100 stronach sama ustawa ma 80 stron. Reszta to są opisy techniczne tego, co jest do badania i jak.

Przechodzę już do właściwych pytań. Zaczę od posła Cyconia. Panie pośle, przeczytam panu fragment: Homologacja jest procedurą zatwierdzania przez właściwą władzę, władzę homologacyjną, typu pojazdu, przedmiotów wyposażenia lub części. Obowiązek uzyskania świadectwa homologacji typu i innego równoważnego dokumentu odnosi się wyłącznie do pojazdów, przedmiotów wyposażenia i części, dla których określono wymagania w regulaminach EKG ONZ oraz dyrektywach Unii Europejskiej. Tylko do tych, do żadnych innych więcej. W Polsce funkcję władzy homologacyjnej pełni minister właściwy do spraw transportu, obecnie minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, który na mocy omawianej ustawy sparametryzował w ramach tego przedłożenia jednostki, które będą odpowiedzialne za homologację. Określił, jaki mają mieć personel, jak wykształcony, jakiego rodzaju zaplecze techniczne. Te jednostki homologacyjne, które minister wyznaczył po wejściu tej ustawy, są solidnie sparametryzowane. Nie są wskazane z imienia i nazwiska, tylko określono, jakie parametry mają spełniać. To jest dużo wygodniejsze niż zabawa w namaszczenie, wskazywanie, że to będzie ten instytut albo inny.

Pan poseł Woźniak obawia się zwiększenia inżynierii w rynek motoryzacyjny. Proszę mi wierzyć, nic takiego nie będzie miało miejsca.

W przypadku pana posła Matuszewskiego nie dosłyszałem pytania.

(Poseł Marek Matuszewski: Pytałem, dlaczego wprowadzenie tej dyrektywy nie było prawidłowe.)

W takim razie nie zanotowałem. Ta propozycja, którą państwu dzisiaj przedkładamy, jest absolutnie wprost wprowadzona implementacją do prawa polskiego, bez żadnych dodatkowych zapisów, ani więcej, ani mniej, tylko tyle.

Poseł Chmielowski zadał dobre pytanie: procedura homologacyjna a mały producent. Rzeczywiście może się on czuć zagubiony. Powiem państwu, że wzory dokumentacji są w rozporządzeniu. Określono tam, jak mają wyglądać rysunki części, jak mają wyglądać dokumenty, do których urzędów trzeba się zwrócić. Tam naprawdę wszystko jest, trzeba po prostu zajrzeć do środka. Pytanie jest dobre, bo rzeczywiście mały producent części będzie miał prawo czuć się zagubiony, bo nagle nie wiadomo, jak to udokumentować, na jakich wzorach dokumentów, gdzie pójść, jednak wszystko jest w rozporządzeniu. Z tego punktu widzenia jest to przyjazne.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Cedzyńskiego, to powtarzam jak mantrę, że nie wyszliśmy poza dy-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz**

rektywę. Chyba lekkim nadużyciem jest mówienie o gałce od radia czy o pojemniku na napoje. Przepraszam, ale odnoszę wrażenie, że to przeglądałem i takich rzeczy tam nie ma.

(Poseł Jan Cedzyński: Homologacja kilku tysięcy części, taki jest duch.)

Wiem, jaki jest duch.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Różnie bywa z tym duchem.)

Nie my jesteśmy autorami katalogów tych części, naprawdę. Nie my jesteśmy autorami katalogów.

Do mojej koleżanki Krystyny Ozgi: Krysio, na piśmie Ci odpowiem, bo trochę mnie zaskoczyłaś tymi pytaniami. (*Wesołość na sali*) Jest to dopuszczalne.

Pan poseł Borkowski martwi się o to, że będą potrzebne jeszcze jakieś inne badania czy homologacje.

(Poseł Jerzy Borkowski: Nie inne, tylko która...)

Aha, tak. Panie pośle, ustawa o homologacji. Nie ma mowy w tej ustawie o innych wymaganiach, ja nie wiem, to jest tylko o homologacjach.

(*Głos z sali*: Producent bezpiecznika robi bezpieczniki do samochodów, trolejbusów i do domu.)

Ustawa o homologacjach. Proszę pana, jeżeli na asortyment, to nie homologuje całej fabryki do produkcji, tylko asortyment.

Panu posłowi Zawadzkiemu, którego już też nie widzę, również odpowiem na piśmie, bo to jest dość złożone pytanie.

Pan poseł Szmít. Panie pośle, mówi pan o dwóch filozofiach. Albo robimy tak, jak jest napisane w rozporządzeniu, albo robimy jakieś jeszcze dokładki. Tym razem mamy, powtarzam to już piąty raz, do czynienia z sytuacją, że jest filozofia – pan tu użył takiego określenia – wprowadzania w dokładnym brzmieniu, literalnie. Wiem, że mieliśmy przypadki, kiedy rozszerzaliśmy bądź też próbowałem to załatwić jeszcze...

Konsultacje sprowadzały się do tego – bo chyba o konsultacje też pan pytał, tak mi się wydaje – że konflikty interesów trochę dyktowały nam to, że trzeba być bardzo czujnym, a mieliśmy o tyle komfortową sytuację, że nawet nie dało się ulec wpływom grup interesów, dlatego że gdy literalnie wdraża się rozporządzenie, jak gdyby nie ma pola na zmianę zapisów.

Jeśli wszystkim państwu odpowiedziałem, to powiem, że myślę, iż będzie wypadało pochylić się nad ustawą i to zajmie nam trochę czasu. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy

projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 376, do Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Jednocześnie marszałek Sejmu na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 15 czerwca 2012 r.

To znaczy, że czasu nie będzie za dużo.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy o prokuraturze oraz ustawy o ustroju sądów powszechnych** (druk nr 379).

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Rozenka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Poseł Andrzej Rozenek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić projekt zmiany ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy o prokuraturze oraz ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Nasz projekt wynika z zapotrzebowania społecznego, przede wszystkim z tego, że instytucje takie jak prokuratura czy sądy niekoniecznie w tej chwili spełniają wymogi, jeśli chodzi o społeczeństwo. Często zdarza się, że obywatele, ludzie – jak się potem okazuje – niewinni, ludzie, którzy nic złego nie zrobili, przez wiele lat są ofiarami systemu sprawiedliwości, tak to należy nazwać. To nie jest w porządku, że w państwie polskim dochodzi do takich sytuacji, że w aresztach tymczasowych przebywa się latami. Rekordziści przebywają po 8, po 10 lat, a jak sama nazwa wskazuje, areszt tymczasowy powinien być aresztem tymczasowym. Jest to środek zapobiegawczy służący do tego, żeby usprawnić śledztwo, a nie do tego, żeby np. wydobywać od kogoś zeznania. Są to patologie. Patologie oczywiście mają charakter jeszcze niepowszechny, ale charakter dosyć poważnego zjawiska. Nie mówimy tu o jednostkach, mówimy tu o częstych przypadkach.

Wszyscy państwo oczywiście pamiętacie sprawę biznesmena Kluski, mało kto pamięta sprawę prof. Widackiego, a już praktycznie nikt nie pamięta sprawy, o której chcę teraz powiedzieć, mianowicie sprawy pana Wojciecha Lenka. To jest funkcjonariusz Policji, który został oskarżony przez prokuratora o 7 bardzo poważnych przestępstw karnych. W wyniku trwającego latami śledztwa skierowano sprawę do sądu i sąd we wszystkich instancjach uniewinnił tego człowieka. Cały proces sprawiedliwości trwał 7 lat.

Po prostu jest to niepokojące, że osoby całkowicie niewinne wpadają w tryb maszyny sprawiedliwości

## Posel Andrzej Rozenek

i jakby nie ma dla nich ratunku, bo okazuje się, że tak naprawdę postępowanie śledcze może trwać dowolnie długo, areszt tymczasowy może trwać latami i nie ma na to żadnej rady ani żadnej siły. Stąd przygotowaliśmy projekt, którego uzasadnienie postaram się streścić w kilku słowach.

Otóż proponowany projekt ustawy jest doraźną – i to należy podkreślić: doraźną – kompleksową nowelizacją trzech ważnych ustaw: Kodeksu postępowania karnego, ustawy o prokuraturze oraz Prawa o ustroju sądów powszechnych.

(Posel Ryszard Kalisz: Jak doraźna może być kompleksowa?)

Zaraz wytłumaczę, panie pośle, bo to rzeczywiście wymaga wyjaśnienia.

Otóż mamy sytuację, tak jak powiedziałem, alarmową w polskim prawie i w polskim wymiarze sprawiedliwości, więc trzeba działać doraźnie, czyli szybko. Rzeczywiście zgadzam się tutaj z kolegami, że dobrze by było w ogóle kompleksowo opracować ustawę Kodeksu postępowania karnego, być może jeszcze raz, od nowa. Ale skoro w odpowiedzi z prokuratury czytamy, że potrwa to latami, a ludzie cierpią, to trzeba doraźnie zareagować...

(Posel Ryszard Kalisz: Ale nie kompleksowo.)

...i pewne rzeczy...

Jest to kompleksowe, ponieważ dotyczy...

(Posel Ryszard Kalisz: Kompleksowo to trzeba zrobić.)

...trzech ustrojów.

Już przechodzę do szczegółów. W art. 310 Kodeksu postępowania karnego wydłużono z 3 do 6 miesięcy instrukcyjny termin, w którym powinno być ukończone śledztwo. Obecnie jest zapisane tak, że każdy prokurator powinien po 3 miesiącach zakończyć śledztwo. Proszę państwa, nawet w przypadku kradzieży rowerów rzadko się zdarza, żeby w 3 miesiące śledztwo zostało zakończone i wiemy, że to jest fikcja. Żaden prokurator tego nie przestrzega. W związku z czym wydłużamy ten instrukcyjny termin do 6 miesięcy, ale wprowadzamy też w tym samym artykule graniczną wartość 4 lata.

(Głos z sali: A to nie za mało?)

I to 4 lata w szczególnych przypadkach, ponieważ chcielibyśmy, żeby normalne śledztwo zakończyło się w 2 lata, natomiast w szczególnych wypadkach prokurator generalny mógłby przedłużyć śledztwo o kolejne 2 lata. Ktoś powie, że 4 lata to może być za mało, bo trzeba biecych wysłuchać, być może czasem trzeba się zwrócić o pomoc prawną do innych instytucji, np. zagranicznych. Tak, to prawda, ale 4 lata to jest naprawdę bardzo dużo czasu i żaden prokurator mi nie wmówi, że przez 4 lata nie można skierować aktu oskarżenia albo umorzyć sprawy. To jest naprawdę dużo czasu. Przypominam doświadczenia innych krajów, gdzie niesamowitych zbrodniarzy, podejrzanych o bardzo poważne przestępstwa, osądzano w 3 czy 4 miesiące. Osądzano, czyli prokurator wy-

konywał swoją robotę, kierował sprawę do sądu i sąd już w pierwszej instancji podejmował decyzję. Trwało to raptem 3 czy 4 miesiące, a my mówimy o 4 latach, czyli jest to naprawdę bardzo długi okres. W art. 310 chcielibyśmy właśnie wprowadzić to ograniczenie, łącznie 4 lata, nie więcej.

Dalej. Następny artykuł, czyli art. 310a Kodeksu postępowania karnego, ogranicza czas, w którym można mieć status podejrzanego. To też jest bardzo ciekawe, że tak naprawdę podejrzanym można być w nieskończoność. Jest to oczywiście taka sytuacja, że podejrzanemu przysługuje prawo domniemania niewinności i tak naprawdę nie jest przestępcą, ale w oczach opinii publicznej człowiek, który staje się podejrzanym, często jest osobą, jak tu, na terenie tej Izby, kiedyś mówiono, będącą w kręgu podejrzeń, będącą prawie że przestępcą albo o mało co przestępcą. Oczywiście ta faza postępowania karnego jest niezbędna, ale ona nie może trwać w nieskończoność. W pewnym momencie prokurator musi się zdecydować, czy ten człowiek jego zdaniem jest przestępcą, czy nie jest przestępcą. Stąd chcemy ograniczyć okres, w którym człowiek ma status podejrzanego, do 3 miesięcy. Wydaje mi się, że to też jest bardzo długi okres, 3 miesiące, 90 dni to chyba jest wystarczająco długo, żeby prokurator mógł stwierdzić, czy ma rzeczywiście uzasadnione podejrzenie o tym, że ktoś popełnił przestępstwo, albo nie ma uzasadnionego podejrzenia, wtedy umarza sprawę i temat jest zakończony.

Projekt przewiduje również zmianę, jeżeli chodzi o samo powoływanie zastępców prokuratora generalnego, i to jest kolejna rzecz, którą chcemy tutaj zmienić. Już w tej chwili jest tak, że zastępcy są powoływani przez prezydenta, co w tym momencie rodzi sytuację taką, że prokurator generalny jest w pewnym sensie jednak uzależniony politycznie, mimo że dokonaliśmy rozdzielenia funkcji ministra i prokuratora generalnego po to właśnie, żeby został on całkowicie uniezależniony od polityków. Jest to trochę niezdrowa sytuacja, dlatego że o ile mamy do czynienia z rozsądnym prezydentem, który potrafi zachować pewną równowagę polityczną czy merytoryczną, o tyle wszystko jest w porządku. Ale można sobie wyobrazić taką sytuację, w której prezydent będzie chciał np. wykorzystać swoje prerogatywy do tego, żeby jednak wpłynąć na prokuratora generalnego i w pewien sposób wyznaczyć mu kierunek, w którym powinien działać. Stąd uważamy, że to jednak prokurator generalny powinien wskazywać swoich zastępców, oczywiście po zasięgnięciu opinii – chcielibyśmy, żeby była to opinia odpowiednio ministra sprawiedliwości i ministra obrony narodowej w zależności od tego, o którego z zastępców chodzi, czym się zajmuje. To ma sens, dlatego że w ten sposób chcielibyśmy wzmocnić pozycję prokuratora generalnego wewnątrz prokuratury. Wtedy ulega też wzmocnieniu jego władza dyscyplinarna, gdyż chcielibyśmy, żeby w wyjątkowych wypadkach mógł on wymierzyć podległym prokuratorom najniższe kary dyscypli-



**Posel Andrzej Rozenek**

narne, takie jak upomnienie czy nagana, bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego w pierwszej instancji. Od tego oczywiście przysługiwałoby odwołanie się do sądu dyscyplinarnego drugiej instancji.

I tu przechodzimy do kolejnej sprawy, czyli do czegoś, co jest chyba najgorsze w polskim systemie sprawiedliwości: totalnej bezkarności prokuratorów. I to jest chyba najważniejszy punkt, który proponujemy. Odpowiedzialność prokuratorów w tej chwili polega na tym, że odpowiadają przed samymi sobą, przed takim swoistym sądem koleżeńskim, który – co tu dużo mówić – jest sądem korporacyjnym, jakby na to nie patrzeć, i trochę działa na zasadzie: ręka rękę myje. Jeżeli w pierwszej instancji zachowamy nadal sąd dyscyplinarny, ale koleżeński, złożony z prokuratorów, a w drugiej instancji – sąd powszechny, to mamy w tym momencie sytuację taką, że jednak będzie to podlegało pewnej kontroli, że nie będzie tak, że – powiedzmy – grono zaprzyjaźnionych czy też powiązanych korporacyjnie prokuratorów ratuje swojego kolegę przed skutkami jego działań, a skutki te – przypomnę – czasami są bardzo drastyczne i okrutne – i dla ludzi, i dla gospodarki państwa. Przypominam spółkę JTT, która upadła w wyniku m.in. postępowania prokuratorskiego, wszczętego bez żadnych podstaw. Kompletnie nie było wiadomo, dlaczego prokurator wkroczył akurat w sprawy dotyczące podatków, skoro od razu było wiadomo, że nie ma tam żadnego przestępstwa. Podobnie zresztą było z panem biznesmenem Kluską.

No cóż, zapoznałem się z odpowiedzią z Krajowej Rady Prokuratury. Rozumiem, że środowisko prokuratorskie jest, delikatnie mówiąc, wystraszone tym projektem. Wydaje mi się, że niesłusznie i niepotrzebnie, bo to jest bardzo łagodny projekt w stosunku do tego, co powinno się zrobić w kwestii np. odpowiedzialności prokuratorów za ich działania. Uważam, że jednak prokuratorzy powinni ponosić pełną odpowiedzialność za swoje czyny, i będziemy pewnie kiedyś zmierzać do tego, żeby tak było. Nie może mieć miejsca taka sytuacja, że prokurator jednej z prokuratur apelacyjnych od wielu lat krzywdzi ludzi, na co są dowody, i nie ma na to siły. Jedyne, co zrobiono, to przesunięcie go na inne stanowisko, że tak powiem, mniej odpowiedzialne, ale ten człowiek nadal jest prokuratorem i nadal może krzywdzić ludzi. Z takimi praktykami trzeba skończyć i trzeba dać jakiś instrument do walki z tą patologią.

Proponujemy 6-miesięczne *vacatio legis*. Jest ono niezbędne oczywiście do przeprowadzenia zmian organizacyjnych w sądach i prokuraturach – bo jeszcze nie wspominałem o tym, że proponujemy tutaj również wprowadzenie specjalnych wydziałów w sądach, które zajmowałyby się właśnie nadzorem nad śledztwami, żeby również usprawnić proces śledczy.

W imieniu Ruchu Palikota i projektodawców tej zmiany proponuję przekazać tę ustawę do dalszej pracy w komisji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Krzysztof Kwiatkowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Krzysztof Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie, Panowie Posłowie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy o prokuraturze oraz ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Wniesiony przez posłów z klubu ruchu poparcia Janusza Palikota projekt, bardzo szczegółowo przedstawiony przez przedstawiciela wnioskodawców pana posła Andrzeja Rozenka – dziękuję za tak szczegółowe i pogłębione przedstawienie intencji wnioskodawców – a zawarty w druku sejmowym nr 379, jest projektem ważnym i istotnym. Cieszę się, że on wpłynął, ponieważ stanowi okazję do merytorycznej dyskusji nad przedmiotem proponowanych zmian.

Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska przywiązywał i przywiązuje dużą uwagę do tej niezwykle ważnej społecznie i niezwykle delikatnej problematyki, jaką jest dziedzina prawa karnego, a w szczególności jej część dotycząca postępowań przygotowawczych.

Przedmiotowy projekt zakłada zmiany m.in. artykułów 310, 310a w Kodeksie postępowania karnego – zmiany te dotyczą terminów, w których powinno być ukończone śledztwo, ograniczenia ich czasu, sytuacji, w których osoba może mieć status podejrzanego, oraz odszkodowania za niesłuszne postawienie zarzutów albo oskarżenia. Dodatkowo projektowana regulacja przewiduje zmiany między innymi artykułów 12, 68, 70, 72, 73, 76, 83 i 83a ustawy o prokuraturze w zakresie odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów oraz utworzenie wydziałów do spraw nadzoru nad postępowaniami przygotowawczymi i czynnościami operacyjno-rozpoznawczymi w sądach okręgowych.

Nie przez przypadek przywołałem zakres przedmiotowej zmiany, bo terminy określające zakończenie postępowania przygotowawczego, zakres odpowiedzialności dyscyplinarnej prokuratorów, czynności operacyjno-rozpoznawcze to tematy od zawsze wywołujące wyjątkowo ożywioną dyskusję, której często towarzyszą emocje. Niewątpliwie towarzyszy jej też wspólna troska o to, co zrobić, żeby działania i praca prokuratorów były lepsze, bardziej skuteczne w zakresie realizacji misji prokuratury jako organu ochrony prawnej obywateli.

### **Posel Krzysztof Kwiatkowski**

Muszę zauważyć w obecności przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, że propozycja legislacyjna, którą nam przedstawiono, na dzień dzisiejszy konkuruje z propozycjami zmian w tym zakresie zawartymi w projektach ustawy nowelizacyjnej przygotowanej przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego, która pracuje przy ministrze sprawiedliwości pod kierunkiem prof. Zolla. Na uwagę zasługuje również fakt, iż Kodeks postępowania karnego, jako trzon procedury karnej, jak również ustawa o prokuraturze były już nowelizowane kilkadziesiąt razy, co może nieść za sobą zagrożenie, że za którymś razem te zmiany przekształcą się w nie do końca uporządkowany zbiór norm porządku prawnego.

Aby uniknąć takiej sytuacji, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o przekazanie przedmiotowego projektu nowelizacji do prac w odpowiednich komisjach w celu wypracowania wspólnego stanowiska w kwestiach objętych nowelizacją. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy o prokuraturze, ustawy o ustroju sądów powszechnych.

Projekt, jak przedstawił przedstawiciel wnioskodawców, dotyczy nowelizacji art. 310 K.p.k., 552 K.p.k. i wprowadzenia art. 310a do Kodeksu postępowania karnego. W zamierzeniu wnioskodawców nowelizacja Kodeksu postępowania karnego ma usprawnić przebieg postępowania przygotowawczego, z jednej strony, rozszerzyć katalog osób uprawnionych do występowania z roszczeniem o odszkodowanie, z drugiej strony, mam na myśli osoby, którym niesłusznie postawiono zarzut czy niesłusznie postawiono w stan oskarżenia. Rzeczywiście te propozycje mogłyby zasługiwać na uwagę, gdybyśmy je rozpatrywali w oderwaniu od dalszych propozycji. Dalsze propozycje zmierzają do zmiany ustawy o prokuraturze i do dalszego uniezależnienia prokuratury od władzy wykonawczej. Z tymi propozycjami głęboko się nie zgadzamy, bo nie jest tajemnicą, że bardzo krytycznie oceniamy decyzję Sejmu poprzedniej kadencji, rządu Donalda Tuska, o rozdzieleniu funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego.

Pan poseł wnioskodawca mówił o jakości pracy prokuratury, o tym, że właściwie prokurator tak naprawdę odpowiada sam przed sobą i że trzeba to zmienić, i z tym się zgadzamy. Tylko że, panie pośle, nie tędy droga. Nie usprawni się postępowań przygotowawczych, wprowadzając wyłącznie zmiany do Kodeksu postępowania karnego. Rzeczywiście trzeba zwiększyć nadzór nad prokuraturą i klub Prawa i Sprawiedliwości absolutnie uważa, że jednym z elementów poprawy funkcjonowania prokuratury jest powrót do stanu poprzedniego, do zwiększenia kompetencji ministra sprawiedliwości i stworzenia takiej sytuacji, kiedy minister sprawiedliwości będzie odpowiadał za funkcjonowanie prokuratury i jako przedstawiciel rządu będzie miał możliwość podjęcia działań, które wyeliminowałyby patologie w działaniu prokuratury, takie jak opisywane bardzo często chociażby na łamach „Rzeczpospolitej”. Zgadzamy się, że w wyniku działań prokuratury często dochodzi do takich sytuacji, o których wspominał pan poseł wnioskodawca.

Jak powiedziałem, rzeczywiście w resorcie jest przygotowywany projekt zmian w Kodeksie postępowania karnego i on pewnie niedługo trafi do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach.

W związku z tym, że bardzo krytycznie oceniamy propozycje z drugiej części projektu ustawy, w imieniu mojego klubu parlamentarnego wnoszę o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo.

Panie marszałku, proszę.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

### **Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić stanowisko dotyczące zmiany ustawy Kodeks postępowania karnego, a także innych ustaw związanych z wymiarem sprawiedliwości.

Te zmiany są bardzo potrzebne w tej chwili. Z czego to wynika? Wynika to z pewnych zaszłości, związanych w dużej mierze z IV RP i z tym, że domniemanie niewinności w tamtym czasie praktycznie przestało istnieć, przestało obowiązywać. Mamy w Polsce rocznie kilkadziesiąt tysięcy osób skazywanych na areszt zupełnie bez powodu. Później okazuje się, że zarzuty, oskarżenia są bezpodstawne, sprawy są umarzane, prokuratorzy nie ponoszą praktycznie żadnej odpowiedzialności za swoje błędne, często bardzo celowe czyny. W związku z tym jedna z głównych zmian, która, myślę, może się przyczynić do bardzo korporacyjnego podejścia do kwestii związa-



**Posel Armand Kamil Ryfiński**

nej z postępowaniem przygotowawczym, to jest określenie górnej granicy, do kiedy można ten areszt przedłużać, i przeniesienie odpowiedzialności na coraz to wyższe w hierarchii prokuratury, prokuratorów podmioty, w tym celu, żeby nie było tak, jak jest w tej chwili, czyli że nic w sprawie się nie dzieje, a prokurator przedłuża areszt w nieskończoność. Mamy takie przypadki, jak pana Pawła Guza, który kilkanaście miesięcy spędził w areszcie, pana Zbigniewa Góry, który prawie dwa lata siedział w areszcie, zupełnie niewinny. W tym czasie ludzie ci mają rujnowane życie osobiste, życie zawodowe, wszystko leży w gruzach, prokuratorzy nie ponoszą żadnej odpowiedzialności. W tej zmianie chcemy, oczywiście to Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za te wszystkie błędy, rozszerzyć odpowiedzialność państwa nie tylko z tytułu niesłusznego skazania czy tymczasowego aresztowania, ale także bezpodstawnego zatrzymania i niesłusznego postawienia zarzutów lub oskarżenia.

Proszę państwa, areszty wydobywcze funkcjonowały w IV RP w bardzo dużym zakresie i nie dziwi po części opinia Krajowej Rady Prokuratury, która pozwala sobie na bardzo polityczne i uszczypliwe komentarze w opinii tego projektu. Jest to niedopuszczalne i pokazuje, jak upolityczniona jest dzisiaj prokuratura. Jeżeli Krajowa Rada Prokuratury pisze w opinii, cytując: Można zatem odpowiedzialnie założyć, że aktualne przedłożenie napisano naprędce, bez dostatecznie dogłębnego zbadania materii prawnej, którą chce się zmieniać, i przede wszystkim po to, aby zaistnieć na scenie politycznej. Proszę państwa, jeżeli Krajowa Rada Prokuratury, i takie przykłady można by mnożyć, pozwala sobie na tego typu dygresje w opinii prawnej projektu, to jest to coś haniebnego, skandalicznego i mi jako członkowi tej rady jest w tym momencie za tę opinię po prostu wstyd.

Proszę państwa, bardzo cieszy mnie postawa pana Kwiatkowskiego, który reprezentował stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej. Cieszę się, że klub Platformy Obywatelskiej zdaje sobie sprawę, że te zmiany trzeba wprowadzić jak najszybciej, właśnie po to, żeby wprowadzić taki korporacyjny system prowadzenia postępowania. Czyli mamy dowody, sprawa jest rozwojowa, przedłużamy, ale jeżeli nie mamy, to nie czekamy w nieskończoność, a nuż się coś pojawi, z własnego lenistwa, musimy podjąć decyzję, że jednak to zostawiamy. W odpowiedzialności za los polskich obywateli i w odpowiedzialności za to, co się działo w IV RP, warto jak najszybciej te zmiany przeprowadzić, żeby IV RP nigdy więcej nie powróciła. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Józef Zych:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego ma satysfakcję, że, po pierwsze, kiedy dyskutowaliśmy w poprzednich kadencjach nad zmianą ustawy Kodeks postępowania karnego, mieliśmy istotne zastrzeżenia co do tzw. terminu aresztów wydobywczych. Wtedy nasze stanowisko było jednoznaczne, że ten okres nie powinien być dłuższy jak dwa lata. Zresztą spotkaliśmy się z poparciem wielu rozsądnych parlamentarzystów i to stanowisko, sędzę, należy utrzymać. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, jeżeli chodzi o prokuraturę. Tak, mieliśmy zastrzeżenia i do trybu powoływania prokuratora generalnego, bo jest to skomplikowana sprawa, i do innych kwestii, ale pan poseł przedstawiciel wnioskodawców mówił o tym, że powoływanie przez prezydenta zastępców może być aktem politycznym. Myślę, że w Polsce mamy do czynienia z totalnym nieporozumieniem. Otóż bardzo chętnie powołujemy się na to, że wszyscy są apolityczni, a jako kryterium przyjmuje się, że ktoś nie należy do partii politycznej i często nie może działać. Okazuje się, że można mieć przekonania polityczne i skuteczniej działać na określonym stanowisku aniżeli wtedy, kiedy działa się w partiach politycznych.

W związku z tym, jeżeli przyjmujemy, a ja zakładam, że prezydent Rzeczypospolitej wybrany w powszechnych wyborach ma ten tytuł, jeżeli tak się dzieje, że dokonuje się wyboru prokuratora generalnego, a ten ma powoływać swoich zastępców, to dopiero można stworzyć właśnie odpowiednie towarzystwo do kształtowania odpowiedniej polityki.

Tak, ostatni okres po wprowadzeniu ustawy o prokuraturze wskazuje jednoznacznie na potrzebę głębszej analizy i jednocześnie zmian w ustawie o prokuraturze. Niestety są drastyczne przypadki, kiedy w ostatnim okresie prokuratura nie popisała się. Mam na myśli np. postępowania w sprawie byłego komendanta, śp. Papały. To nie jest chlubny przypadek i jest wiele innych przypadków. A zatem powinien być stworzony system kontroli nad prokuraturą.

Jeżeli mieliśmy w Sejmie przypadki, że przychodzili przedstawiciele prokuratury i odmawiali wyjaśnień na określone tematy – rozumiem, że jeśli coś jest tajemnicą śledztwa, to oczywiście można jej nie ujawniać, ale pewnych informacji można udzielić – to dziś staje przed nami problem, jak pojmujemy prokuraturę jako niezależny organ. Czyżby najwyższy organ, jakim jest Sejm ustawodawczy, nie miał mieć już żadnego wpływu na to, co dzieje się w prokuraturze i nie tylko? Otóż wydaje się, że tak dalej być nie może. Co więcej, trzeba pamiętać, że państwo i rząd są odpowiedzialne za kształtowanie odpowiedniej polityki karnej. I nie może być tak, że państwo odpowiada, a prokuratura kształtuje swoją politykę karną, postępowania itd.

A zatem w moim przekonaniu w interesie Polski, w interesie wszystkich klubów parlamentarnych jest



## Posel Józef Zych

to, aby wykształcić taki system realnej kontroli nad prokuraturą, żeby ona nie tylko wykonywała nałożone na nią zadania, ale też czuła się odpowiedzialna, i aby w każdym przypadku to postępowanie było absolutnie prawidłowe.

Oczywiście w poprzednim okresie rozważano problem wprowadzenia w Polsce sędziego śledczego. Tu pojawia się nam problem związany z odpowiednimi wydziałami nadzoru. Trzeba by się zastanowić właśnie nad skutecznym sposobem postępowania.

A jeżeli chodzi o postępowania dyscyplinarne, nie tak dawno dyskutowaliśmy o tym, że odnośnie do wszystkich organizacji prawniczych, w tym sędziów, powinien być system przede wszystkim kontroli sądowej, i to kontroli dwuinstancyjnej. Jeżeli tak to pojmujemy, a tak w przekonaniu moim i mojego klubu powinno wyglądać pojmowanie tej sprawy, to nie może być dziś sytuacji, że organ powołany do czegoś zupełnie innego, a Rada Prokuratorów jest również polityczna w tym sensie... Popatrzmy, jaki jest tryb powoływania i wyłaniania kandydatów do Krajowej Rady Prokuratury. W tej sytuacji na pewno jest nieaktowne (*Dzwonek*) podnoszenie takich zagadnień i zarzutów, że to jest polityczne, niepolityczne. To na pewno nie należy do Krajowej Rady Prokuratury. Może odnosić się merytorycznie, ale nie stosować tego typu rozwiązań.

Wydaje się, że Sejm Rzeczypospolitej w ostatnich latach zaniedbał wiele rzeczy i dziś dochodzi do tego, że posła traktuje się prawie jak pariasa od wszystkiego, na którym można wieszać psy, a Sejm Rzeczypospolitej do końca nie wypracował metody, mianowicie i kontroli, i nadzoru, i szacunku do siebie. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu marszałkowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

## Posel Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Propozycja Ruchu Palikota idzie w dobrym kierunku, bo ta propozycja ma na celu przede wszystkim doprowadzenie do tego, żeby w Polsce instytucja tymczasowego aresztowania nie była traktowana jako instytucja wyjątkowo naruszająca prawo do wolności, ale jako element działań operacyjno-rozpoznawczych, zmuszająca wielu ludzi do określonej treści zeznań. Śledztwa trawne, areszty wydobywcze – te sformułowania dzisiaj są naturalne, ale one wzięły się przecież z patologii postępowania przygotowawczego, a w zasadzie postępowania przygotowawczego w cudzysłowie. Dla

tego pierwszą część przedłożenia Ruchu Palikota popieramy. Nie może być tak, że postępowania przygotowawcze toczą się w nieskończoność. Muszą być jak najkrótsze, jak najbardziej efektywne i jak najlepsze w sensie ochrony praworządności, a nie jak najlepsze w sensie sadzania ludzi bez podstawy.

Druga część tej propozycji, dotycząca powoływania zastępców prokuratora generalnego w zasadzie tylko przez niego, świadczy już o niezrozumieniu istoty funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego. W demokratycznym państwie prawnym mamy właśnie tę sferę demokratyczną, gdzie mamy też sferę polityczną. Są to chociażby wszystkie organy podległe administracji rządowej.

Naturalne jest, że każdy minister ma prawo dobrać swoich współpracowników, podobnie jak premier *de facto* tworzy skład gabinetu, prezydent nominuje, dając pełnomocnictwo i plenipotencje związane z tym, że jest nosicielem godności państwowej, ale nie dotyczy to organów, które nie mają charakteru politycznego. Ten zabieg był celowy, bo on powodował, że prokuratura jest niezależna. Jednocześnie prokurator generalny co roku składa sprawozdanie opiniowane przez ministra sprawiedliwości, a następnie pan premier zatwierdza, przyjmuje bądź nie przyjmuje, nie zatwierdza, a jak nie zatwierdza, to automatycznie jest wniosek do Sejmu o odwołanie prokuratora generalnego.

Ale prezydent, który jest swoistego rodzaju *super-visorem*, patronem organów władzy sądowniczej, bo powołuje wszystkich sędziów, dając im prawo orzekania w imieniu Rzeczypospolitej, również tutaj zachował kompetencje związane z tym, że kształtuje skład kierowniczy prokuratury. I to miało swoje głębokie uzasadnienie.

Ta sytuacja z prokuratorem Parulskim czy te konflikty, które są, nie świadczą wcale o złym rozwiązaniu tej sprawy, tylko świadczą po prostu o ludziach, którzy w tej sprawie uczestniczyli. Tego nie możemy poprzec, tym bardziej że mamy inne propozycje, ale o tym za chwilę.

Również pozostałe części, dotyczące tego, że ma być odwołanie od postępowania dyscyplinarnego, od decyzji w pierwszej instancji do sądów powszechnych... Daj Boże szczęście, oczywiście że tak musi być. Dzisiaj w prokuraturze bardzo trudno jest ukarać prokuratora. I to, co Ruch Palikota proponuje – jak rozumiem, jest to propozycja Ruchu Palikota, ale tylko pro memoria. Pragnę wskazać, że jest to propozycja z przedłożenia sprzed 4 lat, z projektu ustawy o zmianie ustawy o prokuraturze i projektu ustawy o zmianie ustawy o ustroju sądów powszechnych parlamentarnego klubu Lewica i Demokraci. To był projekt przygotowany przez pana prof. Jana Widackiego, ówczesnego posła Lewicy i Demokratów, oraz przeze mnie. (*Oklaski*) Tak że dziękuję, że Ruch Palikota wnosi tego rodzaju propozycje, wymyślone przez posłów Lewicy.

A na końcu dodam: prokuraturę trzeba zlikwidować. Prokuraturę jako hierarchiczny, centralistyczny

**Posel Ryszard Kalisz**

urząd, gdzie prokurator jest tylko uosobieniem prokuratury, w związku z czym prokurator to prokuratura – art. 1 ustawy o prokuraturze – a prokuratura to prokurator. W związku z tym oni mogą się zmieniać, wsadzać, a jednocześnie jeden napisze akt oskarżenia, a piętnastu innych popiera w sądzie ten akt oskarżenia. (*Dzwonek*) Prokuratura musi być elementem władzy sądowniczej. Prokurator generalny powinien być zastępcą pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, prokurator apelacyjny – zastępcą prezesa sądu apelacyjnego. Trzeba zmienić system postępowania przygotowawczego, aby od czynności faktycznych, czyli przesłuchiwanie, był policjant, od kontroli prawnej prokurator – bo prokurator nie dotyczy spraw i nie ma żadnego kontaktu z podejrzanym, tylko sprawdza je pod względem prawnym – a nad tym wszystkim były wyspecjalizowane wydziały do spraw postępowania przygotowawczego. To trzeba zrobić. Inaczej my, jako polski parlament, będziemy dalej utrzymywać stalinowską instytucję, która została powołana w roku 1950, co chcę wszystkim przypomnieć, choć chyba historia jest wszystkim znana, a wtedy był rozkwit stalinizmu. Do roku 1950 prokuratura była przy sądach – pamiętajmy, przez 5 lat jeszcze po II wojnie światowej. Dopiero w roku 1950 utworzono ten hierarchiczny urząd, gdzie się zlewa prokurator człowiek z instytucją. To trzeba zlikwidować, rozsądnie naprawić. Cieszę się, że nowy klub w Sejmie w  $\frac{3}{4}$  rozsądną propozycję złożył i daruję im ten brak rozsądku i wiedzy co do  $\frac{1}{4}$ , rozumiem to. Pan minister Kwiatkowski czy ja długo debatowaliśmy w poprzedniej kadencji o zmianach w prokuraturze i jej istocie ustrojowej. Was nie było i dlatego pozwoliłem sobie na te słowa krytyki. Ale oczywiście jesteśmy za tym, żeby ten projekt skierować do dalszych prac w komisji.

Panie Marszałku, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, ale mam zgłoszenia do zadania pytań. Zgłoszeń jest 5.

Czy ktoś z państwa chciałby dopisać się do listy? Nie widzę.

Zamykam listę i zakreślam limit na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Marek Ast:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać o tryb konsultacji, bo w uzasad-

nieniu i w załączonych materiałach nie ma informacji o tym, w jaki sposób projekt był konsultowany, jakie stanowisko jest w tej sprawie prokuratury, jakie jest stanowisko rządowe, czyli generalnie w jaki sposób wyglądały konsultacje społeczne i konsultacje z zainteresowanymi podmiotami. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Krystyna Ozga, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Krystyna Ozga:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W nawiązaniu do proponowanego procedowanego projektu ustawy mam następujące pytania. Co w istocie rzeczy oznaczałaby instytucja „sędziego do spraw postępowania przygotowawczego” i jakie by ona miała przełożenie na tok takiego postępowania? Pytanie następne: Czy koncepcja, według której śledztwo w stadium *in rem* mogłoby trwać najdłużej 4 lata, nie wydaje się pomijać realiów codziennej pracy organów ścigania, i to nie tylko zresztą w Polsce?

Przytaczając argument z mojego pytania poprzedniego, proszę o odpowiedź na pytanie: Czy w ostatecznym rozrachunku propozycja ta nie szkodziłaby chronionym interesom ponadindywidualnym, interesom pokrzywdzonego, a niekiedy nawet interesom samego sprawcy? Projekt milczy na temat sądu odwoławczego, który rozpoznawałby zażalenie przysługujące na podstawie art. 22 § 2 Kodeksu postępowania karnego na postanowienie o zawieszeniu śledztwa wydane przez sąd apelacyjny. Czyżby projektodawcy widzieli w tej roli Sąd Najwyższy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Popieram inicjatywę Ruchu Palikota. Uważam wręcz, że ta zmiana jest zbyt płytka. Ale zgadzam się także z tym, co powiedział pan poseł Kalisz. I aby potwierdzić słowa, które tutaj wypowiadał z pełną odpowiedzialnością, chciałbym zadać pytanie. Panie ministrze czy państwo przedstawiciele ministra sprawiedliwości, jak odniesiecie się do takiej wypowiedzi prokuratora Pro-

### **Posel Romuald Ajchler**

kuratury Apelacyjnej w Łodzi w mediach: Oskarżony nie udowodnił, że nie wziął łapówki, w związku z tym będzie oskarżenie w jego sprawie. I takie przykłady, panie ministrze, mogę mnożyć. Mogę panu dostarczyć dokumenty, które o tym świadczą. Ba, i nie tylko ja mogę je dostarczyć. Tego typu dokumenty są w sejmowej Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Proszę tam zajrzeć. To się włos jeży na głowie. I pytam w związku z tym: Jaka jest odpowiedzialność prokuratorów za nietrafne oskarżenie? Otóż żadna. Sąd dyscyplinarny, czy sprawy, które między sobą, wewnątrz, koleżanki czy koledzy prokuratorzy rozgrywają, to jest żadna kara. A reszta spada na Skarb Państwa, jeśli jest nietrafne oskarżenie. Tak nie może być. To powinno się zmienić. Ale ważne jest, panie ministrze, żebyście zainteresowali się, co robi prokurator Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnoszę wrażenie, że w Polsce coraz częściej, coraz powszechniej prokuratorzy i sędziowie stanowią prawo, a nie stoją na straży przestrzegania prawa. To już dzisiaj jest nagminne. I myślę, że pora, żeby Wysoka Izba nad tym się pochyliła. Dobrą regulacją, idącą w dobrym kierunku jest regulacja proponowana przez Klub Poselski Ruch Palikota.

Chciałbym przy okazji zapytać o śledztwa ciągnące się w nieskończoność. Chciałbym zapytać o statystykę, o to, czy resort ma wiedzę, jak to w rzeczywistości wygląda i czy rzeczywiście regulacje, które przedstawił Ruch Palikota, idą w dobrym kierunku. Chciałbym wreszcie zapytać o areszty wydobywcze. Oczywiście aresztować obywatela nie może prokurator, musi być na to wyrażona zgoda sądu. Tak więc chciałbym zapytać o kwestie dotyczące decyzji sądowych. W jak dużym odsetku spraw z wniosku prokuratora sądy orzekają areszty, areszty, które trwają w niektórych przypadkach latami i na koniec okazuje się, że nie ma aktu oskarżenia, a przez te lata czy miesiące obywatel był niesłusznie aresztowany? Jak to na dzień dzisiejszy statystycznie wygląda? I czy jakiegokolwiek działania w ramach dzisiaj obowiązującego przecież prawa podjął w tej sprawie resort sprawiedliwości i prokurator generalny? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

### **Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście projekt wnioskodawców jest zbyt małym krokiem, ale lepiej ten krok wykonać już teraz, niż czekać. Mam takie oto pytanie, ponieważ chcemy, aby było prawie i sprawiedliwie w Polsce, i do tego jeszcze solidarnie, ale...

*(Posel Ryszard Zbrzyzny: I obywatelsko.)*

...prokuratura jako organ jest takim tworem bardzo zamkniętym, pozbawionym jakiegokolwiek kontroli, więc bardzo niechętnym do jakichkolwiek zmian. W związku z tym mam pytanie: Czy nie warto by było tego projektu wzbogacić o zapis, że każdy prokurator, zanim zacznie pełnić swoje obowiązki, powinien 3 miesiące w areszcie posiedzieć? Wtedy by zastanowił się przed każdym podpisaniem wniosku o tymczasowe aresztowanie. Mamy przykłady, że są osoby chore na chorobę nowotworową i praktycznie nie ma żadnych dowodów, żeby sporządzać akt oskarżenia, a prokuratorzy wnoszą o tymczasowe ich aresztowanie bądź o dozór policyjny. Chodzi o osoby ciężko chore, z nowotworem. Znam osobiście takie przypadki. Tak więc, żeby ograniczyć nadużywanie tego środka zapobiegawczego, czy nie warto by było, żeby każdy prokurator w ramach praktyki 3 miesiące posiedział w areszcie? Wtedy miałby pogląd jak to może zrujnować życie i ostrożniej decydowałby się stosować ten środek zapobiegawczy. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

To już było ostatnie...

*(Posel Romuald Ajchler: Przejęczyłem się, chciałbym sprostować.)*

Pytanie?

*(Posel Romuald Ajchler: Nie, nie, przejęczyłem się. Oskarżałem niesłusznie prokuraturę w Łodzi, a dotyczyło to Lublina.)*

W takim razie proszę bardzo.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swojej wypowiedzi niesłusznie oskarżyłem Prokuraturę Apelacyjną w Łodzi. Cała moja wypowiedź dotyczyła prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie. Przepraszam za to prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Przeprosiny przyjęte.

W imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Sprawiedliwości  
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Opinia, którą państwu przedstawię, nie jest stanowiskiem rządu. Jest ono w trakcie opracowywania, a więc zaprezentowane stanowisko będzie stanowiskiem ministra sprawiedliwości. Wniosek o opracowanie projektu stanowiska rządu wpłynął do nas 15 maja, wobec tego nie byliśmy w tym czasie zdolni przygotować stanowiska Rady Ministrów.

Proszę państwa, dwie podstawowe dane, które powinny troszkę uporządkować dyskusję, są następujące. Rocznie w prokuraturach rejestrowanych jest około 1 200 000 spraw – każdego roku. Na koniec roku 2010 – nie za bardzo mogę w tym momencie ujawnić dane ze sprawozdania prokuratora generalnego z 2011 r. – zarejestrowano w skali kraju 459 postępowań, które trwały dłużej niż 2 lata, ale do 5 lat, i 130 spraw trwających dłużej niż 5 lat, tak więc ta skala zjawiska, które państwo identyfikowali w swoich wypowiedziach jako dramatyczne i skandaliczne, nie jest tak duża, jak mogłoby się wydawać na podstawie wydarzeń medialnych. Oczywiście ono istnieje i jest przedmiotem określonej troski, także troski nadzoru, dlatego że trzeba pamiętać o tym, iż każde postępowanie przygotowawcze, które trwa dłużej niż 2 lata, zostaje, zgodnie z Kodeksem postępowania karnego, z automatu objęte zwierzchnim nadzorem służbowym prokuratora, które ma na celu bieżące odwzorowanie postępów w tego rodzaju sprawach. Druga dana obejmuje informację o tym, że w Polsce rocznie sądy wydają wyroki w 480 000 spraw karnych, z czego około 2% stanowią wyroki uniewinniające. Dlatego sytuacja sformułowania aktu oskarżenia i przeprowadzenia go przez proces sądowy prowadzi w warunkach polskich do współczynnika 98% skuteczności działania prokuratury.

Trudno zatem zgodzić się z konstatacją, że prokurator długo prowadzi postępowanie przygotowawcze, stawia zarzuty, następnie utrzymuje specjalnie stan po przedstawieniu zarzutów, a przed złożeniem aktu oskarżenia, lub też przed wniesieniem owego aktu oskarżenia sprawę umarza, a wydłuża czas trwania postępowania in personam. Te oba zjawiska, które państwo wskazali, aczkolwiek oczywiście indywidualne sprawy są dramatem i są także medialnie bardzo wstrząsające i bulwersujące, mimo wszystko są zjawiskami, które nie mają tak dużego znaczenia. Dość powiedzieć, że w ciągu ostatnich 3, 4 lat obser-

wujemy zasadniczo tendencję spadkową w zakresie liczby spraw, które trwają dłużej niż 2 lata w tej grupie spraw trwających od 2 lat do 5 lat i 5 lat.

Kolejna uwaga, bardzo ważna, jest taka, że to nie prokurator decyduje o tymczasowym aresztowaniu. Państwo, zwłaszcza państwo przedstawiciele wnioskodawców, twierdzili, że prokurator decyduje o zastosowaniu tymczasowego aresztowania, że prokurator przedłuża owo postępowanie i że to jest źródło ewentualnie jego odpowiedzialności lub też odpowiedzialności Skarbu Państwa za błędną decyzję prokuratora. Prokurator, według reguł Kodeksu postępowania karnego, nie jest władny zastosować tymczasowe aresztowanie. Jest władny jedynie zaakceptować to krótkie aresztowanie, i też za zgodą i kontrolą sądu. Decyzje te podejmuje sąd.

Muszę państwu powiedzieć, że projekt, który został przedstawiony, w jakiejś mierze mnie ucieszył, dlatego że wszystkie zagadnienia, które zostały przedstawione, są przedmiotem bardzo zaawansowanych prac w Ministerstwie Sprawiedliwości. Miałem już okazję relacjonować państwa bieżące rozwiązania w Kodeksie postępowania karnego, które dotyczą tymczasowego aresztowania i które zasadniczo zmieniają czas, w jakim może trwać tymczasowe aresztowanie. To jest rozwiązanie, które znacząco ma dostosować przepisy polskie do wymogów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Dodam, że ze sprawozdań prokuratora generalnego wynika, iż liczba tymczasowych aresztowań, które trwają długo, czy też takich, które można by było podejrzewać, że są wydobycze, radykalnie maleje z roku na rok.

Następna sprawa. Jutro komitet stały Rady Ministrów będzie rozpatrywał projekt założeń ustawy nowelizującej ustawę o prokuraturze. Nowelizacja, która jest przygotowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zakłada przede wszystkim podkreślenie zasady niezależności prokuratora i wprowadzenie określonych narzędzi, które pozwolą dyscyplinować jego pracę, np. określać przez przełożonego termin wykonania czynności procesowej, bo efektem zmiany, która weszła w życie w 2010 r., w której niezależność prokuratora doprowadziła do tego, że nadzór nie może wydać polecenia co do treści decyzji procesowej, np. postawienia zarzutów, jest to, że prokuratorzy przełożeni stracili możliwość na przykład pilnowania terminów wykonania pewnych czynności. Wprowadzamy tam tego rodzaju rozwiązania, które, zakładam, będą budować pewien czytelny sposób zarządzania prokuraturą, a jednocześnie wzmocnią ów gwarancyjny element – gwarancyjny także dla obywateli – niezależności prokuratora – a nie prokuratury, prokuratora – od poleceń, które mają charakter pozamerytoryczny.

Ani konstytucja, ani ustawa z 2009 r., która weszła w życie w 2010 r., nie mówi nic na temat niezależności prokuratury. Nie ma takiej konstrukcji, która mówiłaby o niezależności prokuratury jako instytucji, w tym także niezależności od pozostałych organów władzy, w tym m.in. od Rady Ministrów, od Sejmu jako organu, który ma podstawową w pań-

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski**

stwie demokratycznym funkcję kontrolną, i od sądu – czy od sądownictwa – który sprawuje kontrolę konkretną w sprawach, które prowadzi prokuratura. Dlatego też zarzuty upolitycznienia prokuratury lub też twierdzenia, że sposób powoływania zastępców narusza ową niezależność prokuratury, są o tyle nietrafione, że ta konstrukcja niezależności prokuratury nie jest specjalnie wprowadzona przez przepis.

I ostatnia uwaga, dotycząca tego, co państwo podkreślali bardzo wyraźnie, mówiąc o tym, że postawienie zarzutu ma charakter publicznej infamii, że stygmatyzuje tę osobę. Państwo powiedzieli, iż wtedy pojawia się określenie, że ta osoba już jest w fazie podejrzenia czy też jest rozważane postawienie oskarżenia i że to w zakresie odbioru publicznego czy medialnego ma charakter stygmatyzujący. Otóż, proszę państwa, z perspektywy procesowej postawienie zarzutu powinno być czynnością szybszą niż późniejszą, dlatego że przejście z fazy *in rem*, czyli w sprawie, do fazy *in personam*, czyli przeciwko osobie, przez postawienie zarzutów jest elementem, który dla osoby podejrzanej niesie elementy gwarancyjne. Wobec tego można odmówić prawa składania wyjaśnień, można kłamać. Chodzi mianowicie o to, że taka osoba uzyskuje określone uprawnienia, które mają wzmacniać jej domniemanie niewinności, utrudniać naruszenie owego domniemania niewinności przez zobowiązanie tej osoby do współpracy w zakresie pozyskiwania dowodów na jej niekorzyść. W związku z tym to jest taka idea, która miałaby doprowadzić do wydłużenia. Jaki będzie efekt, proszę państwa, założenia, że po postawieniu zarzutów trzeba będzie w ciągu 3 czy 4 miesięcy zakończyć postępowanie? Będzie się przedłużać fazę *in rem*, stawiać zarzut dość późno, a następnie rozkładać ręce w sytuacji, w której sąd zwróci akt oskarżenia do uzupełnienia, bo nie będzie można wnieść owego aktu oskarżenia, ponieważ miną już 4 miesiące, w czasie których prokurator mógł to zrobić.

*(Głos z sali: Niech się wezmą do roboty, zanim udowodnią.)*

Pan poseł pytał o ową nieszczęsną wypowiedź prokuratora apelacyjnego. Ja jej nie znam, ale jeśli tak powiedział, to znaczy, że popełnił zasadniczy błąd w swojej pracy.

*(Poseł Romuald Ajchler: Oskarżył zanim jeszcze postawił zarzuty.)*

Nie powinien był tego zrobić.

Ostatnia uwaga dotyczy innej sprawy, a mianowicie postępowania dyscyplinarnego prokuratorów. To jest znacznie poważniejsza sprawa. Z jednej strony proszę pamiętać o tym, że mamy kłopot z nadmierną kognicją sędziów, czyli tym – narzekamy na to – że sędziowie są zbyt obłożeni, a to powoduje przewlekłość sądową. W związku z tym tendencja polegająca na tym, żeby do sądów przekazywać kolejne sprawy, jest tendencją niepokojącą. Z drugiej strony oczywi-

ście podzielam pogląd, że obecna regulacja postępowań dyscyplinarnych we wszystkich korporacjach prawniczych i jej praktyka funkcjonowania jest nieprawidłowa. Wymaga to rozwiązań systemowych, w tym w szczególności ze względu na zasady równości i art. 32 konstytucji w związku z pozostałymi zasadami gwarancyjnymi przy odpowiedzialności indywidualnej o charakterze represyjnym wymaga wprowadzenia rozwiązań porównawczych i systemowych w każdej korporacji, w szczególności w tych korporacjach, które są powiązane z wykonywaniem funkcji publicznych. Sądzę, że bardziej prawidłowe byłoby raczej wprowadzenie profesjonalnego sądownictwa dyscyplinarnego w korporacjach, ale właśnie nie takiego, które jest – jak powiedział pan poseł – pewnym sądem kolegów, tylko takiego, które jest pewnego rodzaju sądem wewnętrznym, prawdziwym sądem wewnętrznym. W wielu krajach tak to działa i rzeczywiście może mieć skuteczny charakter.

Myślę, że nie będę odnosił się do pomysłu likwidacji prokuratury. Będzie na to czas przy okazji omawiania rządowego projektu ustawy w tym zakresie. Dziękuję.

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Andrzej Rozenek.

## **Poseł Andrzej Rozenek:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chcę się odnieść do początkowych głosów i bardzo podziękować panu posłowi Kwiatkowskiemu. Pan był ministrem i ten sam poziom działania w czasie, kiedy był pan ministrem, został zaprezentowany w pana wypowiedzi. Serce rośnie, jak się słyszy takie wypowiedzi.

*(Głos z sali: Czemu pana odwołali?)*

Nie wnioskujemy w to.

Najważniejsze w tej wypowiedzi było to, że chodzi właśnie o to, żeby działania prokuratury były lepsze. Nam też to przyświeca i mam nadzieję, że nawet jeżeli są jakieś wątpliwości co do szczegółowych rozwiązań w proponowanym przez nas projekcie, to da się je usunąć w czasie prac w komisji. Rzeczywiście może to konkurować z projektami komisji kodyfikacyjnej, ale wybierzmy po prostu lepsze. Jeżeli tamte są lepsze, a załatwiają te same problemy, które nurtują społeczeństwo i które szkodzą wymiarowi sprawiedliwości, to oczywiście będziemy głosować również za tamtymi z komisji kodyfikacyjnej.

Pan poseł Józef Zych jak zwykle bardzo trafnie mówił o aresztach wydobywczych. Chcieliście państwo ograniczyć areszty wydobywcze do dwóch lat. Niestety od tamtej pory rzeczywiście niewiele się

**Posel Andrzej Rozenek**

zmieniło. Statystyki, o których tu słyszymy... Być może rzeczywiście jest trochę lepiej, ale te areszty nadal są zbyt długie. Zapisany instruktażowo trzy-miesięczny termin to też jest bardzo dużo.

Posel Ryszard Kalisz... Rzeczywiście nie można odnosić się do pomysłu likwidacji prokuratury, bo jest to zupełnie inna kwestia. Natomiast nie zgodzę się z panem posłem Ryszardem Kaliszem, który mówi, że sytuacja z prokuratorem Parulskim nie świadczy o złym funkcjonowaniu systemu. Otóż właśnie o tym świadczy, bo mieliśmy kryzys w prokuraturze, kryzys, który został rozwiązany tylko dzięki dobrej woli polityków. Ale możemy sobie wyobrazić sytuację, kiedy nie ma tej dobrej woli – wtedy mamy impas i sytuację nie do rozwiązania. Należy się więc nad tym naprawdę zastanowić, bo może trzeba zaproponować jakieś inne rozwiązania. To, co mamy w tej chwili, nie odpowiada rzeczywistości, nie odpowiada zapotrzebowaniom, również politycznym.

Co do profesora Jana Widackiego to nie jest on już posłem SLD, co z pewnością nie jest powodem do dumy dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ale cieszymy się, że współpracuje z Ruchem Palikota, bo dzięki temu mamy właśnie takie projekty, mądre projekty zmieniające prawo.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Nie jest obecnie posłem.)

Pan poseł Marek Ast pytał, czy projekt był konsultowany społecznie. Dyskusja na ten temat trwa już od co najmniej dwóch czy trzech lat, co potwierdził tu poseł Kalisz. Jeżeli wgłębić się w doniesienia medialne, to ta dyskusja trwa już znacznie dłużej, bo od lat nastu, więc można mówić o pewnej konsultacji społecznej, choć w sposób formalny nie przeprowadziliśmy żadnej konsultacji. Na pewno będzie na to czas podczas prac komisji – na to liczę. Zachęcam również państwa z Prawa i Sprawiedliwości do wypowiedziania się na ten temat.

Pani Krystyna Ozga, posłanka z PSL: Czy projekt nie szkodziłby poszkodowanym? Moim zdaniem wręcz przeciwnie. Chodzi właśnie o to, żeby interesy ludzi poszkodowanych, a często oskarżony staje się w pewnym momencie poszkodowanym, kiedy okazuje się, że jest człowiekiem niewinnym albo winnym czegoś zupełnie innego, niż mu się zarzucało... Na pewno by nie szkodził. Zastrzeżenia, które zgłasza Krajowa Rada Prokuratury, wydają mi się takimi zastrzeżeniami korporacyjnymi i na wyrost.

Pan poseł Romuald Ajchler pytał, jak skomentować cytaty prokuratora z prokuratury apelacyjnej, który mówił, że oskarżony nie udowodnił, że nie wziął łapówki. Panie pośle, tego się po prostu nie da skomentować. Niesłusznie przepraszał pan za pomylenie miejscowości, bo, szczerze mówiąc, w każdej prokuraturze apelacyjnej znajdzie się taki poseł.

(Głosy z sali: Prokurator.)

Przepraszam, oczywiście prokurator.

Możemy wymienić dowolne miasto i znajdziemy tam takiego prokuratora, który wygaduje podobne głupoty.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny mówił o śledztwach ciągnących się w nieskończoność. Rzeczywiście jest to fakt. Nie do końca rozumiem, skąd biorą się te statystyki. Przynajmniej z takiego osądu medialnego widać, że jest to naprawdę poważny problem społeczny. Ale nawet jeżeli jest tak niewiele śledztw powyżej dwóch lat, to do dwóch lat to też jest bardzo długo, bo to są dwa lata wyjęte komuś z życiorysu, być może osobie całkowicie niewinnej.

Pan poseł zwrócił uwagę na to, że w sądzie zapadają decyzje w sprawie aresztu. Tak, to prawda, tylko że ten nadzór sądu nad aresztem tymczasowym, nad wnioskiem prokuratorskim to jest fikcja, dlatego że najczęściej wygląda to w ten sposób, że na salę rozpraw, gdzie sędzia aresztowy ma dosłownie 15 minut, wtaczany jest cały wózek z aktami spraw, kilkadziesiąt tomów akt spraw, widać, że sędzia się z tym nie zapoznaje, czyta jedynie wniosek.

Dochodzi do takich patologii, że sędzia w Krakowie zastosował areszt tymczasowy wobec osoby w oparciu o SMS wysłany z telefonu tej osoby. Oskarżony został pomówiony przez prokuratora o to, że umawiał się za pomocą tego SMS ze swoimi kumplami, żeby zeznawali w jakiś tam sposób. Tylko problem polegał na tym, że z billingów było widać, że ten SMS został wysłany z tego telefonu sześć dni po tym, jak człowiek został zatrzymany i wsadzony do aresztu tymczasowego, więc nie mógł wysłać żadnego SMS, a do tego telefonu miał dostęp wyłącznie prokurator, czyli prokurator sam stworzył dowód, w oparciu o który wnioskował potem o areszt tymczasowy. Do takich patologii dochodzi. Sędzia tego nie zauważył. Nie można mieć też pretensji do sędziego. Jeżeli sędzia ma takich spraw aresztowych kilkadziesiąt czy kilkanaście dziennie i musi podjąć jakąś decyzję, to siłą rzeczy część z tych decyzji musi być nietrafiona, niesłuszna, bo nie ma czasu na to, żeby się z tym zapoznać. Moim zdaniem dużo lepsze było to rozwiązanie, które funkcjonowało w PRL, bo w PRL pewne rzeczy też były dobre. To prokurator decydował o areszcie tymczasowym. Nie było rozmytej odpowiedzialności. Wtedy prokurator ponosił pełną odpowiedzialność za to, co robił, również za wsadzenie człowieka do aresztu. A w tej chwili tak naprawdę nie wiadomo, kto odpowiada. Prokurator wnioskuje, sędzia to klepie. Nie ma takiej jednoznacznej odpowiedzialności.

Pan poseł Armand Ryfiński – dziękuję bardzo za pytanie – proponował w zasadzie, żeby wprowadzić zapis, by prokuratorzy musieli w trakcie przygotowywania się do pełnienia swojej funkcji odbyć praktykę – jak rozumiem, incognito – w roli aresztanta. To jest znakomity pomysł. Może niekoniecznie trzy miesiące, może wystarczy nawet tydzień, ale, po pierwsze, żeby ten człowiek był tam faktycznie incognito, żeby nikt nie wiedział, że on szykuje się do objęcia funkcji prokuratora, a po drugie, żeby to był rzeczywiście



## Posel Andrzej Rozenek

prawdziwy zakład karny, a nie jakiś o bardzo niewielkim rygorze. Wtedy być może prokurator zastanowi się nad tym, co robi innym ludziom, bo to są decyzje, które podejmuje się dosyć łatwo, jeżeli chodzi o kogoś innego. Mamy ostatnio przykład głośnej sprawy medialnej, w której aresztant, człowiek sparaliżowany od szyi w dół, oskarżany jest o to, że jest szefem grupy przestępczej. Na sali sądowej dochodzi do okazania i główny świadek, notabene koronny, mówi, że on nie poznaje tego człowieka, w życiu go na oczy nie widział. Okazuje się, że ten biedny człowiek na wózku inwalidzkim niepotrzebnie przez rok siedział w areszcie tymczasowym, bo to w ogóle nie jest on. Takie mamy sytuacje. A więc być może gdyby prokurator, który go skazał czy też wnioskował o ten areszt, wiedział, co to znaczy być w areszcie, to może zastanowiłby się troszeczkę.

Teraz parę słów odnośnie do tego, co usłyszeliśmy od pana ministra Królikowskiego. Po pierwsze, dziwne, że mamy stanowisko ministra, a nie rządu, rozumiem, że rząd przestał nadążać nad tempem prac Sejmu polskiego. To świadczy znakomicie o tym, co my tu robimy, natomiast nie najlepiej o rządzie, ale zostawmy to może bez głębszego komentarza. Mówi pan, panie ministrze, że tylko 2% to wyroki uniewinniające. Hmm... No tak, tylko 2% to wyroki uniewinniające... Ale z czego to się bierze? Z tego właśnie, że sąd w pewnym momencie staje przed takim oto wyborem. Okazuje się, że mamy człowieka, który jest całkowicie lub prawie niewinny, przesiedział trzy lata w areszcie tymczasowym, ale jeżeli go uniewinnimy, to Skarb Państwa będzie musiał za to zapłacić. A więc przyczepia mu się, mówiąc kolokwialnie, jakiś niewielki zarzut. Ten człowiek już po prostu nie ma siły, żeby walczyć dalej o swoją godność, i na tym sprawa się kończy. Żeby nie być gołosłownym, przypomnę sprawę pana komendanta Mieczysława Kluka, któremu zarzucono Bóg wie, jaką współpracę z mafią paliwową, po czym na koniec procesu okazało się, że jedyny zarzut, jaki można mu postawić, to ten, że wyciągnął broń osobistą w momencie, kiedy funkcjonariusze ABW przeskakowali przez płot, a on myślał, iż to są bandyci. Oczywiście, zrobił źle, bo komendant powinien wiedzieć o tym, że nie wolno działać w ten sposób, wyciągać broni itd. Jednak z całego wielkiego zarzutu, zagrożenia wieloma latami więzienia, zostało tylko to. I on w tej statystyce będzie ujęty jako ten sukces prokuratorski. A jakby pan, panie ministrze, posłuchał, co sędzia w Szczecinie mówił na temat pracy prokuratora, który oskarżał w tej sprawie, to by pan chyba zmienił zdanie. To nie jest żaden sukces.

Jeszcze tylko jedno uściślenie, bo nie zrozumiałem pana wypowiedzi, jeżeli chodzi o stan, w którym jest się podejrzanym. Chcemy, żeby ten okres był jak najkrótszy, żeby ograniczyć go wyłącznie do trzech miesięcy, dlatego że to jest właśnie najgorszy moment. Zgadzam się tu z pana oceną, tylko jakby nie

rozumiem krytyki pod naszym adresem. My nie chcemy wydłużać tego okresu, wręcz przeciwnie – chcemy ograniczyć go do trzech miesięcy i koniec. W tej chwili można być podejrzanym w nieskończoność. Nie ma żadnego okresu, w którym ten stan należy przerwać. A więc tu chyba jest jakieś nieporozumienie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze raz o głos poprosił podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

## Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Postawienie zarzutów wiąże się z elementami gwarancyjnymi dla osoby, która jest podejrzana. Jeżeli państwo chcieliby, żeby czas trwania fazy in personam trwał maksymalnie trzy miesiące, to...

*(Głos z sali: Przed postawieniem zarzutów.)*

Nie, po postawieniu zarzutów.

...będzie to oznaczać, że prokuratura w praktyce będzie odkładać moment, kiedy postawi zarzuty, a w związku z tym przez dłuższy czas będzie prowadzić do sytuacji niezgodnej z wymogami Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i niezgodnej z zasadą rzetelnego procesu, czyli przejścia najszybciej, jak tylko można, w fazę in personam, czyli postawienia zarzutów, po to by chronić osobę, wobec której rysują się podejrzenia.

*(Posel Andrzej Rozenek: To jest w projekcie.)*

Tego właśnie nie ma, bo państwo powiedzieli: faza po zarzucie maksymalnie trzy miesiące. To jest dokładnie odwrotnie, niż ja mówię.

Drugi element jest taki – prokurator nie może podejmować decyzji o tymczasowym aresztowaniu, dlatego że to po raz kolejny naruszy europejską konwencję praw człowieka i konstytucję, ponieważ jest to ograniczenie wolności, a ograniczenie wolności jest możliwe tylko i wyłącznie na podstawie decyzji sądu, a nie decyzji organu ścigania.

Po trzecie, korzystając z okazji, że po raz drugi znalazłem się w tym miejscu, chciałbym powiedzieć, że minister sprawiedliwości wnioskuje o to, żeby nie kierować projektu do dalszego procedowania. Nasze stanowisko jest negatywne w tym zakresie.

## Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk**

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą** (druk nr 382).

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Izabelę Katarzynę Mrzygłocką w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zabrać głos w imieniu grupy posłów Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska oraz przedstawić poselski projekt ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą. Projekt zawarty jest w druku sejmowym nr 382.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że niniejsza poselska inicjatywa jest spełnieniem przedwyborczej obietnicy prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska oraz posłów Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pod koniec VI kadencji Sejmu RP zobowiązaliśmy się podjąć działania mające na celu uregulowanie sprawy abolicji nieopłaconych składek na ubezpieczenie społeczne za okres od stycznia 1999 r. do lutego 2009 r.

Projektowana ustawa jest reakcją na sytuację wielu osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, które posiadają zobowiązania wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu nieopłaconych składek na własne ubezpieczenie społeczne w okresie od dnia 1 stycznia 1999 r. do dnia 28 lutego 2009 r. Mowa tu m.in. o osobach fizycznych wykonujących pracę nakładczą, które skorzystały z przysługującego im wówczas prawa wyboru tytułu ubezpieczenia niezależnie od kwoty dochodu osiąganego z pracy nakładczej. Przedsiębiorcy ze względu na tzw. zbieg tytułów do ubezpieczeń jako tytuł do ubezpieczenia często wybierali pracę nakładczą.

Od 1 marca 2009 r. przepisy w zakresie zbiegu tytułów do ubezpieczeń zostały znowelizowane. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w wyniku zmiany interpretacji przepisów umożliwiających przedsiębiorcom określanie tytułu ubezpieczenia rozpoczął naliczanie składek na ubezpieczenia społeczne w wysokości należnej od działalności gospodarczej.

Należy podkreślić, że zgodnie z ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych Zakład Ubezpieczeń Społecznych miał prawo do egzekwowania należności z tytułu nieopłaconych składek przez okres 10 lat,

a od stycznia 2012 r. może je egzekwować przez okres 5 lat. Wśród przedsiębiorców mających duże zaległości w opłacaniu składek znajdują się także osoby, które zawiesiły pozarolniczą działalność gospodarczą przed 2008 r. Takiej możliwości wówczas przedsiębiorcy ustawowo nie posiadali.

Istotne jest, że możliwość zgłaszania zawieszenia działalności gospodarczej umożliwiły dopiero późniejsze przepisy o swobodzie działalności gospodarczej z dnia 10 lipca 2008 r. Ustalanie faktycznego okresu prowadzenia działalności gospodarczej przed 2008 r. bazowało często na weryfikacji dokumentów związanych z tą działalnością, a składanych w innych urzędach. Procedura tego typu kontroli budziła wiele sporów, sprawy w sądach przeciągały się ze względu na utrudniony dostęp do dokumentów, a długość trwania postępowań miała bezpośredni wpływ na wysokość odsetek. Z tego tytułu narosły również zadłużenia tych przedsiębiorców wobec zakładu.

Ustawa opiera się na mechanizmie umorzeniowym. Osoby podlegające w okresie od stycznia 1999 r. do dnia 28 lutego 2009 r. obowiązkowemu własnemu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu oraz wypadkowemu z tytułu pozarolniczej działalności gospodarczej będą musiały wystąpić z wnioskiem o umorzenie nieopłaconych składek na te ubezpieczenia oraz wszelkich należnych od nich odsetek za zwłokę, kosztów upomnienia oraz innych opłat, także kosztów egzekucyjnych. Ustawa przewiduje, że muszą to uczynić w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy. Za wydanie decyzji o umorzeniu należności bądź odmowie umorzenia odpowiedzialny jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Poselski projekt określa również warunki, które musi spełniać osoba, aby podlegać abolicji. Konieczne jest opłacenie wszystkich niepodlegających umorzeniu składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne, na Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych i Fundusz Emerytur Pomostowych. Należy je uregulować w terminie 12 miesięcy od dnia uprawomocnienia się decyzji zakładu. Pragnę zaznaczyć, że art. 1 ust. 10 projektowanej ustawy daje możliwość rozłożenia na raty niepodlegającej umorzeniu należności. Termin jej płatności może również zostać odroczony. W przypadku złożenia wniosku o umorzenie zawieszone zostaną postępowania egzekucyjne za okres od dnia złożenia wniosku do dnia uprawomocnienia się decyzji w sprawie umorzenia. Przyczyni się to do odciążenia finansowego przedsiębiorcy i ustabilizowania jego sytuacji na rynku. Zgodnie z brzmieniem art. 1 ust. 14 przedstawionego projektu od decyzji zakładu w sprawie umorzenia przysługuje odwołanie do właściwego sądu. Jego termin i zasady określają przepisy Kodeksu postępowania cywilnego oraz zapisy ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

Projektowana ustawa wychodzi naprzeciw oczekiwaniom osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, które m.in. ze względu na niespój-

**Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka**

ne, często zmieniające się przepisy znalazły się w trudnej sytuacji finansowej. Proponowane zmiany, poprzez umorzenie najstarszych, a zarazem najtrudniejszych do spłaty zaległości, pozwolą na odzyskanie płynności finansowej i utrzymanie się przedsiębiorców na rynku. Celem ustawy jest przede wszystkim zlikwidowanie barier dla sektora małych i średnich przedsiębiorców, przy czym należy podkreślić, że przedsiębiorcom, którzy na mocy ustawy zostaną objęci abolicją, przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalnych i rentowych nie zostanie uwzględniony ten okres, za który zostały umorzone należności.

Nie wszystkie osoby zostaną jednak objęte omawianym projektem ustawy. Zgodnie z art. 2 projektu zapisy art. 1 nie odnoszą się do osób, które w ramach prowadzonej działalności gospodarczej zgłaszały do ubezpieczeń inne osoby z tytułu wykonywania pracy nakładczej, a które następnie, ze względu na nieważność tych umów, były wyłączane z ubezpieczeń prawomocną decyzją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Sytuacja jest podobna, jeśli chodzi o współników jednoosobowych spółek handlowych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą w okresie od stycznia 1999 r. do lutego 2009 r. Nie będą oni podlegać zapisom ustawy. § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1975 r. w sprawie uprawnień pracowniczych osób wykonujących pracę nakładczą stanowi, że ilość pracy powinna być tak ustalona, aby wykonawca osiągnął wynagrodzenie wynoszące co najmniej połowę najniższego wynagrodzenia za pracę, a jeżeli praca nakładczą stanowi dla wykonawcy wyłączne lub główne źródło utrzymania, ilość pracy powinna być tak ustalona, aby jej wykonanie zapewniało uzyskanie wynagrodzenia nie mniejszego od najniższego wynagrodzenia. W badanych i zakwestionowanych przez ZUS przypadkach wynagrodzenie wykonawców, od których były naliczane i przekazywane do ZUS składki, wynosiło od kilku i kilkunastu złotych do kilkudziesięciu złotych. Zgodnie z cytowanym rozporządzeniem zawieranie tego typu umów oznacza instrumentalne wykorzystanie istniejącego w systemie ubezpieczeń społecznych prawa wyboru tytułu ubezpieczenia. Należy podkreślić, że tego typu praktyki przedsiębiorców godzą w interes ogółu ubezpieczonych. Proceder taki miał ogólnopolski zasięg. Ślady podobnych działań możemy wciąż odnaleźć w Internecie, który stał się idealnym miejscem na reklamę. Posłużę się przykładem, by przedstawić system funkcjonowania tego rodzaju, w cudzysłowie: spółdzielni, które pozwalały na unikanie obowiązku opłacania składek z tytułu prowadzenia działalności.

Osoba prowadząca działalność, założmy, że z miasta X, która zgłosiła do ubezpieczeń 680 nakładców, również była zgłoszona jako nakładca przez inną osobę prowadzącą działalność gospodarczą z siedzibą w miejscowości Y. Notabene ta z kolei zgłosiła 1416 nakładców. Uwzględniając celowe postępowanie tych

osób, zmierzające do ominięcia prawa, zapisy ustawy abolicyjnej nie mogą mieć zastosowania wobec nich.

Skutki finansowe ustawy zostały oszacowane i tak, przyjmując, że umorzeniu podlegałyby nieopłacone należności za okres pomiędzy 1999 r. a 2008 r. przez osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą, szacuje się, że łączny koszt objęcia abolicją wyniósłby 868 mln zł. Ale należy zaznaczyć, że ściągalność należności kształtuje się obecnie na poziomie 7,2%, co daje nam możliwość odzyskania w każdym roku należności w wysokości od 62 do 65 mln zł. Równocześnie należy zaznaczyć, iż w związku z wejściem od dnia 1 stycznia 2012 r. ustawy o redukcji niektórych obowiązków obywateli i przedsiębiorców, która skróciła okres przedawnienia z 10 do 5 lat, według podanych wyliczeń przedawnieniu uległoby ok. 15% należności. Przedstawiona regulacja będzie stanowiła pomoc publiczną.

Wysoka Izbo! Wnoszę o skierowanie projektu ustawy do dalszych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pani posłanka Agnieszka Hanajczyk, Platforma Obywatelska.

**Posel Agnieszka Hanajczyk:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Platforma Obywatelska w sprawie umorzenia należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących działalność gospodarczą (druk nr 382).

Przedmiotem projektu jest umorzenie niezapłaconych składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą. Umorzeniem mają być objęte także należne od składek odsetki za zwłokę, opłaty prolongacyjne, koszty upomnienia, opłaty dodatkowe oraz naliczone koszty egzekucyjne. Materia przedmiotowa projektu dotyczy okresu od dnia 1 stycznia 1999 r. do dnia 28 lutego 2009 r. O zakresie podmiotowym nie będę mówiła szerzej, jest on precyzyjnie określony w art. 8 ust. 6 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

Warunkiem umorzenia będzie złożenie wniosku w terminie 12 miesięcy od daty wejścia w życie projektowanej ustawy oraz uregulowanie wszystkich pozostałych niepodlegających umorzeniu składek, odsetek za zwłokę i pozostałych powstałych kosztów, w tym opłat i kosztów egzekucji, w terminie 12 mie-



**Posel Agnieszka Hanajczyk**

sięcy od daty uprawomocnienia się decyzji określającej warunki umorzenia. Należy wspomnieć, że spełnienie warunku nastąpi także wówczas, gdy należności niepodlegające umorzeniu zostaną rozłożone na raty na warunkach ogólnych i spłacone w ramach udzielonego układu ratalnego, który musi zostać zawarty nie później niż w ciągu 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, natomiast spłata zobowiązań może zostać rozłożona na raty realizowane w terminach wykraczających poza ten okres.

Osoby, które oczekują na proponowane w projekcie rozwiązanie, wskazują, że zaległości z tytułu niezapłaconych składek powstały nie z ich winy, a z przyczyn od nich niezależnych, to jest z powodu częstych zmian w przepisach o systemie ubezpieczeń społecznych, zwłaszcza w zakresie dotyczącym zbiegu tytułów do ubezpieczeń, oraz interpretacji tych przepisów. Zmiany te utrudniały prawidłowe określenie tytułu, z którego osoby te powinny obowiązkowo podlegać ubezpieczeniom, a ponadto powodowały niemożność do 2008 r. zawieszenia prowadzenia działalności gospodarczej. Spotykałam się z takimi osobami w biurze poselskim, one często podnosiły fakt, iż normą była niejednolita interpretacja ZUS-u, który w podobnych przypadkach zajmował całkowicie odmienne stanowisko lub, co istotniejsze, zmieniał wcześniej wydane interpretacje w konkretnych sprawach. Zasadne wydaje się pytanie, czy zaległości powstałyby, gdyby przepisy dotyczące tej materii były jasne, precyzyjne, spójne i jednolite.

Art. 2 projektu poselskiego zawiera ograniczenie kręgu podmiotowego. Z umorzenia nie mogą skorzystać osoby, które w okresie od 1 stycznia 1999 r. do 28 lutego 2009 r. wykorzystywały zasady zbiegu tytułów do ubezpieczenia i w celu obniżenia składki emerytalnej i rentowej uciekały w umowę o pracę nakładczą. Z treści przepisu wynika, że nie skorzystają z umorzenia składki ci, którzy jako płatnicy zgłaszali do ubezpieczenia emerytalnego i rentowego osoby prowadzące pozarolniczą działalność, z którymi zawarli umowę o pracę nakładczą.

Pewne wątpliwości w zakresie tej regulacji wyraził Sąd Najwyższy, uznając, że nie należy sankcjonować zachowań ubezpieczonych, które polegają na wykorzystywaniu błędów ustawodawcy, gdyż to ten ostatni nie przewidział pewnych zachowań. Należy także pamiętać, że przewidziane przez projekt ustawy umorzenie należności stanowi pomoc publiczną, a zatem trzeba mieć na uwadze zgodność propozycji ustawowej z unijnymi regułami konkurencji.

Biuro Analiz Sejmowych jednoznacznie stwierdza, iż projekt ustawy będzie podlegał ratyfikacji Komisji Europejskiej. W związku z tym zgodność projektu ustawy z prawem Unii Europejskiej będzie zależna od wydania przez Komisję Europejską pozy-

tywnego rozstrzygnięcia w sprawie zgodności planowanej pomocy z rynkiem wewnętrznym.

Opinie ZUS-u i Krajowej Rady Komorniczej zawierają pewne propozycje zmian, ale rozumiem, że głębsza analiza przedmiotowego projektu odbędzie się na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny czy na posiedzeniu komisji do spraw rynku pracy.

Wszyscy przedsiębiorcy, którzy na mocy ustawy będą mieli umorzone należności na własne ubezpieczenie społeczne z tytułu prowadzonej działalności, nie będą mieli uwzględnionego okresu, za który dokonano umorzenia przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalnych i rentowych. To oczywiście konsekwencja nieopłacania składek we wnioskowanym okresie.

Sądzę, że wszystkich nas bardzo cieszy fakt, że Związek Rzemiosła Polskiego z zadowoleniem przyjął przedłożoną do zaopiniowania inicjatywę i wyraża nadzieję, że zostanie ona pozytywnie zweryfikowana w procesie legislacyjnym. Proponowany poselski projekt ustawy niewątpliwie wychodzi także naprzeciw oczekiwaniom Stowarzyszenia Poszkodowanych Przedsiębiorców.

Pani poseł Mrzygłocka wspominała już o statystyce, ja chciałabym jeszcze wspomnieć, bo to jest dosyć ciekawa statystyka, że według informacji ZUS-u do grudnia 2011 r. zakład, czyli ZUS, wydał 17 839 decyzji stwierdzających niepodleganie ubezpieczeniom społecznym osób wykonujących pracę nakładczą. (*Dzwonek*) Jeśli chodzi o odwołania od wydanych decyzji, to w 98% spraw zapadły wyroki potwierdzające prawidłowość decyzji wydanych przez ZUS. Powyższe dane wskazują na poważny spór, jaki zaistniał między wieloma przedsiębiorcami a ZUS-em. Powiem jeszcze tyle, że najczęściej uzasadnieniem decyzji była pozorność umowy o pracę nakładczą, zawarcie umowy o pracę nakładczą celem obejścia przepisów czy też sprzeczność umowy o pracę nakładczą z zasadami współżycia społecznego. Dlatego tak ważny jest procedowany dzisiaj projekt ustawy, który z jednej strony wychodzi naprzeciw osobom prowadzącym pozarolniczą działalność, a z drugiej – łagodzi niekorzystne skutki spowolnienia gospodarczego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska wnioskuję o skierowanie przedmiotowego projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo. (*Okłaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą. To projekt, na który czekają tysiące pracowników prowadzących działalność gospodarczą czy też wykonujących pracę nakładczą, którym Zakład Ubezpieczeń Społecznych każe płacić zaległe składki za okres 10 lat od stycznia 1999 r. do 28 lutego 2009 r. Niejednokrotnie są to kwoty przekraczające 40 tys. zł. Od lat trwa walka drobnych przedsiębiorców z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych – setki spotkań, manifestacji pod Sejmem, spotkań z posłami i dramatyczne prośby o pomoc. Padały również deklaracje polityczne rządzących, że sprawa będzie szybko rozwiązana jeszcze przed wyborami. Te deklaracje nie przyniosły rezultatu. Dobrze, że dzisiaj mamy projekt ustawy, i mam nadzieję, że uda nam się rozwiązać problemy tych wszystkich, którzy nie z własnej winy muszą ponosić konsekwencje niedoskonałych przepisów i działań ZUS, tracą swoje miejsca pracy, zadłużają się czy wyjeżdżają za granicę, aby szukać środków do życia.

Należy tu przypomnieć, że art. 9 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych mówi, że w przypadku tzw. zbiegu tytułów ubezpieczeń osoba spełniająca warunki do objęcia obowiązkowym ubezpieczeniem społecznym z kilku tytułów mogła dobrowolnie na swój wniosek wybrać, czy chce płacić składkę od działalności gospodarczej, czy od umowy o pracę nakładczą. Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli istniało prawo do wyboru tytułu ubezpieczenia w przypadku osób, które jednocześnie wykonywały działalność gospodarczą i pracę nakładczą, to ubezpieczonemu płatnikowi przepisy pozwalały wybrać bardziej korzystną wysokość odprowadzanej składki. Było to szczególnie korzystne dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą, która przez wiele miesięcy czy lat nie przynosiła dochodów umożliwiających płacenie wysokich składek na ubezpieczenie społeczne. Co ważne, wielokrotnie możliwość i prawo wyboru oraz zmiany tytułu ubezpieczenia były potwierdzane zainteresowanym przez władze Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, tak w licznych pismach, interpretacjach, jak również w publikacjach czy oficjalnych biuletynach ZUS podawanych do publicznej wiadomości.

Dysponuję również decyzjami ZUS, które mówią o tym, że osoby te nie zalegają z opłaceniem należnych składek, a później jest inna decyzja, że mają płacić zaległe składki, mimo że dotyczy to tego samego okresu. Ta zmiana postawy ZUS wynikała z tego, że wiele osób skorzystało z możliwości płacenia niższych składek ubezpieczeniowych – Zakład Ubezpieczeń Społecznych radykalnie zmienił zdanie, uważając, że jest to nadużywanie przepisów prawa, i rozpoczął masowe dochodzenie roszczeń z ostatnich 10 lat

wobec wszystkich tych, którzy wybrali inną formę płacenia składek niż płacenie składek za prowadzenie działalności gospodarczej. Jeszcze raz powtórzę, że nie można nikogo karać za to, że przepisy są nie-spójne, a ZUS zapewniał zainteresowanych, że wszystko jest zgodnie z prawem, zaś później po latach zmienił zdanie.

Analizując projekt ustawy i czytając opinie dołączone do projektu, trzeba odnieść wrażenie, że niestety ta ustawa nie dotyczy wszystkich grup poszkodowanych, zwłaszcza tych, którzy łączyli działalność gospodarczą z pracą nakładczą lub na przykład z umowami zlecenia, wobec których ZUS zastosował decyzje wyłączenia. Szczególnie wątpliwości budzi art. 2 tej ustawy. Uważam, że mechanizm umorzenia powinien obejmować wszystkich przedsiębiorców, bez względu na tytuł podlegania ubezpieczeniom w czasie omawianego okresu, czyli 10 lat, tym bardziej że ci przedsiębiorcy w przyszłości i tak poniosą konsekwencje w postaci utraty okresu ubezpieczenia naliczanego do uprawnień emerytalno-rentowych, a w przypadku składki zdrowotnej jeżeli wcześniej jej nie opłacali, to nie mogli oczywiście skorzystać ze świadczeń zdrowotnych.

Również wprowadzony 12-miesięczny okres na złożenie wniosku o umorzenie jest zdecydowanie za krótki. Wielokrotnie gdy wprowadzaliśmy takie terminy, to Wysoka Izba musiała je zmieniać, bo wiele osób z różnych przyczyn nie mogło z tego skorzystać.

Moje wątpliwości budzi też zmiana siódma. Musi być tutaj jednoznaczny zapis, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych niejako z automatu podejmie decyzję o umorzeniu, nie może być uznaniowości ZUS w tej kwestii. Bo jeżeli pojawią się jakiegokolwiek wątpliwości, to znając podejście ZUS, będzie to wykorzystywane na niekorzyść zainteresowanych.

Podobnie jest z pytaniem, czy ustawa będzie miała zastosowanie do przedsiębiorców, którzy prowadzili działalność w latach 1999–2009 i zaprzestali swej działalności na przykład z powodu utraty płynności finansowej przed wejściem ustawy w życie.

Trudno również oszacować skutki finansowe, jako że ściagalność za te lata kształtowała się na poziomie 7% i podawanie jakichś wirtualnych kwot nie ma w tym momencie sensu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! (*Dzwonek*) Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość jest za skierowaniem projektu do dalszych prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Jesteśmy też za tym, aby objąć abolicją wszystkich małych i średnich przedsiębiorców, których ten problem dotyka. Mam nadzieję, że w trakcie prac komisji uda się wypracować kompromisowe rozwiązania, aby wszyscy ci, którzy działali w zaufaniu do prawa i organów państwa, nie byli za to karani i mogli dalej prowadzić działalność gospodarczą, która daje im pracę i środki do życia, nie byli skazani na zasiłki dla bezrobotnych czy zasiłki z pomocy społecznej. Dziękuję. (*Oklaski*)



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Łukasz Gibała, Ruch Palikota.

**Poseł Łukasz Gibała:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Ruch Palikota do projektu ustawy zawartego w druku nr 382, projektu ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą.

Generalnie wnioskodawcy, posłowie Platformy, przewidują w tej ustawie umorzenie zaległych składek na ubezpieczenia społeczne przedsiębiorcom za lata od 1 stycznia 1999 r. do 28 lutego 2009 r. Nasza ogólna ocena, ocena naszego klubu, tej idei, tego pomysłu jest pozytywna. Po pierwsze, dlatego że ściągalność tych składek i tak jest bardzo niska, wynosi zaledwie kilka procent. Po drugie, dlatego że sytuacja finansowa firm, które zalegają z tymi składkami, często jest bardzo trudna. Te zaległości mogą prowadzić i prowadzą faktycznie do bankructw przedsiębiorstw. Po trzecie, najważniejsze, z tego prostego powodu, że często ci przedsiębiorcy nie zalegają z tymi składkami z własnej winy. Jak tutaj już wielokrotnie podkreślano, oni zalegają z tymi składkami bardzo często z powodu niejasnych, nieprecyzyjnych, niespójnych przepisów, które obowiązywały odnośnie do ubezpieczeń społecznych, oraz często zmieniających się interpretacji urzędów, a zwłaszcza ZUS. Warto podkreślić, bo ten trzeci argument jest najważniejszy, że w Polsce niestety mamy często do czynienia z taką, moim zdaniem, patologiczną sytuacją, że najpierw mamy ustanowione przez parlament nieprecyzyjne prawo, potem władza publiczna interpretuje to prawo w sposób korzystny dla obywateli, dla przedsiębiorców, dajmy na to, i od pewnego momentu następuje zmiana interpretacji, z tej bardziej liberalnej na bardziej rygorystyczną, ale wtedy urzędy często domagają się od obywateli czy przedsiębiorców kar czy też opłat za okres wstecz i rozciągają tę interpretację na okres wstecz. To miało miejsce tutaj, z taką sytuacją mieliśmy do czynienia tutaj, gdzie od 1 stycznia 1999 r. przedsiębiorca, który prowadził jednocześnie działalność gospodarczą oraz był pracownikiem nakładczym, mógł wybrać tytuł ubezpieczenia. Wybierał prawie zawsze ubezpieczenie z tytułu pracy nakładczej, bo było tańsze. Wszystko było w porządku, miał interpretację, często na piśmie, ze strony ZUS, że takie postępowanie jest jak najbardziej uprawnione. Jednak od roku 2008 ta interpretacja ZUS zaczęła się zmieniać, ZUS zaczął interpretować inaczej te przepisy i zaczął naliczać składki za okres od 1999 r. począwszy, aż do roku 2008 czy 2009. To oczywiście jest postępowanie, które należy skryty-

kować, jeśli chodzi o władzę publiczną. Tego typu postępowanie podważa i pewność obrotu gospodarczego w gospodarce, i zaufanie obywateli do państwa.

Tak więc Klub Poselski Ruch Palikota będzie za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji, choć nie ukrywamy, że mamy do niego kilka zastrzeżeń. Po pierwsze, zanim przejdę do zastrzeżeń, to powiem, że będziemy wnosili o przeprowadzenie wysłuchania publicznego dotyczącego tego projektu. Uważamy, że w przypadku projektu, który dotyczy tak ogromnej liczby podmiotów i ogromnej liczby przedsiębiorstw, liczonej w setkach tysięcy, wysłuchanie publiczne, które daje możliwość partycypacji w procesie stanowienia prawa, które da tym przedsiębiorcom możliwość wzięcia udziału w procesie legislacyjnym, jest czymś właściwym. Dlatego na posiedzeniu komisji będziemy wnosili o przeprowadzenie wysłuchania publicznego. Po drugie, przygotowaliśmy też szereg poprawek, które zgłosimy w komisji. Najważniejsza z tych poprawek będzie dotyczyła rozszerzenia zakresu zastosowania tejże abolicji, czyli będzie dotyczyła art. 2, który w naszym przekonaniu powinien zostać usunięty. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że część przedsiębiorców używała tych nieprecyzyjnych przepisów do tego, żeby omijać prawo, przykłady podane przez panią poseł Mrzygłocką są przykładami skrajnymi, i to jest oczywiście sytuacja niedobra. Dobrze się dzieje, że obecnie już mamy takie przepisy, które absolutnie nie umożliwiają tego typu praktyki. Natomiast trzeba sobie zadać pytanie, które zadał też Sąd Najwyższy w swojej opinii, kto ponosi za to odpowiedzialność: czy ustawodawca, który stworzył takie nieprecyzyjne prawo i stworzył luki w tym prawie, oraz organy władzy publicznej, takie jak ZUS, które często akceptowały przez długi okres tego typu sytuację, czy też ci przedsiębiorcy, którzy faktycznie omijali prawo, bo to było dla nich korzystne. Naszym zdaniem art. 2 powinien być usunięty, bo w tej ustawie, w tym konkretnym projekcie, w takim kształcie, mamy do czynienia z niedobłą sytuacją, która polega na tym, że z jednej strony z umorzenia będzie korzystało przedsiębiorstwo, które nie płaciło składek, bo nie płaciło, bo tutaj nie ma takiego wyłączenia, po prostu zalega, bo zalega, na przykład miało zatory w płatnościach, a z drugiej strony również nie będzie płacił przedsiębiorca, który zalega, bo rzeczywiście próbował omijać prawo poprzez zawarcie umowy o pracę nakładczą w celu płacenia niższych składek – niemniej miał interpretację ZUS, że takie postępowanie jest zgodne z prawem. W związku z tym tego typu sytuacja nie jest właściwa.

Konkludując jeszcze raz, Ruch Palikota jest za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisjach (*Dzwonek*), przy czym uważa, że zastosowanie tej abolicji powinno mieć szerszy zakres. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)



**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Poseł Piotr Walkowski:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektu ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących działalność pozarolniczą.

Szanowni Państwo! Dobrze, że w naszym Sejmie podejmowana jest próba doprowadzenia do pewnego znormalizowania prawa, z którego stosowania w latach 1999–2009 wynikały pewne nieścisłości. Było to powodem wielu zahamowań dla przedsiębiorstw, które wpadły niejako w pułapkę przygotowaną im przez obowiązujące prawo, jak również przez egzekucję tego prawa. Z tego też względu myślę jak pani poseł, która przemawiała w imieniu wnioskodawców i mówiła, że jest to realizacja obietnic przedwyborczych prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska, jak również Platformy Obywatelskiej i praktycznie wpisuje się w nurt obietnic wszystkich grup politycznych, które wiedzą, że nasza gospodarka oparta jest głównie na małych i średnich przedsiębiorstwach, a okres, o którym tutaj mówimy, jest tym szczególnym okresem, kiedy te firmy się rozwijały, i dzięki temu właśnie ten sektor stanowi grupę buforową, która pozwala utrzymać przyrost gospodarczy, produkcję, jak również stanowi tę zasadniczą, ciągnącą naszą gospodarkę lokomotywę. Dotyczy to dużej ilości przedsiębiorców. Myślę, że wskazanie grupy, która podlegałaby tej tzw. abolicji, może budzić pewnego rodzaju wątpliwości, chociaż tutaj jedna z pań posłanek powiedziała, że jeśli chodzi o grupę przeszło 17 tys., tylko 2% decyzji nie zostało uznanych. Jednakże rzeczywiście mogą znaleźć się przedsiębiorcy, wskazywani w art. 2, którzy powinni również z tej abolicji skorzystać.

Myślę, że kwestia tej formy przygotowania projektu daje możliwości szerokiej dyskusji w trakcie prac komisji polityki społecznej, a jeżeli będzie potrzeba, w podkomisji do spraw rynku pracy. Myślę, że tam też będzie miejsce na debatę, w której będą mogły brać udział również przedstawiciele zainteresowanych podmiotów. Z tego też względu klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za skierowaniem tego projektu do komisji przed chwilą przeze mnie wymienionej.

Myślę, że jeżeli będziemy starannie nad tym pracować... Skoro przedsiębiorcy tyle czasu czekali, to warto wysłuchać wszystkich stron w trakcie debatowania, nawet jeżeli miałoby to w pewien sposób wydłużyć prace nad tym projektem.

Niniejszym reasumując, Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego jest za przyjęciem tego projektu do dalszego procedowania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Zbigniew Matuszczak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko do poselskiego projektu ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą.

Omawiany projekt ustawy zmierza do umorzenia niezapłaconych składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, wypadkowe i dotyczy tych przedsiębiorców, którym w latach 1999–2009 naliczono składki, pomimo że zawiesili działalność gospodarczą i faktycznie tej działalności nie prowadzili, oraz tych, którzy wskutek niejasności wynikających z częstej zmiany przepisów i przewidywanego prawem zbiegu tytułów do ubezpieczeń korzystali z ubezpieczeń niższych, bardziej przystępnych finansowo.

Z grona uprawnionych do objęcia ustawą abolicyjną projektodawcy wyłączają przedsiębiorców, którzy w przeszłości prowadzili działalność gospodarczą i równocześnie wykonywali pracę nakładczą, tzw. chałupnictwo, i wybrali właśnie ten tytuł do ubezpieczenia społecznego. Według projektodawców obowiązujące wówczas prawo wyboru tytułu do ubezpieczenia nie mogło być traktowane jako podstawa do unikania obowiązku płacenia składek z działalności pozarolniczej i obchodzenia prawa.

Ustawa określa także tryb postępowania umorzeniowego oraz terminy, w których wnioskodawcy mogą złożyć wniosek o wydanie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzji umorzeniowej. Przewidziane są również warunki umorzenia zaległych zobowiązań, a podstawowe to: niezaleganie z innymi należnościami wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz opłacenie w terminie 12 miesięcy od uprawomocnienia się decyzji wydanej przez ZUS wszystkich zaległych od 1999 r. a niepodlegających umorzeniu w myśl omawianej ustawy składek na ubezpieczenie społeczne, zdrowotne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Proponowana ustawa wychodzi więc naprzeciw części przedsiębiorców, którzy w wyniku braku uregulowań prawnych popadli w zadłużenie z tytułu naliczania im składek na ubezpieczenie społeczne,

**Posel Zbigniew Matuszczak**

pomimo faktycznego zawieszenia prowadzonej działalności gospodarczej oraz zgodnie z wówczas obowiązującym prawem dokonywali wyboru, nie obchodząc przy tym prawa, jak twierdzą, korzystniejszego tytułu do ubezpieczenia społecznego.

Omawiany projekt ustawy posiada także wiele nieścisłości i niedookreśleń, które w przyszłości muszą być uregulowane, a wątpliwości – zinterpretowane, np. czy spadkobiercy dłużników, na których przeszły zobowiązania, mogą występować o ich umorzenie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, czy z ustawy mogą korzystać przedsiębiorcy, którzy poza pracą nakładczą korzystali z innych form ubezpieczenia, chociażby będąc zatrudnieni jednocześnie na umowę o pracę albo na umowę zlecenie – tutaj projektodawcy nie dookreślają tego – a także czy w myśl zasady równości przedsiębiorców ci, którzy podlegaliby ustawie abolicyjnej albo w chwili obecnej płacą składki rozłożone na raty, będą mogli np. wpłacić kwotę zaliczyć na poczet przyszłych zobowiązań.

Takich pytań i wątpliwości jest dużo więcej. Jednakże Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera główny kierunek procedowania tego projektu. Jesteśmy za skierowaniem go do dalszych prac w komisji sejmowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Górski, Solidarna Polska.

**Posel Tomasz Górski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska chciałbym się odnieść do projektu ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą. Projekt ustawy zakłada, że jednoosobowe firmy będą mogły wystąpić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o umorzenie należności na ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia zdrowotne i Fundusz Pracy za okres od 1 stycznia 1999 r. do 28 lutego 2009 r.

Projekt ustawy dotyczy dziesiątków tysięcy przedsiębiorców, którzy czują się poszkodowani w związku z nieprecyzyjnymi przepisami prawa. Ich sytuacja powstała bowiem w taki sposób, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych dawał przedsiębiorcom możliwość wyboru tytułu opłacania składek, natomiast później na podstawie starego rozporządzenia zaczął ścigać tych przedsiębiorców, naliczając składki, windykując opłaty.

Klub Solidarna Polska przede wszystkim uważa, że bolączką polskich przedsiębiorców jest nieprecyzyj-

ne prawo i różna interpretacja różnych przepisów w różnych częściach kraju. Uważamy, że przedsiębiorca nie może być karany za nieprecyzyjne prawo i nie może ponosić konsekwencji za to, że skorzystał z tego prawa, że z tego prawa tworzonego przez państwo.

Klub Solidarna Polska popiera skierowanie projektu do dalszych prac, przedstawimy również poprawki na ten temat i jesteśmy za rozszerzeniem projektu ustawy o wszystkich przedsiębiorców, którzy w tym okresie mają zaległości w składkach. Dziękujemy bardzo, dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, ale zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Ponieważ mamy 11 zgłoszeń, określam limit czasu na zadanie pytania na 1 minutę.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Nie widzę pana posła.

Głos ma pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

*(Głos z sali: 1,5 minuty.)*

*(Głos z sali: 1 minuta starczy.)*

*(Poseł Waldemar Andzel: Niedługo i pytania zlikwidujecie.)*

**Posel Marian Cycoń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawiony projekt ustawy jest zasadny i popieram go w całej rozciągłości. Chcę tylko dopytać o sprawę pomocy publicznej, bo zgodnie z opinią Biura Analiz Sejmowych przewidziane przez projekt ustawy umorzenie należności stanowi pomoc publiczną. Ponadto projekt ten ustanawia program pomocy wymagający oceny co do zgodności z rynkiem wewnętrznym. Ocena zgodności programu przyznania pomocy z rynkiem wewnętrznym wymaga dokonania oceny przez Komisję Europejską, natomiast urząd ochrony konsumenta zwraca uwagę na określone przesłanki, które stanowiłyby podstawę do stwierdzenia, iż projekt ten w określonych przypadkach nie stanowi pomocy publicznej. Ale jednocześnie wskazuje, że dla uzyskania pewności prawnej możliwe jest dokonanie notyfikacji przedmiotowego projektu ustawy przez Komisję Europejską w trybie art. 108. W swojej opinii urząd zwraca uwagę na alternatywne rozwiązania dotyczące pomocy publicznej i możliwość potraktowania planowanych umorzeń jako pomocy de minimis. Pomoc taka nie podlega notyfikacji Komisji Europejskiej w trybie art. 108 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie kieruję do pani poseł sprawozdawcy. Otóż drobni przedsiębiorcy, rzemieślnicy wybierali przed laty formę płacenia składek na ZUS z tytułu dodatkowego zatrudnienia, chociaż w dłuższej perspektywie nie było to dla nich korzystne, bo mniej środków wpływało na ich konta, ale bardzo często wynikało z trudnej sytuacji finansowej. Później ZUS zaczął badać zarówno fakt zawarcia umowy zlecenia czy umowy o pracę nakładczą, jak i ich ważność. I to oddział terenowy ZUS decydował o tym, że „umowa jest zawarta dla pozorów w celu obejścia prawa lub że jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego”. Takie postanowienie skutkowało tym, że wydawano decyzje o konieczności opłacania składek z tytułu prowadzenia działalności, a do tego dochodziły odsetki. Takie sytuacje, że wszystko lub bardzo wiele zależy o uznania urzędnika, nie powinny (*Dzwonek*) mieć miejsca. Stąd moje pytanie, a mam kilka pytań. Czy w tym projekcie są zapisy, które pozwolą na uznaniową decyzję urzędnika? Czy wszyscy, których dotknęła ta niekorzystna sytuacja, czyli to nieprecyzyjne prawo przyjęte wcześniej, są tym projektem objęci? I czy nie uważa pani poseł, że nie wolno stosować odpowiedzialności zbiorowej, że należy ścigać nieuczciwych przedsiębiorców i że od tego są odpowiednie organy w naszym kraju, ale nie można podciągać wszystkich pod jeden mianownik, mianowicie uważać, że wszyscy przedsiębiorcy są nieuczciwi, oskarżać ich o nieuczciwość? I ostatnie pytanie: Czy zgodzi się pani ze mną, że ponad 900 zł dla drobnego rzemieślnika, drobnego przedsiębiorcy, np. szewca, to jest zbyt wysoka składka, jaką musi on wnosić? I czy nie należałoby się też zastanowić nad pewnymi zmianami w zapisach w tym kierunku? Dziękuję. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Jerzego Borkowskiego.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W art. 1 ust. 7 omawianego projektu ustawy znajdziemy taki zapis: „Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydaje decyzję określającą warunki umorzenia”. Takie sformułowanie zapisu może wzbudzać uzasadnione obawy, że decyzja ZUS będzie miała charakter uznaniowy i że tym samym ZUS będzie arbitralnie określał, komu i na jakich warunkach zostaną umorzone należności. Chciałbym zatem zapytać wnioskodawcę o to, czy mógłby wyraźnie potwierdzić, że decyzja ZUS o umorzeniu składek powinna mieć w przypadku spełnienia przesłanek ustawowych charakter obligatoryjny. Prosiłbym ponadto o potwierdzenie, iż proponowany przez państwa zapis art. 1 ust. 7 ustawy należy rozumieć w ten sposób, iż decyzja o umorzeniu ma dotyczyć tych należności, które wskazuje ustawa, a nie tych, które określałby urzędnik ZUS-u. Mam nadzieję, że w przypadku pozytywnej odpowiedzi na moje pytanie będą państwo otwarci na nasze poprawki (*Dzwonek*) służące doprecyzowaniu tego przepisu i wyeliminowaniu niejasności z nim związanych. Prosiłbym wnioskodawcę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Co do regulacji nie mamy żadnych wątpliwości, że jest potrzebna i że od wielu lat już była potrzebna. Ubolewam nad tym, że tak dużo czasu trzeba było czekać, żeby się pojawiła stosowna propozycja.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: To dlaczego nie przygotowaliście projektu?)

Ale jeżeli już jest stosowna propozycja, to chciałbym zapytać: Dlaczego aż tak wybiórcza jest ta propozycja? Dlaczego ta wybiórczość jest tutaj kwestią tak zasadniczą? Wybiórczość polega mianowicie na tym, że nie wobec wszystkich zastosuje się tą tzw. abolicję podatkową w związku ze skróceniem okresu przedawnienia należności na podstawie ustawy z 1 stycznia roku 2012, z uzasadnienia tegoż projektu ustawy wynika bowiem, że w ramach tej abolicji z tej grupy „należności” nie będzie można umorzyć należności około 85% wszystkich tych, którym (*Dzwonek*) zostały one wyliczane. Tak więc pytanie: Skąd i dlaczego ta wybiórczość? Dlaczego mają być ukarane wszystkie osoby czy spółki, których należności zostały objęte spłatą ratalną za ten okres, postępowaniem egzekucyjnym lub których nieruchomości zostały zabezpieczone na poczet zobowiązań



**Posel Ryszard Zbrzyzny**

w stosunku do fiskusa? No i dlaczego spadkobiercy dłużników nie są uwzględnieni w tej regulacji? Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Stanisława Szweda, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytanie kieruję do pana ministra. Nie ma co ukrywać, że główny spór, jaki będziemy toczyć w podkomisjach, dotyczy art. 2, czyli określenia, kogo mamy z tej ustawy wyłączyć. Wydaje mi się, że naszą wspólną intencją, jeszcze przed projektem poselskim, było to, aby objąć tym jak najszerszą grupę osób, które zgodnie z obowiązującym wtedy prawem, ale również z interpretacją ZUS, wybierały korzystniejszy system odprowadzania składek. Z tego zapisu, który jest proponowany, wynika jednak wyraźnie, że część tych osób nie będzie objęta tą regulacją, czyli po raz kolejny w tej ustawie dzielimy te osoby. Czy osoby, które zamiast odprowadzania składki z działalności gospodarczej wybierały pracę nakładczą, będą, czy nie będą ujęte? Czy osoby, które jednocześnie podejmowały działalność w formie umowy o dzieło czy umowy zlecenia, będą objęte, czy nie? (*Dzwonek*)

Czy pan minister mógłby nam wyjaśnić, które osoby z art. 2 nie będą objęte? Czy ministerstwo jest jednak skłonne przyjąć taką argumentację, którą przedstawialiśmy w wystąpieniach klubowych, aby ta ustawa objęła wszystkich pokrzywdzonych przez te wcześniejsze decyzje Zakładu Ubezpieczeń Społecznych? Jak czytamy w uzasadnieniu, dotyczy to prawie 20 tys. osób. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Barbara Bartuś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten projekt ustawy, ta propozycja, wynika stąd, że była dyskusja o osobach, które skorzystały z możliwości wyboru tytułu ubezpieczenia, co było możliwe na mocy art. 9. Jednakże z projektu wynika, że obejmujemy tym umorzeniem wszystkim płatników składek zalegających w ZUS w pewnym okresie.

Mam pytanie, co z tymi osobami, w przypadku których dokonano np. zabezpieczenia należności. Dlaczego w takim razie wszyscy, którzy zalegali do lutego 2009 r., mają mieć umorzone zaległości, a osoby, które zalegają za marzec 2009 r., już nie będą miały? (*Dzwonek*) Czy to nie oznacza pewnej krzywdy dla tych osób, w przypadku których wyegzekwowano należności z wszelkimi sankcjami? Te osoby się zadłużały, brały kredyty, żeby to spłacić.

Kolejne pytanie. Jak to się będzie miało do okresu ubezpieczeniowego? Mamy prawie 10 lat i ten okres jakby wypada. Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę podwyższenie wieku przechodzenia na emeryturę. Wszyscy wiemy, że takie osoby nie chcą płacić składek, to jest zrozumiałe. Mam do rządu pytanie, jaka jest opinia o tym projekcie, czy jesteśmy przed dyskusją, czy rząd w ogóle przygotowuje się do dyskusji nad przyszłością obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Robimy takie wyłomy, a przysłowiowy szewc, który płaci tyle samo, co wielki przedsiębiorca, czasami się zadłużał, czasami nie mógł prowadzić swojej działalności, bo nie stać go było na opłacanie składek, a to oznaczało sankcje. Dzisiaj tym wszystkim, którzy nie opłacili, umarzamy. Czy to nie jest pora, aby przedyskutować, jak ten system ubezpieczeń społecznych ma funkcjonować w stosunku do przedsiębiorców?

Jeszcze ostatnie pytanie. Często słyszeliśmy zapowiedzi, że będzie zróżnicowanie w zależności od dochodu, że mały przedsiębiorca będzie płacił mniej, a ten, który ma czasami nawet milionowe dochody, będzie zobowiązany płacić więcej. Czy są jakieś projekty, jakieś zaawansowane prace w tym zakresie? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie przerywałem pani poseł, bo chciałem przeprowadzić doświadczenie, które pokaże, o ile poseł jest w stanie przekroczyć regulaminowy czas, jeśli prowadzący mu nie przerywa.

(*Posel Barbara Bartuś:* Jesteśmy 3 godziny do przodu.)

Miedzy innymi z tego powodu nie przerywałem pani poseł.

Pani posłanka Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Beata Mazurek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytania do przedstawicieli wnioskodawców związane z Komisją Europejską.

Wśród opinii na temat projektu tej ustawy pojawia się taka, która mówi, że do projektu tej ustawy wymagane jest dokonanie oceny przez Komisję Europejską. Projektowane środki nie mogą zostać wprowadzone w życie, dopóki procedura notyfikacyjna nie

**Posel Beata Mazurek**

doprowadzi do wydania opinii przez Komisję, chodzi mi o tę decyzję końcową. Dlaczego o to pytam? Dlatego że państwo w swoim projekcie napisaliście, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 maja, co już jest nierealne, bo nie wejdzie. Z drugiej strony, jeśli wymagana jest opinia Komisji Europejskiej, to pytanie zasadnicze jest takie, czy ten projekt de facto nie jest fikcją. Ja bym bardzo chciała, żeby fikcją nie był, ale chciałabym też, żeby pani rozviała moje wątpliwości, czy ta opinia jest konieczna czy nie.

Druga sprawa, dlaczego o abolicję nie mogą ubiegać się byli wspólnicy spółek, którzy zakończyli prowadzenie działalności gospodarczej przed dniem 28 lutego 2009 r.? Dotyczy to spółek jawnej, komandytowej, partnerskiej oraz jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. *(Dzwonek)* Dlaczego tą ustawą nie są objęci chałupnicy, których ZUS w ogóle wykluczył z ubezpieczeń społecznych? Co z tymi, którzy zapłacili karę i odsetki za to, że według ZUS-u nieprawidłowo odprowadzili składki?

I pytanie do rządu. Koszt tej ustawy to około 870 mln zł. Czy w związku z tym rząd wyda pozytywną opinię w sprawie przeprowadzenia procedury przegłosowania tej ustawy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

W ten sposób pani poseł Bartuś dalej pozostaje rekordzistką przekroczonego czasu.

Teraz sprawdzimy pana posła Waldemara Andzela, Prawo i Sprawiedliwość, który oprócz tego, że będzie mówił ważne rzeczy, musi się zmierzyć z czasem 1 minuty.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zdążę. Okres umorzenia składki ubezpieczenia powinien dotyczyć wszystkich, a nie z zastosowaniem uznaniowości Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ponieważ może to wpływać na niekorzyść osób, których to dotyczy. Prawo dotyczące składek od osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą było niejednoznaczne i zrozumiałe jest, że ludzie płacili niższe składki, szczególnie z tytułu chałupnictwa, a nie bardzo wysokie składki z tytułu działalności gospodarczej. Zastosowanie abolicji powinno mieć zakres szerszy, obecny projekt nie satysfakcjonuje osób, których dotyczy, ma on charakter zbyt wąski i pozostawia te osoby na łaskę ZUS-u. Powinno się tutaj w szczególności wysłuchać w szerokim zakresie opinii osób, których te rozwiązania dotyczą. Trzeba stwierdzić, że składki ubezpieczeniowe od działalności gospodarczej na poziomie 900 zł są nadal bardzo wysokie i często podnoszą to osoby prowadzące działalność

gospodarczą, w szczególności mającą ograniczony charakter. *(Dzwonek)*

Mam jeszcze pytanie do ministra pracy i polityki społecznej i wnioskodawcy. Czy abolicja od składki ubezpieczenia powinna dotyczyć wszystkich osób, w okresie od 1999 r. do 2009 r.? Ustawa ta powinna obejmować jak najszerszą grupę wszystkich pokrzywdzonych osób. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Ja też dziękuję.

Teraz pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Do pana kieruję to pytanie. Otóż wtedy, kiedy pojawił się pomysł z tzw. pracą nakładczą, powstawały organizacje czy to przy prawnikach, czy przy radcach prawnych, które oferowały ją przedsiębiorcom. Ja sam, jako prowadzący działalność gospodarczą, dwukrotnie byłem na takim spotkaniu, na którym oferowano mi tego typu formę obniżenia, oczywiście w cudzysłowie, składki zusowskiej. Ja oczywiście to zignorowałem, uważałem, że to jest całkowity bezsens z różnych powodów, tu nie ma to żadnego znaczenia. Jednak tysiące ludzi, jak pokazują statystyki, w tę pułapkę wpadły. Ja się pytam, gdzie było ministerstwo w tym czasie, kiedy tego typu forma powstawała i gdzie, proszę państwa, była kontrola ZUS-u. W pewnym momencie to się zaczęło odbywać i nie potrafię zrozumieć, dlaczego wtedy nie podano interpretacji. *(Dzwonek)*

Przepraszam, panie marszałku, nie mam zwyczaju przedłużać, ale jeżeli pan byłby łaskaw pozwolić...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak, proszę kontynuować, panie pośle.

**Posel Piotr Chmielowski:**

W tej sytuacji uważam, że osoby, które tę pracę wykonywały i płaciły mniejszy ZUS, stały się ofiarami, panie ministrze, skutecznie działającej formy, ludzi, którzy w pewnym sensie cwaniaczyli, a ZUS nie podał w odpowiednim terminie wykładni tego, o co chodzi. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Tomasz Górski, Solidarna Polska.

**Posel Tomasz Górski:**

Szanowni Państwo! Solidarna Polska dostrzega problem osób, które zapłaciły naliczoną składkę, bądź ta składka została zwindykowana. Mam pytanie do wnioskodawców: W jaki sposób te osoby, które zapłaciły, będą mogły – ewentualnie czy będą mogły – dochodzić tych pieniędzy? Czy otrzymają jakieś odszkodowanie z tego tytułu, czy w ogóle wnioskodawcy myśleli o tych osobach? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Jako ostatnia pytanie zadawać będzie pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

**Posel Ewa Kołodziej:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Projekt, o którym dzisiaj dyskutujemy, często nazywany jest projektem ustawy abolicyjnej. W związku z tym interesuje mnie to, czy faktycznie ten projekt jednoznacznie rozstrzygnie kwestię umorzeń. Chciałabym zapytać: Czy umorzeniu będą podlegać składki na ubezpieczenia zdrowotne naliczane ze wszystkich zbiegających się tytułów ubezpieczenia czy tylko z niektórych, a jak z niektórych, to z jakich? Chciałabym także zapytać: Czy projekt ustawy będzie precyzował formy i treści wniosków w sprawie umorzeń, a jeśli nie, to czy w takim razie w przyszłości zostaną wydane stosowne do tego rozporządzenia? Chciałabym ponadto zapytać: Czy projekt ustawy przewiduje rozwiązania odnoszące się do przedsiębiorców, którzy już zapłacili swoje wcześniej naliczone zobowiązania, lub też czy przewiduje taką sytuację, kiedy właśnie przedsiębiorcy są w trakcie spłaty naliczonych przez ZUS zaległości?

Ogólnie chciałabym zapytać: Czy możemy określić, na ile ta ustawa rozwiąże problem zainteresowanych poszkodowanych przedsiębiorców? Dziękuję pięknie. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana ministra Marka Buciora o odniesienie się do pytań, do planu debaty.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej  
Marek Bucior:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Właściwie zostało zadanych kilka pytań. Spróbuję odpowiedzieć po kolei, zaczynając od tych najważniejszych.

Pierwsze pytanie: Jakie jest stanowisko rządu? Stanowisko rządu – niepisane stanowisko rządu, jeszcze nieprzyjęte – właściwie po części przedstawiła pani poseł Mrzygłocka, zaczynając swoją wypowiedź od tego, że jest to realizacja deklaracji premiera z okresu kampanii wyborczej i w ślad za tą deklaracją Klub Parlamentarny PO przygotował to przedłożenie. Jak rozumiemy, w trakcie dalszych prac to stanowisko będzie przygotowywane i będzie przedstawiane, ale już w tej chwili właściwie należy zwrócić uwagę na rzecz zasadniczą. Odbywa się pierwsze czytanie, a pierwsze czytanie ma charakter ogólnego oglądu przedstawionej ustawy, który przede wszystkim ma być oglądem klubów parlamentarnych, zasiadających w parlamencie. Ten ogląd jest pozytywny, bo zarówno Platforma Obywatelska, jak i PiS, Ruch Palikota, PSL, SLD i Solidarna Polska opowiedziały się...

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: I niezrzeszeni.)*

I niezrzeszeni pewnie też. Jak rozumiem, wszyscy opowiedzieli się za dalszymi pracami w komisji. W związku z tym to jest zasadnicza decyzja, która dziś jest podejmowana, a stanowisko rządu w tej sytuacji ma charakter drugorzędny, bo rząd, tak jak być powinno, będzie po prostu uczestniczył w pracach komisji, do której projekt zostanie skierowany. Dopiero prace komisji zdecydują o zakresie tego projektu, jak szeroki będzie to projekt i dlatego dziś trudno jest odpowiedzieć na szczegółowe pytania. Pytają państwo, czy on obejmie na przykład takie składki jak na ubezpieczenie zdrowotne czy inne. Zobaczymy. To będzie kwestia do dyskusji na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, jak rozumiem. Wtedy te wszystkie kwestie zostaną wyjaśnione. Co więcej, na to posiedzenie, jak rozumiem, będzie zaproszony również przedstawiciel Zakładu Ubezpieczeń Społecznych pan prezes Derdziuk i przedstawi on, jak ta sytuacja wyglądała z punktu widzenia realizatora dotychczasowej ustawy czy też dotychczasowych ustaw, bo przecież chodzi o ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych, która podlegała różnym zmianom.

Padło pytanie pana posła Chmielowskiego, gdzie było ministerstwo. Chciałabym odpowiedzieć...

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Na emigracji.)*

Nie, właśnie nie na emigracji. Chcę powiedzieć bardzo wyraźnie – mam przed sobą ustawę z 5 grudnia 2008 r., która była przyjęta w wyniku przedłożenia rządowego, jakie zostało zainicjowane w ministerstwie pracy – że w ramach tej ustawy określiliśmy w art. 1 pkt 2, jak ma wyglądać podleganie ubezpieczeniom społecznym począwszy od 1 marca 2009 r. Jako ministerstwo pracy, w ogóle cały rząd, bo przecież było to przedłożenie rządowe, uznaliśmy, że jeżeli cokolwiek zmieniamy, mając sygnały, że dochodzi do niewłaściwych sytuacji w zakresie chociażby oferowania przez różne podmioty tej pracy nakładczej, i to było przedłożenie rządowe przyjęte 5 grudnia 2008 r., to należy ten stan zmienić, ale ten



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior**

stan zmienia się nie poprzez interpretację, tylko poprzez przyjęcie nowego stanu prawnego, poprzez nowelizację ustawy. Dlatego też ta ustawa została przyjęta i weszła w życie 1 marca.

Faktycznie w ślad za tym – dziś z perspektywy czasu to wiemy – Zakład Ubezpieczeń Społecznych bardzo restrykcyjnie zaczął egzekwować tę ustawę. Wygląda na to, że zaczął ją również egzekwować w stosunku do okresów poprzednich, a więc sprzed 1 marca. Czy faktycznie było tak, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jak tu ktoś z państwa posłów przedstawił, wcześniej informował nieprawidłowo, więcej nawet – tworzył różnego rodzaju publikacje? Zakład Ubezpieczeń Społecznych, kiedy jako ministerstwo o to odpytujemy, twierdzi, że to nieprawda. W związku z tym rzeczywiście ta droga, która następowała w dalszym czasie, to była droga sądowa. Ostatecznie kończy się to wszystko właśnie dzisiejszym posiedzeniem, dzisiejszym pierwszym czytaniem, bo po prostu okazuje się, że skala tego zjawiska jest znaczna. Jak to faktycznie było? To będzie przedmiotem naszych koniecznych dociekań w czasie posiedzenia komisji sejmowej. Jeśli nastąpią dalsze prace w Sejmie, w komisji sejmowej, przepytamy również prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, żeby wszystko było jasne. Wszystko wskazuje na to, że te prace powinny następować w miarę szybko.

Były pytania m.in. o art. 2. Rozumiem, że to właśnie podczas prac w komisji będziemy decydować, jak szeroki zakres ma mieć ta ustawa i czy ten art. 2 jest konieczny. Było pytanie, czego on właściwie dotyczy. Mówiąc w skrócie, dotyczy on tych osób, które oferowały innym pracę nakładczą, ale jako przedstawiciel strony rządowej nie chciałbym wypowiadać się, czy taka jest rzeczywiście intencja posłów wnioskodawców. Rozumiem, że te kwestie również zostaną bardzo wyraźnie omówione podczas prac w komisji.

Padło pytanie o stanowisko dotyczące pomocy publicznej. Mamy wyraźne stanowisko UOKiK, z tym że stanowisko UOKiK zawiera dwa elementy: z jednej strony wydaje się, że ono wyraźnie mówi, że to nie jest ta pomoc, nie ma to tego charakteru, ale jednak i wiceprezes pani Małgorzata Kozak wskazuje, że jest też alternatywne rozwiązanie, w związku z czym trzeba zasięgnąć opinii Komisji Europejskiej. O tym też będziemy decydować podczas prac w komisji. Pozostaje tylko doprosić do tych prac również UOKiK. Wtedy to wszystko powinno się wyjaśnić. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu ministrowi Markowi Buciorowi.

*(Poseł Piotr Chmielowski: Sprostowanie, jeżeli można.)*

Jeśli ma pan takie przekonanie, że to kwestia sprostowania, to ja panu ufam.

Uprzejmie proszę.

**Poseł Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wspomniał pan, wymieniając moje nazwisko, że oczywiście nastąpiła analiza w ministerstwie, korekta ustawy, natomiast proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Jak ja pytałem, to pytanie to nie miało charakteru ani politycznego, ani jakiegoś nagabywania, tylko chodziło o pewne załatwienie sprawy. Pierwszy raz, proszę państwa, byłem na spotkaniu z radcą prawnym, który mi tłumaczył, jak mam nie płacić ZUS, w 2003 r., czyli ta sprawa musiała być znana znacznie wcześniej.

Dalej. W 2006 r. zaczęły się te słynne wyroki, czyli sytuacja odwróciła się, ZUS zaczął wygrywać. Proszę zwrócić uwagę. Pan mówi: 2008 r. Proszę popatrzeć. Przecież dwa lata dla urzędnika, który siedzi w ZUS, to jest wystarczający czas na to, żeby sprawdzić, co się w ogóle dzieje, i dać jakąkolwiek interpretację. Ludzie, którzy zgłosili się np. do mnie, pokazywali dokumenty. To były pisma, różnego rodzaju stanowiska ZUS itd., itd. To były daty: 2004 r., 2005 r., 2006 r. Mówiłem o tym okresie, a nie o tym, co stało się dopiero potem. A jeśli chodzi o to, że ktoś po 2008 r. cofnął się, to każdy potrafi się cofnąć, jak wie, co się czym kończy.

Tak że tylko taką miałem intencję. I tutaj, panie ministrze, zwracam uwagę na to, że chyba zostałem źle zrozumiany, bo takie wrażenie odniosłem z pana słów. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi Chmielowskiemu.

Teraz już przedstawicielka wnioskodawców pani poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka.

Uprzejmie proszę panią poseł.

**Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałabym podziękować przedstawicielom wszystkich klubów parlamentarnych za deklarację dalszej pracy w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny.

Oczywiście jesteśmy otwarci na wszystkie dobre poprawki, na te poprawki, które udoskonalą naszą propozycję. Komisja Polityki Społecznej i Rodziny będzie najlepszym miejscem na szeroką debatę z wszystkimi zainteresowanymi stronami.

A teraz może odpowiem na kilka pytań, bo nie na wszystkie, dlatego że dopiero jak wypracujemy całkowite rozwiązanie, będziemy mieli wszystkie problematyczne sprawy wyjaśnione. Dlaczego termin

**Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka**

28 lutego 2009 r.? Dlatego że od 1 marca 2009 r. znowelizowano przepisy w zakresie zbiegów tytułów do ubezpieczeń. Od tego czasu nie występują już żadne wątpliwości. A w dniu 20 września 2008 r. wprowadzono ustawę o swobodzie działalności gospodarczej i przestała mieć miejsce ta sytuacja, w której pracodawca czy przedsiębiorca nie mógł zawiesić działalności gospodarczej.

W przypadku złożenia wniosku o umorzenia zostaną zawieszane postępowania egzekucyjne – to jest odpowiedź na jedno z kolejnych pytań – ale okres, za który zostaną umorzone należności, nie będzie brany pod uwagę przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalno-rentowych. To jest odpowiedź na pytanie, co z przedsiębiorcami, którzy zapłacili te zaległości. Oni po prostu będą mieli odpowiednio naliczane świadczenia emerytalno-rentowe.

Myślę, że prace w komisji doprowadzą do wypracowania jak najlepszego projektu ustawy, ustawy, w której nie będzie uznaniowości i która nie będzie stosowała odpowiedzialności zbiorowej oraz będzie stanowiła dobre prawo. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję pani posel sprawozdawczyni Izabeli Katarzynie Mrzygłockiej.

I to jest koniec debaty nad tym punktem.

Zamykam dyskusję\*).

Informuję, że marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował poselski projekt ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, zawarty w druku nr 382, do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników (osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego) oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 348).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Rębka w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Posel Jerzy Rębek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt

przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników (osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego) oraz o zmianie niektórych innych ustaw. W projekcie ustawy proponuje się wprowadzenie w stosunku do pracodawców rozwiązań mających na celu umożliwienie im wydatkowania środków na ochronę zdrowia pracowników. Rozwiązanie to można opisać jako przekazywanie określonych kwot na odrębny rachunek bankowy pracownika, z którego można będzie wydatkować pieniądze wyłącznie na działania związane z ochroną zdrowia tego pracownika oraz jego najbliższej rodziny. Proponuje się, aby kwoty te wahały się w granicach od 5% do 10% minimalnego wynagrodzenia za pracę ustalonego na zasadach określonych w przepisach ustawy z dnia 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę. W projekcie ustawy proponuje się dwutorowe przekazywanie środków na ochronę zdrowia pracowników: ze środków pracodawcy oraz ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. U pracodawców, którzy nie tworzą zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, lub takich, którzy niezależnie od zakładowego funduszu świadczeń socjalnych chcą przekazać środki na ochronę zdrowia pracowników, inicjatorem zastosowania opisanego w projekcie rozwiązania będą mogli być sam pracodawca lub pracownicy.

Wniosek pracownika będzie mógł być złożony nie później niż w terminie do 31 marca danego roku. Będzie on mógł dotyczyć danego roku kalendarzowego. Wniosek nie będzie wiążący dla pracodawcy. Pracodawca w przypadku akceptacji wniosku będzie obowiązany przekazać środki na wskazany przez osobę uprawnioną do korzystania z funduszu rachunek bankowy w terminie nie późniejszym niż do 20 grudnia danego roku lub przekazywać systematycznie co miesiąc, począwszy od dnia otwarcia rachunku bankowego. Środki zgromadzone na rachunku bankowym osoba uprawniona do korzystania z funduszu będzie mogła przeznaczyć wyłącznie na opłacenie świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej, zakup leków w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 6 września 2001 r. Prawo farmaceutyczne, przepisanych na receptę, oraz na zakup wyrobów medycznych będących przedmiotami ortopedycznymi lub środków pomocniczych zleconych przez lekarza. Powyższe wydatki będą mogły dotyczyć pracownika lub jego małżonka, zstępnych, wstępnych, powinowatych do drugiego stopnia lub rodzeństwa. Płatności za powyższe świadczenia będą mogły być dokonywane wyłącznie przy pomocy karty płatniczej, u świadczeniodawców, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w aptekach lub podmiotach prowadzących działalność w zakresie sprzedaży wyrobów medycznych lub środków pomocniczych.

Bardzo istotne normy wprowadza art. 7 proponowanej ustawy, zgodnie z którym kwoty uzyskane

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Posel Jerzy Rębek**

przez pracownika na podstawie ustawy nie będą zaliczane do jego wynagrodzenia oraz będą wolne od podatku dochodowego od osób fizycznych. Od kwot uzyskanych przez pracownika na podstawie ustawy nie będą pobierane składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne. Z powyższego wynika, że celem projektodawcy jest maksymalizacja środków przeznaczanych na ochronę zdrowia pracowników i ich rodzin poprzez zwolnienie kwot otrzymywanych przez pracodawców od danin i obciążeń publicznych. Przewiduje się również, że kwoty wydatkowane przez pracodawców na cele określone w projekcie ustawy będą traktowane jako koszt uzyskania przychodu. W konsekwencji rozwiązania te będą neutralne z punktu widzenia podatkowego.

Dla zapewnienia realizacji powyższych rozwiązań przewiduje się odpowiednie zmiany w ustawie z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych, w ustawie z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych oraz w ustawie z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

Projekt przewiduje również zmiany w ustawie z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe, które w głównej mierze mają na celu wprowadzenie ram prawnych umożliwiających bankom prowadzenie szczególnych rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych na potrzeby ochrony zdrowia pracowników oraz zabezpieczenie przez banki warunków technicznych i organizacyjnych dla prowadzenia tych rachunków.

Przewiduje się również zakaz przyjmowania płatności dokonywanych przy pomocy karty płatniczej wydanej do tego rachunku przez podmioty do tego nieuprawnione. Naruszenie tego zakazu będzie skutkowało karą grzywny.

Przy wprowadzaniu ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników nie występują bezpośrednio jakiejkolwiek obciążenia dla budżetu państwa. Mówiąc o kosztach przyszłych, należy zwrócić uwagę na budżet państwa i nieosiągnięcie przez niego dochodów z powodu zwolnienia wymienionych w projekcie ustawy kwot z podatku dochodowego, a także składki ZUS. Łączne obciążenia pracodawcy z tytułu podatku dochodowego i składki ZUS sięgają 49% kwoty przekazanej pracownikowi z tytułu wynagrodzenia. Takiej też wysokości dochodów nie osiągnie budżet państwa, zwalniając pracodawcę z podatku dochodowego i składki ZUS. W przypadku przekazania środków na ochronę zdrowia pracowników z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych i tym samym zwolnienia pracodawcy z płacenia podatku dochodowego z tego tytułu budżet państwa nie osiągnie dochodów w wysokości ok. 18% przekazywanych środków. Należy podkreślić, że środki, które mogą być przekazane na cel podany w ustawie, mogą sięgnąć nawet 15 mld zł rocznie, przy założeniu, że 15 mln pracowników otrzyma

średnio 1 tys. zł rocznie na ten cel. Oczywiście proces ten nie będzie z całą pewnością procesem gwałtownym. Na pewno nie stanie się tak, że w jednym roku wszyscy pracownicy czy też wszyscy pracodawcy podejmą decyzję o przekazaniu tych środków na cele ochrony zdrowia dla pracowników. To jest naturalne. Ten proces może być i zapewne będzie, jeśli Wysoka Izba uzna za słuszne, procesem powolnym, systematycznym. Środki te będą jednak mogły być wydatkowane na ochronę zdrowia, przez co odciążą się budżet Narodowego Funduszu Zdrowia.

I tutaj chciałbym również dodać, że nie zgadzam się z takim twierdzeniem, że to nie ma żadnego związku z Narodowym Funduszem Zdrowia. Pośrednio, Wysoka Izbo, ma związek, bo jeśli kończą się środki na szeroko rozumianą ochronę zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia nie ma już więcej środków, pracownicy, którzy posiadają takie środki na wyodrębnionych kontach, będą mogli realizować to, co jest ich celem, czyli diagnozować się, a nawet poddawać pewnym zabiegom medycznym. Zaletą podanych w ustawie rozwiązań jest przede wszystkim przeznaczenie tych pieniędzy na ochronę zdrowia pracowników i ich rodzin. W ten sposób może się ukształtować system oszczędzania i gromadzenia środków przeznaczonych na ochronę zdrowia. Nie chodzi tu z całą pewnością, Wysoka Izbo, o to, aby ten system miał zastępować system realizowany przez Narodowy Fundusz Zdrowia, absolutnie nie. To ma być system wspomagający system obecnie funkcjonujący, realizowany przez NFZ. Myślę, że nie muszę państwu dowodzić, jak bardzo potrzeba dodatkowych środków na rynku ochrony zdrowia, aby rzeczywiście polski pacjent mógł czuć się bezpieczny.

Warto również podkreślić, iż środki z tak utworzonych i prowadzonych kont będą wykorzystywane w sposób ściśle określony i w pełni ewidencjonowany. To pozwoli na uzyskanie przez budżet państwa dochodów z tytułu podatków od każdej kwoty wydatkowanej przez pracownika na ochronę zdrowia.

Projektowane rozwiązania mogą pozytywnie wpłynąć również na rozwój rynku pracy poprzez stworzenie nowych miejsc pracy. Projekt ustawy nie wymaga wydawania aktów wykonawczych.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak wcześniej powiedziałem, ten system nie ma zastępować systemu realizowanego w NFZ. Jest to rzeczywiście rozwiązanie nowatorskie, jeśli chodzi o nasze państwo. Natomiast jest to system znany w świecie, znacznie bardziej udoskonalony funkcjonuje m.in. w Stanach Zjednoczonych, w Singapurze, nawet w Chinach.

W trakcie analiz, które prowadzono z instytucjami, wyraziły one swoje opinie o tym projekcie ustawy, mam tutaj na uwadze prokuratora generalnego, Sąd Najwyższy, Narodowy Bank Polski. Uznajemy, że jeśli Wysoka Izba pozwoli, aby ten projekt był procedowany w komisji, wniesiemy stosowne autopoprawki, aby zadośćuczynić przedstawicielom tych instytucji, które wnoszą o wprowadzenie takich poprawek, aby rzeczywiście ten projekt był dopracowany. Nie kryję



**Posel Jerzy Rębek**

zresztą, że z wielką radością przyjmujemy wszystkie sugestie, uwagi, ale również propozycje, które będą szły w tym kierunku, aby ten projekt był uszlachetniony i aby mógł zafunkcjonować w polskim systemie ochrony zdrowia.

Myszę, że na zakończenie warto, Wysoki Sejmie, zapytać o to, czy takiego systemu oczekują zwykli, przeciętni Polacy. Czy, krótko mówiąc, polski pracownik, który będzie mógł, podkreślam: mógł ubiegać się o takie środki, będzie zadowolony z tego, że otrzyma 100 zł czy nawet 150 zł miesięcznie na to wyodrębnione konto zabezpieczenia zdrowotnego, czy też nie. Faktem jest, że w tym systemie przewidujemy absolutnie dobrowolność, jeśli chodzi o przekazywanie tych środków przez pracodawcę. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy, w imieniu klubu Platforma Obywatelska, głos zabierze pan poseł Maciej Orzechowski.

**Posel Maciej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z olbrzymią uwagą czytałem się w ten projekt, bo zawsze interesujące jest, kiedy opozycja, która tak łatwo krytykuje projekty rządowe, przygotowuje własne projekty, indywidualne projekty, ale dowiedzieliśmy się, że to jest projekt, który pewnie gdzieś funkcjonuje, gdzieś w Azji, bo padają Singapur czy Chiny, czy też w Stanach Zjednoczonych. Wczytałem się i chciałbym tutaj pochwalić pana posła Rębka, bo rzeczywiście bezbłędnie przeczytał uzasadnienie do tego projektu.

Co do samego projektu to może rozpocznę takimi słowami, że proponowane w projekcie ustawy regulacje oraz zmiany w zakresie przepisów prawa podatkowego, bankowego, w tym projektowane przepisy poszerzające zakres penalizacji zachowań związanych z dokonywaniem płatności z użyciem karty przeznaczonej wyłącznie do celów zdrowotnych, sformułowane są z naruszeniem przestrzegania wymogów spójności logicznej systemu prawnego i nasuwają wątpliwości co do ich konstytucyjnej poprawności. A przecież chcielibyśmy, żeby projekty były zgodne z konstytucją. Regulacje, które są przez państwa proponowane, również konstrukcje prawne, które są w nich zawarte, w sposób niedopuszczalny sankcjonują dowolność i uznaniowość w podejmowaniu de-

cyzji, jak również stwarzają możliwości rozbieżnego, odmiennego rozstrzygania złożonego wniosku. To nie jest moje własne zdanie, żebym nie był podejrzewany o jakąś złośliwość. To jest zdanie prokuratora generalnego.

Tych wątpliwości i pytań nasuwa się więcej. Pan poseł Rębek mówił, że w momencie kiedy będą się kończyły środki z Narodowego Funduszu Zdrowia, będą mogły być wykorzystywane środki z indywidualnych kont. Tak, będą. I będą mogły bardzo szybko, ponieważ przy uszczuplaniu wpływów do Narodowego Funduszu Zdrowia te środki w Narodowym Funduszu Zdrowia skończą się szybciej. A środki w Narodowym Funduszu Zdrowia, jak pan doskonale wie, przeznaczone są dla wszystkich świadczeniodawców i dla wszystkich ubezpieczonych, nie tylko tych wybranych przez pracodawców, bo sam pan mówił, że to nie będzie równolegle wchodziło.

Nasuwa się więcej pytań, między innymi o strukturę logiczną samego uzasadnienia, bo z jednej strony pan przeczytał w tym uzasadnieniu, że bezpośrednio nie występują jakiejkolwiek obciążenia dla budżetu państwa, ale z drugiej strony już w kolejnym zdaniu piszecie państwo: mówiąc o kosztach przyszłych, należy zwrócić uwagę na budżet państwa. I ten koszt to nie jest 100, 200 czy 300 mln – to około półtora miliarda złotych. A więc jakby popatrzeć na ilość artykułów, to okaże się, że około stu kilkudziesięciu milionów przypada na poszczególny artykuł tego projektu ustawy. Półtora miliarda to 1/6 przekazywanych środków składki zdrowotnej, to 3 punkty procentowe podwyżki, gdybyśmy chcieli podnieść tę składkę.

Ale wróćmy do samego projektu. Chciałbym to przedstawić w części, w której są pytania, ale ponieważ tych wątpliwości i pytań jest wiele, wymienię je już w momencie, kiedy przedstawiam stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej wobec tego projektu.

Pierwsza moja wątpliwość i pytanie do pana posła, który jest tutaj wnioskodawcą, przedstawiciela wnioskodawców: Dlaczego pracownicy mają rozliczać się i zgłaszać te wnioski do 31 marca? Czy pracownicy przyjmowani po tej dacie nie będą dyskryminowani? A tak wynika z tego projektu.

Następne pytanie to jest kwestia dotycząca tego, że wniosek dla pracodawcy nie jest wiążący. W ten sposób brak jest jakichkolwiek zasad przyznawania tego wsparcia.

Kolejne pytanie dotyczy tego, że jest dyskusyjne ograniczenie polegające na przekazywaniu środków przez pracodawców na wskazany w projekcie cel wyłącznie na rachunki bankowe, a nie na przykład inne rachunki płatnicze. Nie wiem, dlaczego akurat tutaj jest rachunek bankowy. Ale również jest forma płatności kartą płatniczą. Dlaczego akurat jest ta forma płatności kartą płatniczą – kartą specyficzną, bo pieniądze mogą być tylko i wyłącznie przekazywane na określone cele określoną kartą?

Pojawia się tutaj dużo więcej wątpliwości, o których będę za chwilę mówił, takich na przykład jak

**Posel Maciej Orzechowski**

dopuszczalność dysponowania takim rachunkiem na wypadek śmierci pracownika, jak też rozszerzenie możliwości dysponowania tymi środkami na rodzeństwo, powinowatych do drugiego stopnia, które zdaniem prezesa Narodowego Banku Polskiego, a właściwie jego pełnomocnika, jest zbyt daleko idące.

Kolejne wątpliwości dotyczą trybu i zakresu kontroli wydatkowania przez pracownika środków zgromadzonych na osobistym rachunku bankowym, zabezpieczenia tego rachunku, następnie możliwości nadużyć prowadzącej do tego, że przecież może nastąpić zajęcie tego rachunku, zajęcie komornicze. *(Dzwonek)*

Będę prosił o jeszcze jedną minutę, ponieważ tych wątpliwości jest dużo.

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Są jeszcze pytania.)*

Panie pośle, tych wątpliwości i pytań pojawia się bardzo wiele. Ten projekt, tak jak wcześniej czytałem, jest niespójny, niezgodny. Naszym zdaniem należałoby się mocno zastanowić nad celowością obradowania nad takim projektem, którego koszty implementacji z pewnością znacznie przekraczają założenia wnioskodawców, natomiast bezpieczeństwo tych środków jest bardzo wątpliwe. Dlatego też jako przedstawiciel klubu Platformy Obywatelskiej będę wnioskował o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników, jednocześnie prosząc pana posła o ustosunkowanie się do tych pytań, które padły teraz i padną również w tej kwestii, która będzie omawiana. Dziękuję. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Beata Mazurek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników (osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego) oraz o zmianie niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 348.

Projekt ustawy stanowi, że pracodawca na wniosek pracownika lub z własnej inicjatywy będzie mógł przekazywać pracownikowi środki na cele związane z ochroną zdrowia, między innymi opłacenie świadczeń zdrowotnych, zakup leków czy wyrobów me-

dycznych, w wysokości nie mniejszej niż 5% i nieprzekraczającej 10% minimalnego wynagrodzenia za pracę. Przy czym wniosek złożony do pracodawcy nie jest dla niego wiążący, a pracownik, któremu będą wypłacane środki, jest zobowiązany otworzyć rachunek bankowy, czyli osobiste konto zabezpieczenia zdrowotnego, a płatności związane z ochroną zdrowia winny być dokonywane u odpowiednich podmiotów wyłącznie kartą płatniczą.

Niewątpliwie każde finansowe wsparcie pracowników, jeśli chodzi o ochronę zdrowia, jest inicjatywą cenną. Szczególnie wtedy, gdy ze względów finansowych nie są w stanie sami udźwignąć tych kosztów. Niemniej trzeba sobie zdawać sprawę z wielu niedoprecyzowań w projekcie tej ustawy, o których czytamy w załączonych opiniach. Chociażby nie ma oceny skutków regulacji dla finansów publicznych. Projekt w art. 6 ust. 1 pkt 1 odwołuje się do ustawy o ZOZ, która została uchylona z dniem 1 lipca 2011 r. Z tego powodu tak naprawdę nie można precyzyjnie ustalić zakresu przedmiotowego projektu.

Kolejna wątpliwość: jeśli wniosek złożony do pracodawcy nie jest dla niego wiążący, to taki zapis stwarza możliwość rozbieżności i odmiennego rozstrzygnięcia składanych wniosków, a także niejednorodnego traktowania pracowników. Brak jest zatem jakichkolwiek zasad przyznawania tego wsparcia. Nie jest jasne, w jakim trybie i w jakich terminach ma odbywać się zaopiniowanie propozycji dotyczącej wysokości środków przeznaczonych na ochronę zdrowia.

Projekt ustawy nie wspomina nic o odpłatności za założenie i prowadzenie rachunku osobistego zabezpieczenia zdrowotnego ani o jego oprocentowaniu, ani o kosztach wydania kart płatniczych. Nie wiemy, dlaczego inne formy rozliczenia nie są dopuszczalne. Ustawa nie rozstrzyga trybu i zakresu kontroli wydatkowania przez pracownika środków zgromadzonych na osobistym rachunku. Nie wiadomo, dlaczego wnioski związane z ochroną zdrowia mają być składane do 31 marca danego roku kalendarzowego. To oznacza, że osoby zatrudnione po 31 marca nie będą mogły korzystać z tego wsparcia.

Kolejna wątpliwość dotyczy byłego pracownika, tego, czy w przypadku gdy na jego rachunku będą jeszcze środki, będzie on mógł z nich skorzystać, czy też pracodawca będzie domagał się ich zwrotu.

Tych uwag jest bardzo wiele, o części wspomniał już mój poprzednik. Konkludując, chciałabym powiedzieć tak: trzeba pamiętać o tym, że dziś funkcjonuje coś, o czym mówił poseł wnioskodawca, co się nazywa zakładowym funduszem świadczeń socjalnych, który, po pierwsze, nie dyskryminuje pracowników w zakresie korzystania z funduszu ze względu na czas zatrudnienia, tak jak proponowana przez was ustawa, a po drugie, także dzisiaj finansuje wsparcie tych osób, które takiego wsparcia wymagają, chociażby ze względu na trudną sytuację finansową związaną na przykład z kosztami leczenia. Więc nie jest tak, że dzisiaj pracownicy nie mają instrumentów wsparcia.

**Posel Beata Mazurek**

W naszej ocenie proponowana ustawa może tak naprawdę wpisywać się w wprowadzenie odpłatności za świadczenia zdrowotne, a my jesteśmy zdecydowanie przeciwnikami takiego rozwiązania sprawy. Jesteśmy zwolennikami bezpłatnej służby zdrowia. Oczywiście jeśli okaże się, że Wysoka Izba zdecyduje, aby nad tym projektem procedować w komisji, to my swoje uwagi do tego projektu będziemy zgłaszać, próbując go w jakiś sposób ucywilizować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo pani poseł Mazurek.

O zabranie głosu proszę panią poseł Halinę Szymiec-Raczyńską, Ruch Palikota.

**Posel Halina Szymiec-Raczyńska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ustawy zgłoszony przez Klub Parlamentarny Solidarna Polska przynosi nadzieję na poprawę finansowania polskiej służby zdrowia. Jest jednocześnie reakcją na porażającą bezradność ministra Arłukowicza i niemal całkowity brak inicjatywy po stronie rządu zwiastujący pozbawienie pacjentów kolejnych refundowanych leków i świadczeń medycznych. Do takiej sytuacji nie możemy dopuścić. Ruch Palikota poprze projekt ustawy zgłoszony przez Solidarną Polskę, wnosząc jednocześnie o przekazanie go do dalszych prac w komisji.

Chciałabym powiedzieć słowo komentarla. Większość z nas zapewne doskonale zna główne założenia proponowanego projektu, jednak w trosce o wyborców pozwolę sobie troszeczkę podsumować. Proponowane rozwiązanie polega w dużym uproszczeniu na tym, że pracodawca będzie miał możliwość przekazywania od 5% do 10% minimalnego wynagrodzenia na specjalne konto, z którego pracownik może opłacać swoje i swojej rodziny leczenie. Będą to dodatkowe pieniądze niepodlegające opodatkowaniu i nieodliczane od pensji pracownika. Czy taki system gdzieś funkcjonuje? Tutaj poprzednicy mówili, że tak. Okazuje się, że podobne rozwiązanie stanowi główny filar finansowania opieki zdrowotnej jedynie w Singapurze. Jest to niewielki, bogaty kraj, gdzie bezrobocie w zasadzie oznacza tylko słowo, a dochody mieszkańców są bardzo wysokie. Podobny system wprowadzono w 1996 r. w niektórych stanach w Stanach Zjednoczonych, chociaż cały czas traktowany jest on eksperymentalnie. Wzorców zatem mamy niewiele, choć nie oznacza to, że proponowane rozwiązanie jest złe.

System opieki zdrowotnej w Singapurze opiera się na tzw. medycznym rachunku oszczędnościowym, gdzie każdy obywatel Singapuru zobowiązany jest do

przeznaczenia określonego procentu swoich dochodów na wspomniany rachunek, z którego sam finansuje świadczenia zdrowotne na zasadzie transakcji dwustronnych. W przypadku świadczeń przekraczających kwotę znajdującą się na rachunku płatność przejmie państwo. Jest to etap kluczowy z punktu widzenia wydatków budżetowych. Dzięki temu można odciążyć wydatki państwa, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć chociażby na finansowanie procedury in vitro, jeśli oczywiście państwo polskie nadal realnie chce przeciwdziałać zapaści demograficznej, a nie jedynie debatować i narzekać. Oszczędności pozwoliłyby też niewątpliwie na zapewnienie niezbędnych leków i świadczeń, bez lęku o ich ceny. Co jest najważniejsze, rozwiązanie takie wyeliminowałoby poczucie wykluczenia społecznego, jakie często niesie ze sobą choroba.

O skierowaniu projektu do dalszych prac w komisji zdecydowało, po pierwsze, to, że uruchomienie środków na wniosek indywidualnego pracownika narusza konstytucję. Dlatego konieczna jest zmiana, która będzie powodować, że program będzie uruchamiany na podstawie zawartego porozumienia między pracodawcą a związkami zawodowymi lub pracownikami reprezentującymi ponad 50% pracowników. To jest pierwsza zmiana. Po drugie, należy zrezygnować z ograniczenia płatności jedynie do transakcji wykonywanych kartą płatniczą. Dyskryminowałoby to nie tylko niektórych świadczeniodawców, ale również płatników w mniejszych miejscowościach. To jest druga zmiana. Po trzecie, proponowana reforma oznacza utworzenie 15 mln kont bankowych. To nie jest operacja darmowa, nie możemy pozwolić, aby koszty obsługi odrębnych rachunków stanowiły kolejną opłatę dla obywateli. Należy zatem doprecyzować, skąd wygospodarowane będą środki niezbędne na tę operację. To jest trzecia zmiana. Po czwarte, należy sprecyzować, czy środki finansowe zgromadzone na odrębnym rachunku będą podlegały egzekucji. Po piąte, projektodawcy przyznają prawo do korzystania ze świadczeń zgromadzonych na indywidualnym rachunku nawet powinowatym drugiego stopnia. Według nas do kręgu osób uprawnionych powinny tym bardziej zostać włączone osoby faktycznie najbliższe, choć niepozostające w związku małżeńskim. Mając na uwadze konieczność wprowadzenia powyższych zmian, jak również duży społeczny potencjał, który może uruchomić wprowadzenie ustawy w poprawionym kształcie, w imieniu Ruchu Palikota wnoszę o poparcie projektu i przekazanie go do dalszych prac w komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

O zabranie głosu proszę pana posła Marka Gosa, Polskie Stronnictwo Ludowe.



**Posel Marek Gos:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w zakresie poselskiego projektu ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników (osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego) oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Projektodawcy założyli, iż pracodawcy z własnej inicjatywy lub na wniosek pracowników będą tworzyć dodatkowy fundusz z przeznaczeniem na finansowanie indywidualnych świadczeń medycznych, zakup leków, przedmiotów ortopedycznych lub środków pomocniczych przeznaczonych dla pracownika lub jego małżonka, zstępnych, wstępnych, powinowatych do drugiego stopnia lub rodzeństwa. Fundusz miałby być tworzony poza dotychczasowymi świadczeniami na rzecz pracownika, to jest wynagrodzeniem i zakładowym funduszem świadczeń socjalnych, oraz wolny od podatku dochodowego od osób fizycznych. Ponadto od tego fundusz nie byłyby odprowadzane składki na fundusz zdrowotny i fundusz społeczny. Chcę zaznaczyć, że ustawą objęci byłiby zarówno przedsiębiorcy, jak i cała sfera budżetowa. Hipotetycznie przy akceptacji przez pracodawców propozycji ustawowych w ciągu roku moglibyśmy zgromadzić na dodatkowym funduszu do 15 mld zł, odkładając od 5 do 10% najniższego wynagrodzenia w każdym miesiącu. Aby zgromadzić te środki i dysponować nimi, niezbędne jest utworzenie oddzielnych kont bankowych oraz uruchomienie kart płatniczych.

Na pierwszy rzut oka przedłożone propozycje Solidarnej Polski są ciekawe i godne uwagi, bo, po pierwsze, tworzymy dodatkowy fundusz, który wspierałby finansowo zarówno pracowników i ich rodziny, jak i system ochrony zdrowia, po drugie, wygenerowane dodatkowo środki pracodawców powinny pozytywnie wpłynąć na koniunkturę gospodarczą, w sposób szczególnie na rynek finansowy, a ściślej bankowy. Zwróćmy jednak uwagę na istotne mankamenty. Mianowicie, po pierwsze, dodatkowy fundusz wspierałby głównie prywatny, a nie publiczny obszar systemu ochrony zdrowia, po drugie, obciążałby on w sposób znaczący budżet państwa, po trzecie, dobre, bogate firmy już dziś wspierają w postaci różnych pakietów zdrowotnych swoich pracowników, a słabszych, mniej majątnych ani dziś, ani w najbliższym czasie nie będzie stać na tego rodzaju wsparcie swoich pracowników.

Do pytań, które się tu nasuwają, można zaliczyć m.in. pytanie o to, co z tym funduszem w przypadku, gdy osoba odchodzi z pracy, gdy pracę zmienia, gdy umiera, gdy nie wykorzysta w końcu w sposób celowy zgromadzonych środków. Drodzy państwo, wydaje się dzisiaj, patrząc na sytuację, która jest w systemie ochrony zdrowia, na rynku pracy, biorąc pod uwagę stanowisko pracodawców prywatnych, którzy wyrazili niestety negatywną opinię, jeżeli chodzi o tę usta-

wę – wspomnieć należy tutaj chociażby Lewiatana – a warto wziąć pod uwagę zarzuty, które pracodawcy wysuwają, że w sposób szczególny firmy bogate mogłyby wspierać swoich pracowników, natomiast te w słabszej kondycji ani dziś nie są, ani jutro nie będą w stanie w taki sposób swoich pracowników wspierać. Stąd tworzylibyśmy dodatkowe dysproporcje, jeżeli chodzi o dostępność świadczeń, związane z finansowaniem rynku ochrony zdrowia. Tak że mamy wiele wątpliwości, mamy poważne wątpliwości, o których mówiłem, bo nierówno traktowalibyśmy pracowników. Nierówność ta jest chyba główną przeszkodą w poparciu przez Polskie Stronnictwo Ludowe tego pomysłu – tego projektu. Będziemy jeszcze zastanawiać się, ale raczej zmierzamy w tym kierunku, żeby w pierwszym czytaniu nie udzielić wsparcia zaproponowanemu projektowi ustawy. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Jacka Czerniaka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Jacek Czerniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie poselskiego projektu ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników (osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego) oraz o zmianie niektórych innych ustaw. Założenia projektu ustawy są bardzo szlachetne, przedstawił je pan poseł Rębek. W projekcie zostały doprecyzowane pewne kwestie, m.in. dotyczące kwoty w wysokości od 5% do 10% minimalnego wynagrodzenia, jak również dotyczące celu. Cel został sprecyzowany w trzech punktach – opłacenie: świadczeń zdrowotnych, zakupu leków i zakupu wyrobów medycznych. Ściśle sprecyzowany został również katalog osób uprawnionych, do których należą: pracownik lub jego małżonka, zstępni, wstępni i powinowaci do drugiego stopnia lub rodzeństwo.

Założenia, jak mówiłem, są bardzo szlachetne. Projektodawcy uznają czy też wiążą głęboką nadzieję z tym, że w jakimś bliżej nieokreślonym terminie, aczkolwiek stopniowo, przy maksymalnym, powiedzmy, stopniu zakładania tych kont, z tego tytułu można będzie osiągnąć kwotę 15 mld zł rocznie, zakładając, że 15 mln pracodawców na każdego pracownika przekaże rocznie 1000 zł. Byłoby to niesamowite wsparcie dla Narodowego Funduszu Zdrowia, ale, jak powiedziałem, to są bardzo szczytne założenia i jeżeli pracodawcy – bo decyzja leży po stronie pracodaw-

**Posel Jacek Czerniak**

ców, pracownik składa wniosek, ale ostateczna decyzja należy do pracodawców – zmierzaliby w tym kierunku, to na pewno byłoby to wsparciem dla systemu ochrony zdrowia.

Kwoty przekazane przez pracodawcę nie są zaliczane do wynagrodzenia pracowników, są wolne od podatku od osób fizycznych, są również zwolnione od składek na ubezpieczenia społeczne i ubezpieczenia zdrowotne, co stanowi pewnego rodzaju zachętę, ale jak będzie, trudno nam jest przewidzieć. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej również wyraża pewnego rodzaju wątpliwości, które były przedstawiane w wystąpieniach klubowych innych posłów, ponieważ kwestie dotyczące prowadzenia rachunków, ROR i opłat z tym związanych czy też kwestie związane z prowadzeniem zakładowego funduszu świadczeń socjalnych naszym zdaniem są niedoprecyzowane i wymagają dalszej pracy nad nimi.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisjach sejmowych. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi.  
Pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

**Posel Kazimierz Ziobro:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Podtrzymując stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska wyrażone poprzez przedłożenie projektu poselskiego ustawy o przekazywaniu przez pracodawców środków na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników (osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego) oraz o zmianie niektórych ustaw (druk nr 348), proponuję Wysokiej Izbie wziąć pod uwagę następujące argumenty przemawiające za poparciem tegoż projektu ustawy i dalszym procedowaniem nad nim.

Powszechny dostęp obywateli naszego kraju do opieki zdrowotnej z racji niewspółmiernych do potrzeb środków finansowych, których dysponentem jest Narodowy Fundusz Zdrowia, przeznaczanych na leczenie i profilaktykę zdrowotną, jest coraz bardziej ograniczony. Środki na usługi medyczne świadczone przez większość jednostek ochrony zdrowia wydatkowane na podstawie podpisanych umów, tzw. kontraktów, z Narodowym Funduszem Zdrowia już w pierwszym półroczu często wyczerpują się. Z tego powodu, a nie z powodu braku kadry medycznej, nierzadko zdarza się, że pacjenci są przesyłani do kolejek tzw. oczekujących, narażając ich na dalsze pogorszenie zdrowia czy nawet – w drastycznych przypadkach – na wcześniejsze odejścia, śmierć. Kolejki do specjalistów z roku na rok się po-

większają. O czarnym scenariuszu dostępności specjalistycznych usług medycznych dla pacjentów od paru lat informują nas środki masowego przekazu i dane statystyczne. Również wprowadzona ustawa lekowa, zmieniająca zasady refundacji zakupu leków, powoduje zatory zaopatrzeniowe szpitali, jak też dodatkowo nadmiernie obciąża budżet pacjentów. Wiadomo, że przeciętne wynagrodzenie pracowników w naszym kraju jest jednym z najniższych w gronie państw Unii Europejskiej. Podniesienie wieku emerytalnego, które zmusi starszych ludzi do świadczenia pracy, przypuszczalnie jeszcze pogorszy ten stan indolencji opieki zdrowotnej. Z tej to racji Klub Parlamentarny Solidarna Polska, kierując się troską o choćby częściowe poprawienie tego stanu rzeczy dla osób świadczących pracę i ich rodzin, przedłożył niniejszy projekt ustawy celem dalszego procedowania.

Projekt ustawy zakłada, że pracodawcy będą mogli wydatkować swoje środki na ochronę zdrowia zatrudnionych pracowników w wysokości od 5% do 10% najniższego wynagrodzenia za pracę. Fundusze na ten cel pracodawca może przeznaczyć zarówno ze środków własnych, jak i – po uprzednim zaopiniowaniu przez działające u niego związki zawodowe lub przedstawiciela wyłonionego przez pracowników – z funduszu socjalnego. Środki te pracodawca będzie mógł przekazywać na wskazany przez pracownika rachunek bankowy.

Zgromadzone na specjalnym koncie środki mogą być wydatkowane na ściśle określone cele, to jest opłatę świadczeń zdrowotnych, zakup leków, zakup wyrobów medycznych, w tym ortopedycznych. Zgromadzone środki finansowe mogą być wydatkowane za zgodą właściciela konta również na małżonka i powinowatych do drugiego stopnia pokrewieństwa. Ponadto powyższy projekt zakłada, że kwoty uzyskane na sfinansowanie wydatków związanych z ochroną zdrowia pracowników nie będą zaliczane do wynagrodzenia i będą wolne od podatku dochodowego od osób fizycznych. Od tych kwot nie będą również odprowadzane składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne. Środki zgromadzone na indywidualnych kontach pracowniczych, zgodnie z zapisem projektu ustawy, będą ewidencjonowane, więc muszą być wykorzystywane w sposób ściśle określony.

Przedłożony projekt ustawy nie wyłącza Sejmu w możliwości i konieczności przeprowadzenia gruntownych zmian prawnych w zakresie zmiany ustawy o ubezpieczeniach społecznych, w tym zdrowotnych, lecz jest realną propozycją częściowego złagodzenia negatywnych skutków wynikających z braku dostatecznych środków finansowych na opiekę zdrowotną w Polsce. Zdrowie i życie człowieka jest wartością nadrzędną, ufam więc, że panie i panowie posłowie wzniosą się ponad podziały polityczne i, zgłaszając ewentualne poprawki, poprą inicjatywę ustawodawczą klubu Solidarnej Polski w tym zakresie. Liczę również, że Prawo i Sprawiedliwość oraz Platforma zmienią zdanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś chciałby się jeszcze zapisać do tej części debaty?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Pani poseł Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Barbara Bartuś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z tego projektu wynika, że pomysł ten wynika z chęci pomocy polskim obywatelom w dramatycznej sytuacji, jaka jest obecnie w ochronie zdrowia. Sytuacja pewnie będzie się dalej pogarszać, skoro przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia nawet nie chce wysłuchać debaty nad tym projektem. Podoba mi się szczególnie to, że z tych środków można by było zakupywać sprzęt ortopedyczny. Rozumiem, że można by było sfinansować dodatkowe badania i nie byłoby tak jak na przykład w moim zakładzie pracy. Kiedyś dostaliśmy możliwość skorzystania z pewnych dodatkowych badań, a później przy wypłacie płaciliśmy od tego podatek. Myślę, że to byłoby dobre rozwiązanie, jednakże, o czym tutaj była już mowa, jest szereg pytań. Środki może wykorzystywać pracownik, a przecież można przestać być pracownikiem. Czy te środki można by było kumulować u następnego pracodawcy, odkładać na tzw. czarną godzinę? (*Dzwonek*) Jeżeli coś się stanie, trzeba kupić bardzo drogi sprzęt ortopedyczny lub coś dodatkowego, to czy można by było na to składać? I podstawowe pytanie: Co się stanie z tymi środkami, jeżeli właściciel karty, powiem wprost, umrze lub w jakiś inny sposób nie będzie mógł tego wykorzystywać? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

**Poseł Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt ustawy stanowi, że środki zgromadzone na osobistym koncie zabezpieczenia zdrowotnego przeznaczone na cele związane z ochroną zdrowia będą mogły być wykorzystane wyłącznie na opłacenie świadczeń zdrowotnych, zakup leków na receptę oraz zakup wyrobów medycznych będących przedmiotami ortopedycznymi lub środków pomocniczych zleco-

nych przez lekarza. Chciałbym w związku z tym zapytać projektodawców, czy przewidują możliwość kontrolowania pracowników, tzn. czy wykorzystane przez nich w aptekach kwoty zostały przeznaczone na cele wskazane w przytoczonym przeze mnie przepisie ustawy. Jeżeli tak, to w jaki sposób? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Małgorzata Pępek, Platforma Obywatelska.

**Poseł Małgorzata Pępek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W związku z zapisami omawianego projektu ustawy pracownik, który chce otrzymać dodatkowe świadczenie zdrowotne od pracodawcy, będzie musiał założyć osobiste konto zabezpieczenia zdrowotnego. Projekt ustawy nie zawiera odniesienia do opłat z tytułu bankowej obsługi kont zabezpieczenia zdrowotnego. Banki będą ponosić koszty emisji, indywidualizacji i obsługi kont, które w jakiś sposób muszą zostać rozliczone. Ponadto mało która placówka zdrowia przyjmuje płatności kartą płatniczą, a w aptekach można kupować artykuły niekoniecznie związane z ratowaniem zdrowia, takie jak preparaty higieny osobistej, kosmetyki czy nawet zabawki.

Jakie techniczne rozwiązanie tych sytuacji w praktyce widzą autorzy przedłożonego projektu? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym zapytać pana marszałka, czy na mnie też będzie eksperymentował dyscyplinę przestrzegania czasu wypowiedzi.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Raczej nie, bo pan poseł jest zawsze zdyscyplinowany.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Pytam tylko i wyłącznie dlatego, że chciałbym się bezstresowo wypowiedzieć.



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Panie pośle, może pan bezstresowo mówić. Jeśli przekroczy pan trochę czas, nie będzie źle.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję serdecznie, panie marszałku, bowiem istota sprawy jest bardzo ważna.

Wyobrażam sobie taką oto hipotetyczną sytuację, że projekt ustawy przedłożony tutaj przez grupę posłów Solidarnej Polski przechodzi w niezmienionym kształcie do obiegu prawnego w Polsce, i zadaję pytanie, w jaki sposób wykonać tę ustawę. A więc czy chodziło tu o zwyczajny gest w stosunku do pracowników, czy o rzeczywiste załatwienie poważnego problemu, jakim jest stan opieki zdrowotnej w Rzeczypospolitej? Dlaczego wyrażam taką wątpliwość? Otóż środki z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych już dzisiaj są wpisywane w ciężar kosztów działalności, a więc to żadna nowa regulacja. *(Dzwonek)* Ale jest zasadnicze pytanie: Dlaczego decyzję o kierunkach wydatkowania środków z funduszu świadczeń socjalnych ma indywidualnie w stosunku do wybranego pracownika podejmować dyrektor, skoro nie jest dysponentem tych środków? Dysponentem środków funduszu świadczeń socjalnych są związki zawodowe, a więc tutaj jest niespójność prawna, formalna, w żaden sposób nieodnosząca się do dzisiejszej rzeczywistości.

Na koniec – czas krótki, ubolewam nad tym – chciałbym zapytać: Co z abonamentami pracowniczymi, abonamentami medycznymi, które już funkcjonują u wielu przedsiębiorców? Co prawda są one opodatkowane, ale funkcjonują. A więc pytanie: Jak one będą się miały, gdyby, hipotetycznie zakładając, ustawa weszła w życie? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie do końca pan poseł zmieścił się w czasie, ale niech już tak zostanie.

Pani poseł Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

*(Poseł Ryszard Zbrzyzny: To był wstęp, panie marszałku.)*

**Poseł Beata Mazurek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytania do wnioskodawcy są następujące. Zdaniem prokuratora generalnego przepisy związane z dokonywaniem płatności z użyciem karty przeznaczonej wyłącznie do celów zdrowotnych nasuwają wątpliwości co do ich konstytucyjności. Czy pan się z tym zgadza, czy nie? Dlaczego ograniczacie krąg pracowników do zatrudnionych tylko do 31 marca?

Kolejna rzecz. Czy wątpliwości Narodowego Banku Polskiego budzi szeroki krąg osób, dla których mogą być przeznaczone środki finansowe otrzymane na ochronę zdrowia? Chodzi o art. 6.

Jakie są powody, aby pracodawca ze swoich środków albo ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych finansował leczenie osób niemających żadnej więzi z pracodawcą?

Kolejna rzecz. Dlaczego nie są dopuszczalne inne formy rozliczeń poza kartą, o której jest mowa w projekcie?

Projekt ustawy nie wspomina nic o odpłatności za założenie i prowadzenie rachunku zabezpieczenia zdrowotnego ani o jego oprocentowaniu. Nie wspomina również o kosztach wydawania kart płatniczych. Proszę, aby zechciał się pan do tego ustosunkować.

Ostatnia kwestia. Co ze środkami zgromadzonymi na rachunku w przypadku śmierci pracownika albo jego odejścia do innej pracy czy też na emeryturę? Czy ktoś je przejmie, czy trzeba je zwrócić pracodawcy? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Poseł Maria Nowak:**

Dziękuję, panie marszałku.

Pierwsze pytanie skierowane jest do pana posła sprawozdawcy. Czy to znaczy, że jeżeli te rozwiązania zostaną przyjęte, to mniej środków będzie wpływało do Narodowego Funduszu Zdrowia? Tak zrozumiałam z wypowiedzi przedstawiciela Platformy Obywatelskiej. Szybciej zabraknie pieniędzy – powiedział pan poseł – bo będzie mniej środków. Proszę wyjaśnić to, że tych pieniędzy zabraknie szybciej.

Drugie pytanie kieruję do pana ministra. W zasadzie nie pytam o to, jakie jest stanowisko rządu, bo wypowiedział się tutaj przedstawiciel Platformy, więc myślę, że takie samo. Natomiast zapytam, panie ministrze, jakie propozycje ma ministerstwo, by tę tragiczną sytuację w służbie zdrowia naprawić. Jest to pewna propozycja, ale jaką propozycję ma ministerstwo? Możemy tę propozycję krytykować, nie zgodzić się z nią, ale to, że w służbie zdrowia jest tragicznie, wiemy. Dzisiejszy dziennik donosi, że na 37 wszystkich specjalności w 18 pogorszyła się sytuacja, czas oczekiwania wydłużył się o ponad 6 miesięcy.

Jeszcze jedno krótkie pytanie. Panie ministrze, co ze szpitalem specjalistycznym w Tychach? Skierowałam w tej sprawie interpelację, zapytanie. Odpowiedź zupełnie mnie nie satysfakcjonuje. Wykorzy-

**Posel Maria Nowak**

stuję dzisiejszą okazję, że pan minister tu jest. Proszę powiedzieć, co z tym szpitalem w Tychach, bo w ogóle nie myślicie o pacjentach, myślicie tylko i wyłącznie o prywatyzacji. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.  
Pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

**Posel Józef Rojek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Koleżanki i Koledzy! Rzadko zdarza się, żeby trafiały na tę salę projekty ustaw, które nie budzą wątpliwości. Zwykle jest tak, że tych wątpliwości jest dużo. I to od woli politycznej, a nie od logiki czy rozsądku zależy, czy nastąpi dalszy bieg prac nad projektem tej ustawy. Myślę, że pomysł jest bardzo na czasie, bo jeśli dzisiaj ktokolwiek z państwa ma do czynienia z chorobą w domu czy w rodzinie i odwiedza aptekę czy lekarzy, to są takie momenty, że skrobie się po głowie, bo nie ma środków w kieszeni. A kiedy idziemy do apteki, widzimy nieszczęśników, którzy wyciągają rękę, żeby podstawowy lek, który zabezpiecza życie, kupić. Taka jest prawda.

Panie pośle wnioskodawco, kieruję do pana pytanie: Czy przyjmujemy, że ustawa przechodzi? I takie pytanie: Czy jakkolwiek instytucja państwowa ma prawo ingerować w ten sposób w składki?

Kolejne pytanie: Jak związki zawodowe się do tego odnoszą, czy była w ogóle jakaś konsultacja? Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.  
Pytać będzie pan poseł Jacek Czerniak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Jacek Czerniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie marszałku, ja również mam pytanie do pana posła Rębka. Dotyczy to funduszu świadczeń socjalnych. Otóż w projekcie ustawy stwierdzenie państwo, że w ramach tego funduszu środki te będzie można przekazywać również dla pracowników na wsparcie dotyczące tych trzech wspomnianych przeze mnie punktów. Jak mój kolega klubowy powiedział, pracodawca jest jedynie administratorem funduszu świadczeń socjalnych, a decyzje podejmują związki zawodowe. Nawiązując do tego, mam pytanie: Czy w ramach funduszu świadczeń socjalnych

wszystkie podmioty, osoby, które państwo w projekcie ustawy określiliście, będą korzystały z tego wsparcia, mam na myśli pracowników, małżonków, wstępnych, zstępnych, powinowatych do drugiego stopnia lub rodzeństwo? Czy w ramach, reasumując, zakładowego funduszu świadczeń socjalnych te osoby będą mogły korzystać ze wsparcia finansowego? Pytanie, które już się pojawiało: Co z obsługą ROR-u, kto poniesie koszt *(Dzwonek)* założenia czy wydania karty dotyczącej osobistego konta zabezpieczenia zdrowotnego? Czy to będzie koszt: banku czy też pracodawcy? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.  
Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Sama idea osobistych kont zabezpieczenia zdrowotnego jest pomysłem ciekawym i myślę, że zasługuje na pochylenie się nad nim, bo i kwota, o której mówimy, hipotetyczna wprawdzie, 15 mld zł, to przy dzisiejszym, panie ministrze, niedofinansowaniu służby zdrowia, zaniżonych kontraktach czy niewypłaconych nadwykonaniach, myślę, że znacznie wpłynęłaby na większą dostępność świadczonych usług zdrowotnych.

Rodzą się jednak pytania, wątpliwości, o których mówili przedmówcy. Chciałbym zapytać pana posła sprawozdawcę o płatności kartą i rachunki rozliczeniowo-oszczędnościowe. Dlaczego tylko kartą będziemy mogli płacić, jeśli ustawa weszłaby w życie? Czy wszystkie placówki, w których te płatności byłyby realizowane, są przygotowane do takich zakupów? Pytanie, które powtarza się: Jaki jest szacowany koszt obsługi takich kart i rachunków przez banki? *(Dzwonek)* Czy taki rachunek mógłby być zajęty przez komornika? Ostatnie pytanie o zakaz przyjmowania płatności kartą przez nieuprawnione podmioty i o karę grzywny z tym związaną. Jak ten zakaz będzie egzekwowany i czy kara grzywny będzie zróżnicowana, czy jednokrotna, bez względu na zrealizowaną kwotę? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.  
Pan poseł Maciej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Maciej Orzechowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! System ochrony zdrowia w Polsce jest systemem so-

**Posel Maciej Orzechowski**

lidarnym, to znaczy że te pieniądze, które przekazujemy, solidarnie służą nie tylko nam, ale również innym pacjentom. Tutaj takiego założenia nie ma. Okazuje się, że część pracodawców i część pracowników będzie otrzymywała środki, które nie będą wykorzystywane w publicznym systemie ochrony zdrowia, bo przecież za świadczenia finansowane z Narodowego Funduszu Zdrowia nie płacimy u wykonawcy, czyli u podmiotu leczniczego. Kwestia uszczuplenia Narodowego Funduszu Zdrowia, tu sprawa jest oczywista. Skoro jest składka na Narodowy Fundusz Zdrowia, te środki nie będą podlegały oskładkowaniu, to znaczy że o te środki zostanie uszczuplony Narodowy Fundusz Zdrowia. Nie tylko Narodowy Fundusz Zdrowia, bo również budżet Ministerstwa Zdrowia, bo tam są pieniądze budżetowe. Iluś pacjentów nie otrzyma pomocy, ponieważ ten system mógłby wejść w życie.

Wreszcie na końcu uwaga i duże pytanie do wnioskodawców. (*Dzwonek*) Uwaga Narodowego Banku Polskiego. Zdaniem Narodowego Banku Polskiego w praktyce wykonanie obowiązku kontroli przeznaczenia tych środków jest niemożliwe. To znaczy żadna z instytucji, która będzie operatorem, nie będzie mogła skontrolować tak naprawdę, na co te pieniądze i dla kogo pójdą, będą wydatkowane. Jedna rzecz rzeczywiście, w dowód uznania. Bezpłatny rachunek, bezpłatna obsługa i bezpłatna karta. Tego nie wymyślił do tej pory żaden reklamodawca instytucji finansowej. Gratulacje. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już o tym mówiłem, ale rzeczywiście jeden z głównych problemów jest taki, że środki mają być pozyskiwane z zakładowego funduszu świadczeń pracowniczych, co jest raczej mało prawdopodobne, tym bardziej że dzisiaj w ustawie jest możliwość przekazywania środków z funduszu świadczeń pracowniczych, decyzją komisji socjalnej, na pomoc osobom dotyczącą ich sytuacji zdrowotnej. Drugi mankament jest taki, że pracodawca może odprowadzić dodatkową składkę. Ten projekt wskazuje od razu, że tych osób praktycznie nie będzie.

Chciałbym zapytać pana ministra, bo – o, tu jest pan minister – dzisiaj w Polsce funkcjonują ubezpieczenia zdrowotne powszechne, ale są i prywatne, i dodatkowe. Oczywiście dzisiaj istnieją możliwości ubezpieczenia się w grupowych ubezpieczeniach zdrowotnych, w indywidualnych ubezpieczeniach (*Dzwonek*), polisach zdrowotnych, abonamentach

medycznych. Pracodawcy mogą to wykupywać. Czy ministerstwo ma jakąś wiedzę, jak to wygląda w naszym kraju, jakimi środkami te prywatne instytucje dysponują, ilu osób to dotyczy? Bo może ten system funkcjonuje, ale trzeba go może jeszcze po prostu wzmocnić i nie wymyślać czegoś nowego, co jest po prostu nierealne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

**Posel Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proponowane regulacje przewidują przekazanie pracownikowi na jego wniosek środków finansowych na cele związane z ochroną zdrowia, stanowiąc równocześnie, że wniosek nie jest wiążący dla pracodawcy. Mam pytanie, po pierwsze, odnośnie do konstytucyjności tego zapisu. A po drugie, co to oznacza, że nie jest wiążący? Czy jeżeli sytuacja finansowa firmy pogorszy się albo jeżeli firma nie będzie mogła już wpłacać tych pieniędzy, to oznacza to, że może płacić, jeżeli wpłaca cyklicznie, przez 2 miesiące, a przez ileś następnych miesięcy nie, czy może w pewnym momencie wycofać się, czy jest tu pełna dowolność tego? To pierwsze z pytań.

Mówimy o skutkach finansowych, skutkach dla finansów publicznych, wpływach z CIT i mówimy o całej sferze budżetowej. Przeglądając materiały, widziałam tylko opinię Lewiatana, która zresztą jest negatywna. Czy te konsultacje z pracodawcami były przeprowadzane tylko z Lewiatanem, czy jeszcze może z jakąś inną grupą? (*Dzwonek*)

I kwestia już poruszana: Kto będzie weryfikował konkretne zakupy? Te rachunki z aptek to są nazwy, które nigdy nikomu nic nie mówią. Czy w jednostce pracodawcy będą odbywały się takie weryfikacje?

I chciałabym zadać już ostatnie pytanie. Mówił pan o Stanach Zjednoczonych. Czy w jakimś z krajów Europy taki model został już wprowadzony, namiastka albo jakaś część z tego projektu? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Marek Gos:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pytanie pierwsze mam do pana ministra. Przy



**Posel Marek Gos**

założeniach projektu ustawy, pod warunkiem że we-  
szłyby one w życie, śmiem twierdzić, że gros pracow-  
ników budżetówki bardzo mocno naciskałoby na  
swoich pracodawców, żeby takie dodatkowe konta  
utworzyć. I pytanie do pana ministra: Czy ma pan  
orientację, jakie byłyby to koszty i czy nas na to stać?  
To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie chcę skierować do pana posła  
wnioskodawcy. Mianowicie chodzi mi ciągle o to, że  
większość pracodawców dzisiaj nie wejdzie w system,  
a bogate firmy już dziś, co z tego miejsca, na tej sali  
było mówione, w różny sposób wspierają świadczenia  
zdrowotne swoich pracowników. W jaki sposób zachę-  
ci pan tych przedsiębiorców, którzy dziś w żaden spo-  
sób (*Dzwonek*) z różnych przyczyn, często ekonomicz-  
nych, nie wspierają swoich pracowników? Bardzo  
dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy sekwencję pytań.

O zabranie głosu proszę sekretarza stanu w Mi-  
nisterstwie Zdrowia pana ministra Jakuba Szulca.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc:**

Panie marszałku, bardzo serdecznie dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chyba  
trzeba powiedzieć o jednej rzeczy. Sądząc po tym, co  
znakomita większość opozycji mówi o polityce także  
zdrowotnej prowadzonej przez rząd Platformy Oby-  
watelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, ten  
projekt powinien uzyskać szerokie, w zasadzie w ża-  
den sposób niekwestionowane poparcie rządu. Dla-  
czego? Dlatego że państwo bardzo często wskazuje,  
że polityka zdrowotna rządu nie jest polityką  
solidarnościową, że rząd wspiera duże firmy, wspiera  
lobbing, wspiera kapitał. Wysoka Izbo, ten projekt  
jest w istocie projektem skrajnie niesolidarnym i skraj-  
nie lobbystycznym. Dlaczego? Otóż łatwo można za-  
uważyć, czego projekt ma dotyczyć. Projekt ma za  
zadanie sprawić, żeby w systemie ochrony zdrowia  
znalazły się dodatkowe środki finansowe, co należy  
uznać za szczytny cel, bo wszyscy wiemy, że środków  
w ochronie zdrowia nigdy nie będzie dość. Natomiast  
wielką wątpliwość budzi sposób, w jaki te środki  
w systemie ochrony zdrowia mają się znaleźć. Ma to  
bowiem dotyczyć tylko i wyłącznie tych osób, które  
są zatrudnione na podstawie umów o pracę, z wyłąc-  
zeniem tak naprawdę wszystkich tych osób, które  
nie otrzymują przychodów z tytułu pracy nakładczej.  
A więc mamy tu wyłączone całą grupę emerytów

i rencistów, którzy, jak wszyscy wiemy, najczęściej  
korzystają ze świadczeń opieki zdrowotnej, mamy  
w końcu wyłączonych wszystkich tych, w przypad-  
ku których pracodawca nie zdecyduje się finanso-  
wać tego rodzaju opłaty, składki – jakkolwiek bę-  
dzie ona nazywana. Co więcej, mamy tutaj dodat-  
kowy problem, dlatego że projektodawca nie mówi  
nic o tym, w jaki sposób te środki miałyby być wy-  
korzystywane.

Przypominam, że dzisiaj, jeśli chodzi o organiza-  
cję udzielania świadczeń opieki zdrowotnej, mamy do  
czynienia z sytuacją, w której państwo stoi na straży  
tego, żeby pacjent nie był wypychany z kolejki. To,  
o czym państwo mówicie w projekcie – bo, jak rozu-  
miem, będziemy mieli do czynienia z sytuacją, że  
świadczeniobiorca pójdzie do świadczeniodawcy, któ-  
ry może pobierać opłaty za udzielane świadczenia,  
czyli nie jest świadczeniodawcą publicznym, to jest  
to, o co państwo bardzo często wyrażacie bardzo głę-  
boką troskę, a więc nie do szpitala publicznego, bo  
ten nie może pobierać żadnej opłaty za udzielenie  
świadczenia, tylko do ośrodka prywatnego – jest  
w istocie wspieraniem tych drugich. Co więcej, nie  
wyczytałem w projekcie – tutaj pan poseł Orzechow-  
ski mówił o tym, że mamy do czynienia z darmową  
kartą i z darmowym rachunkiem bankowym – żeby  
te rachunki miały być darmowe. Na pewno doprowa-  
dzi to do jednej sytuacji. Pan poseł Czerniak pytał,  
kto poniesie koszty, a ja od razu mogę powiedzieć, kto  
osiągnie zysk z prowadzenia takiego rachunku – będą  
to instytucje bankowe, które osiągną zysk z obsługi  
karty płatniczej, czyli opłata za kartę płatniczą  
i opłata za każdorazową transakcję. A więc będziemy  
mieli do czynienia z sytuacją, w której mamy projekt  
adresowany do wąskiej grupy, i tylko i wyłącznie od  
pracodawcy będzie zależało, kto będzie mógł z tych  
świadczeń skorzystać. Tak naprawdę nie mamy żad-  
nego przepisu dotyczącego tego, w jaki sposób te  
świadczenia miałyby być organizowane, a więc kto  
ma tych świadczeń udzielać i w jakim trybie. Przy-  
pominam, że w Polsce funkcjonuje ustawa o świad-  
czeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środ-  
ków publicznych, która jasno i wyraźnie określa, co  
ma być finansowane z budżetu Narodowego Fundu-  
szu Zdrowia i jak ten budżet ma być wykorzystywa-  
ny. Tu nie mamy ani słowa o tym, w związku z czym  
istnieje bardzo wysokie prawdopodobieństwo, że doj-  
dzie do, mówiąc krótko, omijania kolejki bądź też  
wypychania z kolejki tych pacjentów, których nie stać  
na to, żeby ponieść dodatkową opłatę.

Co więcej, projekt – ktoś z państwa posłów zabie-  
rających głos w dyskusji mówił o tym – budzi wiele  
wątpliwości natury legislacyjnej, konstytucyjnej, ale  
także w zakresie takiej zwykłej rzetelności. Projek-  
todawcy bowiem odwołują się do ustawy, która już  
blisko od roku nie funkcjonuje, ustawy o zakładach  
opieki zdrowotnej. Ta ustawa została zlikwidowana,  
to znaczy przestała obowiązywać wraz z dniem wej-  
ścia w życie ustawy o działalności leczniczej, a więc

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc**

1 lipca 2011 r. Jeżeli pisze się jakąkolwiek ustawę zdrowotną, wydaje się, że dobrze byłoby wiedzieć, jakie mamy obowiązujące przepisy w tym zakresie. Tak naprawdę będziemy mieli do czynienia z poróżnieniem pacjentów. Oczywiście sam tytuł ustawy budzi nadzieję, że ktoś się troszczy o pracowników. Proszę zwrócić uwagę, że dzisiaj pracodawca ma możliwość przekazywania pracownikowi środków na dowolny cel. Fakt, że dziś jest to obciążone podatkiem dochodowym, ale taka możliwość istnieje. Możemy skierować dodatkowy strumień pieniędzy. W tym momencie nie jestem w stanie powiedzieć czy oszacować, jak duży mógłby on być przy maksymalnym wykorzystaniu, a więc przy 10%. W zasadzie przy wszystkich pracodawcach, którzy by się zadeklarowali, tak jak państwo mówicie, byłoby to około 15 mld zł, a więc kwota niebagatelna. Pozostaje oczywiście pytanie o krańcową skłonność do tego, żeby takie zobowiązania podejmować. Co więcej, jest też pytanie, jak zaadresować kwestię tych pracodawców, którzy już dzisiaj takie wydatki ponoszą. Czy będą oni musieli płacić nie mniej niż 5% i czy te przepisy, które państwo projektujecie, mają za zadanie wyeliminować możliwość, która funkcjonuje dzisiaj, a więc opłacania kosztów świadczeń opieki zdrowotnej przez pracodawców? Takie schematy obowiązują w Polsce bez jakichkolwiek regulacji prawnych, są skierowane właśnie przez niektórych pracodawców do niektórych świadczeniodawców, którzy mają możliwość pobierania opłaty za udzielane świadczenia, a więc bez kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Paradoksalnie ta sytuacja nie przyczyni się do poprawy sytuacji pacjentów, którzy są ubezpieczeni w ramach ubezpieczenia publicznego, relatywnie w przypadku tych pacjentów, którzy są adresowani w tym projekcie ustawy, ich sytuacja ulegnie wręcz pogorszeniu. Nie ma to nic wspólnego, panie pośle, z solidarnością, z systemem solidarnościowym, czy z tymi zasadami, którym wydajecie się państwo hołdować.

Stąd też w moim przekonaniu ten projekt, niestety, nie zasługuje na dalsze prace, bo niezależnie od tego, w jaki sposób byłby doprecyzowany, w dalszym ciągu będzie projektem, który zamiast doprowadzać do sytuacji, w której w myśl art. 68 ust. 2 konstytucji przysługują nam równe prawa w zakresie dostępu do środków opieki zdrowotnej, do świadczeń opieki zdrowotnej, finansów publicznych, będzie tylko i wyłącznie te różnice pogłębiał. Jak mówię, te możliwości już dzisiaj są, i to bez specjalnych regulacji, to po pierwsze.

Poza tym była tutaj mowa o idei osobistego rachunku zdrowotnego. Tak, szanowni państwo, w wielu państwach, na co pani poseł Szymiec-Raczyńska bardzo ładnie wskazała, takie systemy obowiązują, ale są to systemy powszechne, dotyczące wszystkich ubezpieczonych, a nie określonej grupy. To, co pań-

stwo proponujecie, tak naprawdę oznacza skierowanie tylko określonego strumienia środków od określonej grupy osób do określonej grupy świadczeniodawców. Niestety, nic więcej. Nie jest to w żadnym stopniu rozwiązanie systemowe. Co więcej, zmuszacie państwo do tego, co ja osobiście nazywam w XXI w. skrajnym barbarzyństwem, to znaczy do płatności za usługi zdrowotne na zasadzie out of pocket, z kieszeni, czyli na zasadzie: przychodzę do lekarza i płacę za świadczenie. Każdy, kto ma do czynienia z systemem ochrony zdrowia, wie, że powoduje to takie skutki, jak podrożenie tych usług, nieoferowanie usług optymalnych, a więc oferowanie bardzo często takiej usługi, która pacjentowi nie jest potrzebna, ale ponieważ można znaleźć pieniądze, bo leżą na rachunku, to trzeba po nie sięgnąć. Nie ma absolutnie żadnego mechanizmu kontroli nad tym, czy takie świadczenie jest potrzebne w danym stanie klinicznym pacjenta, bo nie można tego skontrolować, i czy pacjent faktycznie powinien mieć wykonane to świadczenie, a nie inne. Wydaje się, że zaadresowaniem tej kwestii powinno być to, do czego faktycznie w tym momencie zmierza większość państw wysoko rozwiniętych, a więc system ubezpieczeniowy, system dodatkowego ubezpieczenia, gdzie mamy kontrolę tego, w jaki sposób te środki są wydatkowane. Tutaj tej kontroli w żaden sposób nie będziecie państwo w stanie wykonać.

Jak dzisiaj kształtują się wydatki na tego typu programy? Jeśli chodzi o ubezpieczenia zdrowotne, to roczny przypis składki to jest kwota kilkuset milionów złotych. W zależności od roku jest to od 200 do 300 mln zł. Jeśli chodzi o tzw. pracownicze programy zdrowotne – to tak naprawdę inna nazwa abonamentu medycznego – to w skali kraju kwota ok. 2 mld zł jest na to wydatkowana. Aczkolwiek osobiście wielkim zwolennikiem systemu abonamentowego nie jestem z tego prostego względu, że tutaj mamy do czynienia ze swego rodzaju quasi-ubezpieczeniem. Z jednej strony, wnoszę opłatę z góry, bo opłacam abonament, ale, z drugiej strony, nie ma zobowiązania, że określone świadczenie w momencie, kiedy będę miał potrzebę medyczną, zostanie wykonane w określonym czasie i w określonych warunkach, czyli nie jest to taka sytuacja, że płacę za pokrycie kosztów określonego ryzyka zdrowotnego. Można powiedzieć, że jest to dzisiaj w Polsce kwota w sumie ok. 2 mld zł z niewielkim naddatkiem, jeśli chodzi o to, co pracodawcy dobrowolnie wydatkują na świadczenia opieki zdrowotnej dla pracowników, bez żadnego overflow, bez żadnej dodatkowej regulacji.

No i w końcu mamy skutki finansowe. Projekto-dawcy stwierdzili, że projekt nie niesie ze sobą skutków finansowych, tymczasem wyliczenia są takie. Gdyby faktycznie stało się tak, jak mówił pan poseł Gos, czyli była presja na pracodawców w jednostkach budżetowych, w systemie budżetowym na wykupywanie tego typu świadczeń, to przy założeniu, że



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Jakub Szulc**

oparliśmy się tylko i wyłącznie na tej minimalnej kwocie, a więc 5% minimalnego wynagrodzenia, roczny skutek dla tychże podmiotów, a więc dla jednostek budżetowych, to kwota ok. 0,5 mld zł. Natomiast jeśli chodzi o ubytek przychodów budżetu państwa, to jest on zależny od tego, jaka będzie skala zjawiska. Zakładamy, że to będzie 5% minimalnego wynagrodzenia, a więc minimalna pula składek, i że będzie ubezpieczonych 10% zatrudnionych. Wtedy koszt w podatku CIT dla budżetu państwa to jest 170 mln zł. Dla 20% to jest 339 mln zł, dla 30% – 509 mln zł. Analogiczne koszty w podatku dochodowym od osób fizycznych, a więc podatku PIT, to odpowiednio dla 10, 20 i 30% osób objętych tego typu składką – 179, 357 albo 536 mln zł. Tak więc nie jest tak, że ten projekt nie powoduje skutków finansowych, bo powoduje, i to spore. Może tyle odnośnie do projektu.

Jeszcze odpowiem na pytanie pani poseł Nowak odnośnie do szpitala w Tychach. Mnie jest bardzo przykro, pani poseł, ale my od 1999 r., a więc od 13 lat, a wtedy ja ani nie myślałem o tym, że będę kiedykolwiek funkcjonował w polityce, ani nie myślałem o tym, że będę miał do czynienia z ochroną zdrowia, mamy do czynienia z skomunalizowaniem szpitali. Tak więc właścicielem szpitala nie jest minister zdrowia, jak to było przed rokiem 1999, tylko najczęściej jednostka samorządu terytorialnego. Co więcej, już wtedy w stosownych ustawach, a więc przede wszystkim w ustawie o zakładach opieki zdrowotnej, znalazły się zapisy mówiące o tym, że minister zdrowia, nawet gdyby chciał i miał pieniądze, nie może skierować pomocy do samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej w formie dotacji. Zależy to od tego, kto jest organem założycielskim szpitala specjalistycznego w Tychach. Przypuszczam, że jest to urząd marszałkowski, wydaje się więc, że tu najlepszym adresatem i podmiotem, który powinien sprawować pieczę nad tym, co dzieje się w tej jednostce, jest marszałek województwa, jest urząd marszałkowski. Dziękuję bardzo.

(Poseł Maria Nowak: Ale za zdrowie pacjentów odpowiada minister.)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi Jakubowi Szulcowi.

Pan poseł przedstawiciel wnioskodawców chciał też parę zdań powiedzieć.

Uprzejmie proszę.

Pan poseł wnioskodawca Jerzy Rębek.

Proszę, panie pośle.

**Poseł Jerzy Rębek:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku, ale przygotowuję się odpowiednio do tego.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Czyżby to znamionowało długość wypowiedzi?

**Poseł Jerzy Rębek:**

Tak, panie marszałku, to już ostatni punkt.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Bardzo dziękuję za tę dyskusję. Myślę, że to jest pierwsza taka dyskusja – być może nie ostatnia – która ma miejsce przynajmniej w ostatnich pięciu latach. Nie było takiej dyskusji, ja sobie nie przypominam. Bardzo dziękuję również za te bardzo krytyczne uwagi. Jak powiedział jeden z moich kolegów, jeśli jest taka debata, to są różne przemyślenia, są różne koncepcje, są wręcz nawet oskarżenia, ale to dobrze. Jeśli to ma służyć sprawie, to dobrze.

Myślę, że pan poseł tak pół żartem powiedział, że ja tak świetnie odczytałem. To ja odpowiem: tak świetnie odczytałem, bo tak sam napisałem, dlatego tak dobrze mi szło. Tak, biorę odpowiedzialność również za to, co napisałem.

Był również przez pana posła postawiony taki zarzut, że jest dowolność i uznaniowość podejmowanych decyzji. Oczywiście mówi o tym pan prokurator generalny, to pojawia się ponownie w wystąpieniach innych osób, ten, nazwijmy to nawet, zarzut. Rzeczywiście, ja to przyznaję. Już na wstępie swojego wystąpienia powiedziałem o tym, że zamierzamy wnieść autopoprawkę. Tutaj do strony związkowej też chcę skierować swoje słowa. Otóż rzeczywiście jeśli mielibyśmy wnieść autopoprawkę, to polegającą na tym, że nie na wniosek pracownika, tylko na wniosek organizacji zakładowej bądź też przedstawicieli załogi skierowany byłby wniosek do pracodawcy, który by wtedy albo podjął decyzję o przeznaczeniu tych środków pomocowych dla wszystkich, albo dla nikogo. Myślę, że to jest pewnego rodzaju wyjście naprzeciw również tym sugestiom, które kieruje pan prokurator.

Przyznaję szczerze i mówię to również otwarcie, że pierwszej uwagi pana prokuratora, już może nie będę teraz tego czytał, że tutaj jest jakaś nielogiczność, po prostu nie rozumiem. Tego, co pan prokurator powiedział, po prostu nie rozumiem. Nawet prawnicy też tego nie potrafią rozłożyć na czynniki pierwsze. A więc to jest również taka moja uwaga do tych uwag, które są kierowane odnośnie do tego projektu.

Środki Narodowego Funduszu Zdrowia mają być uszczuplone. Jak one mają być uszczuplone? Tego również nie rozumiem.

Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Kieruję również do pana swoją ocenę tych uwag. Nie można tutaj mó-



**Posel Jerzy Rębek**

wić o uszczupleniu środków Narodowego Funduszu Zdrowia, ponieważ te środki, które miałyby być przekazane na osobiste konta zabezpieczenia zdrowotnego, to byłyby środki absolutnie ekstra, poza wszelkimi środkami, które w tej chwili przeznaczane są na wynagrodzenia i z kolei kierowane jako pochodne między innymi do Narodowego Funduszu Zdrowia. Tak że absolutnie tego zarzutu nie przyjmuję.

No właśnie, dzień 31 marca. Przyznaję, to jest błąd. Nie może być tak, żeby rzeczywiście były przyjmowane wnioski wyłącznie od osób, które są zatrudnione do 31 marca roku kalendarzowego. Przyjmuję to i faktycznie w tej autopoprawce to trzeba po prostu zmienić, jeśli będzie taka wola.

Pytanie kolejne – wyłącznie rachunki bankowe i płatność kartą płatniczą.

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Panie Ministrze! No cóż, chodzi o to, my mamy też mamy pełną tego świadomość, że te pieniądze muszą być chronione, właśnie z przeznaczeniem na ochronę zdrowia. One nie mogą być wydatkowane w sposób dowolny i w sposób absolutnie pozbawiony jakiegokolwiek kontroli. O tym i pan minister mówił. My też mamy pełną tego świadomość. Narodowy Bank Polski, owszem, przedstawia krytyczne uwagi, ale też daje nadzieję na to, że po konsultacji ze środowiskiem bankowym można będzie te konta w sposób odpowiedni zabezpieczyć. Oczywiście, Wysoki Sejmie, nie ma stuprocentowej pewności, że wszystko będzie zabezpieczone, bo nie trzeba byłoby wtedy Policji, prokuratorów, sądów itd., to jest chyba naturalne. Co daje nadzieję, że te środki będą chronione? Właśnie ten notoryczny brak środków na usługi medyczne, to może powodować takie zachowania, że ludzie będą chronili pieniądze na tych kontach, żeby, kiedy przyjdzie czarna godzina, te pieniądze były. Nie mamy zwyczaju, my, Polacy, oszczędzania na ochronę zdrowia. Proszę zwrócić uwagę, czy ktoś z państwa, państwo może tak, bo to ludzie bardzo światli, ale jaka część społeczeństwa dysponuje swoim wyodrębnionym rachunkiem, na którym gromadzone są środki na ochronę zdrowia? To jest promil.

Było pytanie co ze środkami na wypadek śmierci takiego właściciela, to również pan poseł był uprzejmy zadać to pytanie. Otóż te kwestie reguluje Kodeks cywilny – zasady dziedziczenia, absolutnie, spadku.

Zajęcia komornicze, bardzo dobra uwaga. To zresztą, nie wiem, nie przypominam sobie, albo Sąd Najwyższy, albo prokurator na to zwrócił uwagę, ale chyba Sąd Najwyższy. To prawda, Wysoki Sejmie, tu trzeba również wnieść autopoprawkę. Jesteśmy do tego przygotowani. To prawda. Popełniliśmy być może szereg błędów, ale zasadniczy cel, jak zresztą wszyscy państwo występujący twierdzili, jest słuszny. Mimo wszystko liczę na to, mimo tych krytycznych uwag, że to nie jest sprawa tylko rządu i tylko tej ekipy rządzącej, PO–PSL. Nie, to jest sprawa nas,

parlamentarzystów, całego narodu. Tak podchodzimy do tej sprawy, nie inaczej.

Taka była również uwaga pana posła, celowość debatowania. Raz jeszcze do tego wrócę. Jest o czym mówić, niedostatki w służbie zdrowia są ogromne. Chyba każdy z nas, bez wyjątku, z tym się zetknął. To nie jest rzecz, która wyjątkowo kogoś dotyka. Jeśli ktoś przeżył już kilkadziesiąt lat na tym świecie, to wie, że to jest, jak mówią, pięta achillesowa tego państwa.

Również ze strony kolegów i koleżanek z PiS-u były pytania odnośnie do skutków finansowych. Wiem, być może zostały popełnione pewne błędy w samym uzasadnieniu. Chcę jednak jedną rzecz zaznaczyć, oczywiście że skutki finansowe również są, one muszą być, ale powiem to otwarcie: to jest biznes. Jeśli dwie złotówki daje przedsiębiorca, pracodawca na ochronę zdrowia, a tylko z jednej złotówki musi zrezygnować budżet państwa, to czy to nie jest korzyść? Nie ma nic za darmo, jest to ten wkład państwa w ubogacenie systemu ochrony zdrowia. Inaczej tego nie rozumiem, tak należy to pojmować.

Również koleżanka z Prawa i Sprawiedliwości, zresztą i pan minister również, bardzo negatywnie ocenili to, że powołujemy się na ustawę, która jest uchylona. Tak, panie ministrze, rzeczywiście to jest błąd, ale mały błąd. Chcę powiedzieć wyraźnie, że powołujemy się na tę nieobowiązującą ustawę o zakładach opieki zdrowotnej, ale chodzi wyłącznie o wskazanie definicji świadczeń zdrowotnych. Tylko tak proszę to przyjąć, jednak pan minister przyzna, że jest w tej ustawie przywołana definicja świadczeń zdrowotnych. O to nam chodziło. Panie ministrze, zmienimy w takim razie, że tak powiem, odniesienie do ustawy, nie do tej, a do innej, ale samo sedno sprawy jest absolutnie, myślę, niezmienione.

Zasady przyznawania wsparcia. Otóż, proszę państwa, Wysoki Sejmie, te zasady już zostały określone, a mianowicie... Może inaczej. Możemy to doprecyzować. Te zasady powinny być opracowane wspólnie przez pracodawcę i przedstawicieli załogi – czy to będą związki zawodowe, czy rzeczywiście przedstawiciele załogi, pracowników.

Odpłatność za założenie konta i za prowadzenie tego konta. Były zarzuty, że nikt w świecie nie widział, żeby ktoś to robił za darmo. Ja też nie widziałem i, panie pośle, w tej ustawie nie ma takiego zapisu. Nie jest zapisane, panie pośle, że te świadczenia są nieodpłatne. Oczywiście, że za to trzeba będzie zapłacić, ale prowadzenie rachunku, proszę państwa, czy założenie takiego konta to nie są jakieś kolosalne wydatki. Zresztą niech zdrowy wolny rynek zadecyduje, który bank będzie emitował takie karty, kto w ogóle będzie prowadził te konta. Nie ma tutaj mowy o bezpłatności. Nie przyznaję się do tego. Tutaj, w projekcie ustawy, nie jest nic takiego zapisane, jeszcze raz podkreślam.

Natomiast przy tej okazji chcę powiedzieć, bo takie pytanie już było tutaj do mnie kierowane i myślę, że trzeba w tym momencie o tym powiedzieć, że środki na tym koncie mają być kumulowane. Jeśli, dzięki

**Posel Jerzy Rębek**

Bogu, nikt nie będzie chorował w danym roku, to będzie jego, że tak powiem, czysty zysk. Te środki mogą się kumulować na tym rachunku przez całe lata. Zasady oprocentowania – o tym będziemy rozmawiać z bankami. Ta kumulacja sprawi, że na tych kontach nie będzie 15 mld zł, bo to hipotetycznie rocznie miałyby być 15 mld zł, a może być po wielokroć więcej. Czy to jest coś złego, że ktoś będzie decydował o własnym, osobistym koncie, na którym będą konkretne pieniądze z przeznaczeniem na konkretne usługi medyczne? Nie widzę, jeśli o to chodzi, żadnego problemu.

Środki byłego pracownika. Co ze środkami pracownika, który odchodzi z danego zakładu pracy? Tutaj, Wysoki Sejmie, nie ma również żadnych wątpliwości, że to jedno konto może służyć pracownikowi przez całe jego życie zawodowe. Zmieniając pracodawców, może mieć jedno konto. Nie ma z tym najmniejszego problemu. Uważam, że tak być powinno, że te środki będą tam po pierwsze, kumulowane, i oczywiście takie konto jest nie do ruszenia przez kogokolwiek.

Chcę...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

To już koniec wypowiedzi?

**Posel Jerzy Rębek:**

Nie, proszę wybaczyć, panie marszałku. Odczytuję poszczególne pytania i chcę odpowiedzieć...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Ale o wielu tych kwestiach już pan poseł mówił. Oczywiście, ma pan prawo mówić, ale...

**Posel Jerzy Rębek:**

Ale są nowe, panie marszałku...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

...na początku omawiał pan już wszystkie te kwestie. Oczywiście, uprzejmie proszę, jak pan sobie życzy. Tylko zwracam uwagę, że pan o wielu tych sprawach już mówił.

**Posel Jerzy Rębek:**

Tak, panie marszałku, chciałbym maksymalnie dużo powiedzieć na ten temat i chciałbym, że tak

powiem, zadośćuczynić oczekiwaniom wszystkich pytających.

Jest jeszcze takie pytanie, również od koleżanek i kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, a w zasadzie taka sugestia, że przecież zakładowe fundusze świadczeń socjalnych już dziś świadczą, to znaczy przekazują pracownikom, na ich indywidualne wnioski, pieniądze z przeznaczeniem na ochronę zdrowia. To prawda i to jest tylko powód do tego, aby, że tak powiem, rozszerzyć ten krąg. Nam chodzi o to, aby stworzyć prawdziwy system, żeby właśnie można było kumulować środki na tych osobistych kontach, a nie tylko w pewnych sytuacjach tak doraźnie sięgać po te środki z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

*(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Jakub Szulc: To nie będą służyły.)*

Jeszcze jedno pytanie dotyczące tego, czy środki te będą podlegały egzekucji. Już mówiliśmy, że chcemy wprowadzić tutaj autopoprawkę.

Była też taka sugestia, że przedsiębiorcy zgromadzeni w PKPP Lewiatan negatywnie ocenili ten projekt ustawy. Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Państwo Pracodawcy! Chciałbym powiedzieć tak: przyznam, że ta państwa opinia była taka bardzo powierzchowna, nierzetelna. Dla przykładu podam opinię skierowaną do Sejmu z Narodowego Banku Polskiego, od prokuratora generalnego, Sądu Najwyższego. O, to są rzeczywiście opinie, nad którymi warto, że tak powiem, zastanowić się. One rzeczywiście są godne uwagi.

Bardzo intensywnie miga mi tutaj taki napis, że czas mija.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Już pan skończył, panie pośle, bo nie wiem? Takie milczenie zapadło.

**Posel Jerzy Rębek:**

Panie marszałku, proszę wybaczyć, dosłownie 30 sekund i już...

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak, uprzejmie proszę.

**Posel Jerzy Rębek:**

30 sekund.

*(Głos z sali: Czy pan...)*

Nie, ja po prostu, Wysoki Sejmie, naprawdę chciałbym odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania, bardzo poważnie państwa traktuję. Ale skoro jest takie zniecierpliwienie, jak rozumiem, jesteście pań-

**Posel Jerzy Rębek**

stwo usatysfakcjonowani moją odpowiedzią. Pan poseł jeszcze nie jest? W takim razie będę kontynuował.

Było pytanie, czy w krajach europejskich jest znany taki system. Nie znam takiego systemu, który by funkcjonował w Europie, to prawda, ale, Wysoki Sejmie, gdy będziemy już państwem podobnie zamożnym jak nasi sąsiedzi z Zachodu, wówczas takie systemy nie będą nam potrzebne. Natomiast dzisiaj chcę wyraźnie powiedzieć, że to jest naprawdę bardzo, bardzo potrzebne zwykłym Polakom.

Na zakończenie – już obiecuję, panie marszałku – odniosę się do słów pana ministra.

Panie ministrze, przyznam, że pańskie słowa troszeczkę zabolaly mnie jako Polaka. Tak jak powiedziałem, nie dla chwały własnej zgłaszamy ten projekt, tylko po to, żeby te rozwiązania służyły Polakom. Sądziłem, że pan minister przyjmie ten projekt ze zrozumieniem i z wolą pracy nad nim, nawet jeśli jest on niedoskonały. Zgadza się z panią poseł, że to... Panie ministrze, pan ma swoje racje, natomiast ja chcę wyraźnie powiedzieć, że w odczuciu znacznej części Polaków system, który obecnie funkcjonuje, upada, jest coraz gorzej, sytuacja jest wręcz dramatyczna. Jeśli chodzi o zdjęcia filmowe, które bardzo często widzimy w środkach masowego przekazu, kiedy mówi się o różnych kolejkach, o troskach ludzi, tych starych, zniedołężniałych, myślę, że to nie jest wymyślony temat, to są realne problemy, nad którymi powinniśmy pracować. Takie przyjęliśmy założenie. Nie widzę w tym sposobie niczego złego. Jeśli pan minister widzi w tym coś złego, to rzeczywiście bardzo mi przykro, natomiast na razie nie zaproponowaliście państwo temu narodowi niczego lepszego, niczego lepszego.

Tak że odwołuję się do państwa sumienia, również do państwa solidarności, właśnie solidarności społecznej. Ten projekt i Solidarna Polska nie lobbują na rzecz kogokolwiek innego oprócz polskiego pacjenta. Bardzo państwa proszę o solidarne przedyskutowanie tego w swoich klubach oraz o przyjęcie naszej propozycji i prośby, aby ten projekt był procedowany w komisji sejmowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo panu posłowi wnioskodawcy Jerzemu Rębkowi.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 23 maja br.

(*Posel Maria Nowak: W trybie sprostowania.*)

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

(*Posel Maria Nowak: Panie marszałku, chciałabym sprostować, mam chyba prawo do sprostowania.*)

Pani poseł, słucham wnikliwie tej debaty i przepraszam, utarł się taki zwyczaj, którego nie chciałbym kultywować, że poseł, którego...

(*Posel Maria Nowak: Zostałam źle zrozumiana.*)

Teraz ja mówię i proszę mi nie przerywać, proszę nie przeszkadzać w prowadzeniu obrad.

Utarł się taki zwyczaj, że jeśli pan minister tylko oddechem zaznaczy czyjeś nazwisko, to od razu są posłowie, którzy chcą zabierać głos, bo uważają, że jeśli minister wymienił ich nazwiska, to znaczy, że nie rozumiał. Na miłość boską, to nie może być motyw wykorzystywany do tego, żeby mówić w trybie sprostowania.

Dobrze. Chce pani zabrać głos w trybie sprostowania...

(*Posel Maria Nowak: Tak.*)

...to proszę tylko powiedzieć, w czym pani została źle zrozumiana i naprawdę rygorystycznie będę to egzekwował.

Proszę bardzo, w czym pani została źle zrozumiana przez pana ministra?

**Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Pan minister udzielił mi odpowiedzi w taki sposób, jakbym mówiła o środkach finansowych i nie była świadoma tego, że szpitale zostały skomunalizowane. Wiem o tym i o tym nie mówiłam. Nie mówiłam o tym, żeby przeznaczyć dodatkowe środki finansowe. Ministerstwo miało dodatkowe środki na finansowanie specjalistycznego szpitala wojewódzkiego. Mówiłam o zupełnie czym innym. Mówiłam o tym, że to ministerstwo jest odpowiedzialne za stan służby zdrowia, za stan zdrowia pacjentów, Polaków, i w tym sensie pytałam, czy pan minister zna sytuację w tym szpitalu. Ani słowem nie wspomniałam o finansach, natomiast pan minister postawił mnie w takiej sytuacji, jakbym nie wiedziała, że szpitale są skomunalizowane. Doskonale wiem i nie o tym mówiłam. Szpital został natomiast zamknięty, nie wiadomo, na jak długo. To jest bardzo duży szpital. Zbliżają się mistrzostwa Euro 2012, a to są setki pacjentów, którzy muszą być rozmieszczeni w innych szpitalach. Czy nad tym wszystkim panuje ministerstwo, o tym mówiłam.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

I ja tak panią poseł rozumiałem, i myślę, że pan minister też, a troszeczkę użył takiej metafory, próbując polemizować z panią poseł, czy pani poseł nie wie, że w 1999 r. A więc nie było to złe zrozumienie, tylko był to ot taki kontrpunkt do pani wypowiedzi.

Pan poseł Maciej Orzechowski...

(*Posel Maciej Orzechowski: Rezygnuję.*)



**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich**

...uznaje, że jednak pan minister go zrozumiał, czyli może też była to tylko polemika, a nie brak zrozumienia tego, o czym pan poseł Orzechowski mówił.

No i teraz zamknę już dyskusję i raz jeszcze powtórzę, przypomnę, kwestię, skoro wróciliśmy jeszcze do tego punktu, nad którym przed chwilą debatowaliśmy, że w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Tym samym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 23 maja br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich, a nawet jest to bardzo duża grupa posłów.

Zapytam, czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nie ma zgłoszeń.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Informuję, że można nie wykorzystywać pełnego czasu na wygłoszenie oświadczenia. (*Wesołość na sali*)

**Poseł Tomasz Piotr Nowak:**

Zobaczył pan mnie, spojrzał pan na mnie i taki wniosek pan wyciągnął, że będę nadużywał tego czasu. Nie, panie marszałku, postaram się nie nadużyć.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Spojrzałem po wszystkich, że tak kolokwialnie powiem.

**Poseł Tomasz Piotr Nowak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 3 maja 2012 r. w Koninie nadano zielonemu skwerowi, przy którym znajduje się obecnie Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, imię Ryszarda Stachowiaka, pierwszego przewodniczącego NSZZ „Solidarność” i współtwórcy polskiej organizacji harcerskiej. Wcześniej w tym miejscu znajdował się Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Akt nadania temu miejscu imienia harcmistrza Ryszarda Stachowiaka jest symbolicznym zwycięstwem tego skromnego człowieka i głębokim ukłonem konińskiego społeczeństwa w stronę swojego obywatela.

Kim był Ryszard Stachowiak? Urodził się w 1953 r. w Luboszu, w województwie wielkopolskim. Był absolwentem Politechniki Poznańskiej. W latach 1977–1982 pracował w Hucie Aluminium Konin, gdzie

w 1980 r. organizował struktury zakładowe NSZZ „Solidarność”. Internowany w stanie wojennym, a następnie po raz kolejny w 1982 r. Mimo złego stanu zdrowia ponownie aresztowany w 1984 r. i osadzony na 2 miesiące w areszcie śledczym w Poznaniu. Zaangażowany w tworzenie podziemnych struktur „Solidarności”, a także w działalność wydawniczą i kolportaż. W latach 1984–1987 redaktor naczelny Konińskiego Biuletynu Informacyjnego. Członek konspiracyjnego zarządu regionu „Solidarności”, przewodniczący regionalnej komisji koordynacyjnej w Koninie w latach 1983–1989, członek międzyregionalnej komisji koordynacyjnej „Solidarności”. W 1983 r., wspólnie z księdzem Stanisławem Waszczyńskim, organizator Biura Pomocy Charytatywnej przy parafii św. Wojciecha w Koninie. 28 maja 1984 r. został aresztowany pod zarzutem zorganizowania kolportażu podziemnych wydawnictw, był przetrzymywany w areszcie śledczym w Poznaniu, 26 lipca 1984 r. został zwolniony na mocy amnestii.

Od 30 września 1986 r. – członek jawnej Tymczasowej Regionalnej Rady „Solidarności” w Koninie, od 22 października 1986 r. – członek Wielkopolskiej Rady „Solidarności”. Od 1988 r. aktywnie uczestniczy w działaniach reaktywujących strukturę NSZZ „Solidarność” w konińskich zakładach pracy. W 1988 r. zostaje wybrany przewodniczącym Regionalnego Komitetu Organizacyjnego NSZZ „Solidarność” w Koninie, który grupował przedstawicieli jawnych komitetów założycielskich „Solidarności”. Od lutego 1989 r. do lutego 1990 r. – przewodniczący Tymczasowego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Koninie. 10 lutego 1990 r. został wybrany na honorowego przewodniczącego zarządu regionu.

Ryszard Stachowiak był współorganizatorem, a następnie instruktorem niezależnej Polskiej Organizacji Harcerskiej w Koninie i członkiem Rady Naczelnej POH. Od 1985 r. był zaangażowany w tworzenie i rozwój struktur POH, a od grudnia 1985 r. – drużynowy gromady zuchowej w Koninie. Współautor regulaminów i instrukcji organizacyjnych POH, twórca i inicjator podjęcia przez instruktorów POH tzw. deklaracji nieszawskiej, określającej stosunek POH do jedności ruchu harcerskiego. W dniach 24–27 sierpnia 1989 r. uczestnik I Krajowego Kongresu POH we Włocławku, na którym został wybrany na przewodniczącego Rady Naczelnej POH. Ponownie został wybrany na tę funkcję podczas II kongresu POH w Koninie w listopadzie 1991 r. Od listopada 1992 r. do listopada 1994 r. – przewodniczący Sądu Harcerskiego POH.

Wielokrotnie aresztowany, schorowany, zmarł bardzo młodo, w wieku 46 lat. Koledzy, wspominając go, podkreślają: był obciążony schorzeniami skrącającymi życie. Chyba właśnie z tego powodu zadawał sobie pytanie, jakim człowiekiem być nie warto, a jakim trzeba. Oglądaliśmy jego życie, skrzyżowanie delikatności, stanowczości, odpowiedzialności moralnej i rosnącego autorytetu. Oprócz stałego myślenia o związku zainwestował część swego życia w kształ-

**Posel Tomasz Piotr Nowak**

towanie wzorców postępowania młodych ludzi w niezależnym harcerstwie. Siał podstawy ludzkiej rzetelności w środowiskach nowej generacji. Nie chcąc pominąć tych, którzy tworzyli „Solidarność” i harcerstwo razem z nim, przyznać trzeba, że był wyjątkowy dla ludzi, taki dla nas pozostał.

A dla mnie był twarzą konińskiej „Solidarności”.  
Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, panie pośle.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Krzysztofa Gadowskiego, Platforma Obywatelska.

**Posel Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie chciałbym poświęcić Ochotniczej Straży Pożarnej Radlin II w Wodzisławiu Śląskim, która w tym roku obchodzi 105. rocznicę powstania.

Ochotnicza Straż Pożarna w Radlinie II została założona w sierpniu 1907 r., po wielkim pożarze zabudowań gospodarczych w Markłowicach Górnych. Powstała z inicjatywy Arnolda Szwajcera, ówczesnego sekretarza gminy, i Norberta Adamczyka oraz kilkunastu miejscowych gospodarzy. Początkowo druhowie dysponowali jedynie drabiną, wiadrami i bosakami przechowywanymi w specjalnie do tego celu zaadaptowanej szopie. Dopiero wiosną 1908 r., po legalizacji jednostki przez władze pruskie, zakupiono strażacką sikawkę konną. Był to zwykły wóz o lekkiej konstrukcji z zamontowaną na stałe dwucylindrową pompą, którą obsługiwało 8 osób.

Jednak prawdziwy rozkwit miejscowej straży pożarnej nastąpił w okresie międzywojennym. W 1929 r. z inicjatywy naczelnika gminy w Radlinie, Karola Brandysa, wzniesiono murowany budynek remizy oraz trzypiętrową drewnianą wieżę do ćwiczeń. Strażacy otrzymali polskie mundury i najnowocześniejszy w tym czasie wóz bojowy marki Magirus, zakupiony z gminnych funduszy.

Radlińscy strażacy brali udział w licznych kursach i ćwiczeniach, co skutkowało wysokim poziomem wyszkolenia, przynosząc wymierne efekty w akcjach ratunkowych i zawodach strażackich. Miejscowa ludność w dowód wdzięczności i uznania ufundowała jednostce sztandar.

Wiosną 1945 r., w czasie wojny cały dorobek OSP Radlin został zniszczony. Budynek remizy został całkowicie zniszczony wraz ze sprzętem, dokumentacją oraz samochodem.

Po wojnie, w maju 1947 r., pod komendą Wincen-tego Szczęsnego reaktywowano działalność straży. Miejscowa ludność, jak i władze gminy, doceniając działalność okresu przedwojennego, pomogły w odbudowaniu z gruzów remizy, którą oddano do użyt-

kowania we wrześniu 1948 r. Do działań gaśniczych druhowie jeździli w tamtym czasie z motopompą Fisher przewożoną na samochodzie marki Dodge. Swoją pierwszy prawdziwy wóz bojowy w powojennej historii jednostka otrzymała dopiero w 1960 r. i był to lublin 51.

Przez wiele lat istnienia straż ciągle doposażano i modernizowano. W 1974 r. rozbudowano remizę o pomieszczenia na działalność szkoleniową i kulturalną. Stopniowo zmieniał się również tabor jednostki do obecnego wozu bojowo-gaśniczego na podwoziu star 200 oraz lekkiego samochodu ford transit.

Od 1 lipca 1995 r. jednostka została włączona do krajowego systemu ratowniczego. W 1999 r. dzięki ofiarności mieszkańców dzielnicy jednostka otrzymała nowy sztandar. W kwietniu 1997 r. jednostka została odznaczona Złotym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”, a w 2002 r. przyznano jej Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza.

Obecnie działalność ochotniczej straży pożarnej skupia się na udziale w akcjach ratowniczo-gaśniczych oraz usuwaniu miejscowych zagrożeń, m.in. skutków powodzi, wichur, zabezpieczaniu imprez i niesieniu wszechstronnej pomocy ludności powiatu wodzisławskiego.

Z tego miejsca, z Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, dziękuję druhom i druhom za ich zaangażowanie i poświęcenie, z jakim działają na rzecz utrzymania bezpieczeństwa mieszkańców dzielnicy Radlin II i okolic. Wszystkim członkom Ochotniczej Straży Pożarnej Radlin II w Wodzisławiu Śląskim, zarówno czynnym, jak i seniorom, a także osobom zaangażowanym w działania na rzecz rozbudowy i modernizacji ochotniczej straży pożarnej należą się wyrazy uznania. Życzę im wszelkiej pomyślności i wytrwałości w trudnej i niebezpiecznej służbie na rzecz społeczności lokalnej. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Szymona Giżyńskiego, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Szymon Giżyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wyznanie pisarza współczesnego – modnego, fetowanego tam, gdzie trzeba, i nagradzanego przez kogo trzeba – Jerzego Pilcha. Codziennie: „Wyborcza”, w poniedziałki „Nie”, we wtorki „Przekrój”, w środy „Polityka” i „Tygodnik Powszechny”, w niedzielę Radio Zet, co wieczór „Fakty” i TVN24 – jak można tak żyć? Nie można. Toteż ledwo żyję.

Tyle cytowany pisarz współczesny Jerzy Pilch. Współczujemy i proponujemy tę przecież niekompletną listę lektur i wrażeń uzupełnić o pisma komplementarne, takie jak: „Twoje Imperium”, „Wróżka”, „Kobra”, „Fakty i Mity”, „Bravo Girl”. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję panu posłowi.

Pani posłanka Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Barbara Bartuś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Maj jest miesiącem egzaminów maturalnych. Tego roku ponad 400 tys. abiturientów zmierzyło się z arkuszami testów podstawowych i rozszerzonych, ale i stanęło przed trudnym wyborem dalszej ścieżki edukacyjnej i życiowej. W licznych wypowiedziach maturzystów, z którymi miałam przyjemność rozmawiać, można było wyczuć niepewność, a nawet strach przed rosnącym bezrobociem w naszym kraju i brakiem perspektyw na przyszłość.

Niestety do tej pory nie opracowano takiej strategii rozwoju edukacji w Polsce, która gwarantowałaby pozytywne i odporne na poczynania niekompetentnych polityków rezultaty. Warto więc zadać sobie pytanie, co rozumiemy pod pojęciem „dobre wykształcenie” w obliczu problemów gospodarczych naszego kraju?

Istotą kształcenia młodych ludzi powinno być przygotowanie ich do zmieniających się warunków życia, czyli uposażenie ich w taką wiedzę i umiejętności, aby mogli zdobywać satysfakcjonującą pracę, zezwalającą na godne życie, co też umożliwiłoby założenie i utrzymanie rodziny, a także odsunęłoby od nich widmo bezrobocia i niedostatku. Jednocześnie uczelnie wyższe powinny tak ukształtować młodych ludzi, by stali się oni świadomymi i lojalnymi patriotami.

Polska w ciągu ostatnich lat przeszła od systemu nauczania akademickiego dostępnego dla jednostek do powszechnego, masowego kształcenia wyższego. Niestety, zmiany te nie wpłynęły korzystnie na poziom kształcenia. Wielu obywateli naszego kraju ubolewa nad poziomem kształcenia wyższego w obecnych czasach, a zarazem wspomina czasy, kiedy to Polska miała wybitnych specjalistów.

Obecnie wydaje się, że celem niektórych szkół, jedynie z nazwy wyższych, jest produkcja dyplomów. System nauki ukierunkowany został na zdobywanie tytułów, które częstokroć nie mają praktycznie nic wspólnego z poziomem intelektualnym i moralnym ich posiadaczy. Programy nauczania wdrożone na wyższych uczelniach niestety często nie przygotowują też studentów w wystarczającym stopniu do sprośnięcia wymaganiom stawianym im przez przyszłych pracodawców. Skracanie okresu nauki na poszczególnych kierunkach, np. na medycynie, też z pewnością wiązać się będzie z obniżeniem kwalifikacji przyszłych absolwentów.

Istotnym problemem są też różnice programowe na tych samych kierunkach oferowanych przez różne uczelnie. Od wielu lat to kadry poszczególnych wy-

działów decydują o podstawach teoretycznych i praktycznych nauczanych na danym kierunku. Jak się okazuje, każda szkoła wyższa może mieć w tym aspekcie różnorakie koncepcje, przez co także poziomy na różnych uczelniach znacząco odbiegają od siebie, a w konsekwencji także od wymagań rynku pracy.

Obecnie studenci mają możliwość wyboru przedmiotów, jakie chcieliby realizować w ciągu poszczególnych semestrów. Zamiast koncentrować się więc na nauce studenci sami muszą organizować sobie tok studiów. Mówiąc wprost, zajmują się biurokracją.

W światowych rankingach polskie szkoły wyższe zajmują obecnie stosunkowo niską pozycję. Tak więc koniecznością staje się wprowadzenie zmian w systemie kształcenia akademickiego. Priorytetem w tej kwestii powinno być dopasowanie programów i poziomu kształcenia do wymogów stawianych przez potencjalnych pracodawców oraz wprowadzenie podstawy programowej, która byłaby jednakowa dla każdej uczelni kształcącej na danym kierunku. Zważywszy na pełny rozwój intelektualny studentów, należałoby rozszerzyć system nauczania indywidualnego czy też wprowadzić doradztwo dydaktyczne, dzięki czemu można by wyłonić i kształtować jednostki utalentowane. Słusznym też byłoby wprowadzenie standaryzacji egzaminów magisterskich, tak by dyplom każdej uczelni miał porównywalne znaczenie w chwili startu zawodowego. Faktem jest, że tylko wykształcone społeczeństwa są w stanie wypracować wysoki dochód, a co za tym idzie, wpłynąć korzystnie na gospodarkę kraju. To wszystko jednak musi być wsparte tworzeniem miejsc pracy dla wykwalifikowanych i kompetentnych absolwentów. W przeciwnym razie masowe kształcenie społeczeństwa „na eksport” nie ma też najmniejszego sensu. Dziękuję.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

**Posel Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Co roku w dniu 27 maja obchodzimy Dzień Samorządu Terytorialnego. Jest to święto o charakterze państwowym, uchwalone przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w celu upamiętnienia pierwszych wyborów samorządowych, które odbyły się 27 maja 1990 r.

Minęły już ponad dwie dekady od momentu reaktywowania w naszym kraju samorządu terytorialnego i z perspektywy czasu można z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że przeprowadzona w przeszłości reforma w tym zakresie jest jednym z największych sukcesów okresu transformacji.

Reaktywacja samorządu terytorialnego w Polsce była zasługą i dziełem rzeszy działaczy aktywizujących lokalne środowiska, a przede wszystkim samych



**Posel Anna Nemś**

mieszkańców miast oraz gmin tworzących z mocy prawa samorządowe wspólnoty. Bez ogromu wieloletniej pracy wszystkich tych ludzi trudno byłoby sobie wyobrazić współczesny obraz naszej ojczyzny.

Samorząd terytorialny w ciągu minionych lat przeobrażał polską rzeczywistość i poprzez swą działalność stworzył zupełnie nowe możliwości rozwoju naszego kraju. Ostatnie dwie dekady to okres wzmożonego rozwoju lokalnych małych ojczyzn oraz świadomego budowania tak zwanego społeczeństwa obywatelskiego. Przed polskim samorządem terytorialnym stoi wiele zadań, których ciągle przybywa, począwszy od zaspokajania elementarnych potrzeb mieszkańców, po kształtowanie polityki regionalnej i wielopłaszczyznową współpracę z agendami Unii Europejskiej. Doświadczenia zawodowe oraz bieżąca wiedza na temat potrzeb lokalnych społeczności sprawiają, że opinie działaczy samorządowych są i powinny być w przyszłości w jeszcze większym zakresie brane pod uwagę podczas dyskusji, a także prac nad regulacjami prawnymi dotyczącymi naszego rozwoju Polski właśnie tutaj, w Izbie.

Z okazji zbliżającego się Dnia Samorządu Terytorialnego wszystkim polskim samorządowcom wypada podziękować za ich codzienny wkład w rozwój samorządności lokalnej oraz życzyć im poczucia satysfakcji z wykonywanej pracy, umiejętności słuchania mieszkańców i zdolności wdrażania w życie nowoczesnych rozwiązań ukierunkowanych na dalszy rozwój poszczególnych regionów naszego kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

*(Poseł Anna Nemś: Długie te oklaski.)*

Długie to mało powiedziane, to była burza oklasków.

**Posel Ewa Kołodziej:**

Szanowny Panie Marszałku! Drogie Koleżanki i Koledzy! Wielkimi krokami zbliża się sportowe święto całej Europy, jakim są niewątpliwie Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Mistrzostwa będą czternastymi w historii finałami piłkarskich zmagani o prym na starym kontynencie. Wielką radością dla Polaków jest możliwość ich organizacji wspólnie z Ukrainą. Warto tu przypomnieć, że wcześniej w historii tej imprezy tylko dwukrotnie organizatorami były dwa sąsiadujące ze sobą kraje. W 2000 r. była to Belgia i Holandia, natomiast w 2008 r. była to Austria i Szwajcaria. Wówczas wspólna organizacja mistrzostw była sztandarowym

przykładem tego, iż piłka nożna łączy, a nie dzieli. Dlatego i teraz jestem głęboko przekonana, pewna, że Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 będą wspólnym sukcesem Polski i Ukrainy.

Z tego miejsca chciałabym serdecznie podziękować panu posłowi Romanowi Koseckiemu, obecnemu przewodniczącemu podkomisji stałej do spraw przygotowań Polski do organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, oraz wszystkim jej członkom za możliwość uczestniczenia w pracach podkomisji oraz za cały podjęty trud, który ma na celu sprawienie, aby nasze mistrzostwa nie odbiegały, przysłowiowo, w żadnym calu od światowych standardów. Przyznaję, że czas, który spożytkowałam, biorąc udział dodatkowo w działaniach tej podkomisji, sprawił mi, a jestem pasjonatką piłki nożnej, nie lada przyjemność, ponieważ wzmógł moje poczucie dumy z możliwości organizacyjnych rodaków oraz sprawił, że wiara w przyszłość polskiej piłki nożnej mocno się wzmocniła. W tym czasie serce niejednego raz biło szybciej, tak samo jak podczas meczu, kiedy wykonywane są rzuty karne, gdy odwiedzałam miasta gospodarzy i z satysfakcją obserwowałam nowoczesne, funkcjonalne i eleganckie, stadiony, jakich jeszcze kilka lat temu można było tylko pozazdrościć krajom z Europy Zachodniej. Wizyty te oraz przyswojone ekspertyzy sprawiły, że w pełni zgadzam się z Michele Platiniem, który wielokrotnie powtarzał, że nie ma żadnych obaw ani wątpliwości, jeżeli chodzi o przygotowania Polski i że Polska jest gotowa do mistrzostw. Co więcej, jestem pewna, że również dobre przygotowania od strony logistycznej połączone wraz z naszą słynną gościnnością sprawią, że będziemy wyśmienitymi gospodarzami, co z pewnością potwierdzi każdy zagraniczny kibic, który odwiedzi w czerwcu Polskę.

Już wkrótce, bo już 8 czerwca, rozegrany będzie mecz otwarcia na Stadionie Narodowym w Warszawie. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie damy się ponieść tylko i wyłącznie pozytywnym piłkarskim emocjom i wszyscy wspólnie będziemy kibicować naszej reprezentacji. W tym miejscu kieruję w stronę parlamentarzystów prośbę, aby barwy partyjne nie były powodem czy też pretekstem do zepsucia tego naszego wspólnego święta. Wierzę, że nikt nie ulegnie pokusie obniżenia rangi Polski czy też Ukrainy jako współorganizatorów. Świętujemy razem. Doceniajmy wieloletnie prace i przygotowania i oczywiście pełną piersią dopingujemy naszą reprezentację.

Drogie koleżanki i koledzy, spotkajmy się przy wspólnym kibicowaniu. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

*(Poseł Tomasz Kulesza: Ewunia, byłaś świetna.)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Leszek Blanik, Platforma Obywatelska.

**Posel Leszek Blanik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W polskim systemie szkolnictwa edukacja szkolna jest obowiązkowa do ukończenia 18. roku życia – art. 15 ust. 1 ustawy o systemie oświaty. Dla uczniów z różnego rodzaju niepełnosprawnościami stwarza się możliwość wydłużenia obowiązku szkolnego do 16. roku życia na poziomie szkoły podstawowej, do 21. roku życia na poziomie gimnazjum oraz do 24. roku życia na poziomie szkoły ponadpodstawowej – art. 15 zarządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 4 października 1993 r. w sprawie zasad organizowania opieki nad uczniami niepełnosprawnymi, kształcenia tych uczniów w publicznych i ogólnodostępnych integracyjnych szkołach i placówkach, zasad organizacji kształcenia specjalnego i integracyjnego.

Zgodnie z tymi przepisami dzieci niepełnosprawne intelektualnie w stopniu głębokim, niezdolne do samodzielnej egzystencji, mają prawo do nauki do 24. roku życia. Dzięki rozwojowi medycyny coraz więcej dzieci niepełnosprawnych udaje się utrzymać przy życiu oraz wydłużyć się ich wiek życia. Opieka nad dzieckiem niepełnosprawnym jest w Polsce coraz lepiej zorganizowana – powstają ośrodki wczesnej interwencji, przedszkola integracyjne i specjalne, szkoły, specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze. Rodzice osób niepełnosprawnych intelektualnie w miarę możliwości podejmują pracę zarobkową. Niestety nie zawsze jest to możliwe ze względu na częste choroby dziecka. Bardzo często również są to matki samotnie wychowujące dzieci, które często żyją na granicy ubóstwa, utrzymując się jedynie z zasiłków. Nie ulega wątpliwości, że opieka nad takim dzieckiem jest niezwykle wyczerpująca.

Przedszkola, szkoły i ośrodki to miejsca edukacji dzieci, ale również spełniają one rolę opiekuńczą i w dużym stopniu wspomagają rodziców. Wraz z wiekiem dziecka niepełnosprawnego zmieniają się jego potrzeby, a rodzice nie zawsze są w stanie im sprostać. Dlatego należy głęboko zastanowić się nad umożliwieniem wydłużenia okresu edukacyjnego dla dzieci niepełnosprawnych w stopniu średnim i głębokim. Argumenty za jak najdłuższym pozostawieniem dziecka niepełnosprawnego w szkole i jego edukacją są m.in. takie: osoby niepełnosprawne, siedząc w domu nie mają kontaktu ze swoim środowiskiem, wydłuża się okres pracy rodziców, co wiąże się z ich późniejszym przechodzeniem na emeryturę, ze względu na rozwój społeczny i emocjonalny tych osób należy umożliwić im kontakt z własną grupą społeczną, wydłuża się długość życia osób niepełnosprawnych, rodzice pracują i nie mają możliwości opieki nad dzieckiem 24 godziny na dobę.

Trzeba zastanowić się nad stworzeniem kompleksowego systemu opieki nad osobami niepełnosprawnymi, stworzeniem dostępnych, jak sieć szkół, warsztatów terapii zajęciowej dla dorosłych oraz osób niepełnosprawnych. Warsztaty te powinny działać od godzin rannych do wieczornych. Należy utworzyć,

w miarę możliwości, domy opieki całodobowej dla osób, których najbliżsi nie mają sił ani warunków, aby się nimi zajmować. Jeśli chodzi o tworzenie ww. opieki, podstawą powinni być absolwenci wyższych uczelni, specjaliści do pracy z osobami niepełnosprawnymi, którzy mogliby pracować w tych ośrodkach, natomiast warsztaty terapii zajęciowej mogłyby być dofinansowane przez rady dzielnic czy też fundacje.

Reasumując, należy pochylić się nad wyżej przedstawionymi problemami, mając na uwadze dobro dzieci niepełnosprawnych i ich rodziców. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

**Posel Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gorączka opanowała posłów w czasie debaty o zmianach w systemie emerytalnym. Opozycja co rusz składała wnioski, żeby wyjść przed Sejm do protestujących związkowców z „Solidarności”. Miasteczko namiotowe odwiedzili Leszek Miller – lider SLD, Ludwik Dorn – jeden z liderów Solidarnej Polski i politycy Prawa i Sprawiedliwości. Wszyscy obiecywali, że jeśli dojdą do władzy, to zmienią decyzję koalicji PO-PSL i wiek emerytalny nie będzie wynosił 67 lat. Żaden z nich nie mówił, jakie będą emerytury, kiedy opozycja obejmie władzę i zrealizuje swoje obietnice.

Przez kilka miesięcy sporów z koalicją PO-PSL nikt z opozycji nie wspominał o tym, jakie będą konsekwencje finansowe tych obietnic. Jestem przekonany, że kiedy koledzy z ław opozycji zasiądą już w ławach rządzących, to uznają, że nie ma innego wyjścia i trzeba pogodzić się z faktami. A fakty są brutalne – albo podnosimy wiek emerytalny, albo wysokość składki i podatku VAT.

Rozumiem związkowców z „Solidarności”, którzy protestowali przed Sejmem. Oni mieli jasny cel i jasny postulat: Nie chcemy pracować dłużej. Nie mieli racji, jeżeli chodzi o argumenty racjonalne. Mieli natomiast rację, jeżeli chodzi o emocje. Rozumiem ich obawy przed zmianami – w końcu każdy się ich obawia. Politycy są od tego, aby wszelkie obawy łagodzić. To także rola polityków opozycji. Jednak opozycja w Sejmie błyskawicznie zapomniała, o co toczy się spór, i szybko przeniosła go na grunt, na którym czuje się dobrze, czyli na grunt sentymentalno-martyrologiczny.

Tusk jest jak generał Jaruzelski i występuje przeciwko narodowi, Tusk nienawidzi narodu, skazujecie rolników na śmierć głodową, Tusk i jego ludzie są odpowiedzialni za grubiaństwo w polskim życiu politycznym, chamstwo na poziomie Adolfa Hitlera – to

**Posel Henryk Siedlaczek**

tylko niektóre określenia, jakie padały w czasie „merytorycznych” wystąpień opozycji.

Zwykle ulica jest bardziej rozgorączkowana niż parlament. Kiedy jednak porównuję sceny z sali Sejmu ze scenami, jakie rozgrywały się 11 maja przed Sejmem, to dochodzę do wniosku, że niektórzy parlamentarzyści zachowali się gorzej niż protestujący. Raz jeszcze powtarzam: Rozumiem emocje związkowców. Nie rozumiem natomiast cynizmu polityków, którzy grali na tych emocjach.

Bez względu na to, co myślimy o wydarzeniach z 11 maja, jedno jest pewne – nawet jeżeli opozycja dojdzie do władzy, nie obniży wieku emerytalnego. Mamy klasyczny przykład z podatkiem Belki. Psio-czyli na ten podatek wszyscy, nikt go jednak nie likwiduje, bo nie pozwala na to ekonomia. Demografia i ekonomia nie pozwolą także na obniżenie wieku emerytalnego.

Właśnie dlatego z taką furią został zaatakowany premier Donald Tusk, kiedy zacytował Lecha Ka-czyńskiego, który mówił publicznie, że Polacy zbyt wcześniej przechodzą na emeryturę. Gdyby można było przez głosowanie zmienić prawa demografii i statystyki, jako pierwszy głosowałbym za tym, aby je zmienić. Niestety te dziedziny wiedzy są odporne na głosowanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Ryszard Galla, poseł niezależny.

**Posel Ryszard Galla:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przybliżyć państwu postać Johannesa Hellmanna, nazywanego ojcem śląskiego pożarnictwa, który doskonale rozumiał specyfikę Śląska, jego mieszkańców i kultury, wiedział zatem, jak bardzo ochrona życia i mienia mieszkańców jest dla nich pilną potrzebą i jak wiele można osiągnąć, organizując jednostki ochotniczej straży pożarnej. Największymi osiągnięciami Hellmanna było stworzenie regulaminu ćwiczeń, wprowadzenie ubezpieczeń zdrowotnych oraz wypadkowych strażaków, stworzenie sieci straży pożarnych w każdym powiecie w prowincji śląskiej.

Niestety po 1945 r. nazwisko Johannesa Hellmanna zostało kompletnie zapomniane. Teraz, dzięki staraniom wielu strażaków, członków mniejszości niemieckiej oraz wielu ludzi, udało się po latach przypomnieć jego działalność i wielkie zasługi dla całego regionu. Za sprawą Stanisława Kuszły, emerytowanego strażaka z Nysy, i Marka Makówki, komendanta powiatowego straży pożarnej w Nysie, 10 listopada 2011 r. odbyła się uroczystość przeniesienia prochów i ponownego pochówku Johannesa Hellmanna, a tak-

że jego małżonki i syna na Cmentarzu Jerozolimskim w Nysie.

By uczcić pamięć oraz osiągnięcia tego wybitnego strażaka, staraniem oddziału wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej województwa opolskiego reaktywowano medal im. Johannesa Hellmanna, który jest przyznawany za wybitne zasługi dla pożarnictwa. Rudolf Hyla, druh, został pierwszym strażakiem, który otrzymał to odznaczenie. Jego wkład w walkę o przywrócenie pamięci i godne miejsce pochówku Hellmanna był przeogromny. To on właśnie był tym, który wytrwale dążył do tego, aby ten medal został przywrócony, aby wiedza o Hellmannie była jak najszerszej rozpropagowana. Dziś, w przeddzień uroczystego odsłonięcia odrestaurowanego nagrobka Johannesa Hellmanna na cmentarzu komunalnym w Nysie, chciałbym złożyć podziękowania na ręce wszystkich osób zaangażowanych w przywrócenie pamięci o ojcu polskiego pożarnictwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

**Posel Ryszard Galla:**

Panie Marszałku! A ten niewykorzystany czas to dla mojego kolegi posła Mirona Sycza.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Nie ma takiej możliwości regulaminowej, choć z olbrzymim szacunkiem do pana posła Sycza się zawsze odnoszę.

*(Posel Miron Sycz: Ależ to jest prośba, panie marszałku.)*

Pan poseł Jarosław Pięta, Platforma Obywatelska.

Uprzejmie proszę.

**Posel Jarosław Pięta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 16 maja minęła 110. rocznica urodzin Jana Kiepury. Urodził się on w 1902 r. w Sosnowcu. Uczęszczał do Gimnazjum imienia Staszica, gdzie zakończył edukację maturą. W 1919 r. był uczestnikiem pierwszego powstania śląskiego, a wcześniej należał do Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1921 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim na wydziale prawa.

To jeden z najbardziej znanych polskich śpiewaków i aktorów, cieszący się największą międzynarodową sławą i popularnością. Występował na scenach Paryża, Wiednia, Budapesztu, Berlina, Mediolanu, Londynu i innych miast świata. Wszyscy pamiętamy Jana Kiepurę śpiewającego z balkonu Hotelu Bristol



**Posel Jarosław Pięta**

w Warszawie. W 1931 r. ruszył na podbój Ameryki, gdzie również odniósł wielki sukces. Wystąpił także w 12 filmach.

Zmarł nagle 15 sierpnia 1966 r. na atak serca. Na jego życzenie został pochowany w Warszawie na Powązkach, a jego pogrzeb zgromadził ponaddwustutysięczny tłum mieszkańców stolicy.

Jan Kiepusza był obdarzony głosem o wielkiej sile, a zarazem o niezwyklej subtelności. Na pewno należał do największych śpiewaków XX stulecia. Osobiście był człowiekiem o wielkim wdzięku osobistym, z wyjątkowym poczuciem humoru. Był też hojnym filantropem, często wspierającym swój kraj. Wszystkie te cechy sprawiły, że stał się postacią niemal legendarną. To wielki patriota, który zawsze pamiętał o Polsce i o swoim Sosnowcu, którego jest honorowym obywatelem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym jednocześnie podziękować za przychylność pani marszałek Ewie Kopacz, która była zainteresowana przygotowaniem wystawy dotyczącej tej wielkiej historycznej postaci, Jana Kiepuszy. Niestety z różnych względów nie udało się tej wystawy zorganizować. Niemniej jednak mam nadzieję, że w przyszłości pokaże tę postać w inny sposób. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Tu łączę się z panem w tym, co pan powiedział, bo kiedy przewodniczyłem sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, tośmy wiele dobrych rzeczy zrobili na rzecz upamiętnienia...

**Posel Jarosław Pięta:**

...panie marszałku, tym bardziej że pan marszałek bywa w Sosnowcu, więc zna tę postać, pod pomnikiem Kiepuszy był pan niejeden raz. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Tak.

Dziękuję raz jeszcze panu posłowi Pięcie.

I pan poseł Tomasz Kulesza, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Kulesza:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku przypada 400. rocznica śmierci najważniejszego polskiego kaznodziei, nieustraszonego obrońcy wiary i polskości. Z tej okazji Sejm Rzeczypospolitej ustanowił rok 2012 Rokiem Księdza Piotra Skargi, upamiętniając

świątłego jezuitę, kaznodzieję Zygmunta III Wazy, rektora Kolegium Jezuitów w Wilnie i pierwszego rektora Uniwersytetu Wileńskiego.

Piotr Skarga, a tak naprawdę Piotr Powęski, urodził się 2 lutego 1536 r. w Grójcu, a zmarł 27 września 1612 r. w Krakowie. Rodzice, Michał i Anna ze Świątków Powęscy, według współczesnych Skardze źródeł pochodzili ze szlachty zagrodowej wywodzącej swe nazwisko od wsi Powązki koło Mszczonowa na ziemi sochaczewskiej. Piotr był ich najmłodszym dzieckiem. Miał trzech braci i dwie siostry. W wieku 17 lat wstąpił na Akademię Krakowską, na której studiował w latach 1552–1555, uzyskując stopień bakałarza na Wydziale Filozoficznym. W 1562 r. przyjął święcenia subdiakonatu i objął funkcję kaznodziei w katedrze lwowskiej. Święceń kapłańskich udzielił mu arcybiskup lwowski Paweł Tarło. Jako kaznodzieja katedry we Lwowie zyskał szybko rozgłos dobrego mówcy. Za wzmocnienie wpływów Kościoła katolickiego Tarło mianował Piotra Skargę kanonikiem, a następnie kanclerzem kapituły lwowskiej.

Po kilku latach udał się do Włoch, gdzie w Rzymie 1569 r. wstąpił do zakonu jezuitów. Powróciwszy po dwóch latach do kraju, zajął się zakładaniem w Polsce kolegiów jezuickich, a także działalnością filantropijną. W Krakowie założył lombard dla ubogich, pierwowzór instytucji charytatywnej, tzw. Komorę Potrzebnych, to jest potrzebujących. Założył Arcybractwo Miłosierdzia oraz Bank Pobożny, który udzielał bezprocentowych pożyczek, i Skrzynkę św. Mikołaja gromadzącą posagi dla ubogich pańien. Pisał skargi ubogim analfabetom, stąd zyskał swój przydomek – Skarga. Był wybitnym duszpasterzem Litwy i Białorusi. Zapisał się jako założyciel wielu kolegiów jezuickich, np. w Płocku i Rydze. Był pierwszym rektorem Akademii Wileńskiej.

W swojej twórczości Skarga prezentuje bogaty styl oratorski o kunsztownej konstrukcji z wpleceniem wydarzeń polskich w prozę stylizowaną na biblijne księgi prorockie. Narrator jawi się jako profetyczny obrońca wartości i tradycji narodowej, a także wiary chrześcijańskiej. Wizerunek Skargi jako natchnionego narodowego kaznodziei utrwalili romantycy, przede wszystkim Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid, a także malarz Jan Matejko w słynnym obrazie „Kazanie Skargi”.

Wyjątkowe miejsce w dorobku pisarskim Skargi zajęły „Kazania sejmowe” opublikowane po raz pierwszy przy „Kazaniach na niedziele i święta całego roku” w roku 1597. Przyniosły one ocenę sytuacji państwa. Autor wyliczył i scharakteryzował sześć najgroźniejszych chorób toczących organizm Rzeczypospolitej: brak miłości ojczyzny, niezgody wewnętrzne, tolerowanie różnowierstwa, osłabienie i ograniczenie władzy królewskiej, niedobre, niesprawiedliwe prawa, bezkarność występków wymierzonych przeciw Kościołowi i duchowieństwu oraz innym obywatelom państwa. Dzieło to nie było utworem cenionym za życia twórcy. Już w latach 20. XX w. Adam Bergi dowiódł, że owe kazania nigdy nie zostały wygłoszo-

**Posel Tomasz Kulesza**

ne. Mimo kilku wznowień, „Kazania sejmowe” nie doczekały się za życia twórcy samodzielnego wydania. Ukazywały się wyłącznie jako dodatek do innych tekstów, nie odbiły się także szerszym echem w ówczesnej opinii publicznej. Skarga jako autor pism polemicznych i hagiograficznych oraz kazań i homilii zaliczony został do grona najwybitniejszych twórców polskiej prozy epoki renesansu.

Jako jezuita ojciec Piotr Skarga był wielkim przeciwnikiem na owe czasy liberalnej konfederacji warszawskiej. W swoich pismach starał się unikać nawoływania do przemocy wobec różnowierców, co wyróżniało go spośród przedstawicieli polskiej kontrreformacji, ale nie ukrywał swojej głębokiej niechęci wobec heretyków. Radykalizm religijny Skargi doprowadził do jego niepopularności wśród mas szlacheckich, w wolności wyznaniowej i prawomocności konfederacji warszawskiej upatrujących jednego z czynników konstytutywnych dla złotej wolności szlacheckiej.

Skarga został pochowany w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie, gdzie jego płyta grobowa znajduje się przed wielkim ołtarzem, a krypta została udostępniona dla zwiedzających. Oględziny zwłok przeprowadzone przez komisję w celach beatyfikacyjnych wskazały, że Skarga mógł zostać pochowany żywcem w stanie śmierci klinicznej lub letargu. Świadczyły o tym uszkodzenia kości palców. Te obrażenia mógł sobie zadać sam, odzyskawszy przytomność w grobie.

Cieszę się, że rok 2012 został ogłoszony Rokiem Piotra Skargi. Poświęcił się on nie tylko wspomaganiu nędzarzy, jak ich nazywał, robaczków ziemskich, ale i wychowaniu społeczeństwa w poczuciu obowiązku pełnienia miłosierdzia. (*Dzwonek*) Chcąc uwrażliwić na doniosły problem podążania z pomocą nieszczęśliwym i potrzebującym, Skarga głosił poruszające do głębi kazania o miłosierdziu. Przewyższają one wszystko, co dotąd wydało kaznodziejstwo polskie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Zapytam dla formalności, czy jest pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie widzę.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Uprzejmie proszę.

**Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ubiegłym tygodniu uczestniczyłam w pikiecie protestacyjnej,

jaką przeprowadziła w fabryce Fiat Auto Poland w Tychach zakładowa organizacja NSZZ „Solidarność”. Związkowcy apelowali do dyrekcji o zaprzestanie dyskryminacji i zastraszania pracowników oraz o rozpoczęcie dialogu ze związkami. Podczas wiecu odtworzono nagranie wskazujące na to, że kierownictwo Fiata rozpowszechnia wśród załogi deklaracje wystąpienia z „Solidarności”, dając do zrozumienia, że za przynależnością do związku mogą iść zwolnienia z pracy.

To nie pierwszy na Śląsku przypadek braku dialogu i zastraszania pracowników. Przed świętami wielkanocnymi kilkakrotnie przebywałam wśród strajkującej załogi Huty Batory w Chorzowie. Zresztą także z tej mównicy na ten temat się wypowiadałam. Tam hutnicy żądali odstąpienia od zwolnień grupowych, wycofania wypowiedzeń, przestrzegania zapisów układu zbiorowego pracy, likwidacji umów śmieciowych oraz przyjęcia wszystkich pracowników przeniesionych do agencji pracy tymczasowej z powrotem do Huty Batory. Oczekiwali też gwarancji zatrudnienia dla wszystkich strajkujących, a przede wszystkim rozpoczęcia rozmów i negocjacji. Żaden z ich postulatów nie został spełniony, a strajkujący zostali zwolnieni z pracy.

Tylko te dwa przykłady, znane mi z autopsji, wskazują na nowe zjawisko, jakie zapanowało w zarządach spółek właścicieli zakładów pracy. Obserwuje się generalną niechęć do rozmawiania ze związkowcami, ale także z przedstawicielami załogi. Brakuje dialogu w przypadku spraw spornych. Nie chodzi tu o postulaty płacowe, ale o łamanie praw pracowników w postaci zastraszania, zwolnień, przeniesień do agencji pracy tymczasowej, a następnie podpisywania z tymi samymi pracownikami na tych samych stanowiskach znacznie gorszych umów, zwanych potocznie umowami śmieciowymi. W tym wszystkim widać sobiepaństwo właścicieli zakładów, którzy kompletnie nie liczą się ze zdaniem pracowników, nie chcą rozmawiać, nie chcą negocjować, nie chcą zasiadać do rozmów, tym samym stawiając się ponad prawem.

Nowym zjawiskiem jest również unikanie rozmów z „Solidarnością”, na ogół najliczniejszym związkiem zawodowym w zakładzie pracy. Właściciele negocjują, jeżeli negocjują, spory z małymi związkami, z którymi potrafią sobie tylko znanymi sposobami nawet osiągnąć jakieś porozumienie, które służy potem za argument przeciwko „Solidarności”. Nie może być tak, żeby członkowie tego związku byli dyskryminowani i zastraszani. Nie może być sytuacji, że członek „Solidarności” czuje się w swoim zakładzie zagrożony, że sama przynależność do tego związku może owocować zwolnieniem z pracy. Przypomina to czasy PRL, kiedy władza robiła, co chciała, a związki zawodowe były tylko jej narzędziem i parawanem. Odnoszę wrażenie, że w 23. roku istnienia III RP powracamy do obyczajów Polski Ludowej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję, pani poseł.

Zapraszam panią posłankę Teresę Hoppe, Platforma Obywatelska.

**Posel Teresa Hoppe:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 15 maja obchodziliśmy 90. rocznicę urodzin pisarza Franciszka Fenikowskiego. Urodził się on w 1922 r. w Poznaniu jako syn Mariana, doktora filologii klasycznej, profesora gimnazjum, i nauczycielki Zofii z Malakowskich.

Franciszek naukę rozpoczął w poznańskim gimnazjum, przerwał ją wybuch wojny. Wówczas to młody Franciszek zdobył doświadczenie w różnych zawodach: robotnika, kreślarza, mierniczego i biuralisty. Naukę kontynuował początkowo dzięki pomocy ojca, a po jego aresztowaniu przez gestapo, dzięki swemu samozaparcu. Po zakończeniu wojny zdał maturę i podjął studia na Uniwersytecie Poznańskim. W Wielkopolsce pozostał do ukończenia studiów polonistycznych, by następnie w końcu lat 40. osiedlić się na Pomorzu. Temu regionowi przez lata oddał swój ogromny talent literacki. Pierwszym miastem, w którym się osiedlił, była Gdynia. Osiadł w jej malowniczej dzielnicy Orłowie. W 1970 r. przeniósł się do Gdańska. Szczególnie pasjonowały go morze oraz Kaszuby, czego owoce odnajdziemy w wielu utworach reprezentujących różne gatunki literackie. Swój talent realizował w reportażu, publicystyce, poezji, opowiadaniach, bajkach, legendach, widowiskach teatralnych i krytyce artystycznej. Franciszek Pieńkowski w latach 60. i 70. ubiegłego wieku był jednym z najbardziej poczytnych pisarzy na Pomorzu. Jego książki wydawano w dużych nakładach. Cieszyły się one ogromnym zainteresowaniem czytelników. W latach 1948–1955 pracował w „Dzienniku Bałtyckim” jako kierownik literacki oraz redagował dodatek „Rejsy”. Od 1950 r. był członkiem Związku Literatów Polskich. Otrzymał wiele nagród i odznaczeń, w tym także najbardziej prestiżową nagrodę kaszubską – Medal Stolema.

Rozwijając własny talent, dostrzegał również zdolności literackie drżące w innych. Jego zasługą było odkrycie talentu literackiego Augustyna Necla, kronikarza życia kaszubskich rybaków morskich.

W 1976 r. Franciszek Pieńkowski ożenił się z Ireną z Kozakowskich Orzechowską. Ostatnie lata swego życia spędził w Warszawie, gdzie zmarł 15 listopada 1982 r. Spoczął na warszawskim cmentarzu parafii św. Katarzyny na Służewcu. Jego spuścizna literacka dzięki staraniom rodziny została przekazana Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, gdzie wciąż czeka na pełniejsze wykorzystanie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

O wygłoszenie oświadczenia proszę panią poseł Ewę Malik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Ewa Malik:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! W dzisiejszym oświadczeniu poselskim pragnę w imieniu moich wyborców zaprotestować przeciwko złemu traktowaniu społeczeństwa przez rząd w Polsce poprzez wprowadzanie ustaw w ich opinii niekorzystnych, szkodliwych i w trybie niemającym nic wspólnego ze standardami demokratycznymi.

W państwach Unii Europejskiej, gdzie takie standardy obowiązują, nikt nie przeprowadza poważnej reformy emerytalnej w ciągu kilku tygodni i bez poważnych konsultacji społecznych. Nikt nie obraża tych, którzy z mocy prawa są czasem jedynym gwarantem obrony praw obywatelskich, prawa do godnej pracy i płacy, a, jak się teraz okazuje, także prawa do godziwej emerytury. Mam na myśli, rzecz jasna, związki zawodowe, które w Polsce działają legalnie. Te związki zawodowe NSZZ „Solidarność” i OPZZ, a także inne, które manifestują brak zgody w dobrze pojętym interesie Polaków na mechaniczne wydłużenie wieku emerytalnego dla kobiet aż o 7 lat, dla rolniczek nawet o 12 lat, dla mężczyzn o 2 lata, zostały dziś potraktowane przez polskie organy władzy jak pętaki. Tego określenia wobec nich użył zresztą premier polskiego rządu w sali sejmowej. Ku zdumieniu społeczeństwa ich przedstawiciele nie mają prawa nawet przysłuchiwać się ważnym obradom Sejmu i Senatu, które między innymi dziś podejmują jedne z najważniejszych decyzji w sprawie reformy emerytalnej.

Arogancja i lekceważenie wobec tych przedstawicieli społeczeństwa ze strony najpierw pani marszałek, która nie wpuściła delegacji NSZZ „Solidarność” na galerię Sejmu 11 maja, a dziś pana marszałka Senatu, który zachował się podobnie wobec reprezentantów strony społecznej, doszła zenitu, urosła także do poziomu absurdu. Oto władza w parlamencie przestraszyła się własnego społeczeństwa w osobach przedstawicieli związków zawodowych. Zastanawiam się, czy kolejnym gestem lekceważenia społeczeństwa ze strony tej władzy może być zmiana przepisów w ustawie o związkach zawodowych. Czy rządząca Platforma Obywatelska w następnym swoim szkodliwym i aroganckim, jak sądzą moi wyborcy, kroku posunie się do niszczenia siły związków zawodowych w zakładach pracy poprzez ograniczanie ich prawa do obrony pracowników. Czy kolejnym projektem będzie projekt ustawy o wyprowadzeniu związków zawodowych z zakładów pracy? Przecież już gołym okiem widać, że rząd stoi po stronie pracodawców, i to tych najbardziej zaopatrzonych we wszelki kapitał, a stronę społeczną się marginalizuje, co widać szczególnie, gdy zajrzy się do protokołów Komisji Trójstronnej oraz



**Posel Ewa Malik**

przy ocenie skuteczność jej działań. Czy to wszystko oznacza, że rządzący przez swoje decyzje chcą doprowadzić do wyjścia społeczeństwa na ulice? Czy chcą konfrontacji na ulicy? Czy może chcą doprowadzić do zastosowania rozwiązań siłowych wobec protestujących – protestujących z powodu niesprawiedliwości i ogromnego zawodu, jaki sprawiła im rządząca Platforma Obywatelska? W krajach o dużym stażu demokracji bez pogłębionej merytorycznej analizy sytuacji demograficznej, bez dogłębnej debaty społecznej, nikt jak dotąd nie skazał kobiet, bardzo często pracujących w ciężkich warunkach, na tak długi okres oczekiwania na emeryturę, do 67. roku życia. Przez całe lata istniał w Polsce silnie zakorzeniony, stabilny system emerytalny, istniały prawa mocno utrwalone w świadomości Polaków, które stanowiły solidny filar wiary Polaków w gwarancję godziwego życia w wieku poprodukcyjnym, kiedy człowiek niejednokrotnie potrzebuje opieki bliskich, bo sam nie radzi sobie. Swą szaloną ustawą rozwialiście właśnie wszelką nadzieję Polaków na to, że za uczciwą pracę należy się godziwy byt na starość, że państwo o nich się zatroszczy. Objęliście władzę i po 5 latach złych rządów pozbawiliście właśnie Polaków nadziei na pracę i bezpieczeństwo. Dziś państwo kierowane przez liberalne rządy PO–PSL skazuje Polaków na bardzo niepewny byt, na utratę świadczeń gwarantujących przeżycie, na przymus pracy praktycznie do śmierci albo na emigrację zarobkową. (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku, jeszcze momencik.

A przy tym pracy nie ma, próżnio pytać, jak w obecnej, fatalnej pod względem ekonomicznym, sytuacji w Polsce mają się utrzymać niezamożne rodziny, skoro rząd nie poszerza rynku pracy, a z każdym miesiącem narasta niebezpiecznie poziom bezrobocia i inflacji.

Panie premierze, dlaczego z takim uporem serwuje pan Polakom tak fatalną ustawę emerytalną, wysyła ich na poniewierkę, skazuje na niepewny byt i marny koniec życia, a wobec tych, którzy postanowili zaprotestować przeciwko waszym szkodliwym i absurdalnym projektom w różnych dziedzinach życia, stosujecie na początek łamanie dobrego obyczaju w parlamencie, a w kolejnym kroku być może nadużyjecie już swoich praw? Bardzo was proszę o głębką refleksję nad tym, co obecnie dzieje się w Polsce, bo mam wrażenie, że życie już jakby pod kloszem, wyalienowani ze społeczeństwa, a to prosta droga do zatracenia. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Miron Sycz, Platforma Obywatelska.

**Posel Miron Sycz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 28 kwietnia bieżącego roku minęła 65. rocznica rozpoczęcia akcji „Wisła”, która w swojej zasadniczej części trwała do końca sierpnia 1947 r. Wysiedlenia z ziem ojczystych w Polsce południowo-wschodniej na ziemie północne i zachodnie dotyczyły około 150 tys. osób narodowości ukraińskiej. Ukraińców rozproszono w kilku województwach, od Gołdapi na Warmii i Mazurach do Oławy na Dolnym Śląsku, osiedlając niewielkie grupy, a nawet pojedyncze rodziny, wzdłuż granic Polski.

Celem deportacji była przymusowa asymilacja ludności ukraińskiej, jak to ujęto w jednym z ówczesnych dokumentów, ostateczne rozwiązanie kwestii ukraińskiej w Polsce. Władze komunistyczne zakazały kontynuowania tradycji narodowych, nauczania języka, nie było swobody w wyznawaniu religii. Przeciwdziałano też jakimkolwiek próbom powrotów na dawne ziemie osiedlenia.

Pewne zmiany zaszły w 1956 r., lecz były połowiczne. W połowie lat 70. Polskę ogłoszono państwem jednolitym pod względem narodowym. Mniejszości, w tym ukraińska, miały zniknąć z krajobrazu społecznego i kulturalnego. 3 sierpnia 1990 r. Senat odradzającego się niepodległego państwa polskiego przyjął uchwałę, w której potępił akcję „Wisła”, „w której zastosowano – właściwą dla systemów totalitarnych – zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Senat Rzeczypospolitej Polskiej dążyć będzie do tego, by naprawione zostały – na ile możliwe – krzywdy powstałe w wyniku tej akcji”.

W ciągu minionych 23 lat optymizm końcowej deklaracji Izby wyższej musiał zostać zweryfikowany. Naprawianie krzywd rozciągnęło się na lata i nie wszystko nawet z tego, co wydaje się możliwe, udało się osiągnąć. Niemal całkowicie uregulowano sprawy majątkowe Kościoła prawosławnego i Kościoła grecko-katolickiego. Część ukraińskich więźniów z Centralnego Obozu Pracy z Jaworznie otrzymała rekompensaty. Pod koniec minionej dekady w powiecie gorlickim ruszył proces zwrotu lasów dawnym właścicielom, który jednak zaczyna napotykać problemy ze strony organów administracji publicznej.

Niestety, wciąż nie udało się uchwalić ustawy reprivatyzacyjnej. Mam jednak nadzieję, że stan finansów publicznych pozwoli na to, by nastąpiło to w miarę prędko, i że ustawa nie pominie słuszych postulatów wysiedleńców z akcji „Wisła” oraz ich potomków.

W 65. rocznicę akcji „Wisła” zebrał się w Przemyślu II Kongres Ukraińców w Polsce, największa i najliczniejsza reprezentacja ludności ukraińskiej w naszym kraju. Obrady odbywały się w budynku Narodowego Domu, historycznego miejsca rozwoju kultury ukraińskiej i życia społecznego w grodzie nad Sanem. Decyzją rządu premiera Donalda Tuska i władz miasta Przemyśla Narodowy Dom w 2011 r. powrócił do swoich ukraińskich właścicieli. To również symbol ogromnej zmiany, jaka dokonała się w relacjach polsko-ukraińskich.

W apelu do władz Rzeczypospolitej Polski delegaci kongresu stwierdzili, że wciąż otwarta pozostaje

## Posel Miron Sycz

kwestia likwidacji materialnych, społecznych, kulturowych i politycznych skutków akcji „Wisła”. „Działania państwa w tym zakresie oceniamy jako niewystarczające. Apelujemy do najwyższych władz Rzeczypospolitej o podjęcie skutecznych działań mających na celu likwidację skutków akcji »Wisła« dla społeczności ukraińskiej w Polsce zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Likwidacja skutków działań podejmowanych przez państwo wymaga środków i działań adekwatnych do skali zastosowanej wcześniej represji”.

Z kolei w uchwale w sprawie pojednania polsko-ukraińskiego oceniono, że „pomimo wysiłków podejmowanych przez najświatlejsze umysły emigracji politycznej, polską i ukraińską opozycję demokratyczną, intelektualistów, polityków i władze odrodzonych państw, a także Kościołów, katolickiego i prawosławnego, naszym narodom daleko jest do wzajemnego przebaczenia i pojednania”.

Wynika to z tego, że „dziś wiele środowisk po obu stronach granicy zapomina o konieczności porozumienia i pojednania. Dla nich ponad wszystko liczy się rachunek zbrodni dokonanych przez sąsiada, a zamiast działań na rzecz pojednania wybierana jest licytacja na przewinienia. Negowane są nawet podstawowe ustalenia historyków w sprawie poszczególnych wydarzeń i osób oraz odpowiedzialności podziemia zbrojnego i władz państwowych za eskalację konfliktu polsko-ukraińskiego w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu. Konfliktu, który przyniósł ogrom cierpień ludności cywilnej, w tym tysiącom kobiet, dzieci i starców”.

Stąd delegaci kongresu (*Dzwonek*) wyrazili sprzeciw wobec propagowania takich poglądów. „Hitlerowskie i stalinowskie metody rozwiązywania kwestii narodowych – napisano – nie mogą być niczym usprawiedliwione i tłumaczone »wyższą koniecznością«. Zło pozostaje złem i jako zło powinno być napiętnowane – niezależnie od okresu historycznego i panującego ustroju politycznego. Nie możemy zgodzić się z tym, że ponad prawdę przedkładane są racje ideologiczne i realizacja celu politycznego – dowodzenie, że Ukraińcy i Polacy nie są zdolni do zamknięcia sprawy z przeszłości, wyciągnięcia z niej wniosków i wspólnego działania zgodnie z wartościami europejskimi”.

W uchwale czytamy również: „Do Polaków, którzy osobiście zostali dotknięci krzywdą z rąk ukraińskich, do ich bliskich i wszystkich ludzi dobrej woli zwracamy się ze słowami pojednania. Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”.

Ważne, by słowa te zostały usłyszane w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. Nie zawsze bowiem duch pojednania gości podczas naszych obrad na temat relacji polsko-ukraińskich.

Pełny tekst obydwu dokumentów przekazuję do protokołu<sup>\*)</sup>. Dziękuję bardzo.

## Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Mironowi Syczowi. Zapraszam panią poseł Joannę Bobowską, Platforma Obywatelska. (*Oklaski*)

## Posel Joanna Bobowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kołem napędowym rozwoju społecznego w wielu miejscowościach Małopolski są ochotnicze straże pożarne. Ich historia niejednokrotnie sięga końca XIX w. Wydarzenia opisane w kronikach odnoszą się do tragicznych dziejów I i II wojny światowej oraz stanowią żywy opis działania na rzecz rozwoju lokalnych wspólnot, bezpieczeństwa, oświaty i kultury. Wartością środowisk strażackich, która kształtuje odpowiedzialność za drugiego człowieka, jest dziedzictwo minionych pokoleń. Wyjątkowe przywiązanie druhów do kontynuacji służby, przynależność kolejnych pokoleń do ochotniczej straży, pozwoliło na stworzenie trwałego fundamentu społeczeństwa obywatelskiego w małopolskich miejscowościach. To wzmacnia wspólnotę celów i nadaje jej dodatkowy sens. Dzisiaj idee działalności społecznej mają swój dalszy ciąg i wychodzą naprzeciw potrzebom odtworzenia szerokich grup wolontariuszy. Przejawem tego jest choćby honorowe krwiodawstwo, organizacja czasu wolnego dla dzieci i dorosłych – prowadzenie wiejskich świetlic, spółdzielni socjalnych, dbałość o zachowanie dawnych obrzędów, na przykład kołędniczych lub wielkopostnych.

Wszystko to sprawia, że zakres działania staje się coraz szerszy, bowiem ochotnicze straże pożarne są organizacjami społecznymi, pozarządowymi, które prowadzą działalność w formie stowarzyszenia. W zakresie ochrony przeciwpożarowej korzystają one z pomocy publicznej, z budżetu państwa. Na cele związane z rozwojem społeczności lokalnej ubiegają się o wsparcie z innych źródeł. OSP, posiadając rejestracje jako stowarzyszenie, wspomagają budżet, prowadząc działalność gospodarczą, dochód z działalności przeznaczając na cele statutowe. Co ważne, OSP przygotowują projekty i coraz częściej są beneficjentem funduszy zewnętrznych oraz środków z Unii Europejskiej. Z punktu widzenia rozwoju małych miejscowości ich rola jest niezastąpiona, wykonują zadania należące do sfery zadań publicznych, w tym podtrzymywania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej. Niejednokrotnie są jedynymi w okolicy placówkami aktywnymi w szerzeniu kultury, sztuki, pielęgnowaniu tradycji oraz upowszechnianiu kultury fizycznej i sportu. Coraz częściej strażacy proponują swoim członkom współpracę między-narodową, międzyregionalną, działania w zakresie krajoznawstwa oraz wypoczynku dzieci i młodzieży, ekologii i ochrony dziedzictwa przyrodniczego.

W powiecie myślenickim straże – jubilatki w maju świętowały rocznice swojego powstania.

<sup>\*)</sup> Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



**Posel Joanna Bobowska**

W Myślenicach na Dolnym Przedmieściu podczas uroczystości 125-lecia, honorując dorobek jednostki, na ręce prezesa Edwarda Łapy i naczelnika Tadeusza Sroki przekazano Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza. Przedstawiając historię jednostki od 1887 r., przypominano, że oryginał dokumentu założycielskiego znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej. Osiągnięcia z przeszłości mają przełożenie na bieżącą aktywność jednostki, doskonale wyposażonej w sprzęt, i w wyśmienitym przygotowaniu bojowym druhów.

Wiekową tradycją szczyli się z kolei Ochotnicza Straż Pożarna w Krzesławicach w gminie Raciechów. Obchodom 100-lecia towarzyszyło uroczyste przekazanie decyzji o włączeniu jednostki do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego oraz odznaczenie sztandaru złotym znakiem związku, a także odsłonięcie tablicy poświęconej założycielom OSP, którego dokonali prawnukowie pierwszych strażaków: Krzysztof Węglarz, prezes zarządu, i Marek Majka, naczelnik. Współczesna aktywność druhów ujawnia się we wzorowej współpracy na rzecz rozwoju wsi, organizacji zajęć kulturalnych oraz dobrej gotowości bojowej, wzorcowej formie fizycznej, czego dowodem są bardzo wysokie notowania na zawodach strażackich. Druhowie są również honorowymi dawcami krwi. Różnorodna forma działania w strażach wychodzi naprzeciw potrzebom współczesnego wolontariatu, kształtowaniu dobrego wizerunku społecznika, co ma niebagatelne znaczenie dla wychowania kolejnych pokoleń młodych ludzi zaangażowanych w rozwój lokalnej wspólnoty i sprawy obywatelskie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Adam Kwiatkowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt odczytać oświadczenie Parlamentarnego Zespołu do Spraw Obrony Wolności Słowa podjęte na naszym dzisiejszym spotkaniu.

Wolność słowa i wolność działania mediów to podstawa każdej demokracji. Tylko kraj zapewniający dziennikarzom i mediom warunki swobodnej i niezakłóconej pracy może nazywać się prawdziwie demokratycznym. W Polsce, w której przez wiele lat nie tylko nie było wolnych mediów, ale wszelkie przejawy ich niezależności były przez państwo tępiące, te standardy demokratyczne powinny być szczególnie chronione i pielęgnowane. Z tym większym oburzeniem przyjęliśmy zachowanie jednego z czołowych polityków Platformy Obywatelskiej Stefana Niesiołowskiego, który dopuścił się słownej i fizycznej napaści na dziennikarkę Ewę Stankiewicz. Takie postępowanie byłego wicemarszałka Sejmu kompromituje zarówno jego samego, jak i jego formację polityczną – Platformę Obywatelską. Takie zachowanie powinno spotkać się nie tylko z natychmiastową reakcją organów ścigania, ale przede wszystkim jego własnego środowiska politycznego. Tymczasem liderzy Platformy Obywatelskiej wzięli w obronę Stefana Niesiołowskiego, a on sam nie tylko nie przeprosił Ewy Stankiewicz, ale nadal publicznie ją obraża.

Parlamentarny Zespół do Spraw Obrony Wolności Słowa stanowczo i jednoznacznie potępia skandaliczne zachowanie Stefana Niesiołowskiego. Wyrażamy pełne poparcie i solidarność z Ewą Stankiewicz, której praca i dokonania budzą nasz największy szacunek i uznanie. Wyrażamy przekonanie, że takie postępowanie polityka, naruszające godność człowieka i uniemożliwiające pracę dziennikarzowi, jest nie do pogodzenia ze standardami, jakie obowiązują w kraju demokratycznym. Dlatego wzywamy przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska oraz marszałek Sejmu Ewę Kopacz do wyciągnięcia daleko idących konsekwencji wobec posła Stefana Niesiołowskiego. Tylko zdecydowana i jednoznaczna reakcja na haniebny czyn, jakiego dopuścił się poseł, będzie dowodem na to, że bicie i znieważanie dziennikarzy nie będzie w Polsce tolerowane i akceptowane. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Bogdan Rzońca:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W swojej interpelacji poselskiej, nr 3425, w sprawach aktualnych problemów nurtujących pracodawców osób niepełnosprawnych prowadzących zakłady pracy chronionej w kontekście forsowania przez rząd tezy o wyższości zatrudniania tych osób na otwartym rynku pracy zawarłem swoją troskę o przyszłe warunki pracy pracowników niepełnosprawnych, zadając panu premierowi kilka konkretnych pytań poprzedzonych krótkimi porównaniami warunków pracy tych osób na rynku chronionym i na rynku otwartym.

Z tych porównań, opartych na opiniach samych zainteresowanych, wynika, że pełny komfort fizyczny i psychiczny świadczenia pracy przez niepełnosprawnych daje tylko ustawa z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, co skutkuje tym, że obiekty i pomieszczenia użytkowane przez zakłady pracy odpowiadają przepisom i zasadom bezpieczeń-



**Posel Bogdan Rzońca**

stwa i higieny pracy oraz uwzględniają potrzeby osób niepełnosprawnych w zakresie przystosowania stanowisk pracy, pomieszczeń higieniczno-sanitarnych i ciągów komunikacyjnych. Są zapewnione doraźna i specjalistyczna opieka medyczna, poradnictwo i usługi rehabilitacyjne. Wymagany jest wysoki wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych, odpowiednio 50%, w tym 20% osób zaliczanych do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności lub 30% niewydolnych lub psychicznie chorych albo upośledzonych umysłowo zaliczonych do znacznego lub umiarkowanego stopnia niepełnosprawności. Specyfika pracy polega na odpowiednio dobranym profilu technologii produkcji lub usług. Z obowiązkowo tworzonego zakładowego funduszu rehabilitacji finansowane są zadania z zakresu rehabilitacji zawodowej, społecznej i zdrowotnej. Dzięki powyższym nawet najslabsi i najbardziej niepełnosprawni pracownicy mogą pracować w warunkach nowoczesnej konkurencyjnej gospodarki na równi z pracownikami w pełni zdrowymi i sprawnymi. Tego nie można powiedzieć o warunkach pracy na tak zwanym rynku otwartym, gdyż te warunki są zupełnie inne i niedostosowane do wymagających odpowiednich warunków osób niepełnosprawnych.

W świetle powyższego uważam, że dbałość o chronione, czyli komfortowe warunki pracy, i wyrównywanie szans winno być priorytetem naszego państwa w odniesieniu do sektora osób niepełnosprawnych chcących i mogących pracować. Przypominam, że jest to również wymóg konstytucyjny, o czym mówi art. 69 konstytucji. Toteż nie sposób zgodzić się z lansowaną przez pana rząd, panie premierze, zawartą w strategii „Polska 2030” wizją, iż zwiększenie średniego poziomu wykształcenia osób niepełnosprawnych, ich wyposażenie w praktyczne umiejętności przydatne na otwartym rynku pracy musi zakładać odchodzenie od systemu opartego na zakładach pracy chronionej. Dlaczego osoby świetnie wykształcone i wyrehabilitowane nie mogłyby dalej pracować na rynku chronionym?

Tym bardziej nie sposób jest mi się zgodzić z odpowiedzią na moją interpretację, której udzielił w imieniu pana premiera pan minister Jarosław Duda. Pan minister Duda, nawet nie podjąwszy trudu zdefiniowania pojęć „rynek otwarty” i „rynek chroniony”, w sposób enigmatyczny udowadnia wyższość tego pierwszego, posilkując się tym, iż dominujące tendencje na europejskim, międzynarodowym rynku pracy determinują zastępowanie systemów nastawionych na opiekę i wsparcie rozwiązaniami nastawionymi na pełne włączenie i wsparcie niezależnego i satysfakcjonującego życia, pracy. Czyżby zatem zapewnienie doraźnej i specjalistycznej opieki medycznej, poradnictwa i usług rehabilitacyjnych bezpośrednio towarzyszących wykonywaniu pracy w warunkach chronionych, a skutkujące udzieleniem

szybkiej i fachowej pomocy uwłaczało prawom człowieka i prawom osób niepełnosprawnych? Czy ktoś pytał o to samych zainteresowanych? Czy były robione ankiety, badania i opracowania naukowe na ten temat? Takie pytania są zasadne, bowiem, abstrahując od wymogu osiągnięcia wysokiego wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych, tym jedynie różni się rynek chroniony od otwartego, że na tym pierwszym obowiązkowo wymagane jest spełnienie wszystkich warunków pracy chronionej, co wynika z ustawy o rehabilitacji, zaś na otwartym rynku pracy obowiązkowe, i to w granicach ekonomicznie racjonalnych, jest jedynie przystosowanie przez pracodawcę stanowisk pracy oraz dojścia do nich w celu umożliwienia osobom niepełnosprawnym na równi z innymi uczestniczenia w procesie rekrutacji, stażu i praktykach zawodowych, szkoleniu oraz wykonywania pracy stosownie do ustawy o rehabilitacji i innych ustaw. Jest to więc rozwiązanie tańsze, co w praktyce skutkuje tym, że pracodawcy z rynku otwartego, unikając wysokiego obciążenia związanego z dostosowaniem obowiązków i opieką medyczną, nie chcą zatrudniać i rezygnują z masowego zatrudniania osób znacznie niepełnosprawnych ze schorzeniami wymagającymi kosztownych dostosowań. Uważam, że nie o taką wybiórczość powinno chodzić naszemu państwu, a taniość zatrudnienia nie powinna być priorytetem, być ponad psychicznym i fizycznym komfortem świadczenia pracy.

Panie marszałku, drugą część swojego wystąpienia chciałbym wygłosić jutro.

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Pan poseł podejmuje bardzo trafne decyzje, za co dziękuję.

Pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość, z którym przed chwilą zawarłem dżentelmeńską umowę. Pan poseł się z tego wywiąże, bo wiem, że jest dżentelmenem najwyższego formatu.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zeszły piątek obchodziliśmy 68. rocznicę zdobycia Monte Cassino przez 2. Korpus Polski dowodzony przez generała Władysława Andersa.

18 maja 1944 r. Polacy przełamali obronę Niemców na tzw. linii Gustawa. Zwycięstwo polskich żołnierzy otworzyło aliantom drogę na Rzym. Bitwa o wzgórze miała strategiczne znaczenie na ówczesnym etapie wojny. W trakcie walk pod Monte Cassino, które trwały od stycznia 1944 r., Niemcy odparli 3 ataki wojsk alianckich. Dopiero atak 2. korpusu zakończył się zdobyciem łańcucha wzgórz i klasztoru Benedyktynów.

**Posel Waldemar Andzel**

Między 13 a 16 maja 1944 r. oddziały 2. Korpusu Polskiego prowadziły działania rozpoznawcze i przygotowywały się do szturmu. Atak na Monte Cassino rozpoczął się 17 maja 1944 r. Walki były bardzo ciężkie i w 2. Korpusie Polskim skierowano do walki wszystkie możliwe odwody, łącznie z kierowcami, kucharzami czy obsługą warsztatów. W nocy z 17 na 18 maja oddziały 1. Dywizji Spadochronowej wycofały się ze swoich pozycji na Monte Cassino w kierunku zachodnim. Rankiem 18 maja 1944 r. patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich wkroczył do opustoszałych ruin klasztoru – było tam jedynie 20 rannych żołnierzy niemieckich – i zatknął tam polską flagę. Dopiero w kilka godzin później na wyraźne polecenie generała Andersa obok polskiej flagi wywieszona została flaga brytyjska. Tego samego dnia w samo południe na ruinach klasztoru Monte Cassino polski żołnierz, plutonowy Emil Czech odegrał hejnał mariacki, ogłaszając zwycięstwo polskich żołnierzy. Zwycięską walkę polskich żołnierzy upamiętnia wojskowa pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino”.

Autorem słów był Feliks Konarski, żołnierz 2. Korpusu Polskiego, znany przed wojną śpiewak operetkowy i kompozytor piosenek.

W bitwie pod Monte Cassino straty 2. Korpusu Polskiego wyniosły 924 zabitych, 2930 rannych i 345 zaginionych. Na stoku wzgórza znajduje się polski cmentarz wojskowy, na którym spoczywa ponad tysiąc żołnierzy. Został tam pochowany również generał Władysław Anders, który zmarł w Londynie w 1970 r. Wolą generała było spocząć obok swoich żołnierzy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:**

Dziękuję bardzo.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie<sup>\*)</sup>.

Pan marszałek Kuchciński przysłuchuje się obradom. Oświadczenia wygłaszać nie będzie.

W związku z tym zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 24 maja 2012 r., do godz. 9.

---

<sup>\*)</sup> Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 01)

## Teksty wystąpień niewyłoszonych

**Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o projekcie uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie usunięcia niezgodności w ustawie z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych**  
– punkt 7. porządku dziennego

**Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W Polsce nie dość, że kredyty są drogie, to dla wielu naszych rodaków niedostępne. W SKOK-ach łatwiej jest uzyskać wsparcie finansowe, kiedy zostanie się ich członkiem. Banki wprowadzają dla kredytobiorców dodatkowe opłaty, zabezpieczenia i ubezpieczenia, zwiększając w ten sposób zyski. W SKOK-ach idea wsparcia jest inna. Nie zarabiają one na swoich członkach, a z zysku rekompensują oprocentowanie pożyczek. Posiadają także własne dobrze funkcjonujące i zabezpieczające powierzone im pieniądze mechanizmy. Dlatego nie powinno się zmuszać kas do włączenia się w struktury bankowe. Spowodowałoby to zwiększenie kosztów ich funkcjonowania. Ponadto kasy nie tylko pożyczają pieniądze swoim członkom, ale prowadzą także wiele akcji charytatywnych.

Panie ministże, czy biorąc pod uwagę przedstawione fakty, rząd nie powinien wspierać resztek dobrze funkcjonującej spółdzielczości, która integruje ludzi, jednocząc ich wokół celów społecznych i gospodarczych? Oczywiście jest, że rząd powinien unikać działań prawnych, które mogą SKOK-om zaszkodzić, ale czy proponowane rozwiązania temu służą? Dziękuję.

**Posel Jerzy Żyżyński**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Jeżeli więc ustawa o SKOK z 2009 r. wejdzie w życie w takim kształcie, jak zaproponowany w projekcie uchwały, to będzie to oznaczało, że wyrok TK nie został wykonany, gdyż nie doszło do usunięcia niezgodności w ustawie z 2009 r. Członkowie kas zostaną pozbawieni odpowiedniej ochrony gromadzonych oszczędności, co nie tylko będzie miało negatywne skutki społeczno-ekonomiczne, ale będzie również niezgodne z prawem unijnym (z dyrektywą 94/19/WE).

Ryzyko polityczne dla prezydenta RP.

Projekt uchwały zakłada utrzymanie w ustawie rozwiązania, które trybunał zakwestionował w swoim wyroku. Wejście w życie ustawy o SKOK w takim kształcie rodziłoby także ryzyko polityczne dla prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Pozbawienie obecnego systemu gwarantowania depozytów złożonych w SKOK przymiotu obligatoryjności musiałoby wywołać zrozumiałe zaniepokojenie wśród członków kas. W następstwie tej sytuacji wysoce prawdopodobne wydaje się składanie pozwów zbiorowych przeciwko Skarbowi Państwa przez członków SKOK. Podstawa prawna takich pozwów znajduje się w Kodeksie cywilnym, który w przepisie art. 4171 § 2 reguluje odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkodę wyrządzoną przez wydanie niezgodnego z prawem aktu normatywnego („Jeżeli szkoda została wyrządzona przez wydanie aktu normatywnego, jej naprawienia można żądać po stwierdzeniu we właściwym postępowaniu niezgodności tego aktu z konstytucją, ratyfikowaną umową międzynarodową lub ustawą”).

Brak pozytywnych opinii.

Projekt uchwały procedowany był w Komisji Finansów Publicznych bez opinii Biura Analiz Sejmowych, pomimo że wniosek o taką opinię został złożony i biuro potwierdziło podjęcie prac nad tą opinią – jest negatywna. Komisji nie zostały przedstawione opinie Narodowego Banku Polskiego ani Ministerstwa Finansów.

Zawarty w sprawozdaniu Komisji Finansów Publicznych projekt uchwały nie poprawia zasadniczych błędów ustawy.

Należy raz jeszcze przypomnieć, że Trybunał Konstytucyjny nie miał możliwości, wyłącznie z formalnoprawnych powodów, zbadania konstytucyjności szeregu przepisów ustawy z 2009 r. o SKOK. W wielu ekspertyzach wybitni konstytucjonaliści wskazywali na liczne przepisy, które ich zdaniem są niezgodne z ustawą zasadniczą. Gotowy jest już wniosek grupy posłów do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności ustawy z 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych z konstytucją w zakresie, w jakim ustawa nie mogła być przedmiotem oceny Trybunału Konstytucyjnego. Może zatem dojść do sytuacji, w której okaże się, że wycofane zostały z trybunału zarzuty, które były oczywiście zasadne. Z tego powodu należy dołożyć wszelkich starań, aby w zakresie formalnych możliwości, jakimi Sejm na tym etapie dysponuje,



poprawić ustawę o SKOK w taki sposób, żeby wyeliminować z ustawy jak najwięcej jej niekonstytucyjnych przepisów.

Poprawki zgłaszane przez grupę posłów do art. 91 ustawy o SKOK zmierzają do tego, aby naprawić niekonstytucyjność ustawy o SKOK z 2009 r. poprzez najmniejszą możliwą ingerencję legislacyjną, jaką jest utrzymanie w mocy po wejściu w życie tej ustawy podstawy prawnej dotychczas niezawodnie funkcjonującego systemu ochrony oszczędności blisko 2,5 mln członków SKOK. Komisja Finansów Publicznych w pierwszym czytaniu odrzuciła te poprawki. Czy naprawdę wolą Sejmu jest odrzucenie rozwiązań tak oczywiście potrzebnych rozwiązań, które nie pociągają za sobą żadnych obciążeń dla budżetu państwa, nie wymagają żadnych dodatkowych działań organizacyjnych; przeciwnie, które zmierzają do zapewnienia stabilności systemu finansowego państwa, zgodności prawa polskiego z prawem UE i zapobiegają groźbie odpowiedzialności Skarbu Państwa za niezgodne z konstytucją prawo?

**Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o umorzeniu należności powstałych z tytułu niezapłaconych składek na ubezpieczenia społeczne osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą**

– punkt 10. porządku dziennego

**Posel Andrzej Orzechowski**

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie powiedzieć, że jestem głęboko przekonany co do celowości wprowadzenia umorzenia.

Od kilku lat sytuacje występujące u przedsiębiorców wywołują skrajne emocje. Niewiedza z zakresu prawa doprowadziła ich na skraj bankructwa, powodując ogromne zadłużenie z tytułu niezapłacenia składek ZUS. Sprawa dotyczy systemu naliczania przez ZUS wstecz składek wraz z odsetkami, z tytułu zbiegów ubezpieczeń rozpoczętych w 2009 r., kiedy to ZUS – wbrew wcześniejszym zapewnieniom i opiniom – zmienił interpretację przepisów i zaczął kwestionować legalność opłacania składek ZUS w najkorzystniejszej dla przedsiębiorców formie, posługując się rozporządzeniem z 1975 r.

Konsekwencją tej zmiany jest naliczanie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych składek na ubezpieczenia społeczne w należnej wysokości od działalności gospodarczej za okres nawet do 10 lat wstecz (wraz z horrendalnymi odsetkami).

Z podobną budzącą kontrowersję sytuacją spotkałem się w rozmowie z interesantem podczas dyżuru poselskiego. Jako przedsiębiorca nie płacił składek na ubezpieczenie zdrowotne, będąc przekonany, że wystarczy ubezpieczenie z tytułu umowy o pracę.

Jego niewiedza, że oprócz podatku dochodowego powinien płacić składki na ubezpieczenie zdrowotne, doprowadziła do tego, że narósł mu dług, którego nie był w stanie spłacić, co zmusiło go do zamknięcia działalności.

Przechodząc do pytania, chciałbym się dowiedzieć, czy rezygnując z działalności, na mocy instrumentów omawianej ustawy, będzie on mógł liczyć na umorzenie kwoty (wraz z odsetkami) z tytułu niezapłacenia składek na ubezpieczenie zdrowotne.

**Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać przedstawiciela ministerstwa, w stosunku do ilu płatników ZUS umorzył już postępowania i wydał decyzje za okresy zawieszeń w latach 1999–2008.

Nie sposób przecież umorzyć czegoś, co nie zostało stwierdzone decyzją. Jak to wygląda w praktyce? Czy należy złożyć wniosek, jak w przypadku spraw matek z okresów urlopu macierzyńskiego i wychowawczego? Czy ZUS w takich przypadkach robi korekty dokumentów o podleganiu ubezpieczeniom w okresach zawieszeń i na ich podstawie umarza okresy podlegania? Jakie będą procedury umorzenia wdrożone przez ZUS zgodnie z nowelizacją ustawy?

Czy po upływie terminu na sporządzenie przez płatnika deklaracji DRA, gdy ZUS jej nie otrzymał, powinien zrobić to sam ZUS i powiadomić o tym płatnika? Jeżeli nie powiadomił płatnika, czy to znaczy, że był zwolniony z tego obowiązku? Czy znaczy to również, że uznawał prawo płatnika do zawieszenia? Jest wielu przedsiębiorców, którzy w miesiącach zawieszonych takich powiadomień nie otrzymywali.

Zadziwiające jest to, że zafundowano dramat dziesiątkom tysięcy drobnych przedsiębiorców. Dlaczego problemu tak dysfunkcyjnego systemu, dotyczącego tak wielu ludzi, nie dało się wcześniej rozwiązać? Dziękuję.

**Oświadczenia poselskie**

**Posel Jerzy Borkowski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odnieść się do minionego tygodnia w moim regionie.

Zgodnie z uchwałą Sejmiku Województwa Śląskiego z dnia 19 maja 2012 r., od 1 czerwca br. leczenie szpitalne przejmie spółka Megrez, w której 100% udziałów będzie należeć do woj. śląskiego, natomiast przychodnie pozostaną w strukturze SPZOZ. Szpital wznowi działalność 1 czerwca. Szpital wojewódzki w Tychach ma ok. 68,4 mln zł długu, z czego ok. 27 mln zł to zobowiązania wymagalne. Placówka realizowała program naprawczy, który jednak się nie

powiódł. Skoro szpital będzie w zarządzie wojewody, to musi on znaleźć środki na jego funkcjonowanie. Dowodem na to, że można, jest szpital w Bydgoszczy, gdzie pielęgniarki wzięły się za zarządzanie i wychodzą z zapaści. To kwestia dobrego zarządzania, żelaznej dyscypliny i oszczędności (kierownikiem kliniki jest Jarosław Kozera). Oprócz szpitala w Tychach podobne problemy finansowe ma większość dużych wielospecjalistycznych szpitali należących do samorządu regionu: w Częstochowie, Rybniku, Bytomiu, Jastrzębiu-Zdroju czy Bielsku-Białej. Według obecnych prognoz – obok ww. szpitali – w 2013 r. obligatoryjnym przekształceniom będą podlegać: szpital kolejowy w Katowicach, szpital psychiatryczny w Lublińcu, ośrodek rehabilitacyjny w Goczałkowicach-Zdroju, Centrum Rehabilitacji Dzieci w Rabce-Zdroju i Obwód Lecznictwa Kolejowego w Bielsku-Białej. W ubiegłym roku niedobór finansowy wykazało 19 placówek, ale zarząd regionu ma nadzieję na poprawę wyników części z nich w 2012 r.

Kolejnym wydarzeniem jest wyrok dla pani Barbary Kmiecik. Po pierwsze wyrok nie jest prawomocny. Nie wiadomo do końca, jaka była rola pani Barbary Kmiecik w sprawie Barbary Blidy. Barbara Kmiecik nie była urzędnikiem państwowym, więc trudno mówić o sytuacji związanej stricte z korupcją osoby publicznej – takimi są radni, burmistrzowie czy posłowie. Barbara Kmiecik, znana w śląskim biznesie jako Alexis, została uniewinniona. Była oskarżona o wyłudzenie 2 mln zł i usiłowanie wyłudzenia 700 tys. zł publicznych pieniędzy przyznanych na naprawę szkód górniczych. Po trwającym sześć lat procesie katowicki sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Obwodnica Śląska. Według wyników badań, które zlecił prezydent Gliwic tym odcinkiem autostrady jeżdżą głównie mieszkańcy Gliwic, powiatu gliwickiego i okolicznych miast. Ten fragment drogi odgrywa rolę obwodnicy konurbacji. Wprowadzenie na niej opłat byłoby przejawem dyskryminacji. Obwodnica Krakowa jest bezpłatna, zwolniona z odpłatności będzie też autostradowa obwodnica Wrocławia, podobne plany dotyczą Gdańska i Warszawy. Dlaczego inaczej ma być na Śląsku? Uważam, że ta obwodnica również powinna być bezpłatna, a technicznie można to rozwiązać, wprowadzając na jej odcinku tzw. bilety zerowe.

Szumne rewelacje minister edukacji pani Krystyny Szumilas. Do 2015 r., w związku z programem „Cyfrowa szkoła”, ma powstać 18 podręczników w wersji elektronicznej. Pilotaż programu, który ma ruszyć we wrześniu tego roku, zakłada m.in. kupno tabletów lub laptopów, a jednym z jego elementów jest udostępnienie bezpłatnych e-podręczników. Musi temu towarzyszyć dobrze przygotowany i wspierany na bieżąco nauczyciel oraz korzystająca z bogatego zasobu materiałów edukacyjnych szkoła. Sam cel jest słuszny, ale zakupy, które zaplanowano do końca roku (cele pilotażowe), podobnie jak oceny półrocznego programu pilotażowego, są bardzo przyspieszone. Zasadniczo mam dwa problemy związane z cyfryza-

cją w szkołach. Niestety, kadra nauczycielska jest jeszcze nieprzystosowana i nieprzygotowana do tego rodzaju zmian, musi się dokształcać. Dodatkowo nie ma dziś szans na instalację takich serwerów, które mogłyby funkcjonować bezproblemowo i bezawaryjnie. Sam pomysł unowocześnienia edukacji jest dobry, myślę jednak, że zaczynając od laptopów czy notebooków, wprowadzamy go kuchennymi drzwiami, ponieważ powinniśmy zacząć od szkolenia kadry nauczycielskiej. Dziękuję bardzo.

**Posel Piotr Chmielowski**  
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Szanowna Wysoka Izbo! Oświadczenie w sprawie aneksu do umowy upoważniającej do wystawiania recept na leki i wyroby medyczne refundowane ze środków publicznych, przysługujące świadczeniobiorcom, czyli kolejnego chorego pomysłu NFZ.

Tysiące lekarzy na terenie kraju otrzymało korespondencyjnie aneks do zawartej z wojewódzkimi oddziałami NFZ umowy. Powstał on na bazie załącznika nr 3 do zarządzenia nr 25/2012/DGL prezesa NFZ z dnia 30 kwietnia 2012 r. Aneks ten jest niczym innym, jak formą dolożenia bezsensownej pracy lekarzom, a twierdzenie to opieram na analizie § 6 i 9 projektu umowy.

§ 9 jest ukrytą formą wprowadzenia tylnymi drzwiami beczelnej metody karania lekarzy za błędy, najczęściej niezawinione, które powstają przy wypisywaniu recept. Uwzględniając, że lekarze zostali zmuszeni, poprzez § 6, do wypisywania kartotek poza swoją wiedzą specjalistyczną, udowodnienie wypisania recepty nieuzasadnionej udokumentowanymi względami medycznymi będzie łatwe, co wynika z punktu 1 § 9. Przecież przepisanie zwykłego leku osobie z rodziny najczęściej nie jest oparte na własnym rozpoznaniu, a na zaleceniu innego lekarza specjalisty. Każdy błąd, literowy czy interpunkcyjny, może skutkować karą umowną w wysokości 300 zł. Znany jest mi przypadek, w którym lekarz po kontroli musiał zapłacić 15 tys. zł kary wyłącznie dlatego, że nie kończył słów z rozpoznania i nie stawiał przedinków.

Chciałbym przypomnieć Wysokiej Izbie, że tuż przed rokiem 2012 procedowaliśmy zmianę słynnego art. 48, którą udało nam się na ministrze zdrowia wymusić. Teraz widmo tragedii wraca – poprzez aneks do umowy autorstwa prezesa NFZ. Dziękuję.

**Posel Józef Rojek**  
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak wynika z danych GUS, w 2009 r. z powodu chorób układów oddechowego i krążenia w naszym kraju zmarło aż o 6377 osób więcej niż rok wcześniej. Tak się akurat składa, że choroby układów krążenia i oddechowego

są typowymi powikłaniami pogrypowymi. W związku z tym coraz częściej pojawiają się głosy, że GUS zakwalifikował większość przypadków śmiertelnych po infekcji H1N1v jako zgony niezwiązane bezpośrednio z grypą, lecz wynikające z jej powikłań – najczęściej niewydolności oddechowej.

W takim razie czy wbrew temu, co twierdził i nadal twierdzi rząd, w 2009 r. mieliśmy epidemię grypy typu H1N1v, w rezultacie której śmierć poniosły setki, a może i tysiące ludzi? Mam nadzieję, że wkrótce te wątpliwości zostaną wyjaśnione. Jeżeli jednak okaże się, że kilka tysięcy zmarłych z powodu niewydolności oddechowej miało cokolwiek wspólnego z wirusem grypy H1N1v, przyjdzie pora, aby rząd udzielił odpowiedzi na kolejne pytania. Chodzi o znaną wszystkim kwestię informowania społeczeństwa i lekarzy o tym, że mamy do czynienia z epidemią grypy sezonowej, i zakup za sześć milionów złotych dużej ilości szczepionek na wspomnianą grypę, które były absolutnie nieskuteczne w przypadku pandemii.

Apeluję do rządu o wyjaśnienie tych spraw i mam nadzieję, że wkrótce politycy, media i środowiska medyczne skłonią wreszcie nasze władze do udzielenia rzetelnych odpowiedzi na pytania w tej sprawie. W tej chwili to nie tylko kwestia tego, że nagle może się okazać, iż epidemia grypy była – wbrew temu, co podawały media – totalną klęską rządu, lecz chodzi o coś dużo bardziej poważnego. Chodzi o odpowiedzialność władzy za zdrowie i życie obywateli.

### **Posel Bogdan Rzońca**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

W tym kontekście paradoksem jest to, że wsparcie państwa dla pracodawców z rynku otwartego z tytułu zatrudniania osób niepełnosprawnych jest zdecydowanie wyższe od analogicznego wsparcia dla pracodawców z rynku chronionego – tu należne dofinansowanie do wynagrodzeń z Systemu Obsługi Dofinansowań i Refundacji PFRON dla ZPCh przysługuje dopiero po osiągnięciu 50-procentowego wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych, natomiast rynek otwarty ma prawo do tegoż dofinansowania już przy 6-procentowym wskaźniku.

Firmy zatrudniające od 1 do 24 pracowników nie mają zaś tutaj postawionych żadnych wymogów koncentracji dotyczących zatrudniania osób niepełnosprawnych. Wprawdzie do końca br. rynek otwarty ma pomniejszone dofinansowanie o 30% w porównaniu z rynkiem chronionym, ale cóż to jest w porównaniu z ogromną dysproporcją co do wymaganych wskaźników koncentracji.

Wielkie dysproporcje na niekorzyść rynku chronionego widać też, przyrównując wysokość dofinansowania do wynagrodzeń z wysokością ulg w podatkach na PFRON, przy czym w ZPCh są premiowane 4 schorzenia szczególne, a na rynku otwartym jest premiowanych aż 11 schorzeń szczególnych – o tym minister Duda raczył „zapomnieć” w swojej odpowie-

dzi. Natomiast skrupulatnie wylicza zwolnienia podatkowe dla ZPCh, przy czym „zapomina” dopowiedzieć, że np. z podatku od nieruchomości, rolnego i leśnego zwolnione są tylko te ZPCh, w których co najmniej 30% niewidomych lub psychicznie chorych albo upośledzonych umysłowo jest zaliczonych do znacznego albo umiarkowanego stopnia niepełnosprawności.

Minister wypomina też, że ZPCh posiadają uprawnienia do nieodprowadzania 40% zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych od wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych. Jest to o tyle niestosowne, że środki te muszą być przekazywane za zakładowy fundusz rehabilitacji, z którego finansowane mogą być jedynie zadania wyręczające budżet centralny i PFRON.

Minister Duda także nieprecyzyjnie pisze, że aby zachęcić pracodawców do zatrudniania osób niepełnosprawnych zaliczonych do umiarkowanego i znacznego stopnia niepełnosprawności, od 1 stycznia br. zwiększono dofinansowanie do wynagrodzenia tych pracowników – tu dla ścisłości winno być, że dofinansowanie to zwiększono o 13%, ale tylko w odniesieniu do osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, zaś dla osób ze stopniem umiarkowanym i lekkim takowe dofinansowanie zmniejszono odpowiednio aż o 28% i 33%, skutkiem czego pracę straciło w tym czasie ok. 10 tys. osób niepełnosprawnych.

I zamiast uderzyć się w piersi minister brnie dalej, pisząc – cytuję: „paradoksalnie jednak z danych dotyczących subsydiowanego rynku pracy wynika, że procentowy wskaźnik zatrudnienia osób zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności w ZPCh był niższy niż na otwartym rynku pracy (5,6% do 7,2%). Podobnie w tym samym okresie (nk. lutego 2011 r. – źródło: SODiR PFRON) na otwartym rynku pracy było zatrudnionych więcej osób niepełnosprawnych z tzw. schorzeniami specjalnymi (2,7%) niż w ZPCh – 2%”.

Jest to perfidna socjotechnika niemająca nic wspólnego z poziomem zatrudnienia. I nie chodzi tu o omyłkę co do rocznika danych, ale o swoiste „gry” wskaźnikami.

Otóż prawda jest taka, że rzeczywiste zatrudnienie osób niepełnosprawnych liczone w etatach dla każdej z podanych powyżej grup pracowniczych jest zdecydowanie wyższe na rynku chronionym niżli otwartym, i tak:

— wskaźnikowi 5,6% odpowiadają 8752 etaty (rynek chroniony), a wskaźnikowi 7,2% odpowiada 4658 etatów (rynek otwarty),

— przy schorzeniach specjalnych zaś wskaźnikowi 2% (rynek chroniony) odpowiada 3095 etatów, a wskaźnikowi 2,7% (rynek otwarty) odpowiada 1726 etatów.

Ogółem na rynku chronionym jest 32 116 etatów schorzeń specjalnych przy 9113 etatach na rynku otwartym – źródło: dane BON/SODiR PFRON, stan na 2 lutego 2012 r.



W résumé swojej odpowiedzi minister po raz kolejny podkreśla cnotę dostosowania stanowisk pracy przez każdego pracodawcę z rynku otwartego zatrudniającego osoby niepełnosprawne, równocześnie ignorując znaczenie współistnienia pomocy medyczno-rehabilitacyjnej, co charakteryzuje chroniony rynek pracy. Ponadto ani słowem nie wspomina o tym, że wielka, 50-procentowa koncentracja na rynku chronionym powoduje odwrócenie myślenia o zatrudnieniu. Na wolnym rynku dobiera się osoby do biznesu, na rynku chronionym dobiera się biznes do osób, przez co praca jest nieporównywalnie lepiej dopasowana do pracownika. To jest inna jakość zatrudniania, nieosiągalna na wolnym rynku.

Szanowny Panie Premierze! Oświadczam, że jestem całkowicie nieusatysfakcjonowany odpowiedzią, którą w pana imieniu udzielił mi pan minister Jarosław Duda, gdyż nie sposób pogodzić się z tezą, iż zapewnienie przez pracodawców doraźnej i specjalistycznej opieki medycznej, poradnictwa i usług rehabilitacyjnych jest czymś nagannym, uwłaczającym prawom człowieka i utrudniającym osobom niepełnosprawnym pełne włączenie się do niezależnego i satysfakcjonującego życia.

Przyjęcie takiego rozumowania w prostej linii może prowadzić nawet do wykreślenia zasady pomocniczości państwa osobom niepełnosprawnym, wyrażonej w art. 69 konstytucji.

Wprawdzie wpisuje się to w retorykę działań koalicji PO-PSL, polegającą na odwracaniu się plecami do grup społeczne najsłabszych i obciążaniu ich kosztem liberalnych pomysłów, jednak nie może być na nie przyzwolenia, bowiem doprowadzą do tego, iż na rynku pracy pozostaną tylko najsilniejsi spośród niepełnosprawnych oraz ci, którzy nie bacząc na utratę resztek zdrowia, zmuszeni będą pracować.

Nie tak dawno rząd praktyczne przevorsował pozbawienie osób niepełnosprawnych z najcięższymi schorzeniami skróconego 7-godzinnego czasu pracy, teraz deprecjonuje chronione warunki pracy, w strategii „Polska 2030” zapowiada zabranie dodatkowych urlopów i innych „stygmatów” dających takim osobom komfort psychiczny i fizyczny świadczenia pracy, a ich pracodawcom odbiera i ogranicza kolejne przywileje, co skutkuje ciągłą, ogromną redukcją zatrudnienia.

Szanowny Panie Premierze! Analizując powyższe, aż chce się krzyczeć: Panowie, nie idźcie tą drogą! Zwolnijcie. Wszak niepełnosprawni to ludzie schorowani, mniej zdrowsi i mniej sprawni, którzy zawsze takimi pozostaną, nawet mimo najlepszych udogodnień czy dostosowań. Zawsze też tylko kosztem zwiększonego wysiłku psychofizycznego będą mogli dorównać w pracy osobom w pełni sprawnym. Dlatego zasługują nie tylko na pracę jako taką, lecz także na pracę w nowoczesnych, konkurencyjnych zakładach, byleby w godnych warunkach, choćby to było wbrew ogólnoswiatowym tendencjom.

A jeżeli faktyczną troską pana rządu jest wzrost zatrudnienia osób niepełnosprawnych i ich praca w komfortowych warunkach, to moim zdaniem wystarczy:

- 1) zmniejszyć wymagany wskaźnik koncentracji zatrudnienia osób niepełnosprawnych z obecnych 50% do 30% dla ubiegających się o status ZPCh;
- 2) dodatkowo premiować firmy osiągające bardzo wysoki ww. wskaźnik;
- 3) w ZPCh premiować wszystkie schorzenia szczególnie (11 – tak jak na RO);
- 4) podnieść wysokość dofinansowania do wynagrodzeń na rynku otwartym do 100%;
- 5) dofinansowywać z PFRON opiekę medyczno-rehabilitacyjną na rynku otwartym;
- 6) zwiększyć zachęty dla osób niepełnosprawnych dla zakładania własnej działalności gospodarczej;
- 7) nie tłamsić ww. limitami zarobków, pozbawiającymi świadczeń rentowych.

Skąd na to środki? Ot, choćby z dalszej racjonalizacji wydatków PFRON, w tym wprowadzenia zdroworozsądkowego uzależnienia wysokości należnego dofinansowania z SODiR od wysokości osiąganego wskaźnika koncentracji.

#### **Posel Marek Stolarski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpady medyczne mogą być unieszkodliwiane na kilka sposobów. Najstarszym, najdroższym, najbardziej obciążającym środowisko jest ich spalanie w spalarniach odpadów. Na całym świecie masowo likwiduje się spalarnie odpadów, zwłaszcza te spalające odpady medyczne. Powodów jest kilka. Pierwszy to tzw. konwencja sztokholmska, której Polska jest sygnatariuszem – wskazuje ona spalarnie odpadów medycznych jako główne źródło skażenia dioksynami. Wbrew opinii forsowanej przez niektórych pracowników Ministerstwa Środowiska okazuje się, że inne niż spalanie metody są zdecydowanie dominujące w świecie, z taką prawidłowością, że im bardziej technologicznie i ekologicznie zaawansowany kraj, tym dalej od spalarni. Np. w USA od dawna likwiduje się spalarnie na rzecz autoklawów i sterylizatorów. Do tej pory w USA zamknięto ponad 1200 spalarni. Dodatkowo Polska do 12 grudnia 2010 r. miała obowiązek wdrożenia dyrektywy 2008/98/WE, która nakazuje m.in. wszelki odzysk energetyczny stawiać przed spalaniem lub deponowaniem na składowisku. Polska nie wprowadziła tej regulacji, grożą nam z tego powodu horrendalne kary ze strony Unii Europejskiej. Komisja Europejska już wystosowała monit w tej sprawie.

Odpady są niebezpieczne, bo pewien czynnik, opisany w katalogu odpadów, powoduje, że posiadają przynajmniej jedną cechę decydującą o takiej ich klasyfikacji. W odpadach szpitalnych i weterynaryjnych tą cechą jest H-9, czyli potencjalne ryzyko posiadania

właściwości zakaźnych. Około 98% odpadów szpitalnych i weterynaryjnych zakaźnych to: sprzęt jednorazowego użytku, rękawice lateksowe, strzykawki, opakowania po płynach, opatrunki bawełniane, podkłady z celulozy, papier, tampony bawełniane, ścierki papierowe itp. Te odpady bardzo łatwo poddają się procesom sterylizacji, mielenia, suszenia, czyli unieszkodliwianiu poprzez tzw. metody alternatywne. Tylko około 2% to tzw. tkanka, głównie łożyska porodowe i resztki pooperacyjne. Ta grupa zawsze podlega spalaniu, głównie ze względów etycznych. Oczywiście są one inaczej pakowane, inaczej oznakowane i nie ma żadnego problemu z ich wydzieleniem. Obowiązujące prawo jednoznacznie nakazuje ich segregację i wydzielenie.

W latach 90. w Ministerstwie Środowiska powstała koncepcja budowy kilkudziesięciu spalarni odpadów medycznych. Za społeczne pieniądze wybudowano kilkadziesiąt spalarni odpadów. Większość z nich zamknięto w ciągu 24 godzin po otwarciu, bo już wówczas nie spełniały norm emisyjnych. W 2003 r. dopuszczono do użycia, wzorem innych krajów świata, tzw. metody alternatywne. Ponieważ koszt budowy spalarni wynosił kilka, kilkanaście, a często i kilkadziesiąt milionów złotych, niewiele firm mogło sobie na nie pozwolić. Właściwie wszystkie spalarnie były finansowane ze środków publicznych. W momencie, gdy na rynek weszły tzw. metody alternatywne, gwałtownie spadły ceny i spalarnie zaczęły upadać. Do tego szpitale zaczęły liczyć pieniądze. Koszt instalacji alternatywnej to około 0,5–1,2 mln zł, przy wydajności porównywalnej ze spalarnią. Koszt spalania kilograma wahał się między 2 a 2,5 zł, a unieszkodliwienie w metodach alternatywnych wynosiło około 0,6–0,85 zł za kilogram. Do tego spalarnie muszą składować niebezpieczny żużel i popiół na drogich składowiskach, a odpady wtórne z metod alternatywnych można sprzedać do cementowni jako paliwo alternatywne. Mam wrażenie, że istnieje celowe dezinformowanie osób odpowiedzialnych za gospodarkę państwa na temat kosztów, zarówno finansowych, jak i środowiskowych i społecznych, przez pracowników Ministerstwa Środowiska w celu wytworzenia fałszywego, ale korzystnego dla określonych grup lobbystycznych, obrazu gospodarki odpadami medycznymi w Polsce. Przynosi to od wielu lat wymierne straty finansowe dla gospodarki kraju i wpływa wybitnie demoralizująco na poczucie bezkarności powiązanych z Ministerstwem Środowiska przedstawicieli tego lobby. Ponadto wpływa to demotywująco na ludzi uczciwie pracujących i wierzących w Polskę jako państwo prawa i stabilności. W moim osobistym poczuciu opóźnianie prac nad ustawą jest celowe i ma, kosztem finansów publicznych, sprzyjać monopolizacji rynku przez spalarnie odpadów medycznych. Jest to tym bardziej naganne, że odbywa się kosztem pacjentów, na leczenie których brakuje szpitalom środków, które wydano na drogie spalanie odpadów. Dlatego też apeluję o jak najszybsze zajęcie się ustawą o odpadach.

## Posel Miron Sycz

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Uchwała II Kongresu Ukraińców w Polsce w sprawie pojednania polsko-ukraińskiego

Przeszłość wciąż dzieli Polaków i Ukraińców. Pomimo wysiłków podejmowanych przez najświatlejsze umysły emigracji politycznej, polską i ukraińską opozycję demokratyczną, intelektualistów, polityków i władze odrodzonych państw, a także Kościołów katolickiego i prawosławnego, naszym narodom daleko jest do wzajemnego przebaczenia i pojednania.

Dziś wiele środowisk po obu stronach granicy zapomina o konieczności porozumienia i pojednania. Dla nich ponad wszystko liczy się rachunek zbrodni dokonanych przez sąsiada, a zamiast działania na rzecz pojednania wybierana jest licytacja na przewinienia. Negowane są nawet podstawowe ustalenia historyków w sprawie poszczególnych wydarzeń i osób oraz odpowiedzialności podziemia zbrojnego i władz państwowych za eskalację konfliktu polsko-ukraińskiego w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu. Konfliktu, który przyniósł ogrom cierpień ludności cywilnej, w tym tysiącom kobiet, dzieci i starców.

Dotyczy to również problemu akcji „Wisła” – deportacji 150 tys. osób narodowości ukraińskiej z ziem ojczystych Łemkowszczyzny, Bojkowszczyzny, Nadśania, Chełmszczyzny i Podlasia Południowego na polskie ziemie północne i zachodnie. Operacji, w której – jak głosi uchwała Senatu RP z dnia 3 sierpnia 1990 r. – „zastosowano – właściwą dla systemów totalitarnych – zasadę odpowiedzialności zbiorowej”.

W Polsce coraz częściej dokonuje się rewizja tego stanowiska. Część historyków i niektóre środowiska polityczne głoszą tezę o zasadności przesiedlenia ludności ukraińskiej, bo „każde państwo postąpiłoby tak samo”. Głoszone są nawet kuriozalne tezy o legalności przeprowadzenia akcji „Wisła”.

My, uczestnicy II Kongresu Ukraińców w Polsce, zebrani w Przemyślu w 65. rocznicę akcji „Wisła”, nie możemy zgodzić się z tym stanowiskiem. Hitlerowskie i stalinowskie metody rozwiązywania kwestii narodowych nie mogą być niczym usprawiedliwiane i tłumaczone „wyższą koniecznością”. Zło pozostaje złem i jako zło powinno być napiętnowane – niezależnie od okresu historycznego i panującego ustroju politycznego.

Nie możemy zgodzić się z tym, że ponad prawdę przedstawiane są racje ideologiczne i realizacja celu politycznego – wykazania, że Ukraińcy i Polacy nie są zdolni do zamknięcia spraw z przeszłości, wyciągnięcia z niej wniosków i wspólnego działania zgodnie z wartościami europejskimi.

Do Polaków, którzy osobiście zostali dotknięci krzywdą z rąk ukraińskich, do ich bliskich i wszystkich ludzi dobrej woli zwracamy się ze słowami pojednania. Przebaczymy i prosimy o przebaczenie!

Przemyśl, 28–29 kwietnia 2012 r.

Apel II Kongresu Ukraińców w Polsce do władz Rzeczypospolitej w sprawie oceny i likwidacji skutków akcji „Wisła”

Jako Ukraińcy – obywatele Rzeczypospolitej, po raz kolejny zwracamy się do najwyższych władz Rzeczypospolitej w sprawie akcji „Wisła”. Choć od tego wydarzenia historycznego minęło właśnie 65 lat, nadal nie dokonano jego pełnej politycznej i prawnej oceny oraz nie dokonano likwidacji wszystkich skutków akcji „Wisła”.

Deportacja ludności ukraińskiej z południowo-wschodnich i wschodnich obszarów Polski w 1947 r. doczekała się już politycznej oceny ze strony Senatu RP oraz prezydenta Rzeczypospolitej. W ostatnich latach zauważalne są jednak próby rewizji jednoznacznie negatywnej oceny tej zbrodni komunistycznej. Niepokój społeczności ukraińskiej w Polsce budzi również stanowisko organów państwa w kwestii legalności akcji „Wisła”. Konstatacja prokuratorów z pionu śledczego Instytutu Pamięci Narodowej, iż nie można stwierdzić nielegalności akcji „Wisła”, w naszym odczuciu kłóci się z logiką demokratycznego państwa prawa i z poczuciem sprawiedliwości.

Akcja „Wisła” dokonana została przez państwo totalitarne i niesuwerenne, nie obciąża ona demokratycznego i niepodległego państwa polskiego. Od demokratycznej Rzeczypospolitej społeczność ukraińska oczekuje jednak jednoznacznej prawnej i politycznej oceny akcji „Wisła” jako represji skierowanej przeciwko naszej społeczności, opartej na zasadzie etniczno-narodowej. Jesteśmy przekonani, iż nielegalny charakter akcji „Wisła” wynika z konstytucyjnych praw obywatelskich, które zostały w ewidentny i oczywisty sposób naruszone.

Otwarta pozostaje nadal, po ponad 20 latach ładu demokratycznego, kwestia likwidacji materialnych, społecznych, kulturowych i politycznych skutków akcji „Wisła”. Działania państwa w tym zakresie oceniamy jako niewystarczające. Apelujemy do najwyższych władz Rzeczypospolitej o podjęcie skutecznych działań mających na celu likwidację skutków akcji „Wisła” dla społeczności ukraińskiej w Polsce, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Likwidacja skutków działań podejmowanych przez państwo wymaga środków i działań adekwatnych do skali zastosowanej wcześniej represji.

Zwracamy się o przygotowanie rządowego programu likwidacji skutków akcji „Wisła”. Sądzymy, iż jest to niezbędne dla przynajmniej częściowego zniwelowania następstw zbrodniczych działań totalitarnego państwa wobec własnych obywateli. Taki program powinien, w naszym przekonaniu, przewidywać różnorodne działania, zarówno dotyczące indywidualnie członków naszej społeczności, jak i społeczności ukraińskiej jako zbiorowości.

Jako obywatele Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej mamy zapewnione prawa przewidziane

w konstytucji, w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych czy innych ustawach. Niestety, skutki akcji „Wisła” nierzadko nadal uniemożliwiają lub utrudniają nam korzystanie w pełni z tych praw.

Przemyśl, 28–29 kwietnia 2012 r.

**Poseł Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W minioną sobotę rozpoczął się 51. Festiwal Muzyczny w Łańcucie, jedna z najstarszych imprez muzycznych w Polsce. Pierwszy festiwal z tego cyklu odbył się w 1961 r. pod nazwą Dni Muzyki Kameralnej w Łańcucie. Dzięki transmisjom Telewizji Polonia festiwal ten znany jest na całym świecie.

W tym roku po raz czwarty koncert inauguracyjny miał charakter plenerowy i odbył się na zewnątrz łańcuckiego zamku. Zgromadził blisko 2 tys. melomanów. Wśród widzów byli przedstawiciele władz samorządowych, środowiska kultury, nauki, biznesu, duchowni oraz młodzież. Podczas plenerowego spektaklu widzowie mogli usłyszeć znane motywy muzyczne z opery „Straszny dwór”, „Carmen”, „Tosca”, „Traviata”, operetek „Księżniczka czardasza”, „Hrabina Marica”, a także mazura z „Halki”.

W koncercie pod nazwą „W krainie opery, operetki i musicalu” wystąpią m.in. Kazimierz Kowalski, Małgorzata Kulińska, Mirosław Niewiadomski oraz chór Uniwersytetu Rzeszowskiego. Wspólny tytuł wszystkich 9 koncertów 51. Festiwalu Muzycznego to „Na skrzydłach muzyki”. Wystąpią w nich soliści, orkiestry symfoniczne i kameralne z 6 krajów świata. Większość koncertów odbędzie się w sali balowej łańcuckiej rezydencji Potockich i Lubomirskich.

Gwiazdą tegorocznego festiwalu będzie wybitny amerykański organista Cameron Carpenter, który po raz pierwszy wystąpi w Polsce. Jego koncert odbędzie się w bazylice o. Bernardynów w Leżajsku. Z koncertem w sali balowej w Łańcucie wystąpi zdobywczyni I miejsca konkursu Wieniawskiego Soyoun Yoon z Korei Południowej, jedna z najwybitniejszych skrzypaczek swojego pokolenia. Gwiazdą festiwalu będzie również znakomita polska sopranistka Ewa Małas-Godlewska.

W niedzielę w Starej Ujeżdżalni w Łańcucie wystąpiła Orkiestra Filharmonii Lwowskiej ze znakomitą skrzypką Vladimem Brodskim, wykonując porównawczo utwory m.in. H. Wieniawskiego, N. Paganiniego, P. Sarasatego, F. Schuberta. Miałem okazję wysłuchać tego wspaniałego koncertu.

Z gmachu polskiego Sejmu chcę pogratulować pani Marcie Wierzbieniec, dyrektorce Filharmonii Podkarpackiej, dobrej organizacji i poziomowi tegorocznego festiwalu.



## Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przez cały kraj przełała się fala protestów z powodu nieprzyznania przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji koncesji dla Fundacji Lux Veritatis na nadawanie cyfrową techniką naziemną. W dużych i mniejszych miastach powiatowych odbywają się marsze w obronie wolności mediów i TV Trwam, a ich uczestnicy podpisują się pod protestem wysyłanym do KRRiT.

Taki marsz został zorganizowany również w Dębicy i wg szacunków zgromadził od 1200 do 1500 osób. Wyruszył z dębickiego rynku i przez ulice miasta dotarł pod Dom Kultury „Mors”, gdzie odbyło się spotkanie z posłami Janem Warzechą, Tomaszem Porębą i Przemysławem Wiplerem. Marszowi, wśród wielu niesionych transparentów i flag, przewodził baner o treści: „Dla Ojczyzny Naszej Wytrwamy – Powiat Dębicki”. Zebrani rozpoczęli protest od odśpiewania hymnu państwowego i modlitwy. W słowach wypowiedzianych przez księdza diakona Jacka Pawłowicza – opiekuna Koła Przyjaciół Radia Maryja przy parafii Matki Bożej Anielskiej – było wezwanie do modlitwy. Swoje oczekiwania wobec członków KRRiT wyraził następująco: „Aby Duch Święty oświecił błądzące w mroku umysły decydentów i aby przyznali należne miejsce na multipleksie jedynej katolickiej stacji, jaką jest Telewizja Trwam”. Ksiądz mówił dalej: „W kraju, który swą państwowość stworzył w oparciu o chrześcijańskie wartości, wsparł się o drzewo krzyża, w którego historię nierozdzielnie wpisany jest Kościół katolicki, w którym zdecydowaną większość stanowią katolicy uczciwie płacący podatki, katolickie media nie mogą być dyskryminowane”.

W wypowiedziach posłów Tomasza Poręby i Przemysława Wiplera również przejawiała się troska o wolność mediów w Polsce i sprzeciw wobec ich dyskryminacji, a także wiara w zwycięstwo prawdy nad zakłamaniem i manipulacją.

Posel Warzecha odczytał zebranym apel skierowany do przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pod którym podpisali się przedstawiciele dziesięciu dębickich środowisk prawicowych, stowarzyszeń i organizacji katolickich, patriotycznych, a także partii Prawo i Sprawiedliwość oraz Forum Młodych PiS. Następnie z wniesionej na scenę klatki, którą otworzyła 13-letnia Wiktoria, wypuszczono na wolność 12 gołębi (dziewczynka uwolniła pierwszego z nich). Posel Warzecha wyjaśniał, że to czysty przy-

padek zrządził, że zaszczyt ten przypadł Wiktorii, i uznał jej imię za symbol zbliżającej się prawdziwej wolności i zwycięstwa w Polsce, czyli tego, czego domagali się zgromadzeni na dębickim rynku. Uczestnicy marszu po drodze śpiewali pieśni religijne i patriotyczne, skandując hasła niesione na transparentach: „Nie oddamy wam TV Trwam”, „Wolne media w wolnym kraju”, „Wolna Polska katolicka”, „Tylko do TV Trwam zaufanie mam”, „Stop laicyzacji” i inne.

Oto treść apelu: „Apel Uczestników Marszu w Obronie Wolności Mediów i Telewizji Trwam. Pan Jan Dworak, Prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Organizatorzy i uczestnicy Marszu w Obronie Wolności Mediów i Telewizji Trwam, zgromadzeni na rynku w Dębicy w dniu 18 maja 2012 r., wyrażają stanowczy protest w związku z nieprzyznaniem tej telewizji koncesji na nadawanie swojego programu cyfrową techniką naziemną.

Pozbawienie przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji możliwości odbioru Telewizji Trwam na multipleksie cyfrowym jest w naszym przekonaniu przejawem dyskryminacji mediów katolickich w Polsce. Decyzja ta godzi w zasadę pluralizmu mediów oraz ogranicza wolność słowa. Stanowi przejaw braku sprawiedliwego i równego traktowania obywateli w naszym kraju, a także podmiotów życia społecznego.

Sytuacja ta spotkała się z protestem dużej liczby mieszkańców naszego powiatu, czego wyrazem było złożenie kilku tysięcy podpisów pod protestem w tej sprawie. Swoje krytyczne stanowisko wyraziła również Rada Miejska w Dębicy.

Dlatego zwracamy się z apelem o sprawiedliwe i równe traktowanie wszystkich polskich mediów i przyznanie Fundacji Lux Veritatis koncesji na nadawanie programu Telewizji Trwam cyfrową techniką naziemną”.

Pod apelem złożyli podpisy przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji popierających protest: Koło Przyjaciół Radia Maryja przy parafii Matki Bożej Anielskiej w Dębicy, NSZZ „Solidarność” Region Małopolski – Oddział nr 5 w Dębicy, NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Klub „Gazety Polskiej” w Dębicy, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy parafii Matki Bożej Anielskiej w Dębicy, koło terenowe pn. Rodzina Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego w Dębicy, Stowarzyszenie Obrony i Rozwoju Polski, Dębicki Patrioti, Forum Młodych Prawa i Sprawiedliwości, Prawo i Sprawiedliwość powiatu dębickiego.